

ŻYCIE GOSPO DARCZE

NUMER SPECJALNY
POŚWIĘCONY
R Z E M I O S Ł U

DWUTYGODNIK

TREŚĆ:

A. GORYWODA — Artykuł wstępny	1
Z. EHRENBURG — Rzemiosło w Polsce Ludowej	2
J. SADŁOWSKI — Z zagadnień samorządu gospodarczego rzemiosła	3
T. ROSZKOWSKI — Struktura organizacyjna samorządu rzemiosła i organizacje rzemieślnicze	5
A. RUDAK — O etykę i dyscyplinę w rzemiośle	8
J. MENDEL — Sprawa ustawodawstwa rzemieślniczego i potrzeby reformy	11
M. SKWIERCZYŃSKI — Planowanie w rzemiośle	12
ST. BAJ — Statystyka w rzemiośle	13
Z. GRABOWSKI — Interwencja w sprawie obniżki cen — Sprawy cen i zbytu	19
P. POŁUJKIS — Sprawy zaopatrzenia	20
T. ROSZKOWSKI — Cele i zadania Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu	23
W. SMOLEŃSKI — Problemy związane z zaopatrzeniem rzemiosła	24
H. HEITZMANN — Współpraca rzemiosła z przemysłem	26
S. DOBOSZ — Produkcja wiązana w rzemiośle	27
W. S. KULAWIK — Problematyka rzemieślniczego eksportu i importu	30
S. MANOWIECKI — Rzemiosło Ziemi Odzyskanych	31
K. LAZAR — Sprawa uregulowania własności warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych	32
E. WARGOŚ — Finansowanie rzemiosła przez Bank Związku Spółek Zarobkowych	33
B. KIEL-KIERSKI — Bank Spółdzielczy Rzemieślników w 1947 r.	36
W. A. ZABĘSKI — Lokalizacja rzemiosła w 1947 r.	38
* * * — Podatki i rzemiosło	40
J. WITKOWSKI — Sprawa terminatorów w warsztatach rzemieślniczych	43
S. KWIATKOWSKI — Kilka uwag na temat związku szkół zawodowych z życiem gospodarczym (z rzemiosłem)	45
R. SZWENCNER — Dyspensa	47
* * * — Rola Zakładów Doskonalenia Rzemiosła	48
L. BEREZOWSKI — Konieczność unowocześnienia technicznego w rzemiośle	51
O. PURSZKE — Wystawy i targi a rzemiosło	55
T. WIESIOŁOWSKI — Prasa rzemieślnicza i wydawnictwa	57
J. STRAWA — Dom Rzemiosła w Warszawie	58
A. GORYWODA — Rzemiosło nielegalne	59
E. WIŚNIEWSKI — Spółdzielczość w rzemiośle, formy i doświadczenia	62
W. ŚWIETLIK — Spółdzielczość wytwórcza na nowych drogach	65
I. WIECZORKÓWNA — Kobieta w rzemiośle polskim	66
J. SADŁOWSKI — Rzemiosło polskie we Francji	69
K. LAZAR — Zagadnienie branży metalowej	70
W. KIELMAN — W branży skórzaney — „Ludzie muszą chodzić w butach“	71
T. KOZŁOWSKI — W branży piekarskiej — „Chleb to amunicja“	72
F. SZCZEPAŃSKI — Rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie w chwili obecnej	73
T. ŚCIŃSKI — Zagadnienie działu rzemiosł włókienniczych	75
H. LEMAN — Zagadnienia branży budowlanej	77
R. SZYBURSKI — Rzemiosła działu drzewnego	80
S. KAUCZ — Zagadnienia działu rzemiosł usługowych	81
S. KIPTA — Uwagi o sztuce ludowej i przemysle ludowym oraz o rzemiośle	82
M. MAN — Rzemiosło żydowskie	85
J. KORSAK — Rzemiosło białostockie po wojnie	86
J. DERESIEWICZ — Z dziejów rzemiosła	87
S. KIPTA — Jak pracują rzemieślnicy polscy	91
* * * — Nowa lista rzemiosł	94
* * * — Bibliografia rzemieślnicza	95

KONKURS

IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KATOWICACH NA OPRACOWANIA Z ŻYCIA RZEMIOSŁA

Izba Rzemieślnicza w Katowicach ogłasza publiczny konkurs na napisanie rozprawy na jeden z następujących tematów z ekonomiki rzemiosła, pedagogiki warsztatowej oraz na tematy ogólne:

1. Problem surowca.
2. Nauka w szkole zawodowej a praktyka warsztatowa. (Problematyka współpracy, korelacji i synchronizacji programów, jak również koszty szkolenia warsztatowego).
3. Metodyka nauki warsztatowej, zwłaszcza problem przyspieszonej nauki rzemiosła.
4. Monografia jednego warsztatu rzemieślniczego na Śląsku.
5. Utwór literacki, z tematyką zaczerpniętą z życia rzemiosła na Śląsku.

Izba Rzemieślnicza w Katowicach wyznacza za najlepsze opracowanie jednego z wyżej wymienionych tematów 5 nagród po 50.000 zł, czyli łącznie 250.000 zł.

WARUNKI KONKURSU

1. Praca, której objętości się nie ogranicza, winna być pisana na maszynie (arkusze tylko po jednej stronie zapisane). Ewent. rysunki wzgl. fotografie wklejone w odpowiednich miejscach tekstu.
2. Praca winna być złożona w Izbie w kopercie z napisem „Praca konkursowa”. Do koperty należy włożyć drugą zamkniętą kopertę, zawierającą temat pracy, nazwisko, zawód i dokładny adres autora oraz hasło. Tak praca jak i obie koperty muszą na zewnątrz być oznaczone hasłem autora (bez nazwiska).
3. Termin nadesłania prac konkursowych upływa z dniem 30 czerwca 1948 r. Opublikowanie wyników konkursu nastąpi w „Rzemieślniku Śląskim” w dwa miesiące po upływie ostatecznego terminu nadesłania prac.
4. Opracowania winny bezwarunkowo opierać się na doświadczeniach poczynionych bezpośrednio przez obserwację danych przejawów w miejscu pracy, co wynikać musi z treści pracy konkursowej. Forma opracowania, zależnie od tematu, może mieć dowolny charakter, może nosić cechy opracowań naukowych lub też wykazywać cechy utworów literackich. Drobne odchylenia od podanych wyżej sformułowań są dopuszczalne.
5. Prace nagrodzone przechodzą na własność Izby, nienagrodzone mogą autorzy odebrać z powrotem w Izbie. Izba zastrzega sobie prawo opublikowania drukiem nagrodzonych prac.
6. Izba zastrzega sobie prawo swobodnego dysponowania podziałem nagród w razie, gdyby na jeden lub więcej podanych tematów nie wpłynęła żadna praca konkursowa lub żadna praca na dany temat nie zasługiwałaby na nagrodę.

Katowice, w marcu 1948 r.

IZBA RZEMIEŚLNICZA
w Katowicach

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK

MARZEC 1948

ROK III

NUMER 7 a

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON 317-71 / ADMINISTRACJA: TELEFON 317-73

*P*o trzech latach gorączkowej pracy i szukania nowych dróg w zmienionym ustroju gospodarczo-społecznym rzemiosło doczekało się swego specjalnego numeru „Życia Gospodarczego”. Później niż inne działy gospodarstwa narodowego, ale w dziale gospodarki prywatnej — jako pierwsze. Fakt ten ma swoją wymowę, jeśli zważymy, że rzemiosło w porównaniu z przemysłem prywatnym i handlem zrzesza element najmniej zamożny i wyrobiony, bo posiadający jako główne wyposażenie gospodarcze prawie wyłącznie pracę własnych rąk w połączeniu z przygotowaniem fachowym. A jednak to właśnie gospodarczo słabsze od przemysłu prywatnego i handlu rzemiosło potrafiło pierwsze dać przegląd wszystkich swych aktualnych i jakże ciekawych problemów.

Jak wytłumaczyć ten fakt? Jest on przejawem wielkiej sprawności organizacyjnej rzemiosła, dowodem istnienia ogólnej i wspólnej myśli rzemiosła. Więcej — mamy tu do czynienia z niezbitym dowodem wielkiej żywotności idei rzemiosła i jej dynamiki ekspansywnej. I nie jest rzeczą przypadku, że wydanie tego numeru następuje równocześnie z ukazaniem się nowej listy rzemiosł, ustalonej rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 11 grudnia 1947 r., a ogłoszonej w Dzienniku Ustaw R. P. z 21 lutego 1948 r. pod poz. 61 z natychmiastową mocą obowiązującą. Lista ta znacznie rozszerza pojęcie rzemiosła i dostosowuje zakres poszczególnych rzemiosł do wymogów życia, które z tradycyjnych zawodów rzemieślniczych wytworzyło liczne zawody specjalne. Lista jest przeto nie tylko dowodem tendencji ekspansywnych rzemiosła, lecz także dowodem postępu organizacyjnego wewnątrz grupy rzemiosła.

Nie dość na tym. Na tle dzisiejszych warunków gospodarczo-społecznych i politycznych wydanie przez Ministra Przemysłu i Handlu rozporządzenia o nowej liście rzemiosł, czyniącego zadość postulatowi rzemiosła, wysuniętym na ogólnokrajowym zjeździe rzemiosła w Bydgoszczy w lipcu 1946 r., musi być uważane za dobitne potwierdzenie wszelkich enuncjacji Rządu i jego przedstawicieli, że rzemiosło jest grupą gospodarczą pożądaną, bez której normalne funkcjonowanie aparatu gospodarczego jest niemożliwe i że w związku z tym należy popierać jego rozwój i usunąć przeszkody stojące na drodze do tego rozwoju.

Tendencja rządu nie zawsze może dostatecznie wyrażna w stosunku do rzemiosła w powodzi zarządzeń koniecznych w okresie przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego tym razem jest najwyraźniej podkreślona. To wystarczy, by rozwiać zarysowujące się, a gdzieś niedługo nawet już utrwalające się poważne wątpliwości i obawy co do zasadniczego kierunku polityki w stosunku do rzemiosła. To wystarczy, by odżyła w dziesiątkach tysięcy warsztatów wiara na sens gospodarczy twardej walki o byt. Setki tysięcy rąk mocniej chwycą narzędzia i przyspieszą tempo pracy i produkcji tak bardzo nikłej w stosunku do potrzeb. W ten sposób realizuje się ważny krok w kierunku spełnienia na odcinku rzemieślniczym naszego ambitnego planu gospodarczego, jeśli chodzi o ilość i wartość produkcji.

Co zaś do tak niezbędnej cechy tej produkcji, jaką jest rentowność, to wiemy, że rzemiosło na pewno tej cechy nie zatraciło i — mamy przekonanie — nigdy jej też w swej masie nie przejawiało, choć usiłują to dowodzić jego przeciwnicy lub ludzie, znający je zbyt powierzchownie.

Delegat Związku Izb Rzemieślniczych R. P. do Komitetu Redakcyjnego

Mgr ANZELM GORYWODA

Rzemiosło w Polsce Ludowej

Ze rzemiosło w Polsce Ludowej ma zapewniony nie tylko byt, ale i rozwój, to jest pewnik, który w nikim nie wzbudza wątpliwości. Bo i jakże mogło by być inaczej, gdy rzemieślnik jest najbliższym krewnym robotnika i chłopu. Jest to człowiek ciężkiej pracy fizycznej. Jest wprawdzie właścicielem drobnego warsztatu, ale nie jest kapitalistą, tak jak nie jest nim chłop — właściciel drobnego gospodarstwa.

Rzemieślnik w Polsce nie należał nigdy do klasy uprzywilejowanej. Wgłębiając się w historię naszych miast, przekonamy się, że klasą uprzywilejowaną było w średniowieczu kupiectwo, a rzemiosło miast polskich nigdy nie zdobyło ani tego stopnia zamożności, ani wpływu politycznego, co rzemiosło na zachodzie. Walka z cechami, jaka odbyła się na początku ery nowożytnej w Polsce spowodowana była zupełnie innymi przesłankami, aniżeli we Francji czy Anglii. W Polsce nie potrzeba było walczyć z monopolistycznym stanowiskiem cechów, choćby dlatego, że cechy w Polsce nigdy tego monopolu nie posiadały praktycznie. Rzemiosło cechowe w Polsce od wieków stanowiło tylko nieznaczną część rzemiosła i to tylko po większych miastach, gdy tymczasem rzemiosło po mniejszych miastach i miasteczkach, czy też po rozlicznych jurydykach nie podlegało prawom cechowym. Upadek miast za czasów królów elekcyjnych zrównał rzemieślnika z proletariatem miejskim. Najlepszym tego dowodem pośrednim jest choćby brak u nas rodzin, które z pokolenia w pokolenie prowadziły swój „kunszt”. Do zupełnych wyjątków w Polsce zaliczyć trzeba rodziny, które uprawiały to samo rzemiosło przez przeciąg trzech pokoleń, gdy w Niemczech nie rzadkie są wypadki, że prowadzono je przez tyleż wieków.

Rzemiosło w Polsce było raczej wykonywane przypadkowo. Dopiero za czasów zaborczych zaczęło ono odgrywać rolę kanału, przez który zaczął odpływać nadmiar sił roboczych ze wsi. Kanał ten szybko skierowano głównie do przemysłu fabrycznego. Dlatego coraz częściej widzimy w Polsce rzemieślnika, który „karierę” swoją rozpoczął jako robotnik fabryczny, a w szeregi rzemiosła najczęściej popchnęła go redukcja i bezrobocie. Trzeba było z czegoś żyć, więc przyjmowano dorywczą pracę i tak zostawało się rzemieślnikiem. Dalej obserwowano się często objaw odwrotny, niż na zachodzie; rzemieślnik, gdy tylko sytuacja gospodarcza się poprawiała, wracał do fabryki, bo tam lepiej zarabiał, aniżeli na własnym warsztacie. Objaw ten obserwujemy również i dziś, gdyż stosunkowo spora liczba rzemieślników, straciwszy swoje warsztaty, wskutek działań wojennych, przeszła do fabryk. A nawet ci z rzemieślników, którzy odbyli regularną drogę w hierarchii rzemieślniczej, są najczęściej synami chłopów w pier-

wszej generacji i rodzili się i pasali za młodu bydło na wsi.

Jeżeli więc można mówić o arystokracji rzemieślniczej i proletariacie rzemieślniczym, to trzeba stwierdzić, że tej arystokracji rzemieślniczej w Polsce jest znikoma liczba, a przygniatającą większość stanowi **proletariat rzemieślniczy**. Widzimy więc, że węzły pokrewieństwa pomiędzy chłopem i robotnikiem a rzemieślnikiem w Polsce są bardzo bliskie.

A teraz z trochę innego aspektu. Cechy w Polsce przedrozbiorowej były siedliskiem ludzi postępowych. W czasie rozbiorów cechy odegrały zupełnie pozytywną rolę, przeciwstawiając się czynnie zgubnej polityce szlachty. W czasie zaborów pielegnowały ducha polskiego, a na karcie historii roku 1848, „Wiosny Ludów”, spotkamy nie jedno nazwisko rzemieślnika cechowego. **Duch prawdziwej demokracji nie obcy był rzemieślnikowi polskiemu.**

Czy tylko był? Postawa rzemiosła polskiego w czasie wojny i okupacji, a przede wszystkim zaraz po wypędzeniu najeźdźcy wykazała niezbitą, że zajęło ono **pozytywną postawę** w stosunku do nowej rzeczywistości. Jeżeli stosunkowo bez poważniejszych wstrząsów mogliśmy przystąpić do odbudowy naszego zrujnowanego życia gospodarczego, w dużej mierze zawdzięczamy to rzemiosłu, które, nie pytając się, a przede wszystkim nie ociągając się, piekło chleb, robiło wędliny, szyło ubrania i buty, remontowało zrujnowane domy i fabryki, nie czekając na „listy żelazne”.

A czegoż rzemiosło domagało się na pierwszym swoim powojennym kongresie, który się odbył w roku 1946 w Bydgoszczy? Domagało się ono **rozpisania wyborów do izb rzemieślniczych i wprowadzenia przymusu organizacyjnego**, co, przetłumaczywszy na język powszechnie zrozumiały, nie oznacza nic innego, jak **demokratyzację organizacyj zawodowych rzemiosła**. Domagało się dalej wciągnięcia rzemiosła do narodowego planu gospodarczego, co w efekcie powinno spowodować potaniecie produkcji rzemieślniczej tak, aby ona stała się dostępna dla ludzi pracy najemnej. Domagało się wreszcie **właściwych dla siebie form spółdzielczości**, aby i ono mogło czerpać korzyści ze społecznej formy wymiany towarowej, korzyści dla siebie bez przerzucania tego na konsumenta.

Jeżeli ze strony Rządu padały wielokrotnie zapewnienia, że rzemiosło w Polsce Ludowej korzystać będzie z pomocy i poparcia i jeżeli nie są to tylko słowa, ale słowa te poparto już wielokrotnie czynami, to na to złożyło się wiele przyczyn, ale bodaj może najważniejszą jest ta, że rzemieślnik polski uważa się za **bliskiego krewnego polskiego chłopu i polskiego robotnika**.

Z zagadnień samorządu gospodarczego rzemiosła

Natychmiast po odzyskaniu Niepodległości samorząd gospodarczy rzemiosła przystąpił do zorganizowania pozostałych na terenie kraju i niezmiernie przerzedzonych wojną oraz długotrwałą okupacją rzemieślników. Produkcja uruchomionych warsztatów przez tę stosunkowo nieliczną armię rzemieślników musiała zaspokoić najpilniejsze potrzeby ludności miast i wsi, zanim całkowicie prawie zdeorganizowany przez wojnę przemysł zdołał rozpocząć swą produkcję.

Nie mały był również udział rzemiosła w odbudowie zniszczonych zakładów przemysłowych. Niewątpliwie niejedna z fabryk rozpoczęła swą pracę znacznie wcześniej dlatego tylko, że powstałe od pierwszych dni warsztaty rzemieślnicze wykonały jej szereg brakujących części urządzeń fabrycznych, których poza warsztatem rzemieślniczym nie można było jeszcze wówczas wykonać.

W pierwszych chwilach, zanim zarysował się wyraźnie trójsektorowy model gospodarczy naszego kraju, w którym inicjatywa prywatna z podstawowym swym trzonem, jakim jest rzemiosło, znalazła właściwe sobie miejsce — były pewne momenty niepewności organizacyjnej, były one jednak bardzo szybko wyjaśnione przez Ministerstwo Przemysłu, i od tej pory rozwój instytucji samorządu gospodarczego rzemiosła poszedł po właściwej linii. W całym kraju zorganizowano Izby Rzemieślnicze oraz jako ich podbudówkę — cechy i powiatowe związki cechów, a na zakończenie prac organizacyjnych restytuowano Związek Izb Rzemieślniczych R. P.

W ten sposób zakończono okres prac organizacyjnych, i samorząd gospodarczy rzemiosła przystąpił do wykonywania swych codziennych zadań i obowiązków. Zadania te są w chwili obecnej bardzo duże i niełatwe.

Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej

postawił przed gospodarką polską zadanie podniesienia stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Aby to zadanie osiągnąć, konieczny jest wzrost nie tylko produkcji rolniczej i przemysłowej, ale także i odbudowa rzemiosła. Wiele bowiem istotnych potrzeb człowieka może być zaspokojonych tylko przez rzemiosło. Również rozwijający się u nas coraz bardziej wielki przemysł państwowy wymaga równoległego rozwoju rzemiosła. Uprzemysłowienie kraju podnosi bowiem stopę życiową ludności, a to z kolei wywołuje zwiększenie zapotrzebowania na produkcję i usługi rzemiosła.

Realizacja podstawowych założeń Trzyletniego Planu Odbudowy wymaga uruchomienia jeszcze 154.087 warsztatów rzemieślniczych, wyposażenia ich w odpowiednie, nowoczesne maszyny i narzędzia,

a przede wszystkim obsadzenia ich fachowym personelem rzemieślniczym. Dlatego też w ciągu trzech lat należy przeszkolić około 350.000 ludzi teoretycznie i praktycznie, ażeby zapłacić przerzedzone przez wojnę szeregi rzemieślnicze. Przygotowanie tak ogromnej liczby fachowców dla rzemiosła musi iść

dwoma drogami.

Pierwsza z nich, zasadnicza — to przyjmowanie młodzieży w wieku 15—18 lat na praktyczną naukę zawodu do warsztatów rzemieślniczych. Młodzież ta poza tym chodzi do średnich szkół zawodowych, prowadzonych przez Ministerstwo Oświaty, gdzie nabywa teoretycznych wiadomości zawodowych oraz wykształcenie ogólne.

Druga droga — to przyjmowanie do warsztatów rzemieślniczych młodzieży starszej, mającej ponad 18 lat, która na podstawie dekretu z 2 października 1947 r. może w skróconym, bo najdalej dwuletnim czasie uzyskać kwalifikacje czeladnicze.

Dokształcaniem i uzupełnianiem wiadomości teoretycznych zajmują się Zakłady Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła (noszące do niedawna nazwę Naukowych Instytutów Rzemieślniczych).

Poza tym mamy szereg ludzi młodych, którzy wskutek wojny nie zyskali całkowitych i potrzebnych kwalifikacji zawodowych i muszą być wciągnięci do produkcji rzemieślniczej. Dokształcaniem ich do pełno wykwalifikowanych rzemieślników zajmują się również Zakłady Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła.

Trudnym do rozwiązania jest

problem zwerbowania potrzebnej ilości kandydatów,

chętnych do poświęcenia się rzemiosłu. Warunki nauki ofiarowywane młodzieży przez przemysł, rolnictwo, czy budownictwo, gdzie uczeń otrzymuje wyżywienie, bezpłatną naukę, umundurowanie i pewną kwotę pieniężną, nie dadzą się porównać z rzemiosłem, które może swym uczniom zaofiarować tylko naukę zawodu i skromne płace, według ustalonych stawek. Dlatego też przed Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P. stoi trudne zadanie przygotowania akcji rekrutacji młodzieży do nauki rzemiosła i stworzenia takich warunków, które stanowiłyby pewnego rodzaju atrakcję, pociągającą młodzież do rzemiosła.

Jesienią ubiegłego roku mieliśmy około 45.000 młodzieży w nauce zawodów rzemieślniczych. W roku bieżącym liczba ta musi być podwojona. Musimy pozyskać dla rzemiosła około 50.000 młodocianych i 32.000 młodzieży starszej. Dążeniem samorządu rzemieślniczego jest, aby znakomitą część młodzieży, podpisującej umowy o naukę rzemiosła, w tym roku była młodzieżą chłopską.

Chcemy, aby właśnie młodzież spod strzechy wzięła jak największy udział w procesie rozbudowy rzemiosła i dlatego musimy do niej dotrzeć, uświadomić ją, zaagitować i pozyskać.

Musimy też wciągnąć do pracy w rzemiośle młodzież żeńską, której udział, jak dotychczas, był bardzo nikły, a która w obecnej strukturze społecznej winna być do procesu produkcji wciągnięta. Jest rzeczą stwierdzoną, że kobieta odpowiednio przygotowana i właściwie wyzyskana — jest również wartościowym pracownikiem i może w wielu wypadkach zastąpić mężczyznę.

Na przeszkodzie w zdobyciu potrzebnej ilości młodzieży dla rzemiosła stoi brak uświadomienia w szerokich masach społecznych. Odpowiednie przygotowanie akcji uświadamiającej społeczność o sposobach dostania się do warsztatu rzemieślniczego będzie zadaniem Związku Izb Rzemieślniczych R. P. na najbliższy okres. Rozpoczęta już w roku ubiegłym akcja Związku Izb w tym kierunku dała bardzo pozytywne wyniki w postaci wydatnego zwiększenia się ilości zawieranych umów o naukę rzemiosła. W akcji uświadamiającej i propagandowej liczymy nie tylko na pomoc rzemiosła i nauczycieli szkół powszechnych, lecz także na organizacje młodzieżowe, związki zawodowe i partie polityczne.

Z zagadnieniem uzupełnienia i szkolenia kadr rzemieślniczych łączy się ściśle **kwestia wydawnictwa podręczników rzemieślniczych z różnych dziedzin i zawodów**. Akcję tę podjął już i w roku bieżącym zamierza dość szeroko rozwinąć Związek Izb Rzemieślniczych R. P., wspólnie z Centralą Zakładów Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła.

Przewidziane Trzyletnim Planem Odbudowy

zwiększenie wartości produkcji rzemieślniczej

o 20 % w stosunku do stanu przedwojennego, zależne jest jednak nie tylko od zwiększenia kadr wykwalifikowanych rzemieślników, lecz w równym stopniu też od dostarczenia warsztatom rzemieślniczym potrzebnych surowców oraz pełnego wykorzystania ich zdolności produkcyjnej. Zaopatrzenie w surowce jest przede wszystkim uzależnione od tempa wzrostu produkcji podstawowych gałęzi przemysłu państwowego, wytwarzające surowce dla warsztatów rzemieślniczych. Aparat zaopatrzeniowy rzemiosła stanowi Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu oraz rozwijająca się coraz bardziej sieć spółdzielni pomocniczych.

Jeśli zaś chodzi o kwestię wykorzystania marnujących się możliwości produkcyjnych warsztatów rzemieślniczych, sięgających w różnych zawodach rzemieślniczych rozmaitych wysokości (od 10 do 70 nawet %), to tutaj samorząd gospodarczy rzemiosła liczy na rozwinięcie tzw. akcji transakcyjnych, polegającej na stworzeniu specjalnej puli surowców, rozdzielanej pomiędzy warsztaty rzemieślnicze dla przerobu, z zastrzeżeniem dostarczenia końcowego produktu z góry wskazanemu odbiorcy. Obu tym zagadnieniom nie będziemy tu poświęcać więcej miejsca, są one bowiem wyczerpująco omówione w odrębnych artykułach.

Przeglądając dalej najważniejsze zagadnienia, absorbujące samorząd gospodarczy rzemiosła, winniśmy poświęcić nieco uwagi

kwestiom organizacyjno-prawnym.

Najbardziej bodaj zasadniczą z punktu widzenia rzemiosła normą prawną jest art. 142 prawa przemysłowego, zawierający listę rzemiosł. Niestety, artykuł ten, obowiązujący u nas już od przeszło dwudziestu lat (od 1927 r.), od początku spotkał się z opinią przepisu dalece niekompletnego, w dużym zakresie przestarzałego i nie odpowiadającego aktualnym wymogom życia. Już przed wojną postulat zmiany i uzupełnienia listy rzemiosł był przez rzemiosło wysuwany, a po wojnie wysunięto go jako jeden z naczelných postulatów na IV Ogólnopolskim Kongresie w Bydgoszczy. Podzielając stanowisko rzemiosła, Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt nowej listy rzemiosł, uwzględniając prawie wszystkie postulaty samorządu rzemieślniczego, a ostatnio Pan Minister Minc, na prośbę delegacji rzemiosła, przyrzekł, iż w najbliższym czasie wyda tę listę w trybie własnego rozporządzenia. W ten sposób dobiega do szczęśliwego rozwiązania jedno z najbardziej ważnych dla rzemiosła zagadnień.

Oddzielne zagadnienie stanowi

sprawa organizacji cechowych.

Zgodnie z intencją rzemiosła Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza w najbliższym czasie wprowadzić obowiązek należenia do cechów wszystkich samodzielnych rzemieślników (tzw. przymus cechowy).

Wejście w życie tych dwóch norm prawnych pozwoli samorządowi gospodarczemu na **opracowanie planu sieci organizacji cechowych, planu rozmieszczenia terenowego rzemiosła oraz przez usprawnienie prac organizacji cechowych i ściślejsze ich powiązanie z izbami rzemieślniczymi — stworzenie silnej i nader pożytecznej podbudowy dla izb rzemieślniczych**. Będzie to praca wielka i nie łatwa, jeśli jednak rzemiosło polskie ma udział swój w planowej gospodarce państwowej wykonać bez reszty, a raczej może nawet z pewną nadwyżką, to nie należy szczędzić pracy nad celową i sprężystą jego organizacją.

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 25 sierpnia 1947 r. powołano komisję, której poruczone jest

opracowanie projektu nowego prawa przemysłowego,

odpowiadającego zasadom nowego ustroju polityczno-gospodarczego. Pracami tej komisji Związek Izb Rzemieślniczych R. P. gorąco się interesuje i postawi do dyspozycji komisji całe swoje niewątpliwie bogate doświadczenie w dziedzinie zagadnień rzemieślniczych, aby przyszłe prawo przemysłowe stworzyło właściwy klimat dla jak **najwspanialszego rozwoju produkcji rzemieślniczej**.

Nie kończący się niemal jest

szereg zagadnień,

żywo interesujących rzemiosło. Niech wspomnimy bodaj takie zagadnienie, jak kwestia wczasów

i kultury fizycznej, popierania rozwoju rzemiosł artystycznych, bibliotek i świetlic rzemieślniczych, współzawodnictwa pracy i wiele tym podobnych zagadnień, stanowiących bardzo rozległe i wdzięczne pole pracy, jakkolwiek w wielu wypadkach w hierarchii potrzeb rzemiosła pojawiają się zagadnienia o większej jeszcze wadze gatunkowej i nie zawsze samorząd gospodarczy rzemiosła może poświęcić dostateczną ilość pracy, energii i kosztów wszystkim zagadnieniom, które mu leżą na sercu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w chwili obecnej samorząd rzemieślniczy reprezentuje

około 150.000 warsztatów i około 80 różnych zawodów,

da nam to obraz, jak rozległe i różnolite muszą

być prace i zainteresowania samorządu rzemieślniczego. Niewątpliwie ogólne nawet omówienie poszczególnych kierunków pracy tego samorządu przekracza rozmiary niniejszego artykułu i muszę tu poprzestać na tych kilku najogólniejszych uwagach, tak samo, jak zaznajomienie czytelników z całokształtem zagadnień rzemieślniczych wymagałoby co najmniej kilkutomowego wydawnictwa.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Redakcji „Życia Gospodarczego“ za poświęcenie całego numeru najbardziej bodaj poczytnego czasopisma gospodarczego w Polsce, celem zaznajomienia społeczeństwa polskiego, bodaj w krótkim zarysie, z najbardziej aktualnymi zagadnieniami tak rozległej, a dotychczas nieraz nie docenianej dziedziny rzemiosła.

Mgr TOMASZ ROSZKOWSKI (Warszawa)

Dyrektor Związku Iz Rzemieślniczych R. P.

Struktura organizacyjna samorządu rzemiosła i organizacje rzemieślnicze

Konstytucja marcowa oparła ustrój Państwa na zasadach szerokiego samorządu gospodarczego i terytorialnego, jednakże ani Konstytucja, ani też ustawy powołujące do życia instytucje samorządowe nie precyzują pojęcia samorządu. Z tych względów musimy zwrócić się do teorii prawa.

Zdaniem samorządu gospodarczego, biorąc najogólniej, jest zaspokajanie określonych interesów zamkniętego grona osób. Zadanie to jest realizowane przez instytucje o charakterze przymusowych związków publiczno-prawnych, działających na określonym terytorium.

Instytucje te powołuje ustawa państwowa, a sposób realizowania określonych przez ustawę zadań oparty jest

na zasadzie decentralizacji administracyjnej.

Zasada ta, polegająca na samodzielności organów samorządowych w granicach ustawy i niezawisłości hierarchicznej, jest przeciwieństwem zasady centralizacji, na której podstawie oparta jest działalność organów administracji rządowej (władz, urzędów), gdzie wszystkie jednostki administracyjne pozostają hierarchicznie podporządkowane centralnej władzy rządowej.

Samorząd wykonuje część administracji państwowej i jest organem państwa pozostającym pod jego nadzorem, sprawowanym przez organa rządowe ustawowo określone. Nadzór ten nie ogranicza się tylko do spełniania kontroli nad legalnością i celowością aktów administracyjnych oraz do ochrony praw i interesów jednostki przed samowolą organów samorządowych, ale idzie on także w kierunku uzgadniania działalności samorządu i organów rządowych jako dwóch organów tego samego organizmu państwowego. Funkcje, które wykonuje samorząd, należą do zadań państwa i, gdyby państwo nie przekazało ich do

wykonania samorządowi, zadania te musiałyby być realizowane przez organa rządowe.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić, iż samorząd jest zdecentralizowaną administracją państwową wykonywaną przez organa lokalne wzgl. specjalne samodzielne w granicach ustawy i hierarchicznie niezależne. Ideą przewodnią samorządu jest współpraca reprezentacji społeczeństwa z organami rządowymi i udział szerokich mas ludności w rządzeniu państwem.

Ustawodawstwo polskie odnoszące się do samorządu gospodarczego nie realizuje jeszcze w zupełności idei współcześnie pojętego samorządu z różnych powodów i przyczyn, których omówienie przekracza ramy określone tytułem artykułu.

Instytucjami samorządu gospodarczego rzemiosła w Polsce jest 14 Iz Rzemieślniczych i Związek Iz Rzemieślniczych R. P., których organizacja opiera się na przepisach ustawy z 19 lipca 1939 r., o izbach rzemieślniczych i ich związku (D. U. Nr 65, poz. 434).

Przy omawianiu zasad organizacyjnych i zakresu kompetencji tych instytucji ograniczymy się z konieczności do podkreślenia najbardziej istotnych założeń będących podstawą ich działalności.

Izby rzemieślnicze stanowią stałą organizację zawodowych i gospodarczych interesów rzemiosła. Są one instytucjami prawa publicznego i posiadają osobowość prawną ze wszelkimi konsekwencjami i uprawnieniami w dziedzinie prawa prywatnego. Korzystają one ze zwolnień od podatków i opłat publicznych w tym samym zakresie, co związki samorządu terytorialnego.

Do zadań izb

jako reprezentantów rzemieślników należy w pierwszym rzędzie współdziałanie z władzami rządo-

wymi w sprawach dotyczących interesów rzemiosła przez udzielanie informacji i wydawanie opinii oraz przedstawianie wniosków i życzeń władzom państwowym i samorządowym, dotyczących rzemiosła. Dalsze zadania o charakterze raczej wewnętrznym samorządu rzemieślniczego odnoszą się do popierania i zakładania wszelkich instytucji i szkół, mających na celu kształcenie nowych kadr rzemieślniczych i podniesienia sprawności zawodowej swych członków. Poza tym izby w oparciu o prawo przemysłowe wydają przepisy, regulujące sprawy terminatorskie i czuwają nad ich wykonaniem, powołują komisje egzaminacyjne do przeprowadzania egzaminów czeladniczych oraz uchwalają różnego rodzaju regulaminy przewidziane w prawie przemysłowym. Oprócz tego poszczególne ustawy państwowe mogą zlecić inne zadania i czynności, do których wykonania izby są ustawowo zobowiązane.

Izba działa

na zasadzie statutu

uchwalonego przez plenarne zebranie izby i zatwierdzonego przez Ministra Przemysłu i Handlu. Statut określa zakres kompetencji izby oraz jej organizację wewnętrzną.

Izba składa się z radców w ilości określonej przez statut, przy czym $\frac{3}{5}$ radców pochodzi z wyboru, a $\frac{2}{5}$ z nominacji Ministra Przemysłu i Handlu.

Wybory radców

odbywają się na podstawie ordynacji wyborczej, wydanej przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z izbami. Ustawa zawiera tylko zasadnicze postanowienie, dotyczące wyborów, pozostawiając szczegółowe unormowanie ich organizacji i przebiegu ordynacji wyborczej.

Wybory zarządza Minister Przemysłu i Handlu, a przeprowadza mianowany przez niego komisarz wyborczy, powołujący główną komisję wyborczą, która z kolei powołuje obwodowe komisje wyborcze.

Wybór radców jest dwu-stopniowy, a mianowicie: członkowie cechów i innych organizacji rzemieślniczych, posiadający czynne prawo wyborcze, wybierają delegatów do obwodowego zgromadzenia wyborczego w ilości ustalonej przez ordynację wyborczą. Delegaci ci tworzą obwodowe zgromadzenie wyborcze, które w głosowaniu tajnym dokonuje wyboru radców i ich zastępców spośród kandydatów zgłoszonych na listach wyborczych.

Czynne prawo wyborcze posiadają rzemieślnicy, którzy ukończyli 24 lat życia, obywatele polscy, nieograniczeni w prawach i wykonywujący samoistnie rzemiosło oraz będący członkami cechów względnie innych organizacji rzemieślniczych co najmniej przez jeden rok przed dniem zarządzenia wyborów.

Bierne prawo wyboru przysługuje mistrzom rzemieślniczemu lub posiadającym uprawnienie do kształcenia uczniów, którzy ukończyli 30 lat życia i posiadają czynne prawo wyborcze. Osoby prawne wykonujące samoistnie rzemiosło biorą udział

w głosowaniu przez swoich zastępców posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Organami izby

są: 1. Ogólne zebranie radców, które jest organem uchwalającym, 2. Zarząd Izby jako organ wykonawczy, 3. Komisja Rewizyjna — jako organ kontrolujący i 4. Biuro izby, na którego czele stoi dyrektor izby wybrany przez plenarne zebranie radców i zatwierdzony przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Do zadań biura izby należy praca przygotowawcza i wykonawcza w sprawach wynikających z zakresu działania izby.

Kadencja trzech pierwszych organów trwa pięć lat...

Ustawa nakłada na wszystkie stowarzyszenia rzemieślnicze oraz na osoby fizyczne i prawne wykonujące samoistnie rzemiosło obowiązek udzielenia wszelkich wiadomości i danych statystycznych, dotyczących pracy tych organizacji wzgl. przedsiębiorstw rzemieślniczych, na żądanie izby.

Przepis zaopatrzony jest w sankcję karną, przy czym karę orzeka zarząd izby.

Podstawy finansowe

izby oparte są przede wszystkim na dochodach własnych pochodzących z własnego majątku oraz z opłat pobieranych za korzystanie z urządzeń izby i za udzielane porady i inne czynności, wynikające z zadań z zakresu działania izby, a służące interesom rzemieślników jak np. opłaty egzaminacyjne za świadectwa czeladnicze i mistrzowskie i za różne świadczenia izby.

Poza tym na pokrycie wydatków izb połączonych ze spełnieniem ich zadań ustawowych Skarb Państwa udziela dotacji w wysokości przewidzianej w art. 1, 19 ust. 2 dekretu z dn. 20. III. 1946 r. o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19. 129).

Samorząd gospodarczy rzemiosła zbudowany jest

na zasadzie dwustopniowości

przy czym należy tutaj podkreślić, że istotna cecha samorządu, tj. jego niezawisłość hierarchiczna zarówno od organów rządowych jak i samorządowych wyższego stopnia jest w pełni zachowana, bowiem Związek Izb Rzemieślniczych, który jest wyższym stopniem samorządu rzemieślniczego, nie ma prawa wydawania izbom wiążących poleceń i zarządzeń. Związek Izb Rzemieślniczych jest wspólną organizacją izb rzemieślniczych i posiada taki sam charakter prawny jak omówione izby rzemieślnicze. Zakres kompetencji Związku jest nieco inny, wypływający z jego nadrzędności nad izbami, których jest reprezentantem. W pierwszym rzędzie do zadań Związku Izb należy reprezentacja ogólnych interesów rzemiosła, koordynacja pracy izb w sprawach o znaczeniu ogólnym dla interesów rzemiosła oraz ustalanie w porozumieniu z izbami wytycznych działalności samorządu gospodarczego rzemiosła w sprawach odnoszących się do obszaru całego państwa.

Należy tutaj zwrócić uwagę na przepis ustawy, nakazujący władzom rządowym przesyłanie

Związkowi Izb do zaopiniowania projektów ustaw i rozporządzeń mających doniosłe znaczenie dla rzemiosła, jeśli interes publiczny lub pilność sprawy nie stoi temu na przeszkodzie.

Poza tym tak samo jak izby Związek działa na podstawie statutu

zatwierdzonego przez Ministra Przemysłu i Handlu. Statut ten określa zakres kompetencji poszczególnych organów Związku oraz ustala jego organizację wewnętrzną.

Związek posiada takie same organa jak i izby rzemieślnicze, tj. Radę, Zarząd, Komisję Rewizyjną i biuro Związku z dyrektorem na czele. Rada składa się z prezesów izb rzemieślniczych i Zarządu Związku złożonego z prezesa, 2 wiceprezesów, 5 członków i 3 zastępców. Charakter kompetencji tych organów jest identyczny jak w izbach i kadencja trwa 5 lat.

Gospodarka finansowa Związku Izb

oparta jest na rocznym budżecie uchwalonym przez rady tych instytucji i zatwierdzonym przez Ministra Przemysłu i Handlu. Również Minister ustala górną granicę opłat pobieranych przez izby za ich świadczenia.

Koszty utrzymania Związku Izb ponoszą izby w wysokości ustalonej przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Nadzór z ramienia Państwa nad Związkiem Izb i izbami sprawuje

Minister Przemysłu i Handlu.

W zasadzie nadzór ten jest nieograniczony, a sposób jego wykonywania ustala sam Minister. Jednakże rozwiązanie tych instytucji może nastąpić tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie.

Kończąc omawianie ustawy lipcowej należy zaznaczyć, iż nie była ona w pełni wprowadzona w życie, a to z powodu wybuchu wojny. Toteż statuty obecnie istniejących izb rzemieślniczych i Związku Izb oparte są na przepisach rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1933 r., które to rozporządzenie ustawa lipcowa uchyliła.

Izby Rzemieślnicze i Związek Izb Rzemieślniczych są jedynymi organami samorządu gospodarczego rzemiosła i po pobieżnym omówieniu ich organizacji i zakresu działania temat artykułu jest wyczerpany. Jednakże dla całokształtu zagadnień organizacji rzemiosła nie można pominąć organizacji cechowych, stanowiących niejako podbudowę izb, za których pomocą izby w dużym stopniu realizują swoje ustawowe zadania.

Byt prawny cechów i ich związków

opiera się na postanowieniach prawa przemysłowego. Prawo przemysłowe zezwala samoistnym rzemieślnikom na zrzeszanie się w cechach, które z kolei mają łączyć się jako samoistne osoby prawne w Związku Cechów. Cechy jak i Związek Cechów posiada osobowość prawną i działa na podstawie statutu uchwalonego przez zrzeszających się i zatwierdzonego przez władzę przemysłową I-ej instancji, która także sprawuje nadzór nad ich działalnością.

Do zadań ustawowych cechu

należy najogólniej biorąc opieka i niesienie wszelkiego rodzaju pomocy swoim członkom oraz obrona ich interesów gospodarczych. Cech zasięgiem działania obejmuje z reguły powiat i skupia z tego terenu rzemieślników jednego zawodu np. krawców. W wypadku jeśli dane rzemiosło jest słabo reprezentowane na terenie powiatu i brak jest ustawowych warunków do powstania cechu, cech może obejmować swoim zasięgiem obszar województwa, a nawet całego państwa, jak np. istniejący obecnie jedyny w Polsce Cech Optyków z siedzibą w Katowicach skupiający rzemieślników z terenu całego Państwa. Należy tutaj podkreślić, że tworzenie cechów tzw. zbiorowych, tj. grupujących rzemieślników różnych zawodów, nie jest dopuszczalne. Cechy branżowe łączą się dla celów administracyjnych w Powiatowe Związki Cechów, co ułatwia im pracę przez prowadzenie wspólnego biura i reprezentowanie rzemiosła wobec władz przemysłowych, urzędów państwowych i samorządowych.

Niezależnie od wymienionych wyżej organizacji cechowych dla obrony interesów gospodarczych mogą powstawać Wojewódzkie Związki Cechów zrzeszające cechy branżowe z terenu województwa.

Izby Rzemieślnicze sprawują nadzór nad cechami, które obowiązane są stosować się do zarządzeń izby wynikających z prawa przemysłowego i statutu izby. Przepis ten pozbawiony jest sankcji prawnej i w wypadku nie respektowania przez cech zarządzenia izba nie ma żadnych środków prawnych do wyegzekwowania posłuszeństwa.

Nowy ustrój gospodarczy państwa stawia nowe zadanie samorządowi gospodarczemu rzemiosła i organizacjom cechowym. Na skutek czego niektóre postanowienia prawa przemysłowego i statuty cechowe winny ulec zmianie.

Nowelizacja

wypływa z założenia gospodarki planowej wymagającej podporządkowania planowym wysiłkiem gospodarczym Państwa wszystkich, nawet najdrobniejszych jednostek wytwórczych dla dobra powszechnego.

Rzemiosło polskie zatrudniające według ostatnich statystyk 327.182 pracowników w 145.727 warsztatach, których wartość produkcji rocznej wynosi 55.847.872,— zł, nie może pozostać poza nawiasem gospodarki planowej.

Zadaniem rzemiosła jest nie tylko wytwarzanie przedmiotów względnie świadczenie usług dla zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej, ale także winno ono być naturalnym uzupełnieniem przemysłu i szkolić nowe kadry fachowców dla wielkiego przemysłu.

Poza tym rozdział planowy surowców przez państwo może być oparty tylko na organizacjach cechowych, dających gwarancję, że cenny surowiec będzie należycie zużytkowany i nie stanie się przedmiotem nielegalnego handlu. Z tych względów płynie konieczność zmian strukturalnych w organizacjach cechowych przez ustalenie w drodze ustawodawczej przymusu należenia każdego rze-

mieślnika do odpowiedniego cechu, co przyczyni się do stworzenia silnych liczebnie cechów oraz do likwidacji nielegalnego rzemiosła przynoszącego dużą szkodę samym rzemieślnikom jak i państwu.

Projektowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i izby rzemieślnicze

nowy plan sieci organizacyjnej cechów opierać się będzie na dwóch zasadach:

1. każdy rzemieślnik winien należeć do właściwego branżowo i terytorialnie cechu,
2. każdy rzemieślnik może należeć tylko do jednego cechu.

Poza tym mogą powstawać tylko silne jednostki cechowe zdolne do spełniania swych zadań, przy czym dla powstania cechu wymagana jest liczba około 50 rzemieślników.

Projekt przewiduje dwa stopnie organizacji cechowych: Cechy i okręgowe Związki Cechów.

Każdy cech będzie skupiał rzemieślników tylko jednej branży, przy czym zasięg terytorialny cechu nie jest z góry określony i zależny on będzie od liczebności rzemieślników danego zawodu. Wobec tego będą tworzone Cechy, obejmujące teren jednego powiatu, województwa, wzgl. kilku województw, a nawet obszar całego państwa, tzw. Cechy ogólnopolskie dla zawodów bardzo nielicznych jak np. optycytwa, czy też instrumentarstwo muzyczne.

Wyjątek stanowić będą cechy rzeźników i wędliniarzy oraz piekarzy, które będą organizowane

w każdym mieście, a to z uwagi na politykę aprowizacyjną.

Każdy cech branżowy będzie należał do właściwego Okręgowego Związku Cechów, którego zasięg terytorialny zależny jest od ilości cechów danego rzemiosła w terenie.

Konieczność zmian.

Kończąc to krótkie omówienie aktualnej struktury organizacyjnej samorządu gospodarczego rzemiosła, stwierdzić musimy, iż dokonywujące się obecnie zmiany modelu gospodarczego Państwa, a przede wszystkim przyjęcie zasady planowej gospodarki narodowej dyktują również rzemiosłu potrzebę dostosowania się tak pod względem zakresu produkcji jak i jej organizacji do ogólnych założeń gospodarki planowej. Stąd też wynika konieczność szeregu zmian i inowacyj w strukturze organizacyjnej samorządu gospodarczego rzemiosła i organizacji cechowych. Zasadnicze ramy organizacyjne samorządu tego pozostają nienaruszone, w szeregu jednak szczegółów dokonują się aktualne pewne zmiany, uzupełnienia i udoskonalenia, które niewątpliwie pozwolą rzemiosłu wykonać przydzielony mu odcinek pracy w ogólnym planie gospodarczym państwa lepiej, niżby to dotychczas było możliwym. Mamy tu na myśli przede wszystkim ostateczne ustalenie listy rzemiosł, organizację zaopatrzenia w surowce i zbyt produktów rzemieślniczych, planowaną sieć organizacji cechowych i usprawnienie pracy cechów oraz szereg tym podobnych zagadnień rozpracowywanych obecnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Związek Izb Rzemieślniczych R.P. oraz Izby Rzemieślnicze.

Mgr ANTONI RUDAK (Białystok)

I Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej

O etykę i dyscyplinę w rzemiośle

Poważnie zastanawiałem się nad tym, czy jest sens pisać na temat, który obrałem w tym artykule, gdyż zdaje sobie dobrze sprawę, że spostrzeżenia moje, wnioski i tezy mogą budzić u większości przedstawicieli rzemiosła zastrzeżenia i uwagi krytyczne. Jeżeli jednak poruszam tak drażliwe i delikatne sprawy jak: kwestię etyki zawodowej i wprowadzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej w rzemiośle, to właśnie dlatego, iż chciałbym wyciągnąć sprawę na szersze forum, zainteresować nią zarówno rzeszę rzemiosła jak i tych, którzy o losach i formach samorządu rzemieślniczego stanowią.

Będę uważał, iż artykuł wart był napisania i spełni swoje zadanie, o ile czytelnik zastanowi się nad poruszonymi przeze mnie problemami i podda ich krytycznej ocenie. A problemy te naprawdę są ważne i mają kapitalne i podstawowe znaczenie dla rzemiosła. Żyjemy w okresie głębokich przemian materialnych, lecz również w okresie przewartościowania wielu wartości duchowych.

Od zbiorowego wysiłku i samonastawienia w tym lub innym kierunku waga się dzisiaj losy zbiorowości ludzkich, do jakich zalicza się również rzemiosło. Dziś w daleko większym stopniu, aniżeli kiedykolwiek rzemiosło polskie musi wykazać swą tężyznę i karność zawodową, oparte na wysokich walorach wewnętrznych. To są instrumenty, przy których pomocy rzemiosło polskie znajdzie swe właściwe miejsce na platformie życia gospodarczego Kraju.

Pod tą właśnie dewizą, iż losy i forma przyszłego rzemiosła polskiego spoczywają w rękach samego rzemiosła, przystąpiłem do opracowania obranego przeze mnie tematu.

Czy jednak rzemiosło, reprezentowane przez samorząd rzemieślniczy jak: Cechy i Izby Rzemieślnicze ma odpowiedni instrument do podciągania rzemiosła wzwyż i czy posiada egzekutywę na wypadek działania członka korporacji rzemieślniczych na szkodę rzemiosła pojętą w jak najszerszym rozumieniu.

Przeanalizujemy obowiązujące w tej materii prawodawstwo. I tak przepisy o rzemiośle i samorządzie rzemieślniczym ujęte są w dziale IX prawa przemysłowego, w ustawie z 19 lipca 1939 r. o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku oraz w jednolitych na terenie całego Państwa Polskiego statutach poszczególnych Izb Rzemieślniczych oraz Cechów.

W zasadzie

samorząd rzemieślniczy

ma możliwość sprawowania nadzoru nad rzemieślnikiem i nawet ingerencji w poszczególnych wypadkach tylko w okresie terminatorskim i częściowo czeladniczym. W myśl art. 161 pkt. 3 prawa przemysłowego do zadań cechu należy piecza nad sprawami młodzieży rzemieślniczej pozostającej na nauce u członków cechu oraz załatwianie sporów wynikłych ze stosunku nauki rzemiosła. Również rzemieślnik nie posiadający uprawnień do samoistnego wykonywania rzemiosła, a w pierwszym rzędzie czeladnik rzemieślniczy jest w pewnym stopniu uzależniony od organizacji rzemieślniczych, które opiniują co do uzdolnienia zawodowego kandydata na samoistnego rzemieślnika. Z chwilą jednak uzyskania przez rzemieślnika karty rzemieślniczej zarówno Izba Rzemieślnicza jak też i cech tracą wszelką władzę nad rzemieślnikiem.

Co prawda § 3 ramowego statutu cechowego przewiduje, że do zadań cechu należy piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku pomiędzy członkami cechu i ich pracownikami oraz podnoszenie godności zawodowej członka, jednakże przepisy te posiadają raczej znaczenie moralne, a nie prawne jako nie poparte żadną sankcją prawną.

Cech poza sądami polubownymi i to działającymi tylko fakultatywnie nie posiada żadnych uprawnień do ingerowania w działalność zawodową rzemieślnika w postaci wydawania orzeczeń, nakazów lub zakazów. Również i Izby Rzemieślnicze mogą w myśl artykułu 4 pkt. 12 ustawy z 19 lipca 1939 r. o Izbach Rzemieślniczych tworzyć sądy do rozstrzygania sporów wynikłych ze stosunków zawodowych między rzemieślnikami, lecz sądy takie mogą działać li tylko jako sądy polubowne, to znaczy, iż orzeczenie sądu będzie wiążące, ale strony same i dobrowolnie muszą poddać się temu sądownictwu.

Tu właśnie dopatruję się słabej strony w dotychczasowym stanie rzeczy samorządu rzemieślniczego. Rzemieślnik wykonywujący swój zawód na podstawie karty rzemieślniczej może niejednokrotnie działać na szkodę organizacji rzemieślniczych, bądź też poszczególnych rzemieślników jako swoich konkurentów zawodowych, względnie na szkodę klienta, dając lichą produkcję, względnie nie dotrzymując innych warunków umowy z klientem. Rzemieślnik taki rzuca cień na całe rzemiosło, a organizacje rzemieślnicze przy obecnym stanie prawnym nie mogą temu zapobiec.

Z uwagi na interes publiczny

reakcję przeciwko wybujałości inicjatywy prywatnej, do której również należy rzemiosło, wzięło Państwo bezpośrednio we własne ręce, tworząc Komisje Specjalne do Walki z Nadużyciami, Komii-

sje Cennikowe, Obywatelskie Komisje Kontroli Cen itp. W ten sposób inicjatywa do zwalczania przerostów i wybujałości w życiu gospodarczym przeszła w ręce inne, w ręce aparatu państwowego. Przejęcie inicjatywy nastąpiło w dużym stopniu na skutek bierności organów samorządu gospodarczego, jednakże bierność ta jest całkiem usprawiedliwioną wobec braku podstaw prawnych w obowiązującym ustawodawstwie do pociągania winnych do odpowiedzialności dyscyplinarno-zawodowej. Czy w ten sposób sprawę rozwiązano jak najlepiej, nie wiem, sędzę jednak, iż pozostawienie sprawy do załatwienia w ramach samorządu gospodarczego uchroniłoby niejednego rzemieślnika od wielu kłopotów i nieprzyjemności, a dodatkowo również odbiło się na całokształcie życia gospodarczego Kraju.

Sprawa niewzruszalności uprawnień zawodowych nabiera jeszcze większej ostrości

przy zestawieniu i porównaniu

tego problemu na odcinku rzemiosła z rozwiązaniem sprawy odpowiedzialności dyscyplinarnej w samorządzie lekarskim lub adwokackim. Lekarz lub adwokat, aby dojść do zajmowanego przezeń stanowiska, musiał przejść wieloletnią naukę i wielokrotnie stosowaną selekcję w postaci egzaminów (matura, dyplom akademicki, egzamina sędziowskie lub adwokackie itp.). Pomimo przejścia tylu punktów kontrolnych na drodze do zawodu lekarza lub adwokata stale wisi jak miecz Demoklesa nad nim odpowiedzialność dyscyplinarna za czyny sprzeczne z kodeksem lekarskim lub etyką zawodową adwokacką.

Jeżeli, zdaniem prawodawcy polskiego, cały staż pracy lekarza lub adwokata nie jest dostateczną rękojmią, iż praca ich będzie zawsze na poziomie, to powstaje pytanie, czy złożenie egzaminu kwalifikacyjnego na kartę rzemieślniczą, a nawet egzaminu mistrzowskiego daje większe gwarancje co do selekcji zawodowej i moralnej, niż studia akademickie. Myślę, że nie i to nie szczególnie obecnie w czasach powojennych, gdy przerezerwowane kadry rzemieślnicze Państwo stara się uzupełnić w przyspieszonym tempie bądź to w drodze skracania czasu nauki w rzemiośle i pracy w charakterze czeladnika, bądź to w drodze szerszego stosowania tak zwanych dyspens z art. 146 prawa przemysłowego.

Właśnie z uwagi na konieczność jak najszybszego uzupełnienia luk w stanie osobowym rzemiosła, uważam za konieczne

wzmoczenie nadzoru nad rzemieślnikiem,

a w pierwszym rzędzie stworzenie odpowiedzialności dyscyplinarno-zawodowej.

Ustawodawca Polski stawia rzemieślnika w pozycji uprzywilejowanej w porównaniu z przemysłowcem uprawiającym tak zwany wolny przemysł, prawo bowiem wykonywania zawodu rzemieślniczego ma tylko rzemieślnik i to na zasadach wyłączności — monopolu. Skoro jednak ustawodawca przekazał pewien dział produkcji wyłącznie rzemieślnikowi, to ma prawo wymagać, aby ta produkcja i obrót nią były na odpo-

wiednim poziomie i szły po linii interesów Państwa, jako całości.

Anormalne dla nas wszystkich lata wojny odbiły się na rzemiośle może w jeszcze większym stopniu, aniżeli na innych dziedzinach życia gospodarczego. Zapotrzebowanie na produkcję rzemieślniczą w pierwszych latach powojennych było powyżej normalnego, fachowych zaś rąk rzemieślniczych ciągle jeszcze jest za mało, to też nie dziwnego, iż niejeden z rzemieślników poszedł po linii najmniejszego oporu bądź to obniżając jakość produkcji, bądź to zwiększając niewspółmiernie swą marżę zarobkową. O ile taki stan rzeczy mógł być tolerowany przez Państwo w pierwszym okresie powojennym, to na dalszą metę nie jest to do pomyślenia i lepiej dla rzemieślnika będzie, o ile zahamowanie a następnie wykorzenienie anormalnych zjawisk w powojennym życiu gospodarczym wyjdzie bezpośrednio ze sfer gospodarczych. Chodzi mi tutaj o zachowanie inicjatywy w ręku organizacji samorządu rzemieślniczego.

Ze myśl taka nie obcą jest organizacjom rzemieślniczym, widać to z projektowanych przez Związek Izb Rzemieślniczych zmian do ramowego Statutu Izb Rzemieślniczych i do takiegoż Statutu cechowego. Jako rzeczy nowe są one wypowiedziane

w projekcie statutów

w formie bardzo ogłędnej, powiedziałbym, jako przepis prawny wydany na próbę, z tym, iż praktyka wykaże ich celowość i praktyczność.

Projekt nowego statutu cechowego w § 3 pkt. 23 i 24 nakłada na cech obowiązek powoływania obok sądów polubownych również komisji dyscyplinarnych na wypadek naruszenia zasad etyki rzemieślniczej i dyscypliny cechowej. Cech winien również na zgodne żądanie członka cechu oraz jego klienta wydać fachową ocenę o wykonanej pracy rzemieślniczej.

§ 38 projektowanego statutu precyzuje rozgraniczenie kompetencji sądów polubownych i komisji dyscyplinarnych. Właściwość podmiotowa sądów polubownych zachodzi, gdy chociaż jedną ze stron jest członek cechu, względnie gdy spór jest pomiędzy czeladnikami zatrudnionymi u członka cechu. Właściwość rzeczową sądów polubownych, ich organizację oraz procedurę ma określić rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Jak już zaznaczyłem uprzednio, orzecznictwo sądu polubownego wiąże strony, jeżeli one dobrowolnie poddały się temu sądownictwu. Jeżeli chodzi natomiast o komisje dyscyplinarne, to właściwymi są one do rozpoznania spraw każdego z członków cechu i tu dobrowolne poddanie sprawy pod rozpoznanie komisji nie jest potrzebne. W myśl projektu wszelkie sprawy, wynikłe ze stosunku członka do cechu w zakresie dyscypliny cechowej oraz członka do członka w zakresie etyki zawodowej podlegają rozpoznaniu przez

Komisję Dyscyplinarną.

Słabą stroną projektu Komisji Dyscyplinarnych jest zbyt ogólnikowe potraktowanie ich uprawnień, składu osobowego oraz procedury.

Projekt Statutu głosi, że komisję tworzy cech w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą, a zatwierdza ją władza nadzorcza, którą, o ile chodzi o cechy, jest powiatowa władza przemysłowa.

Opisane wyżej rozwiązanie sprawy Komisji Dyscyplinarnych uważam za nietrafne. Brak ścisłych wytycznych może dezorientować te Komisje i działalność ich uczynić mało skuteczną.

Uważam, iż punkt ciężkości winien być położony nie na sądy polubowne, lecz właśnie na Komisje Dyscyplinarne, przy czym organizację i zakres działania tych Komisji należy unormować w drodze przepisów ogólnokrajowych. Słusznym byłoby wydanie na wzór kodeksu lekarskiego kodeksu praw i obowiązków rzemieślnika, a przynajmniej ujęcie podstawowych zasad wytycznych, obowiązujących rzemieślnika w prawie przemysłowym (w dziale IX traktującym o rzemiośle). To byłyby przepisy prawa materialnego. Przepisy prawa formalnego w sprawie organizacji i procedury dadzą się łatwo wtłoczyć w ustawę z 19 lipca 1939 r. o Izbach Rzemieślniczych, przy których, moim zdaniem, daleko celowiej jest umieścić Komisje Dyscyplinarne, aniżeli przy cechach.

Coprawda projekt ramowego Statutu Izb Rzemieślniczych przewiduje również w swej organizacji Komisje Dyscyplinarne, lecz zakres działania ich jest zupełnie inny. W myśl § 16 projektu Statutu Komisje Dyscyplinarne przy Izbach powołane są do rozpoznawania spraw członków Zarządu, Rady Izby i członków Komisji Izby. Organizacje i tryb postępowania ma ustalić regulamin uchwalony przez plenarne zebranie Izby. Innymi słowy Komisje Dyscyplinarne przy Izbach mają rozpoznawać sprawy rzemieślników pod kątem dyscyplinarnym nie z tytułu ich pracy zawodowej, lecz tylko w związku z zajmowaniem przez nich stanowisk w Izbie i naruszeniem przepisów służbowych w czasie wykonywania poruczonych im obowiązków.

Takie ujęcie sprawy oddala Izby Rzemieślnicze od życia rzemieślniczego, a z drugiej strony zbyt wielką odpowiedzialność składa na barki cechów, które za pośrednictwem swych Komisji Dyscyplinarnych mają orzekać o postępowaniu rzemieślników i decydować niejednokrotnie o ich przyszłych losach w drodze zawieszenia, względnie pozbawienia praw zawodowych. To są sprawy bardzo poważne, sprawy nowe, nie mające dotychczas precedensów u nas i dlatego też uważam za jedyne możliwe poruczenie ich do rozstrzygnięcia na stopniu wojewódzkim przy Izbach Rzemieślniczych. Co więcej — uważam, iż musi być wprowadzona od orzeczeń komisji wojewódzkich instancja odwoławcza w postaci głównej komisji dyscyplinarnej przy Związku Izb Rzemieślniczych. Gdyby nawet nie wydano specjalnego kodeksu rzemieślniczego, to z biegiem czasu, na skutek orzecznictwa Głównej Komisji Dyscyplinarnej, wykryszają się zasady etyki zawodowej, praw i obowiązków na odcinku rzemiosła. W ten sposób w drodze jurisprudenji zawodowej można stale będzie podnosić jakość wewnętrzną rzemiosła i dostosować do nakazu czasu.

Ze sprawa etyki zawodowej w życiu gospodarczym kraju odgrywa pierwszorzędną rolę i że nastał już czas, aby

zasady etyki zawodowej

powiązać z sankcjami prawnymi, widzimy to z ostatnich posunięć rządowych na odcinku koncesjonowania handlu i zawodowego wykonywania czynności handlowych, którą to akcją było również objęcie częściowo rzemiosła (sklepy rzeźniczo-wędliniarskie, sklepy piekarskie itp.). W myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 sierpnia 1947 r. ubiegający się o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego obowiązany był wylegitymować się postępowaniem zgodnym z zasadami etyki kupieckiej, przy czym wydane zezwolenie będzie cofnięte, o ile przedsiębiorca będzie postępował niezgodnie z etyką zawodową. Orzeczenie o niezgodności z etyką za-

wodową wydaje Izba Przemysłowo-Handlowa, będąca odpowiednikiem w samorządzie kupieckim i Izbą Rzemieślniczą — w samorządzie rzemieślniczym. Ten moment raz jeszcze podkreśla, iż do orzekania o zasadach etyki zawodowej bardziej właściwymi są organa samorządu zawodowego na szczeblu wojewódzkim, a nie zaś powiatowym i dlatego też nie uważam za celowe obciążanie cechów rzemieślniczych tak dużą odpowiedzialnością.

Reasumując powyższe uwagi i tezy,

śmiem twierdzić, iż najwyższy jest czas ku temu, aby sprawy etyki zawodowej i karności organizacyjnej w rzemiosło wyłożyć na stół operacyjny i jestem głęboko przekonany, że od mniej lub więcej trafnego sposobu rozwiązania tego problemu będzie zależało oblicze przyszłego rzemiosła i udział jego w odbudowie życia gospodarczego kraju.

Mgr JAN MENCEL (Warszawa)

Dyrektor Izby Rzemieślniczej

Sprawa ustawodawstwa rzemieślniczego i potrzeby reformy

Polskie prawo przemysłowe (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 czerwca 1927 r.), a więc liczące dwadzieścia lat, było tyle razy w tym czasie nowelizowane, że obecnie nie sposób jest mówić o jakiegokolwiek jednolitej konstrukcji jego przepisów.

Ustawa nie posiadająca takiej jednolitej konstrukcji rzadko kiedy może zadowolić zainteresowanych i jest trudna do stosowania dla władz administracyjnych. Gdy dodamy do tego wielkie przemiany, jakie zaszły w naszej gospodarce narodowej po drugiej wojnie światowej, stanie przed nami w całej ostrości problem reformy ustawodawstwa rzemieślniczego, które niewątpliwie będzie musiało ulec pewnym zasadniczym zmianom.

Rzemiosło jako wielki dział gospodarki narodowej poza swoim oczywistym zadaniem tworzenia nowych kadr ekonomicznych **szkoli i wychowuje kadry przyszłych rzemieślników**, i oba te zadania muszą być wypełnione równolegle.

Ogromne, znane powszechnie straty naszego rzemiosła w czasie ostatniej wojny utrudniają rzemiosłu spełnienie obu zadań. Nasilenie warsztatów rzemieślniczych w stosunku do liczby ludności spadło niemal do połowy, a liczba rzemieślników posiadających kwalifikacje do kształcenia uczniów zmniejszyła się co najmniej w tym samym stopniu.

Wykonanie trzechletniego planu odbudowy wymaga uruchomienia jeszcze około 150.000 zakładów rzemieślniczych i przeszkolenia przeszło dwukrotnie większej liczby osób, celem uzupełnienia kadr rzemieślniczych.

Ogrom tych zadań i konieczność ich przeprowadzenia stanowią dwie zasadnicze przesłanki dla

reformy prawa przemysłowego. Rzemiosło przeżywało przez pewien czas okres wysokiej koniunktury, który mógł spowodować pewne zapomnienie tych zasadniczych prawd. Musimy jednak pamiętać, że dobra koniunktura nie trwa wiecznie, że żaden odłam gospodarki narodowej nie może pozostać poza Narodowym Planem Gospodarczym. Postulat ten wymaga jednak reformy przepisów prawa przemysłowego odnoszących się do organizacji rzemieślniczych. Dotychczasowe przepisy prawa przemysłowego uznawały cechy jako organizacje dobrowolne, a wszelka odmienna interpretacja tych przepisów napotykała na lukę w postaci braku sankcji karnej.

Jak poucza dotychczasowe doświadczenie dobrowolne należenie do cechów nie zdało próby życia. Nadanie cechom charakteru organizacji przymusowych i poddanie tych organizacji pod bezpośredni nadzór izb rzemieślniczych umożliwi realne planowanie produkcji rzemieślniczej oraz jej zbyt i oddali od rzemiosła niebezpieczeństwo złej koniunktury.

Wiedząc o tym, że sprawę przymusu cechowego władze rządowe uwzględniły w sensie pozytywnym, uważamy postulat ten za spełniony.

Pogląd, że rzemiosło to wyłącznie rękodzieło, jest już dzisiaj tak przestarzały, że byłoby niepotrzebne rozprawiać się z nim, gdyby nie fakt, że pokutuje on jeszcze w niektórych sferach gospodarczych. Bylibyśmy znacznie bliżsi prawdy, twierdząc, że rzemiosło to cała drobna wytwórczość z wyjątkiem całkowicie zmechanizowanej (pracującej na automatach).

Drobnej wytwórczości potrzebny jest **pewien klimat gospodarczy** i o ile w większości wypad-

ków nie przeszkadza jej istnienie wielkiego przemysłu fabrycznego, z którym może z powodzeniem współpracować, o tyle broni się przed wtargnięciem elementów spekulatywnych i niesubordynowanych, produkujących byle jak, bez dbałości o jakość towaru.

Dlatego dla rzemiosła potrzebna jest **reglamentacja**, a lista rzemiosł powinna być możliwie jak najszersza, gdyż prawie każda produkcja przemysłowa może być wykonywana bądź sposobem rzemieślniczym, bądź też sposobem fabrycznym.

I ten postulat uważamy zasadniczo za spełniony, ponieważ nowa lista rzemiosł w trybie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu jest znacznie szersza od dotychczas obowiązującej. Konieczne jest tylko, aby władze przemysłowe I i II instancji otrzymały dokładną instrukcję co do praktycznego jej stosowania.

Rozważmy jeszcze jak obecnie wygląda sprawa uzupełnienia kadr rzemiosła z punktu widzenia przepisów prawa przemysłowego.

Jak wiadomo, dokumentem uprawniającym do samoistnego prowadzenia rzemiosła, jest w chwili obecnej **karta rzemieślnicza**, a w odniesieniu do rzemiosł koncesjonowanych — **koncesja**.

Na podstawie przepisów dekretu z 22 października 1947 r. władza przemysłowa może po wysłuchaniu opinii Izby Rzemieślniczej zwolnić osoby pełnoletnie od obowiązku odbycia trzechletniej praktyki czeladniczej, dotychczas niezbędnego dla uzyskania karty rzemieślniczej.

Ponadto generalnie skrócono okres nauki rzemiosła dla osób pełnoletnich do lat dwóch, co daje duże możliwości dopływu nowych sił do rzemio-

sła. Ulgi te są przewidziane na okres lat 5-ciu i stanowią naturalną konsekwencję przetrzeźwienia kadr rzemiosła w czasie ostatniej wojny.

Ponadto tymże dekretem ułatwiono dostęp do egzaminu mistrzowskiego, a więc w ten sposób jednostki bardziej uzdolnione mają możliwość uzyskania dyplomu mistrzowskiego, kwalifikacji niezbędnej do nauczania rzemiosła.

Na tle tych nowych przepisów ze strony rzemiosła zdarzają się zastrzeżenia, czy nie posunęliśmy się zbyt daleko, czy nie zachodzi obawa pogorszenia jakości wyrobów rzemieślniczych.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu rozważanie problemu jakości wyrobów rzemiosła, w każdym razie na pewno powinniśmy dać społeczeństwu odpowiednią ilość wyrobów rzemiosła, dbając równocześnie o ich jakość.

Przyszła reforma prawa przemysłowego powinna mieć zatem na uwadze ustawicznie bariery dowodu uzdolnienia zawodowego na poziomie tak wysokim, aby gwarantował on równocześnie odpowiednią jakość wyrobów rzemieślniczych. Byłoby spełnieniem postulatów rzemiosła, gdyby w przyszłym prawie przemysłowym znalazł się przepis, że samoistne wykonywanie rzemiosła jest dozwolone wyłącznie osobom posiadającym dyplom mistrzowski.

Gdyby równocześnie mistrzowie rzemieślnicy byli prawnie zobowiązani do kształcenia uczniów, zamknęłoby w ten sposób cykl środków prawnych, zmierzających do wypełnienia kadr rzemiosła oraz dbałości o ilość i jakość wyrobów rzemieślniczych.

Inż. E. S. Av. M. SKWIERCZYŃSKI (Warszawa)

Referent Związku Izby Rzem. R. P.

Planowanie w rzemiośle

Na tle planowania w innych sektorach życia gospodarczego planowanie w rzemiośle posiada swoje cechy. Dlatego też nie od rzeczy będzie, jeżeli poruszymy na wstępie w kilku słowach sprawę planowania w ogóle, abstrahując od sektora, jakiego ono dotyczy.

Zagadnienie planowania było w Polsce po raz pierwszy mocniej zaakcentowane przed wojną, kiedy Związek Sowiecki ogłosił przystąpienie do pierwszego swego planu pięcioletniego. Potem przy następnych planach pięcioletnich zagadnienie planowania było szeroko omawiane i komentowane w prasie i... wszystko pozostało po staremu, gospodarka szła po linii kraju, który nie tylko ma dosyć, ale nawet nadmiar surowców i dewiz na zakup surowców, których nie posiada.

A przecież z zagadnieniem planowania spotykaliśmy się na każdym kroku. Ten i ów otarł się o nie i planował mniej lub więcej udolnie, aczkolwiek wtedy zagadnienie to nosiło inne nazwy. Wtedy w odniesieniu do produkcji, na przykład, przewidywano i preliminarzowano; cel jednak był jeden — osiągnięcie produkcji planowej.

Wszystkie dziedziny życia gospodarczego oceniły korzyści, jakie daje statystyka, jeden z ważniejszych czynników planowania. Niejednemu wskazała ona, iż źle się dzieje w przedsiębiorstwie i że trzeba coś zmienić, coś uzdrowić. Zaczęła się więc wyłaniać organizacja pracy, która w krótkim czasie zdobyła tytuł nauki i zrodziła naukową organizację pracy. Na dalszy rozwój nie długo trzeba było czekać. Życie dowiodło, że bez gospodarki planowej nie osiągnie się właściwej organizacji przedsiębiorstwa, jak również równowagi między popytem a podażą, której brak zawsze będzie sprzyjał spekulacji.

Lata wojny i ciężki okres powojenny dowiodły dalej, że bez gospodarki planowej kraj popadnie w nędzę lub w niewolę gospodarczą innego kraju.

Zrozumiały to też zresztą dużo wcześniej również kraje bardzo bogate i prawie niezależne pod względem surowcowym, jakimi są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Anglia.

Po odzyskaniu Niepodległości, wobec ogromu zniszczeń i braku rezerw surowcowych, kapitału-

wych i ludzkich, Polska znalazła się w szczególnie trudnym położeniu.

Nie wolno nam dzisiaj marnować cennych surowców na wyroby, które zalegałyby magazyny przy jednoczesnym braku innych potrzebnych wyrobów, po które musielibyśmy uciekać się do zagranicy.

Dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, musimy dążyć do równowagi w naszym bilansie handlowym.

A więc zgodnie z maksymą: „salus rei publicae suprema mex” winniśmy dążyć do stabilizacji naszego życia gospodarczego przez jego planowość w każdym sektorze składającym się na jego całość.

Do jednych z najtrudniejszych zagadnień planowania należy planowanie w sektorze rzemiosła, a szczególnie w pewnych jego branżach.

Podstawą właściwego planowania winien być całokształt życia gospodarczego, a więc ścisła koordynacja poczynąń wszystkich jego odłamów, jak również ścisła koordynacja poczynąń części składowych każdego odłamu.

Aby tę koordynację osiągnąć, musi być przede wszystkim możliwie dokładnie sprecyzowana rola, jaką ma odegrać dany sektor w planie ogólnopolskim, a następnie musimy znać jego potencjał gospodarczy.

Po odzyskaniu Niepodległości rzemiosło odradzało się szybko, ale też i dowolnie. Potrzeby życiowe dyktowały o powstawaniu warsztatów. Jedne zrzeszały się w cechach i rejestrowały w Izbach Rzemieślniczych, inne pracowały jako tzw. „dzikie”.

Statystyki Izbowe nie posiadały dokładnych danych o ilości i rodzaju warsztatów rzemieślniczych w swoich okręgach. Izby nie miały zatem żadnego wpływu na właściwe rozmieszczenie rzemiosła. Obecnie po zakończeniu rejestracji tzw. zgłoszeń o prowadzeniu rzemiosła i po zakończeniu w niedługim czasie ponownej rejestracji, zgodnie z dekretem o przymusie należenia do cechów, Izby będą posiadały możliwie dokładne materiały co do jakości i rozmieszczenia rzemiosła oraz jego potencjału gospodarczego.

Jednym więc z pierwszych zadań rzemieślniczego samorządu gospodarczego będzie planowanie na-

sycenia danego terenu odpowiadającą jego potrzebom ilością i rodzajem warsztatów rzemieślniczych.

Do zagadnień pilniejszych należy zaliczyć też reorganizację Izbowych referatów zaopatrzenia rzemiosła w surowce, półfabrykaty i artykuły gotowe.

Wykładnikiem przy ustalaniu planowych zapotrzebowań nie może być doraźne zapotrzebowanie rzemieślnika, lecz jego zdolność produkcyjna i chłonność rynku wewnętrznego oraz możliwość eksportu. Co do zagadnienia zbytu trzeba będzie nawiązać bliższe kontakty z państwowym i społecznym odbiorcą wyrobów rzemieślnika.

Również ważnym zagadnieniem planowania w rzemiośle jest kwestia szkolenia uczniów. Przy ścisłej współpracy Wydziałów Szkoleniowych Izb Rzemieślniczych z Zakładami Doskonalenia Zawodowego będzie uregulowana sprawa nasycenia czeladnikami i mistrzami poszczególnych rodzajów rzemiosł zgodnie z istotnymi jego potrzebami.

Celem dalszej poprawy stosunków gospodarczych w sektorze rzemiosła będzie kontynuowana i rozszerzana akcja ustalania cenników na wyroby i usługi rzemieślnicze, opartych na zdrowej kalkulacji.

W akcji planowania poważną też rolę odegra sprawa inwestycji i kredytów bankowych dla rzemiosła.

Na wstępie wspomniano, iż sprawa planowania na odcinku rzemiosła posiada cechy swoiste i jest jednym z trudniejszych zagadnień.

Nie będzie się to wydawało dziwnym, jeżeli zważymy, że poszczególne branże rzemiosła nie stanowią zwartych jednostek kilku czy kilkunastu zakładów przemysłowych, wyposażonych w odpowiedni aparat administracyjny, ale są reprezentowane przez tysiące drobnych warsztatów prowadzonych i administrowanych w większości wypadków przez dobrego fachowca, lecz gorszego organizatora i administratora.

Ponad to zagadnienie planowania w rzemiośle jest dla niego zagadnieniem nowym, będącym dopiero w pierwszej fazie swego rozwoju.

ST. BAJ (Warszawa)

Referent statyst. Związku Izb Rzem. R. P.

Statystyka w rzemiośle

Wyraz „Statystyka” wywodzi się od włoskiego „Stato” — państwo, a także „statista” — mąż stanu. Użył go pierwszy raz w połowie XVIII w. niemiecki uczony Achenwall, profesor uniwersytetu w Getyndzie, nadając mu znaczenie nauki o ustroju państwa, o „istotnych osobliwościach państwowych”.

W połowie XIX w. statystyka w pojęciu Achenwalla rozpadła się na odrębne dyscypliny naukowe, jak: ekonomia polityczna, prawo państwowe, demografia, geografia gospodarcza itd.

Przejęli tę nazwę ci badacze, którzy posługiwali się zestawieniami liczbowymi w swoich pra-

cach. W ten sposób nazwa statystyki przeniosła się na odmienną gałąź wiedzy, która zresztą przeszła jeszcze wiele ewolucji.

Metoda statystyczna polega na umiejętności wy- prowadzenia wniosków z danych liczbowych.

Statystyką nazywamy swoisty sposób badania liczbowego specjalnego typu zbiorowości.

Statystyka, jak to wynika z definicji, nie bada jednostek, choćby dały się one określić w sposób liczbowy, lecz tylko specjalne zbiorowości.

Zbiorowość statystyczna powinna być logicznie określona. Składa się ona zawsze z jednostek różniących się od siebie pod tym lub innym wzglę-

dem. Statystyk powinien być znawcą dziedziny życia, którą ma zamiar badać, ażeby mógł postawić trafne i celowe zagadnienia do rozwiązania, a z drugiej strony każdy badacz, mający do czynienia ze zbiorowościami statystycznymi, winien znać metody statystyczne, ażeby należycie móc określić te zbiorowości.

Badania statystyczne

są potrzebne administracji państwowej z następujących względów:

1. Statystyka pozwala administracji poznać grunt, na którym działa i rozwija się państwo. Poznanie gruntu umożliwia dopiero świadomą i celową akcję.

2. Statystyka umożliwia ocenę skutków zarządzeń państwowych, może wykazać również uboczne skutki pewnych zarządzeń czy posunięć państwowych.

3. Statystyka służy jako środek kontroli sprawności działania administracji.

4. Niekiedy statystyka może (choć nie musi) wykazać przyczyny niedomagań, a także środki zaradcze.

Statystyka potrzebna jest zresztą nie tylko administracji państwowej. Podobne znaczenie odgrywa ona i w administracji innych wielkich jednostek, jak np. przedsiębiorstwa dużego, samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego — Rzemiosła itd.

Statystyka nie służy jednak wyłącznie bezpośrednim celom administracji. Ogrom zadań stawianych statystyce zmusza do rozpracowania teoretycznego szeregu zagadnień, które nie koniecznie znajdują natychmiast praktyczne zastosowanie. Dobrze pojęty interes państwa wymaga prowadzenia ubocznych badań naukowych pod warunkiem, ażeby nie przeszkodziły one w ramach posiadanych środków prowadzenia badań bezpośrednio celowych. Badania naukowe niejednokrotnie wykrywają nieznane dotychczas związki i rozszerzają perspektywy, przez co mogą w dalszej konsekwencji pozwolić na stosowanie bardziej dalekośiężnej polityki administracyjnej.

W gospodarce planowej potrzeba statystyki jest ta sama, ale wyższa ilościowo, gdyż administracja państwowa obejmuje szerszy krąg działalności i zainteresowań. Zwiększają się także w państwie prowadzącym gospodarkę planową możliwości badań, a zwłaszcza badań ciągłych i bieżących, ze względu na istnienie stałej i ujednoliconej sprawozdawczości państwowej w wielu nowych odcinkach gospodarki.

Państwo liberalne przeciwnie poprzestaje głównie na spisach okresowych. Statystyka, która ma służyć prawidłowo celom administracji (a także i Samorządu Gospodarczego), przez którą i dla której zresztą ją stworzono, winna być:

1. Celowa, to jest konkretnie nastawiona na rzeczywiste bieżące i dalsze potrzeby administracji.

2. Pełnowartościowa, to jest umożliwiająca wysnucie właściwych wniosków. Osiąga się to przez: a) podanie nie tylko danych, o które bezpośrednio chodzi, ale i tych, które pozwolą należycie ocenić zjawisko, b) zachowanie odpowiedniej formy techniczno-cyfrowej podawanych informacji, któraby umożliwiała np. łatwe i dokładne obliczenie przeciętnych, c) podawanie danych rzetelnych, któreby nie były mydleniem oczu.

3. Skoordynowana:

a) zewnątrz z działalnością innych organów administracyjnych w tym celu, by jak najmniej obciążać ad-

ministrację obowiązkami dostarczenia informacji, by dane te były sporządzone w odpowiednim czasie i formie itd.

b) wewnątrz, celem uniknięcia przeprowadzenia wielokrotnego tych samych prac.

4. Tania: Chodzi tu, oczywiście, o taniść względną, w porównaniu z korzyściami osiągniętymi przez posiadanie takich czy innych informacji, czyli o opłacalność badań.

5. Łatwo dostępna, czyli publikowana w taki sposób, by wyniki badań były dostępne dla zainteresowanych czynników.

System organizacji statystyki, gdzie nie jest ona wyodrębniona z innych działów — nazywamy statystyką wydzieloną. Rozwój statystyki doprowadził do wydzielenia jej z innych czynności techniczno-administracyjnych. Tworzy się odrębne referaty statystyczne w poszczególnych urzędach. (W Związku Izb Rzemieśniczych R. P. od 1. I. 48 referat statystyczny jest samodzielnym) lub odrębne biura statystyczne. Ten system statystyki wydzielonej jest doskonalszy, gdyż umożliwia zatrudnienie przy pracach statystycznych wykwalifikowanych i rutynowanych pracowników, którzy szybciej i we właściwej formie mogą zebrać dane.

Statystykę nazywamy zcentralizowaną, gdy czynności statystyczne, a dotyczące poszczególnych dziedzin (względnie poszczególnych jednostek terytorialnych — Izby Rzemieśnicze) wykonywane są w jednym centralnym biurze (Związek Izb Rzemieśniczych — dane dotyczące Rzemiosła). Przy statystyce zdecentralizowanej przeciwnie każdy urząd i każdy okręg zbiera i opracowuje dane we własnym zakresie.

Za decentralizacją przemawia lepsza znajomość terenu badanego przez urzędników danej instytucji, łatwiejszy dostęp do badanych zjawisk, możliwości szybszego zaspokajania potrzeb poszczególnych jednostek administracyjnych.

Za centralizacją zaś przemawiają: konieczność koordynacji poczynań statystycznych w całym państwie (co pozwala na uniknięcie wielokrotnego opracowywania tych samych tematów i zastosowanie właściwej kolejności badań według ogólnopństwowej hierarchii potrzeb) oraz wyższa sprawność techniczna wielkich, wyspecjalizowanych urzędów, które mogą sobie pozwolić na fachowy personel, naukowe kierownictwo i na stosowanie specjalnych maszyn statystycznych przy opracowaniu danych liczbowych.

Naogół biorąc więcej argumentów przemawia na rzecz centralizacji aparatu statystycznego.

Według dekretu z 11. 9. 1946 r. organem naczelnym statystyki polskiej jest Główny Urząd Statystyczny, podlegający Prezesowi C. U. P-nia.

Powyższy dekret nie ogranicza prawa przeprowadzenia badań tylko do Głównego Urzędu Statystycznego, ale inne instytucje i urzędy mogą je przeprowadzać we własnym zakresie, jednak w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym, według metod i formularzy zatwierdzonych przez Gł. Urząd Statystyczny.

Jednostki terytorialne, a zwłaszcza samorządy (a tym samym Związek Izb Rzemieśniczych R. P.) muszą prowadzić własne badania statystyczne, gdyż mają odrębne potrzeby.

Referat statystyczny przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P. rozpoczął swoją normalną pracę z dniem 15 lutego 1947 roku.

Do 15 lutego 1947 r. nie było prawie żadnych zebranych danych statystycznych, a o ile były, to niewiarogodne i daleko odbiegły od rzeczywistości. Izby Rzemieślnicze nadsyłały swoje sprawozdania statystyczne według różnorodnych wzorów; sprawozdawczość nie była ujednolicona. Niezwłocznie opracowano wzory, które obowiązywały poszczególne Izby Rzemieślnicze.

W roku 1947

wzory do zbierania i opracowania danych liczbowych

w pełni odzwierciedlających rzemiosło polskie, możemy podzielić w sposób następujący:

I. Narzucone przez Główny Urząd Statystyczny.

II. Wykazy — wzory opracowane przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P.

III. Inne wzory statystyczne nadesłane z innych instytucji (Ministerstwa, C. U. P. i inne) do Związku Izb Rzemieślniczych R. P., celem ich wypełnienia.

I. Narzucone wzory wykazów statystycznych przez Główny Urząd Statystyczny dzielą się na:

A. Miesięczne sprawozdania z zakładów rzemieślniczych, zatrudniających 20 i więcej pracowników.

B. Roczne sprawozdania z zakładów rzemieślniczych, zatrudniających od 5 i więcej pracowników.

A. Miesięczne dzielimy na:

a) formularz A1 „Zatrudnienie”, — składający się z pionowych rubryk i poziomych wierszy jak każda tabela i wykaz statystyczny. Nie jest to zbiór luźnych wierszy i rubryk, ale ma na celu wzajemne powiązanie różnych zagadnień.

Pionowo są wymieniane nazwy grup (np. robotnicy gospodarczy, robotnicy oddziałów zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, uczniowie, pracownicy biurowi, inżynierzy i technicy itd.), którzy z kolei dzielą się na przymusowych i najemnych.

Poziomo rubryki: przeciętna liczba pracowników i ogólna liczba przepracowanych pracowniko-godzin, które są rozbite na podrubryki.

b) formularz A2 — „Przyjęcia i zwolnienia pracowników w miesiącu sprawozdawczym”.

Pionowo formularz dzieli się na pracowników fizycznych i pracowników umysłowych (najemnych i przymusowych).

Poziomo rubryki obejmują treść formularza z uwzględnieniem płci i wieku.

c) formularz A3 — „Wyплаты gotówkowe w złotych za miesiąc sprawozdawczy”. Pionowo — rozbitie odpowiada formularzowi A1, a poziomo treść formularza dokładnym opisem rodzaju wynagrodzenia.

d) formularz A4 — Obciążenia zakładu w przeliczeniu na złote z tytułu najmu pracy, nie objęte formularzem A3 za miesiąc sprawozdawczy.

e) formularz B1 — Ilość produkcji według „wykazu statystycznego wyrobów”.

f) formularz B2 — Wartość wyrobów gotowych według wykazu statystycznego wyrobów w złotych.

g) formularz B3 — Przychód i rozchód materiałów za produkcję według ksiąg magazynowych.

h) formularz C1 — Przychód i rozchód paliwa, smarów i materiałów pędnych.

i) formularz C2 — Obrót energii w miesiącu sprawozdawczym.

Zakłady rzemieślnicze zatrudniające 20 i więcej pracowników otrzymały z Głównego Urzędu Statystycznego powyższe formularze i obowiązane drugi egzemplarz nadsyłać.

1. Formularz A1, A2, B1, B2, B3, C1, C2, najpóźniej do dnia 10,

2. Formularz A3, A4 najpóźniej do dnia 25 — każdego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym według rodzielnika, podanego na odwrocie każdego formularza, do Urzędującej Izby Rzemieślniczej.

Odpowiednie Izby Rzemieślnicze opracowują ogólne nadesłane formularze i nadsyłają do Związku Izb Rzemieślniczych R. P., który globalnie w skali ogólnopolskiej sporządza powyższe formularze i nadsyła je do Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Departament Przemysłu Miejsowego.

B. Roczne sprawozdania zakładów rzemieślniczych, zatrudniających od 5 i więcej pracowników.

Formularz ogólny, który dzieli się na:

I. Dane ogólne.

II. Maszyny wytwarzające energię.

III. Przychód i rozchód paliwa, smarów i materiałów pędnych na okres roczny.

IV. Obrót energii.

V. Przychód i rozchód materiałów na produkcję według magazynowych na okres roczny.

VI. Produkcja, rozchód i zapasy za okres roczny.

VII. Wartość produkcji brutto za okres roczny.

VIII. Zatrudnienie szczegółowe.

IX. Ogólny stan zatrudnienia w ostatnim dniu roboczym grudnia roku sprawozdawczego.

X. Najwyższa możliwa liczba robotników, którą zakład mógłby zatrudnić przy dzisiejszym stanie urządzeń, maszyn i aparatury.

XI. Wyплаты szczegółowe za okres roczny zakład rzemieślniczy zatrudniający 5 i więcej pracowników po otrzymaniu powyższych formularzy z Głównego Urzędu Statystycznego obowiązany jest w ciągu I kwartału po roku sprawozdawczym wypełnić drugi egzemplarz i nadesłać do Urzędującej Izby Rzemieślniczej, która po ogólnym opracowaniu (tylko według działów rzemiosła) nadesłać do Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. opracowuje w skali ogólnopolskiej według rodzajów rzemiosła i nadsyła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu Departament Przemysłu Miejsowego.

II. Wzory do wykazów statystycznych opracowane przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. dzielą się na:

1. Wzór wykazu Nr 1

2. Wzór wykazu Nr 2

3. Wzór wykazu Nr A

4. Wzór wykazu Nr B

5. Kwestionariusz zakładu.

6. Wzór wykazu planu zatrudnienia na rok 1947, 48 itd.

7. Wzór wykazu o wykonaniu planu.

8. Wzór wykazu o stosunku % % -wym poszczególnych danych liczbowych o rzemiosło.

9. Inne drobne wzory wykazów.

1. Wzór wykazu Nr 1. Szczegółowy stan zatrudnienia w zakładach rzemieślniczych stan na dzień roku sprawozdawczego.

Pionowe — składają się z działów, a każdy dział z odpowiednich rodzajów rzemiosł (o ile globalnie sporządza Związek Izb Rzemieślniczych R. P. to są podane i poszczególne Izby Rzemieślnicze).

Poziomo — treść podaje (ogółem) poniżej:

Treść	Rok 1946 31.XII.46r	Rok 1947 30.IX.47r
I. Zakłady:		
Ogółem:	129.546	145.727
1. w tym z pracą naj.	65.078	66.494
2. bez pracy naj.	64.368	79.233
II. Stan zatrudnienia		
Ogółem:	290.027	327.182
w tym prac. fiz. naj.		
mężczyzn	123.267	143.273
kobiet	14.304	19.529
w tym właśc. i czł. rodz.		
mężczyzn	135.343	145.931
kobiet	12.641	14.201
w tym prac. umysł. naj.		
mężczyzn	1.986	1.950
kobiet	2.486	2.298
III. Zatrudnienie wg. kwalifikacji zawodowych		
1. mistrzów		
mężczyzn	49.880	62.408
kobiet	2.190	2.881
2. czeladników		
mężczyzn	61.042	78.154
kobiet	4.862	5.621
3. uczni		
mężczyzn	38.553	43.334
kobiet	3.820	4.273

Izba Rzemieślnicza wypełnia w/w wzoru Nr 1 (dwa razy do roku) dane na dzień 31 grudnia i 30 czerwca roku sprawozdawczego i nadsyła do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. do 10 lutego i 10 sierpnia po okresie sprawozdawczym.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. w skali ogólnopolskiej opracowuje wykaz Nr 1 i nadsyła do Ministerstwa Przemysłu, G. U. S., C. U. P. i innych instytucji.

2. Wzór wykazu Nr 2. — Dane o uprawnieniach i kwalifikacjach w rzemiośle za okres od do roku sprawozdawczego.

Pionowo dzieli się jak poprzedni (Nr 1), poziomo treść podajemy poniżej:

	za rok sprawozd. 1946
1. Wydano kart rzemieślniczych	55.181
2. Wykupiono w ciągu roku kart rejestracyjnych	99.979
3. Ilość zdanych egzaminów	
a) mistrzowskich	15.137
b) czeladniczych	33.369
4. Złożenie podań o wyd. zaświadczeń z art. 198	8.380
5. Wydano zaświadczeń z art. 198	8.132
6. Złożono podań z art. 146	10.401
7. Wydano zaświadczeń z art. 146	8.862
8. Zajestrowano umów uczniowskich o naukę w rzemiośle	32.629

Jest to sprawozdanie statystyczne o rzemiośle wypełniane dwa razy do roku; pierwszy raz za okres 1. I. do 30. VI., drugi od 1 lipca do 31. XII. roku sprawozdawczego.

Wypełniają Izby Rzemieślnicze, globalnie Związek Izb Rzemieślniczych R. P. i nadsyła do Mini-

sterstwa Przemysłu i Handlu D. P. M., C. U. P., G. U. S. itd.

3. Wzór wykazu Nr A. — Wykaz zakładów i zatrudnionych na dzień roku sprawozdawczego sporządzone według działów, rodzajów rzemiosł z rozbiorem na Izby Rzemieślnicze.

Pionowo dzieli się jak poprzednie.

Poziomo treść podajemy poniżej:

Poszczególne Izby Rzemieślnicze	R a z e m			
Działy Rzemiosła w 14 Izbach Rzemieślniczych	Stan na			
	31. XII. 46 r.		30. IX. 47 r.	
	Zakł.	Zatrudn.	Zakł.	Zatrudn.
1. Budowlany	9.634	30.459	10.706	34.222
2. Drzewny	11.702	27.446	12.855	30.201
3. Metalowy	26.625	62.492	30.152	70.773
4. Włókienniczy	20.133	45.534	23.302	49.612
5. Spożywczy	28.666	65.466	32.674	74.351
6. Skórzany	22.847	39.433	25.160	42.667
7. Papier. poligr.	2.338	4.868	2.799	6.168
8. Usługowy	7.501	16.329	8.079	19.188
Ogółem:	129.446	290.027	145.727	327.182

Wypełniany jest przez poszczególne Izby Rzemieślnicze z podziałem na powiaty i miasta, po nadesłaniu do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. sporządza się tylko według Izb Rzemieślniczych.

Dwa i więcej razy do roku zasadniczo na dzień 30 czerwca i 31 grudnia roku sprawozdawczego.

4. Wzór wykazu Nr B. Cechy Rzemieślnicze wypełniany raz do roku (względnie dwa) na dzień 31. XII. roku sprawozdawczego.

Pionowo dzieli się na powiaty, miasta i Izby Rzemieślnicze, poziomo treść podajemy poniżej:

Ogólnie biorąc	cały obszar R. P.	Ziemie Odz.
1. Cechów wojewódzkich	28	12
2. Cechów powiatowych	193	47
3. Innych cechów	1799	390
w tym:	cały obszar R. P.	w tym Z. O.
	cechów	
a) murarze	22	—
b) ślusarze	70	10
c) kominarze	9	—
d) szewcy	137	26
e) krawcy	131	28
f) krawczynie	9	—
g) stolarze	109	22
h) fryzjerzy	126	33
i) rzeźnicy	137	40
j) kowale	59	4
k) piekarze	143	47
l) inni	301	32
m) cechy rzem. zbior. i miesz.	198	79
n) cechy rzem. usług.	15	1
o) cechy rzem. drzewnych	19	8
p) cechy rzem. budowl.	76	14
r) cechy rzem. metal.	89	33
s) cechy rzem. spożywczego	50	1
t) cechy rzem. włókienniczego	40	5
u) cechy rzem. skór.	49	7
Razem	1799	390

5. Kwestionariusz zakładu rzemieślniczego obejmuje bardzo szczegółowo różnorodne dane liczbowe. Raz do roku (w grudniu lub styczniu) zostaje przeprowadzona rejestracja wszystkich zakładów rzemieślniczych w poszczególnych cechach, podczas której każdy zakład rzemieślniczy wypełnia w/w kwestionariusz.

6. Wzór wykazu planu zatrudnienia w rzemiośle na rok.....

Wypełniany jest raz do roku (trzeci kwartał) tylko przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. i odsyłany do C.U.P. i Min. Przem. i Handlu D.P.M. Opracowany jest według działów rzemiosła, każdy zaś dział rzemiosła rozбивa się na różne kwalifikacje rzemieślnicze.

Ogólnie (razem 8 działów) przedstawia się w sposób następujący:

Plan rzemiosła na 1948 r.

Wyszczególnienie	Cały teren R. P.	w tym Z. O.
1. Prac. fiz. niewykwalif.	96.390	17.690
2. Prac. fiz. gospodarczy	1.980	360
3. Uczniowie	99.500	22.800
4. Pracown. Inż. techn.	520	85
5. Mistrzowie	78.800	13.800
6. Czeladnicy	142.000	31.500
7. Prac. biurowi	2.990	560
Ogółem:	422.180	86.795
w tym kobiet:	63.700	12.500

7. Wzór na wykonanie planu zatrudnienia w roku sprawozdawczym.

Wypełniany jest raz do roku (do 15 lutego po roku sprawozdawczym) tylko przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. i odsyłany do C. U. P. i Ministerstwa Przemysłu i Handlu D. P. M.

Opracowany jest według działów rzemiosła, każdy zaś dział rozбивa się na zasadnicze kwalifikacje rzemieślnicze.

Pionowo działy i kwalifikacje odpowiadają tym działom.

Poziomo stan na ostatni dzień roku poprzedniego, stan liczbowy zatrudnionych w I, II, III, IV kwartale, przeciętny stan w roku sprawozdawczym na terenie całej Polski i w tym Ziemię Odzyskane.

8. Wzory wykazów o stosunkach % -wych poszczególnych danych liczbowych w rzemiośle.

Wypełniany jest tylko przez Związek Izb Rzemieślniczych w wypadku, kiedy zachodzi potrzeba (dwa, trzy razy do roku) i są zgrupowane identyczne dane z różnych okresów.

Opracowywany jest tylko według działów rzemiosła. Podajemy poniżej jedno z wykazów, dotyczących tylko zakładów rzemieślniczych i wartości produkcji.

Stosunek procentowy zakładów rzemieślniczych.

Działy	Stos. % % warsztatów			Stos. proc. warszt. w/g działów	wartość prod. w %
	ogółem	z prac. najemn.	bez prac. najemn.		
1. Budowlany	100 %	58,40	41,60	7,4	6,8
2. Drzewny	100 %	50,13	49,87	9,0	5,6
3. Włókienniczy	100 %	42,87	57,13	15,6	12,2
4. Metalowy	100 %	50,72	49,28	26,6	13,4
5. Spożywczy	100 %	60,20	39,80	22,2	42,6
6. Skórzany	100 %	39,00	61,00	17,6	15,8
7. Papier. poligraf.	100 %	51,36	48,64	1,8	1,2
8. Usługowy	100 %	55,73	44,27	5,8	2,4
Razem:	100 %	50,27	49,73	100,0	100,0

9. Inne wzory wykazów, które mają obejmować dane w rzemiośle:

a) wykaz zakładów rzemieślniczych szkoleniowych według działów i rodzajów rzemiosła i poszczególnych Izb Rzemieślniczych,

b) wykaz „wartości produkcji“ według działów i rodzajów rzemiosła i Izb Rzemieślniczych za okres sprawozdawczy,

c) wzory wykazów — podstawy do obliczenia wartości produkcji. Wypełniają Izby Rzemieślnicze i globalnie Związek Izby Rzemieślniczych według działów i rodzajów rzemiosła,

d) wzory wykazów — podstawy do obliczenia funduszu płac w rzemiośle wypełniają Izby Rzemieślnicze i globalnie Związek Izb Rzemieślniczych R. P. według działów i rodzajów rzemiosła,

e) wykaz zawodów rzemieślniczych — kandydaci najlepiej przystępują do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Opracowany według rodzajów rzemiosła za okres od do roku sprawozdawczego,

f) wykaz zakładów rzemieślniczych pracujących wyłącznie na potrzeby 1) wsi, 2) miast,

g) wykaz osób, kończących w okresie sprawozdawczym naukę w rzemiośle, sporządzony na podstawie zarejestrowanych umów uczniowskich według rodzajów, działów rzemiosła i Izb Rzemieślniczych,

h) moc innych wykazów, opracowanych według działów lub rodzajów rzemiosła i Izb Rzemieślniczych na prośbę różnych instytucji i do własnego użytku za okres lub na odpowiedni dzień.

III. Inne wzory do wykazów statystycznych nadesłane, celem ich wypełnienia przez Związek Izb Rzemieślniczych:

Wzory wykazów:

- Min. Pracy i Opieki Społecznej,
- Centr. Urząd Planowania,
- Główny Urząd Statystyczny,
- Min. Ziemi Odzyskanych,
- Min. Oświaty,
- Min. Kultury i Sztuki,
- inne instytucje.

Powyższe wzory opracowuje tylko Związek Izb Rzemieślniczych R. P. W większości wypadków są one zmieniane przez Związek Izb Rzemieślniczych, albowiem nie odpowiadają podziałowi Rzem. (Nadesłane wzory są przeznaczone dla przemysłu).

Rok 1948.

Obowiązujące w 1947 r. wyżej przytoczone wzory do opracowania wykazów są aktualne nadal.

I. Obowiązujące dotychczas miesięczne sprawozdania statystyczne na wzorach Głównego Urzędu Statystycznego — formularze: A1, A2, A3, A4; B1, B2, B3; C1, C2, z zakładów rzemieślniczych zatrudniających 20 i więcej pracowników z dniem 1-go stycznia 1948 r. są wycofane.

Z dniem 1 stycznia 1948 r. w/w zakłady rzemieślnicze (Izby Rzemieślnicze i Związek Izb Rzemieślniczych) opracowują nowe sprawozdawcze wykazy na wzorach Gł. Urz. Statystycznego:

1. Wzór P1

2. Wzór P2

1. Wzór P1 — Sprawozdanie z produkcji zużycia surowców i półfabrykatów oraz zużycia energii i smarów:

- ilość i wartość produkcji według wykazu statystycznego wyrobów,
- przychód i rozchód energii i smarów według ksiąg magazynowych,
- przychód i rozchód surowców i półfabrykatów według ksiąg magazynowych.

Zakłady rzemieślnicze, zatrudniające 20-tu i więcej pracowników, są obowiązane nadsyłać wypełnione sprawozdania do urzędującej Izby Rzemieślniczej najpóźniej do 10 każdego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym; z kolei Izba Rzemieślnicza 13-go każdego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym wypełniony (sumarycznie) wzór P1 ma nadesłać do Związku Izb Rzemieślniczych R. P., który po ogólnopolskim opracowaniu nadsyła (16) do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2. Wzór P2. — Sprawozdanie o stanie zatrudnienia i wypłatach brutto:

- liczba pracowników zatrudnionych i pracownikogodzin z podziałem na grupy zatrudnienia i kwalifikacje,
- wypłaty z tytułu płac i świadczeń socjalnych z podziałem na grupy zatrudnienia i kwalifikacje.

Zakłady obowiązane nadsyłać wypełnione sprawozdania do urzędującej Izby Rzemieślniczej najpóźniej do 20-go każdego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym; Izba Rzemieślnicza winna nadsyłać wypełniony (sumarycznie) wzór P2 do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. najpóźniej 23 każdego miesiąca po miesiącu sprawozdawczym.

Związek Izb po globalnym opracowaniu nadsyła (26) wypełniony wykaz do Ministerstwa Przemysłu i Handlu D. P. M.

II. Wzory do opracowania wykazów przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Nr 1, N2, NA, NB, są rozszerzone i zmieniono numerację wykazów.

1. Nowy wykaz N1 — wykaz ilościowy zakładów rzemieślniczych i stan zatrudnienia w tych zakładach z podziałem na powiaty — stan na dzień roku sprawozdawczego.

Opracowywany jest według działów i rodzajów rzemiosł.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. globalnie opracowuje nadesłane wykazy z poszczególnych Izb tylko według działów, rodzajów i Izb Rzemieślniczych (według powiatów — Izba Rzemieślnicza). W każdym powiecie zatrudnieni są rozbici na mężczyzn i kobiety.

Sporządza się dwa razy do roku (półrocznie) na dzień 30 czerwca i 31 grudnia roku sprawozdawczego.

Wykaz Nr 2. Szczegółowy stan zakładów rzemieślniczych i zatrudnienia w tych zakładach na dzień roku sprawozdawczego (dwa razy do roku jak poprzedni).

Treść pionowa — działy i rodzaje rzemiosła, pozioma przedstawia się w sposób następujący:

1. zakładów ogółem, w tym:

- z pracownikami najemnymi,
- bez pracowników najemnych.

2. ogółem zatrudnieni:

mężczyźni,
kobiety,

w tym A) właścicieli, współwłaścicieli i członków rodzin:

Razem (mężczyzn osobno i kobiet)

- mistrzów (osobno mężczyzn i kobiet),
- czeladników (osobno mężczyzn i kobiet),
- inni (osobno mężczyzn i kobiet),
- członkowie rodzin (osobno mężczyzn i kobiet).

w tym B) Pracownicy najemni (razem; osobno mężczyzn i kobiet)

- mistrzów (osobno mężczyzn i kobiet),
- czeladników (osobno mężczyzn i kobiet),
- pomocników (osobno mężczyzn i kobiet),
- uczni (osobno mężczyzn i kobiet),

na podstawie zawartej umowy o naukę w rzemiośle

- pracownicy fizyczni nie zatrudnieni przy produkcji (osobno mężczyzn i kobiet),
- pracownicy umysłowi (osobno mężczyzn i kobiet).

3. Stan zatrudnienia według wieku

- dorośli ponad 18 lat (osobno mężczyzn i kobiet),
- młodociani do 18 lat (osobno mężczyzn i kobiet).

4. Wartość produkcji dóbr i usług w tysiącach złotych obiegów.

Nowy wykaz N3. Dane o uprawnieniach i kwalifikacjach w rzemiośle za okres od dnia do dnia okresu sprawozdawczego (sprawozdanie okresowe).

Pionowy podział — na działy, rodzaje rzemiosła (Związek Izb Rzemieślniczych i inne Izby Rzemieślnicze).

Poziomy podział:

- ilość wydanych kart rzemieślniczych,
- „ wydanych koncesji,
- „ wykupionych kart rejestr.-skarbowych.

4. „ zdanych egzaminów:
 - a) mistrzowskich (osobno mężczyzn i kobiet),
 - b) czeladniczych (osobno mężczyzn i kobiet).
5. Złożono podań o wydanie zaświadczeń z art. 198.
6. Wydano zaświadczenia z art. 198 (osobno mężczyzn i kobiet).
7. Złożono podań o wydanie wniosków z art. 146.
8. Wydano wniosków z art. 146:
 - a) bez egzaminów (osobno mężczyzn i kobiet),
 - b) po złożeniu egzaminu (osobno mężczyzn i kobiet).
9. Zarejestrowano umów w rzemiośle (osobno mężczyzn i kobiet).

Powyższe 9 punktów obejmują okres sprawozdawczy od dnia do dnia roku sprawozdawczego.

10. Ilość uczniów rzemieślniczych na dzień okresu sprawozdawczego w roku nauki:

1. osobno mężczyzn i kobiet),
 2. „ „ „
 3. „ „ „
- Razem: „ „ „

Obecnie są w wykonaniu graficzne wykresy danych statystycznych, dotyczących rzemiosła.

Z powyższego szkicu jasno wynika, jak ogromną rolę spełnia referat statystyczny przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Na podstawie w/w wykazów mamy pełny i ścisły obraz rzemiosła polskiego.

Dr ZENON GRABOWSKI (Warszawa)

Dyrektor Handlowej Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Interwencja w sprawie obniżki cen

Sprawy cen i zbytu

Z chwilą powstania nowej Polski odrodzonej i z chwilą przystąpienia do odbudowy gospodarczej sfery rządowej, przeznaczając w nowym modelu gospodarczym poważne miejsce dla inicjatywy prywatnej, wykazywały duże zrozumienie dla roli i ważności działalności sektora prywatnego.

W pierwszej fazie Państwo musiało skoncentrować cały swój wysiłek na odbudowę przemysłu, który początkowo był pod zarządem państwowym, a następnie upaństwowiony. W tym okresie inicjatywa prywatna, a w jej ramach i rzemiosło było raczej całkowicie pozostawione własnym siłom. Przemysł państwowy produkował w początkowej fazie niewielkie ilości surowców i półfabrykatów i był nastawiony przede wszystkim na własną odbudowę i przygotowanie się do poważnej racjonalnej produkcji.

W tym okresie sektor prywatny, a w jego ramach i rzemiosło zaopatrywało się w surowce i półfabrykaty z tzw. wolnego rynku.

Przemysł państwowy sprzedawał w tym okresie swoje wyroby po dwóch cenach: po cenach sztywnych na potrzeby Państwa i po cenach komercyjnych na potrzeby sektora prywatnego.

Kiedy z końcem roku 1945 produkcja przemysłu państwowego osiągnęła już pewien poziom i kiedy przemysł państwowy mógł oddawać pewne ilości surowców i półfabrykatów również na potrzeby rzemiosła, powołano do życia w 1946 r. Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu, jako organizację społeczną rzemiosła, która w pierwszym swoim okresie zajęła się zaopatrzeniem rzemiosła w surowce i półfabrykaty, wyprodukowane przez przemysł państwowy oraz pochodzące z importu. Ilości tych surowców i półfabrykatów, które były przez przemysł państwowy zwalniane na rzecz rzemiosła, stanowiły tylko drobną część zapotrzebowania rzemiosła, a mieściły się w ramach możliwości odbudowującego się przemysłu państwowego i konieczności pokrywania potrzeb w ramach hierarchii tych potrzeb.

W miarę odbudowy produkcji przemysłu państwowego wzrastało zaspokojenie potrzeb surowcowych rzemiosła, pokrywanych przez produkcję państwową za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, czego dowodem jest, że kiedy obroty Rzemieślniczej Centrali za rok 1946 wyniosły okragło 250 milionów zł, to obroty za rok 1947 przekroczyły 2,5 miliarda zł.

Mimo powyższego wzrostu zaopatrzenia rzemiosła w surowce i półfabrykaty, pochodzące z produkcji przemysłu państwowego i importu, zaopatrzenie to stanowiło tylko ułamek zapotrzebowania rzemiosła, a w miarę wyczerpywania się surowców, pochodzących z tzw. wolnego rynku, zaopatrzenie przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu nie mogło oddziaływać poważniej na obniżenie cen.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu czyniła wysiłki w kierunku regulacji cen i wysiłki te były uwieńczone pomyślnymi rezultatami na takich odcinkach jak: szklenie okien, zelowanie skórgumy, zaopatrzenie w węgiel i przerób resztek włókienniczych.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu rozprawdzała surowce i półfabrykaty wśród rzemiosła, dbając o to, ażeby surowce te trafiały bezpośrednio do rzemieślnika po ściśle ustalonej cenie, niejednokrotnie znacznie niższej od ceny wolnorynkowej.

Wspólnie z Samorządem Gospodarczym Rzemiosła opracowała Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu tam, gdzie mogła to uczynić, kalkulację wyrobów gotowych wzgl. usług rzemieślniczych w oparciu o ceny surowca, po których Rzemieślnicza Centrala zaopatrywała rzemiosło. W ten sposób np. na odcinku zelowania skórgumy doprowadzono mniej więcej do jednolitych cen na terenie całej Polski, przy czym odchylenia wynikały tylko na skutek różnic w umowach zbiorowych wynagrodzeń pracowników szewskich.

To samo osiągnięto na odcinku obniżenia kosztów szklenia, a również chociaż nie opracowano kalkulacji normalnego zelowania skórą, dostarczenie skóry po cenach ściśle ustalonych bezpośrednio dla rzemieślników osiągnęło swój wpływ w formie spadku kosztów zelowania mniej więcej o $\frac{1}{3}$.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu zorganizowała akcję przerobów resztek włókienniczych i zaopatrywała zamknięte spółdzielnie przyfabryczne w wyroby gotowe, dążąc do dostarczenia wyrobów rzemieślniczych po cenach najniższej skalkulowanych dla świata pracy. Dostarczane w ten sposób wyroby dla Rad Zakładowych i zamkniętych spółdzielni przyfabrycznych dostarczane były przy cenach mniej więcej o 40% niższych od cen rynkowych.

Rzemieślnicza Centrala musiała składać sprawozdania ze sposobu oddziaływania na obniżkę cen dostaw surowca po cenach komercyjnych, przy czym sprawozdania te były składane zarówno Ministerstwu Przemysłu i Handlu, jak i Ministerstwu Skarbu wzgl. Bankom finansującym.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że skoro Państwo finansowało transakcje Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, a stan ten zrozumie każdy, porównując obroty za rok 1947, tj. przeszło 2,5 miliarda zł z podwyższonym w połowie roku 1947 kapitałem zakładowym Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu na zł 16.800.000,— i skoro Państwo dostarczało surowców, to sprawozdania takie były konieczne, a ze sprawozdań tych wynikało, w jaki sposób kształtowały się oddziaływania akcji Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu na obniżenie cen wyrobów i usług rzemieślniczych.

Ponieważ ta akcja Państwa, zmierzająca do obniżania cen, nie dała zbyt wielkich rezultatów, Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło w

roku 1947 zmienić swoją politykę ingerencji na obniżanie cen.

Państwo uznało, że tylko część rzemiosła będzie pracowała na zaspokojenie tzw. luksusowych potrzeb społeczeństwa. Pozostała część rzemiosła będzie zatrudniona dla celów przerobu pod egidą Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, która, jako placówka handlowa Samorządu Rzemieślniczego, otrzymany surowiec przerobi w warsztatach rzemieślniczych na wyroby gotowe i w ramach ogólnego planu gospodarczego odda je czy to na potrzeby rynku wewnętrznego, jak Powszechne Domy Towarowe, zamknięte spółdzielnie przyfabryczne, Rady Zakładowe, Spółdzielczość miejska i wiejska wzgl. na pokrycie zobowiązań eksportowych Państwa, eksportując wyroby gotowe rzemieślnicze w ramach ogólnego planu importowo-eksportowego.

W ten sposób nastąpi efektywna obniżka cen, gdyż wszystkie wyroby przerobione przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu będą ściśle skalkulowane na podstawie ścisłej ceny wyjściowej surowca, a tym samym rzemiosło będzie wciągnięte do współzawodnictwa z przemysłem prywatnym, spółdzielczym i państwowym. Rzemiosło będzie miało za zadanie przede wszystkim uzupełnienie przemysłu państwowego, a nie konkutowanie z nim.

O ile chodzi o politykę cen usług rzemieślniczych, to sprawa ta będzie uregulowana przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Samorządem Rzemieślniczym.

Należy spodziewać się, że w ten sposób będzie zrealizowane całkowicie hasło, rzucone na rok 1948, ażeby żadna maszyna i żaden człowiek w ewolucji gospodarczej Polski Odrodzonej nie był bezczynny, i ażeby wyroby rzemieślnicze, dostające się na rynek, były godziwie skalkulowane, zachowując godziwy zysk rzemieślnika, który jest mu potrzebny do normalnej egzystencji.

Mgr PIOTR POŁUJKIS (Warszawa)

Naczelnny Dyrektor Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Sprawy zaopatrzenia

Zaopatrzenia Warsztatów Rzemieślniczych w potrzebne surowce, półfabrykaty, narzędzia i urządzenia jest zagadnieniem bardzo złożonym i bardzo trudnym. W obecnej chwili staje się ono zagadnieniem wyrastającym do olbrzymich problemów, a tym nie mniej żądających rozwiązania i to rozwiązania szybkiego.

Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio z całym szeregiem zagadnień, jak plan 3-letni, plan gospodarczy rzemiosła, polityka handlowa Państwa, zagadnienie spółdzielczości, zatrudnienie i wykorzystanie pełnych zdolności produkcyjnych rzemiosła. Tych wszystkich zagadnień nie będę omawiał, gdyż kompetencyjnie należą one do Organów Rządowych i do Samorządu Gospodarczego Rzemio-

śła. Będę się starał omówić tylko samo zagadnienie zaopatrzenia rzemiosła w wąskim zakresie prac Samorządu Rzem. i Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu.

Rzemiosło polskie, które z ostatniej wojny, na skutek polityki eksterminacyjnej okupanta wyszło zdziesiątkowane osobowo, które kilkakrotnie doświadczyło na sobie skutków wysiedleń i przesiedleń, które w latach wojny i okupacji potraciło warsztaty i urządzenia, potrafiło w ofiarnym wysiłku odbudować częściowo swój stan osobowy, odbudować częściowo warsztaty, aby w krytycznych latach powojennych dać wyniszczonemu z dóbr konsumpcyjnych społeczeństwu pierwszą najistotniejszą pomoc. Potrafiło w swoich warszta-

tach reperować odzież i obuwie, zorganizować wypiek chleba, przerób artykułów żywnościowych, przeprowadzić pierwsze konieczne naprawy mieszkań, reperować i konserwować środki lokomocji itp.

Możliwe to było tylko przy tak wielkim poczuciu obywatelskim, tak wielkiej sile żywotnej i nie-
spożytej energii, które zawsze cechowały i cechują polskiego rzemieślnika.

Ma się rozumieć, że możliwe to było tylko dzięki całkowitemu zrozumieniu zadań rzemiosła przez czynniki rządowe, które właściwie oceniły możliwości rzemiosła, udzieliły mu wydatnej pomocy i wskazały rzemiosłu jego miejsce w odbudowie zniszczonego kraju.

Jednakże każdy obserwator, zbliżony do rzemiosła, zdaje sobie sprawę, że ten olbrzymi wysiłek rzemiosła był

jedną wielką improwizacją.

Warsztaty odbudowało się we wszelki możliwy sposób, częstokroć bardzo prymitywny, aby nadszyc za żądaniem społeczeństwa dania pomocy prędkiej w postaci usług rzemieślniczych.

Po zaopatrzeniu sięgało się tam, gdzie ono było, nie zawsze się licząc z formą podania tego zaopatrzenia, wykorzystywało się to, co było pod ręką, a więc własne zapasy, przydziały państwowe, remanenty poniemieckie, wolny rynek itp.

Tego wymagało życie.

Ma się rozumieć, że taka

improwizacja wyczerpała

całkowicie zasoby rzemiosła w zakresie zapasów surowców, ale jednocześnie dwa lata pracy powojennej pozwoliło rzemiosłu już z grubsza ocenić braki warsztatowe i zapotrzebowanie surowców.

Dziś już rzemiosło może określić jakie są jego zdolności produkcyjne i jakie są potrzeby w zakresie urządzeń i surowców.

Normalizacja życia powojennego, ujęcie życia gospodarczego Państwa w stałe karby organizacyjne i podporządkowanie całej gospodarki planowi spowodowały, że po wyczerpaniu się remanentów poniemieckich i tak zwanych wolnorynkowych

jedynym dysponentem surowca

dla rzemiosła zostało siłą rzeczy Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wytwarzające w państwowym przemyśle i importujące przez instytucje handlu zagranicznego wszystkie zasadnicze surowce rzemieślnicze lub urządzenia warsztatowe.

Jednakże w okresie odbudowy zniszczeń wojennych i zaopatrzenie ulega zasadniczym kwalifikowaniom według ciężaru gatunkowego zaopatrywanych resortów czy jednostek gospodarczych.

Jasnym jest, że przy odbudowie pierwszeństwo w zaopatrzeniu będzie miał wytwórca, pracujący dla inwestycji, dla bezpośredniej odbudowy, wytwórca, pracujący dla eksportu, a więc i dający dewizy, tak niezbędne dla odbudowy zniszczonego kraju, a więc w pierwszym rzędzie przemysł państwowy.

Drugie miejsce w zaopatrzeniu będzie miał ten, kto tanio i w dużych masach da niezbędne dobra konsumcyjne, a więc

przemysł lekki, spółdzielczy i rzemieślniczy.

Rzemiosło, jako przetwórca drobny, przetwórca konsumpcyjny jest zaopatrywane po zaspokojeniu ważniejszych potrzeb państwa, a więc siłą rzeczy wtedy, gdy są zaspokojone potrzeby przemysłu państwowego i zaopatrywane w to, co pozostanie po zaspokojeniu tych potrzeb.

Ten proces zaopatrzeniowy stawia rzemiosło wyraźnie wobec faktu niepełnego wykorzystywania możliwości produkcyjnych warsztatów, mimo to, że warsztaty te są częściowo niekompletne i nie całkowicie obsadzone.

Jasne, że w interesie całości gospodarki narodowej leży pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych rzemiosła.

Osiągnąć to można tylko przez pełne włączenie rzemiosła w planową gospodarkę Państwa. Rzemiosło musi w planie figurować, o możliwościach rzemiosła i jego potrzebach muszą wiedzieć ośrodki planujące.

Rzemiosło musi jak najszybciej opracować

swój duży plan gospodarczy,

wykazać zdolność produkcyjną i potrzebne do jego realizacji zaopatrzenie, tzn. surowce, półfabrykaty, urządzenia warsztatowe i narzędzia oraz niezbędną odbudowę stanu osobowego rzemiosła.

Sprawę odbudowy stanu liczebnego rzemiosła prowadzą Izby Rzemieślnicze poprzez Zakłady Doszktałenia Zawodowego. Na innym miejscu, przypuszczam, te sprawy są szczegółowo omówione.

Uzupełnienie braków w maszynach, urządzeniach warsztatowych, jako też modernizacja warsztatów dotychczas odbywały się dorywczo, od wypadku do wypadku, w zależności od koniunktury. Sprowadzało to dość duże dysproporcje w samych warsztatach. Dziś mamy rzemieślnicze warsztaty, urządzone nowocześnie, posiadające czasami wspaniałe nowe maszyny, a obok warsztaty całkiem prymitywne, opierające swą egzystencję o samą pracę fizyczną mistrza.

Niestety, warsztatów nowoczesnych mamy mało, a większość warsztatów jest w stanie technicznego zacofania, nie posiadają one czasami nawet zwykłych instalacji elektrycznych.

Zaopatrzenie rzemiosła w maszyny i urządzenia, powiązane właściwie z polityką inwestycyjną, jest jedną z poważniejszych zadań dla Samorządu i Organizacji Gospodarczych Rzemiosła.

Należy opracować

długofalowy plan inwestycyjny rzemiosła,

należy uzyskać poparcie Państwa w zakresie długoterminowego kredytowania inwestycji, opracować plan zaopatrzenia rzemiosła w potrzebne maszyny i urządzenia, uzgodnić ten plan z przemysłem co do ilości i terminów i konsekwentnie przeprowadzić modernizację polskiego rzemiosła.

Należy, w ciągu pewnego czasu zebrać dane ankietowe co do posiadanych maszyn i urządzeń warsztatowych, ustalić ich braki i synchronizując

te dane z potrzebami lokalnymi, oprzeć te dane o możliwości finansowe rzemiosła i ew. kredyty państwowe za pośrednictwem Organizacji Gospodarczych rzemiosła.

W wyniku takiej akcji rzemiosło uzyskałoby mocne podstawy gospodarcze na przyszłość.

Ma się rozumieć, że będzie to planowanie długofalowe na dłuższy okres czasu, gdyż ani możliwości finansowe, ani techniczne nie podołałyby potrzebom rzemieślniczym na tym odcinku w krótkim okresie czasu.

Dotychczasowe możliwości Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu na tym odcinku ograniczały się do sporadycznych dostaw maszyn poniemieckich z Urzędów Likwidacyjnych, do rozprowadzenia dostaw reparacyjnych, UNRRA, przeznaczonych dla rzemiosła i do jednorazowych transakcji nowych zakupów, jak np. importu narzędzi zegarmistrzowskich i części do zegarków ze Szwajcarii.

Innego zupełnego rodzaju jest zaopatrzenie rzemiosła w surowce i półfabrykaty niezbędne do bieżącej wytwórczości rzemieślniczej. To zagadnienie postaram się omówić szczegółowiej.

Rzemiosło, będąc bardzo różnorodnym, co do rodzaju wytwórczości, środowiskiem, potrzebuje też bardzo różnorodnej masy towarowej, jako swego zaopatrzenia.

Lista towarów niezbędnych dla rzemiosła jest olbrzymia. Siłą rzeczy i sposób zaopatrzenia jest różny. Część materiału można bez trudności uzyskać w sklepach lub hurtowniach, część jest reglamentowana i idzie tylko przez rozdzielniki, część można uzyskać tylko drogą importu.

Jasne, że z wyżej wymienionych względów potrzeby rzemiosła są zaspokajane tylko w części.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, ograniczając swą pracę raczej do zaopatrzenia rzemiosła w artykuły reglamentowane, obecnie dostarcza rzemiosłu za ca 300.000.000,— zł surowców i półfabrykatów miesięcznie.

Śmiem twierdzić, że w ten sposób pokrywa się zapotrzebowanie rzemiosła tylko w małej części i tylko w niektórych grupach branżowych. Nie wiem, czy dostawy surowców i półfabrykatów za sumę 2 miliardów złotych miesięcznie zaspokoilyby braki zaopatrzenia rzemieślniczego.

Tu znowu dotykamy konieczności ustalenia, ile i gdzie potrzeba. Na to nam może odpowiedzieć wyczerpująco tylko duży plan gospodarczy rzemiosła.

Jak wyglądało zaopatrzenie rzemiosła dotychczas i jak przypuszczalnie będzie się ono kształtowało w najbliższym czasie.

Dotychczas rzemiosło indywidualnie było zaopatrywane bądź to drogą bezpośrednich zakupów na wolnym rynku, w sklepach Centrali Państwowych, bądź też drogą dostaw Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu.

Droga zaopatrywania się na wolnym rynku była najprostsza, lecz i niebezpieczna dla samego rzemiosła, gdyż bardzo często zakupy robione bez rachunków były kwestionowane przez władze

skarbowe i przyczyniały się do niewłaściwego określania obrotów i dochodowości.

W sklepach Central Państwowych mógł zaopatrywać się rzemieślnik tylko tam, gdzie te sklepy były i w towary raczej łatwe do uzyskania, towary, których braku rzemieślnik nie odczuwał.

Towary reglamentowane i chwilowo deficytowe oraz importowe uzyskiwano przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu.

Po ustaleniu rozdzielników ze Związkiem Izb Rzemieślniczych i poszczególnymi Izdami Rzemieślniczymi były te towary rozprowadzane przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu poprzez Oddziały własne Centrali, a dalej przez spółdzielnie pomocnicze przy cechach, a tam, gdzie spółdzielni nie było, przez same cechy.

Centrala pracowała ze spółdzielniami na podstawie umów komisowych, a z cechami na zwrot kosztów, dostarczając towar aż do spółdzielni lub do cechu.

Dla zachowania kontroli zaopatrzenia Centrala zastrzegła sobie fakturowanie towaru bezpośrednio na poszczególnego odbiorcę.

Do 31. XII. 1947 r. współpracowała Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu z 44 spółdzielniami pomocniczymi. Od 1 stycznia 1948 r., wobec oświadczenia władz skarbowych i stanowiska Departamentu Przemysłu Miejsowego nie będziemy mogli prowadzić naszego zaopatrzenia poprzez cechy. Obecnie zaopatrzenie będzie docierało do rzemiosła poprzez Oddziały Centrali, które będą pracowały ze spółdzielniami pomocniczymi, a tam, gdzie tych spółdzielni nie ma, do czasu ich powstania przez Delegatury Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu.

Jednocześnie Centrala poważnie się liczy z tym, że zagadnienie zaopatrzenia rzemiosła dla wytwórczości wolnej będzie się w jej ramach kurczyło i będzie coraz bardziej przejmowane przez hurtownie i sklepy Central Państwowych.

Samorząd Gospodarczy Rzemiosła zdaje sobie sprawę, że wzrost ilości hurtowni i sklepów państwowych nie może nastąpić od razu, że ilość niezbędnych do wykonywania prac rzemieślniczych surowców pomocniczych i półfabrykatów jest jeszcze niedostateczna i powinna być bardzo ostrożnie i sprawiedliwie dystrybowana, że lokalne rozmieszczenie rzemiosła nie wszędzie pokrywa się z siecią dystrybucyjną handlu państwowego, że są takie miejscowości, gdzie tylko rzemieślniczej organizacji będzie się kalkulowało dostarczać towary w zbiorowych różnorodnych ładunkach, aby móc zaspokajać choć częściowo potrzeby rzemiosła.

Zdajemy sobie sprawę, że

lista artykułów,

która będzie rozprowadzana przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu — Wspólną Organizację Izb Rzemieślniczych, będzie się kurczyła i ograniczała się coraz bardziej do półfabrykatów i surowców, ściśle niezbędnych do pracy rzemiosła, do artykułów będących dodatkami do wykonywania zamówień z powierzonych materiałów dla odbiorców indywidualnych.

Jednakże te towary z wyżej wyszczególnionych względów muszą być rozdzielone tylko na rozdzielnik Związku Izb Rzemieślniczych i przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu. Zaoszczędzi to dużo kłopotu Państwowym Centralom Zbytu, a zagwarantuje właściwe zaopatrzenie rzemiosła.

Natomiast będzie znacznie wzrastała pula zaopatrzenia rzemieślniczego

na tzw. tranzakcje wiązane.

Przez tranzakcje wiązane rozumiemy duże zlecane zamówienia odbiorców masowych, takich, jak Domy Towarowe, Spółdzielnie, Instytucje Państwowe itd. na wyroby gotowe, na których wyprodukowanie surowce i półfabrykaty będą specjalnie przydzielone.

Samorząd Gospodarczy Rzemiosła ma ambicje za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu po uzgodnieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu uzyskać całkowite wykorzystanie zdolności wytwórczej rzemiosła **przez włączenie rzemiosła do Planu Gospodarczego Państwa.**

Mgr TOMASZ ROSZKOWSKI (Warszawa)

Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Cele i zadania

Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

W wyniku nacjonalizacji kluczowych przemysłów w Polsce powojennej źródła surowców, narzędzi i maszyn, potrzebnych dla produkcji rzemieślniczej, skoncentrowano w niewielkiej ilości kilkunastu centralnych zarządów przemysłów poszczególnych branż.

Przyjęcie zaś przez Krajową Radę Narodową zasady działania gospodarczego w ramach narodowej gospodarki planowej wysunęło konieczność dostosowania produkcji rzemieślniczej do założeń Narodowego Planu Gospodarczego, jak również scentralizowania dyspozycji surowcami w ogóle oraz ograniczeń w gospodarce deficytowymi surowcami i materiałami pomocniczymi.

W tych warunkach dostęp do surowców dla poszczególnych rzemieślników, mających warsztaty z dala od środków produkcji i dyspozycji tymi surowcami, stał się praktycznie dość trudny. Szczególnie, jeśli chodzi o surowce deficytowe, podlegające szczegółowej reglamentacji, których Państwo na wolny rynek wypuścić nie może, pragnie bowiem utrzymać jak najbardziej celowe i oszczędne ich zużycie z punktu widzenia całokształtu życia gospodarczego, to otrzymanie surowców tych przez warsztat rzemieślniczy byłoby związane z przeprowadzeniem zbyt złożonego, jak na możliwości przeciętnego warsztatu rzemieślniczego, wstępnego postępowania formalnego. Uproszczenie zaś tego postępowania formalnego nie byłoby celowe, chcąc bowiem prowadzić gospodarkę państwową planowo i oszczędnie, konieczne jest każdą, nawet niedużą ilość surowca rejestrować i dostosowywać sposób i miejsce jego zużycia do założeń planu ogólnego.

Rozważanie tych wszystkich względów nasunęło samorządowi gospodarczemu rzemiosła myśl powołania do życia aparatu, któryby wyręczył poszczególnych rzemieślników od troski o zdobycie potrzebnych dla ich warsztatów surowców i materiałów, a jednocześnie ułatwiłby

Po opracowaniu przez Samorząd Gospodarczy Rzemiosła planu gospodarczego rzemiosła, po wykazaniu konkretnych możliwości w zakresie produkcji rzemieślniczej i zestawieniu potrzebnych na ten cel surowców Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu będzie się starała w Ministerstwie Przemysłu i Handlu uzyskiwać potrzebne dla całkowitego zatrudnienia rzemiosła surowce, będzie organizowała przeroby i wyszukiwała odbiorców masowych na wyroby rzemieślnicze.

Rok 1948

będzie rokiem decydującym dla rozwoju rzemiosła, dla przedstawienia się na stałą planową pracę. W tym roku musi nastąpić ujednolicenie organizacji zaopatrzenia rzemiosła i jak najszersze wykorzystanie możliwości rzemieślniczych, a przez tranzakcje wiązane włączenie się do szeregów wykonawców planu gospodarczego Państwa.

W roku 1948 musimy realizować nakazy chwili obecnej, a przede wszystkim pełne zatrudnienie rzemiosła i pełne zaopatrzenie.

władzom państwowym oraz samorządowi gospodarczemu rzemiosła wykonywanie polityki Narodowego Planu Gospodarczego.

Realizacją tej myśli było powołanie do życia wspólnej organizacji wszystkich izb rzemieślniczych i Związku Izb Rzemieślniczych R. P. pod nazwą — „Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu”. Instytucję tę zorganizowano na zasadach ściśle handlowych, przyjmując prawną formę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której spółnikami są związki samorządu gospodarczego rzemiosła.

Zadaniem tej centrali jest dostarczanie warsztatom rzemieślniczym surowców, półfabrykatów, narzędzi i maszyn, potrzebnych dla ich produkcji oraz zbytu gotowych wytworów rzemieślniczych. Centrala przejęła więc wykonywanie w zastępstwie poszczególnych rzemieślników czynności handlowych, przekraczających zasięgiem swym możliwości przeciętnego warsztatu rzemieślniczego. Poprzez swe oddziały wojewódzkie i spółdzielnie pomocnicze rzemiosła, a gdzie takich spółdzielni jeszcze nie ma, to przez cechy, Centrala dostarcza surowce, otrzymane z państwowych central przemysłowych, poszczególnym warsztatom.

Zasadniczo Centralę pomyślano jako organizację handlową, która z natury rzeczy ograniczać się powinna do czynności ściśle handlowych. Posiadanie jednak przez samorząd gospodarczy rzemiosła tak poważnej instytucji handlowej daje niewątpliwie możność temu samorządowi wykonywania poprzez Centralę pewnego wpływu na politykę gospodarczą rzemiosła.

Przyjęcie zasady, iż rozdzielniki poszczególnych surowców i materiałów, rozprowadzanych przez Centralę, ustala Związek Izb Rzemieślniczych R. P. dla poszczególnych województw, a następnie Izby Rzemieślnicze roz-

dzielają w granicach województw pomiędzy cechy, daje możliwość samorządowi rzemieślniczemu kontroli celowego i zgodnego z założeniami Państwowego Planu Gospodarczego zużycia surowców.

Czynione były również próby regulacji poprzez Centralę cen produktów i usług rzemieślniczych. Próby te dały wprowadzić zupełnie pozytywne wyniki, przeprowadzane jednak w skali ograniczonej skromną ilością surowców, jakie przez Centralę rzemiosłu były dostarczane, nie mogły wywrzeć wpływu decydującego na ukształtowanie się tych cen w całym kraju, wykazały jednak słusność tego systemu.

Ostatnio daje się zauważyć, iż centrale poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego coraz bardziej rozwijają swe aparaty handlowe, zakładają coraz więcej magazynów hurtowej, a nawet detalicznej sprzedaży swych produktów. Z chwilą powstania dostatecznie rozbudowanego aparatu, rozprowadzającego przemysł państwowy, pośrednictwo Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu w dostarczaniu surowców i materiałów dla warsztatów rzemieślniczych przestanie być koniecznym. Liczymy się też z tym, że czynności Centrali w zakresie zaopatrywania rzemiosła w surowce będą się stopniowo kurczyły, równolegle z tym jednak, rozwijać się będzie coraz bardziej dział zbytu produktów rzemieślniczych. Tak jak dotychczas zasadniczą trudnością warsztatu rzemieślniczego było zdobycie potrzebnych surowców i w tym zakresie pomoc Centrali była najbardziej istotną, tak teraz stały wzrost produkcji wielkiego przemysłu państwowego zbliża nas stopniowo do momentu nasycenia rynku surowcowego, kiedy zdobycie surowców nie będzie

przedstawiało trudności, natomiast coraz bardziej aktualną stanie się kwestia zapewnienia rzemieślnikowi zbytu jego produktów na dogodnych warunkach.

Zagadnienie to jest już obecnie rozpracowywane przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu. Pierwszym krokiem w tym kierunku są rozpoczęte już próbnie na terenie niektórych izb, tzw. transakcje wiązane, których rozwój w szerszych rozmiarach da przede wszystkim możliwość wyrównania niepełnego wykorzystania produkcyjności poszczególnych warsztatów rzemieślniczych. Rozważana jest również możliwość organizowania przez Rzemieślniczą Centralę sklepów, względnie domów towarowych, w których rzemieślnik znalazłby drogę zbytu na dogodnych warunkach swoich wyrobów.

Zorganizowanie eksportu zagranicę wyrobów rzemieślniczych będzie również zadaniem Centrali Zaopatrzenia i Zbytu. Poziom produkcji rzemiosła polskiego gwarantuje nam powodzenie szeregu wyrobów na rynkach zagranicznych. Mielśmy zresztą dowody tego już w okresie przedwojennym. Mamy nadzieję, że i obecnie nasze tak ładnie rozwijające się obroty handlowe z zagranicą rzemiosła również potrafi poprzeć wniesieniem dostatecznie poważnej pozycji swego eksportu.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawiają się zadania stojące aktualnie przed Rzemieślniczą Centralą. Szczegółowe rozpracowanie i należyte wykonanie tych zadań będzie wymagało wielu wysiłków zarówno ze strony Centrali, jak i całego Samorządu gospodarczego rzemiosła, wierzymy jednak, że w efekcie swoim przyniesie to poważny pożytek naszemu rzemiosłu i naszej gospodarce narodowej, a to właśnie jest celem samorządu.

Mgr WŁODZIMIERZ SMOLEŃSKI (Warszawa)

Kierownik Wydz. Przerobu Rzem. Centrali Zaop. i Zbytu

Problemy związane z zaopatrzeniem rzemiosła

Problem zaopatrzenia rzemiosła w surowce i środki produkcji powstaje w ścisłym związku z wprowadzoną w okresie powojennym w większości krajów gospodarką planową. Należy tu zdać sobie sprawę, że gospodarka planowa jest nie tylko funkcją dysproporcji między istniejącym zasobem towarów, a zapotrzebowaniem, lecz stanowi jeden z najpoważniejszych momentów gospodarki narodowej, polegającej na równomiernym rozdziale dóbr i zachowaniu hierarchii potrzeb, zgodnie z wymaganiami właściwej struktury społecznej i ekonomicznej.

Pojęty w ten sposób problem zaopatrzenia rzemiosła stanowi więc nie tylko dopasowanie istniejącego zasobu surowców do potrzeb warsztatów rzemieślniczych, lecz musi być jednocześnie instrumentem, służącym do odpowiedniego włączenia rzemiosła do planu gospodarczego Państwa.

Rzemiosło stanowi poważną grupę wytwórczą, mającą zaspokoić szereg najbardziej żywotnych i codziennych potrzeb ogółu ludności. Ta grupa wytwórcza musi być w ten sposób wykorzystana, aby pokrycie tych potrzeb było istotnie zapewnione i to po cenach, pozostających w należyтым stosunku zarówno do poziomu cen przemysłowych, jak i do wszelkich świadczeń, opłat i, oczywiście, zarobków.

Jak już wspomniano, odpowiednia regulacja zaopatrzenia ma być jednym ze środków pomocniczych, zmierzających do osiągnięcia określonego powyżej celu i dlatego zagadnienia, związane z zaopatrzeniem, muszą wykroczyć poza ramy zwykłego rozdziału towarów i surowców i muszą pełnić rolę czynnika stabilizacyjnego, a w wielu wypadkach interwencyjnego.

Przechodząc

do bliższego omówienia techniki zaopatrzenia

zaznaczyć należy, że już samo zaplanowanie nasywa rozliczne trudności. Rzemiosło z natury rzeczy jest elementem wytwórczym rozdrobnionym i pracującym — z wyjątkiem zakładów większych, o charakterze raczej przemysłowym — dla pokrycia zamówień doraźnych. Stąd też jakiegokolwiek sprecyzowanie zapotrzebowań surowca na kwartał lub półrocze stwarza zasadnicze trudności. Dwa momenty utrudniają tu jeszcze sytuację, a mianowicie — istniejące nadal pewne nawyki okupacyjne, kiedy to pojęcie wszelkiego „przydziału” równoznaczne było z otrzymaniem towaru na wpół darmo i natychmiastowym zanieśieniem go na rynek, celem uzyskania kilka lub kilkanaście razy wyższej ceny, a drugi moment polega na przyzwyczajeniu domagania się wszelkich przydziałów „na

wyrost", co uniemożliwia poważne traktowanie zapotrzebowań rzemieślniczych przez państwowe czynniki planowania.

Pierwszy z przytoczonych momentów powoduje, że rzemiosło składa nieograniczone zapotrzebowania na towary, których w danym momencie na rynku brak i których cena przydziałowa jest znacznie niższa od ceny rynkowej. O ile w chwili uruchamiania przydziału dysproporcja powyższa jeszcze się utrzymuje, wówczas przydział jest, oczywiście, odbierany. Jeżeli natomiast w okresie kilku miesięcy między zgłoszeniem zapotrzebowania a uruchomieniem przydziału rynek będzie danym towarem w pewnym stopniu nasycony i cena przydziałowa ma tendencję wyrównawczą do ceny rynkowej — przydział leży niewykorzystany, albowiem „towar można kupić na rynku”, a odebranie przydziału „nie oplaca się”.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do problemów planowania i zaopatrzenia surowcowego ma miejsce, niestety, jeszcze wśród znacznego odłamu rzemiosła, które ciągle traktuje swe przydziały jako pewnego rodzaju premię, umożliwiającą wykorzystanie zysku, wynikającego z różnicy cen między surowcem otrzymanym z przydziału, a zakupowanym na rynku. Oczywiście, w wypadku tym uruchamianie dla rzemiosła przydziały nie mogą mieć żadnego wpływu na obniżenie cen wyrobów i usług rzemieślniczych dla ogółu ludności.

Druga sprawa polega na przyzwyczajeniu do zgłaszania zapotrzebowań nadmiernych, które w razie realizacji nigdy nie będą wykorzystane. Przyzwyczajenie to powoduje dezorientację przy rozdziale stawianych przez przemysł państwowy do dyspozycji surowców i w efekcie powoduje dla rzemiosła straty, albowiem czynniki rozdzielcze uwzględniają w pierwszym rzędzie racjonalne i umiarkowane zapotrzebowania innych sektorów wytwórczych, pozostawiając dla sektora rzemieślniczego tylko ilości niewykorzystane.

Właściwe przystąpienie do problemu zaopatrzenia uwarunkowane więc być musi zasadniczą zmianą nastawienia rzemiosła do sprawy przydziału. Przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z tego, że zapotrzebowania muszą być na czymś oparte, nie mogą zaś być brane z powietrza. Oczywiście, trudno jeszcze mówić o jakichś długofalowych planach produkcji indywidualnego warsztatu rzemieślniczego, albowiem produkuje on na do-razne zamówienie klienteli i może dokładnie obliczyć swe zapotrzebowania surowcowe najwyżej na okres najbliższego tygodnia lub miesiąca, nie może natomiast przewidzieć, jak będzie się kształtował napływ zamówień za kwartał lub za pół roku. Zapotrzebowanie musi być w tym wypadku oparte na pewnej przecietnej, którą każdy zakład dłużej pracujący może łatwo ustalić. Wkracza tu poza tym czynnik regulujący, a więc Izba Rzemieślnicza i Związek Izb Rzemieślniczych, które to instytucje gromadzą zapotrzebowania indywidualne, celem ich przedstawienia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i mają możliwość krytycznego podejścia do zgłaszanych przez rzemiosło potrzeb.

Drugim zupełnie zasadniczym momentem musi być zrozumienie, że przydział nie może być traktowany jako premia lub okazja do zwiększenia

własnego zarobku. Rzemiosło musi się przyzwyczaić do oparcia całej swej produkcji wyłącznie na przydziałach, pod które to pojęcie podlega nie tylko rozdzielanie kontyngentów przez Ministerstwo, lecz i zakup artykułów nieregulowanych we właściwych dla rzemiosła źródłach. Problem ten, oczywiście, odpadnie z chwilą całkowitego uregulowania problemów fabrykacji i zbytu, albowiem jego istnienie wynika tylko stąd, że na rynku zawsze znajdą się pewne ilości surowców regulowanych bądź w drodze szmuglu z zagranicy, bądź też na skutek innych mniej lub więcej tajemniczych „posunięć” — i to wytwarzać może jeszcze wrażenie, że przydziały tylko wtedy oplaci się wykorzystywać, o ile towaru nie ma na rynku.

System przydziałowy

nie ma na celu dawanie jakiegokolwiek premii, lecz zdąża do uporządkowania gospodarki w ten sposób, aby każdy sektor wytwórczy korzystał tylko z takiej puli towarowej, jaka będzie mu przydzielona zgodnie z interesami ogólnej hierarchii potrzeb w skali ogólnopaństwowej. Dyspozycja surowcowa, jak i całokształt planu zaopatrzenia ludności jest w ręku Państwa. Polityka przydziałów ma więc służyć zachowaniu wspomnianej hierarchii, innymi słowy, Państwo, dając rzemieślnikowi towar, musi sobie rezerwować wgląd w jego zużycie i zagwarantować efektywny wpływ przydzielanego surowca na ceny produkowanych dla ogółu ludności wyrobów rzemieślniczych.

Stąd też zaopatrzenie uwarunkowane być musi od dopełnienia przez rzemiosło pewnych czynności sprawozdawczych, dotyczących zużycia surowca, a w pewnych wypadkach nawet od obowiązku oddania wyprodukowanych wyrobów na rzecz pewnej określonej grupy odbiorców, których zaopatrzenie zajmuje w hierarchii potrzeb pierwsze miejsce.

Bylibyśmy, oczywiście, jednostronni, chcąc sugerować, jakoby niedomagania w zaopatrzeniu i niedostateczny wpływ uruchamianych przydziałów na ceny wyrobów i usług rzemieślniczych miały być wyłącznie winą rzemiosła i niewłaściwego ustosunkowania się z jego strony do problemów gospodarki planowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że przystępując do odbudowy zniszczonego kraju, Państwo mogło w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na najbardziej zasadnicze odcinki gospodarki, i że istnieją jeszcze poważne braki zaopatrzenia, wobec których rzemiosło, mimo najlepszych chęci, musi w wielu wypadkach uzupełniać przydziały w drodze zakupów rynkowych. Wytwarza się w tym stanie rzeczy sytuacja, że do wykonania danego produktu rzemieślnik dysponuje w pewnej mierze surowcem przydziałowym, natomiast inne surowce nabyć musi na rynku, nie mając całości potrzebnego asortymentu z przydziału.

Stan powyższy jest regułą np.

przy produkcji obuwia.

O ile bowiem w końcu ub. roku przydziały twardej skóry można było uznać jako w pewnym stopniu wystarczające, to przydziały skóry miękkiej były minimalne, tak, że dla wyrobu nowego obuwia szewc zmuszony był uzyskiwać skórę miękką z in-

nych mniej lub więcej legalnych źródeł. Również na same zelówki przydzielana w IV kwartale 1947 skóra argentyńska nadawała się tylko w pewnym stopniu, stąd nasuwała się konieczność pewnego uzupełniania na rynku nawet przydziałów skóry twardej.

Podobna sytuacja istniała

w krawiectwie,

gdzie przy dostatecznej na ogół ilości wełny i materiałów wierzchnich dawał się odczuwać brak podszewek, sztywnika itp. dodatków, co uniemożliwiało ściśle zastosowanie cennika za roboty krawieckie. O ile bowiem konsument zgłasza się do krawca na ogół z własnym materiałem, to znalezienie dodatków jest przeważnie rzeczą krawca, a jeżeli dodatków nie ma z przydziału, trudno uchwycić jakąkolwiek kontrolę kalkulacji.

Zasadniczą więc rzeczą jest

**stworzenie odpowiedniego asortymentu
zaopatrzenia**

Mgr. HEITZMANN (Katowice)

Kierownik Wydziału Nadzoru Izby Rzemieślniczej

Współpraca rzemiosła z przemysłem

Współpraca rzemiosła z przemysłem nie jest zagadnieniem nowym, lecz jest zagadnieniem dotychczas niedostatecznie uregulowanym. Przed wojną współpraca ta rozwijała się samorzutnie na tle wzajemnych potrzeb rzemiosła i przemysłu, wpływających z różnorodnych warunków gospodarczych.

Obecnie, ze względu na pewne usystematyzowanie naszej gospodarki narodowej i wprowadzenie planowości, również zagadnienie wspomnianej współpracy poruszono specjalnie, a to w związku z utworzeniem nieznanego przed wojną **państwowego przemysłu miejscowego**, reprezentowanego w skali wojewódzkiej przez Dyрекcję Przemysłu Miejsowego.

Z chwilą utworzenia tychże dyrekcji na polecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu nawiązany między nimi a rzemiosłem bezpośredni kontakt, zmierzający do usprawnienia współpracy tych dwóch sektorów przede wszystkim na odcinku **zaopatrzenia surowcowego** i to w tym sensie, że zakłady przemysłowe, pracujące w ramach dyrekcji, miały nastawić swą produkcję głównie na zaspokojenie potrzeby rzemiosła.

Niestety, trwająca dotychczas współpraca nie dała wyników, na jakie można było w pierwszej chwili oczekiwać. Niemniej jednak nie znaczy to, aby tego rodzaju forma współpracy rzemiosła z przemysłem państwowym była formą bezcelową.

Związek rzemiosła z przemysłem jest bowiem tak wielki, iż trudno sobie wyobrazić, aby współpraca tych dwóch sektorów była niepotrzebną i aby nie mogła dać dodatnich wyników.

dla wszystkich rzemiosł, gdyż wówczas dopiero może być mowa o skontrolowaniu zużycia i kalkulacji, o ile rzemieślnik otrzyma wszystkie surowce potrzebne do produkcji. W przeciwnym razie, nawet przy zaopatrzeniu częściowym, zagadnienie to nie może być rozwiązane.

Reasumując,

stwierdzić należy, że zagadnienia związane z zaopatrzeniem rzemiosła mogą być rozwiązane tylko na płaszczyźnie pełnego zrozumienia ze strony rzemiosła, że przydziały służą celom przewidzianym w ogólnym planie gospodarczym, że warsztaty rzemieślnicze muszą we własnym zakresie wziąć udział w realizacji tego planu i spełnić wymaganą od nich rolę zaopatrzenia ogółu ludności. Z drugiej strony cel ten będzie osiągnięty w miarę postępu produkcji przemysłowej i zaspokajania w coraz szerszym zakresie surowcowych potrzeb rzemiosła przy wyeliminowaniu konieczności uzupełniania zaopatrzenia na rynku.

Więzy jakie łączą rzemiosło z przemysłem wysuwają tak ogromną ilość zagadnień o ważnym i zasadniczym znaczeniu gospodarczym (specjalnie dla sprawy uprzemysłowienia kraju), iż wymagają szczególnej opieki władz.

Współpraca rzemiosła z przemysłem, jakkolwiek daje się zauważyć prawie że w każdym wypadku, to jednak specjalnie uwypatnia się w okręgach miejskich i uprzemysłowionych.

Charakterystycznym w tychże ośrodkach jest satelityczny układ warsztatów rzemieślniczych w szeregu gałęzi i rodzajów dookoła przedsiębiorstw przemysłowych i to zarówno wielkich jak i średnich. Warsztaty rzemieślnicze w takich wypadkach najczęściej nastawione są — bez zatracania swej odrębności — na obsługę zakładów przemysłowych jako swych klientów.

Również należy podkreślić wpływ większych zakładów przemysłowych na okoliczne warsztaty rzemieślnicze pod względem rekrutacji robotników wykwalifikowanych z grona samodzielnych rzemieślników lub czeladników. W niektórych bowiem wypadkach sam przebieg produkcji wymaga odpowiednich fachowców robotników, zazwyczaj pochodzących z pośród wykwalifikowanych rzemieślników. Należy przy tym zawsze pamiętać, iż wiedzę może dać szkoła fachowa lub kursy, natomiast tak konieczną praktyczną umiejętność zawodową daje tylko warsztat.

Zarówno dopływ wykwalifikowanych sił do fabryk, jak też odpływ (znacznie rzadszy) robotni-

ków do rzemiosła oraz bardziej przedsiębiorczych jednostek, obznajomionych dokładnie z potrzebami przemysłu, do warsztatu rzemieślniczego, stanowi specjalnie ważne zagadnienie łączności rzemieślników z przemysłem. Jakościowa strona warsztatu rzemieślniczego i wykwalifikowanie rzemieślnika są dla przemysłu zasadniczej wagi.

Posel STANISŁAW DOBOSZ (Łódź)

Dyrektor Izby Rzemieślniczej

Produkcja wiązana w rzemiośle

Ocena i należyte wykorzystanie potencjału gospodarczego rzemiosła nie jest kwestią łatwą, a przez większość ludzi pracujących na odcinku gospodarczym naszego państwa długo nie było należycie doceniane. Zjawiska życia gospodarczego rzemiosła nie mają charakteru zewnętrznie i na pierwszy rzut oka typującego ich do tego rozmiaru i znaczenia zjawisk, jakimi są, ze względu na swą zbiorową siłę i skutki gospodarcze. Rzemiosło nawet w Polsce, która w tej dziedzinie nie przoduje, liczy się nie na setki i tysiące, a na setki tysięcy drobnych podmiotów pojedynczo gospodarujących na najróżniejszych odcinkach. Od metalu, drzewa, włókna itp. aż do odcinka żywnościowego ściśle związanego z aprowizacją szerokich mas ludności — oto wachlarz działania rzemiosła.

Rzemiosło jest zawsze nawet w najbardziej uprzemysłowionych krajach potężnym sektorem pracy wytwórczej i przetwórczej w państwie. W odbudowie gospodarczej naszego straszliwie zniszczonego kraju, gdy każda możliwość przyspieszenia prowadzonych na wszystkich odcinkach prac winna być uwielokrotniona, rzemiosło musi wykonać wielką przypadającą mu część zadania.

Zadania rzemiosła

wytyczone są wyraźnie w trzech kierunkach. Pierwszy to normalna praca usługowa, na zamówienie i reperacyjna. Ten odcinek pracy rzemieślnika wiąże i zakreśla możliwość działania ściśle do terenu warsztatu. Usługa może być oddana jedynie miejscowej ludności, do miary bowiem ubrania, czy dopasowania obuwia przyjdzie tylko klient miejscowy; tak samo jak najbliżej daje się do wykonania reperację. Rzemiosło zaspokaja w ten sposób wielką ilość potrzeb całego społeczeństwa, gwarantując należyty stan budowli, wszelkiego rodzaju urządzeń, sprzętu, instrumentów, mechanizmów, pojazdów i ubrań.

Jakkolwiek bez tej działalności rzemieślnika społeczeństwo nie jest w stanie obejść się, gdyż jest ona niezastąpiona i jakkolwiek pochłania setki tysięcy roboczo-godzin dziennie na terenie naszego państwa, obejmuje ona jedynie w części zadania spełniane przez rzemiosło. Jednocześnie zaś, o ile ten pierwszy wycinek prac rzemieślnika nosi charakter działania indywidualnego, o tyle dwa dalsze,

Wiąże się z tym problemem unowocześnienia warsztatów rzemieślniczych przez energetyzowanie czyli zmechanizowanie. Dlatego też byłoby dla rzemiosła rzeczą bardzo pożyteczną, a nawet konieczną powstanie w Polsce fabryk, specjalizujących się w produkcji maszyn, narzędzi i urządzeń warsztatów rzemieślniczych.

choć do tej pory nie są należycie zcentralizowane i pracujące zespołowo, wybitnie w tym kierunku ciążą, i organizowanie akcji zbiorowych tutaj może przynieść olbrzymie korzyści gospodarcze tak państwu jak i samemu rzemiosłu.

Dwa pozostałe kierunki prac rzemieślnika, mogące najbardziej interesować państwo dla organizowania akcji zespołowej, to produkcja uzupełniająca dla wielkiego przemysłu i produkcja gotowa, nadająca się do bezpośredniej sprzedaży konsumentowi.

Prace reparacyjne rzemiosła, jakkolwiek niezastąpione, tylko w małym procencie w ogóle, a w wielu zawodach wcale nie są w stanie dać pracy warszatom rzemieślniczym. Zdrowe rzemiosło to warsztaty silne, parosobowe, wyposażone w odpowiedni zespół maszyn i narzędzi, to mały wysoko pod względem fachowym postawiony punkt produkcyjny.

Stwierdzić jednak trzeba, że w większości wypadków warsztatu rzemieślniczego nie stać na zorganizowanie sobie odpowiednich zamówień z dalszego terenu. Nie zawsze także nawet duży warsztat rzemieślniczy może przyjąć zamówienie, które w skali możliwości pojedynczego warsztatu jest za duże. Przed wojną w związku ze znacznym nasyceniem rynku, rzemieślnik niejednokrotnie albo wegetował przy pracy reparacyjnej i minimalnych zamówieniach, albo wpadał w ręce nakładcy, który, zabierając gros dochodu rzemieślnikowi, spychał go do roli wykorzystywanego przez kapitał pracownika.

Dzisiaj nie ma mowy o nasyceniu rynku towarami, pomimo tego jednak rzemiosło jedynie w nie-dużej części wykorzystuje swoje możliwości produkcyjne. Przyczyna tego leży w ograniczeniach na rynku surowcowym i materiałów pomocniczych.

Olbrzymie zniszczenia materialne, jakie przyniosła ostatnia wojna na całym świecie, a najwięcej chyba u nas — spowodowały ogromne potrzeby odbudowy niemal wszystkich odcinków życia gospodarczego. W natłoku potrzeb gospodarczych całej Europy nasze potrzeby mogły być uwzględnione jedynie w części. Państwo nasze, nie będąc samowystarczalne, zmuszone przy importowaniu niezbędnych surowców i maszyn płacić z trudem zdobywaną walutą, zmuszone jest poddawać wnikliwej analizie hierarchię zgłaszanych potrzeb go-

spodarczych. Celowy rozwój gospodarki narzucił konieczność stosowania kolejności odbudowy gałęzi wytwórczych w zależności od ich ważności, a co za tym idzie również reglamentowanie niektórych surowców.

Taka sytuacja gospodarcza sprawia, że rzemiosło pracujące w niekontrolowanym do końca cyklu produkcyjnym, którego ostatnia faza, tj. zbyt idzie na szeroki wolny rynek, nie mogło być przez państwo obdzielone w surowce i materiały pomocnicze w znaczniejszym procencie.

Pewność natomiast, że aparat produkcyjny rzemiosła wyrzuci znaczną ilość wytworzonych przez siebie towarów w kierunku wskazanym przez państwo, spowodować może wyraźnie nasilenie w zaopatrzeniu rzemiosła. Tego rodzaju akcja odciąża odbudowujący się przemysł państwowy, który może zająć zwolniony aparat większymi pracami, podnosi ogólną produkcję narodową, pomaga do przewidzianego w planie trzechletnim rozwoju rzemiosła i przyspiesza zaspokajanie olbrzymich potrzeb całego społeczeństwa.

Produkcja rzemiosła, której zbytem kieruje państwo, czyli tzw. produkcja wiązana, to problem, który rzemiosło w zrozumieniu interesów tak ogólnospołecznych jak i swoich własnych musi najszybciej rozwiązać.

Cyfry najlepiej powiedzieć nam mogą,

że problem ten w rzemiośle jest zagadnieniem w skali ogólnopaństwowej i to zagadnieniem nader ważnym.

Samorząd Gospodarczy Rzemiosła według cyfr, podanych przez Związek Izb Rzemieślniczych na dzień 1. IV. 1947 r., posiada objętych swą organizacją i zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych 135.913 i 297.080 ludzi zatrudnionych w rzemiośle. Na podstawie dokładnych badań danych, będących w dyspozycji Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, należy ocenić, iż obecnie istniejące warsztaty niewykorzystują swych możliwości produkcyjnych na średnio około 50%, niektóre działy rzemiosła jak: galanteria skórzana, rymarstwo, kożuszarstwo 70—80%, jedynie zaś dział rzemiosła papierniczych i krawcy ograniczają swój niewykorzystany potencjał do 25%.

Dla urealnienia ważkości naszych rozważań zobaczmy, jak wygląda

w cyfrach produkcja

niektórych rzemiosł.

W tym samym wykazie Związku Izb na 1. IV. 47 podane jest zatrudnienie w dziale rzemiosł włókienniczych na 44.724 ludzi. Udział rzemiosła krawiectwa męskiego w tym należy ocenić na podstawie zestawień porównawczych z poszczególnych okręgów na 40%, tj. na 18.000 ludzi.

Udział uczniów w zatrudnieniu określa się średnią cyfrą 15%.

Odrzucając okrągło 2 tysiące na uczniów w pierwszym roku nauki, otrzymujemy 16 tysięcy ludzi zdolnych do pracy produkcyjnej. Do produkcji wiązanej już w pierwszej chwili można skierować cały niewykorzystany aparat produkcyjny, tj. 25%

= 4000 ludzi. Normę pracy na uszycie garnituru w produkcji tej, którą należy ocenić jako półmiarową, ustalono zgodnie z opinią biegłych na 48 godzin, czyli 4 garnitury miesięcznie na jednego pracownika. Przy tych danych produkcja ubrań dobrej jakości w produkcji półmiarowej rzemiosła krawieckiego w transakcjach wiązanych wydałaby na terenie całego kraju 16.000 ubrań miesięcznie, tj. 192.000 rocznie.

W tej samej branży włókienniczej udział rzemiosła bieliźniarskiego wynosi 3,5%, tj. 1575 ludzi. Przy niewykorzystanym w 50% potencjale cyfra ta zmniejszy się do 787, z czego na początkujących uczniów należy odrzucić jeszcze okrągło 37 ludzi. Przyjmując zatem 700 pracowników w bieliźniarstwie, gotowych do produkcji wiązanej i przyjmując 8 koszul na pracownika dziennie, otrzymujemy produkcji miesięcznej 140.000 koszul, a rocznej 1.680.000. Przy zużyciu prawie 3 metrów na jedną koszulę rzemiosło bieliźniarskie w Polsce jest w stanie przerobić 400.000 metrów materiału miesięcznie, a blisko 5.000.000 metrów rocznie.

Jako ostatnie rozpatrzmy przykładowo rzemiosło szewskie. Na ogólną liczbę, podawaną w cytowanym wykazie dla działu rzemiosł skórzanych 39.248 ludzi zatrudnionych, szewcy stanowią 80%, tj. 32.000 ludzi. Po odrzuceniu 2000 na uczniów w pierwszym roku i biorąc tylko niewykorzystany aparat produkcyjny w tej chwili, tj. 50%, mamy liczbę 15.000 pracowników, mogących wziąć udział w produkcji wiązanej. Przy normie 12 godzin na parę butów przy produkcji ustalonych rodzajów i typów obuwia otrzymamy miesięcznie produkcję 510.000 par, a rocznie 3 milionów. Aktualna obecnie sprawa sprowadzenia przez Polskę przeszło miliona par obuwia z Czechosłowacji po ustaleniu produkcji wiązanej niewątpliwie skieruje państwo do importu skóry i zatrudnienia wolnego aparatu produkcyjnego w kraju.

Przytoczone powyżej cyfry wraz z uzyskiwanymi zamówieniami i w miarę potrzeby mogą być podniesione o 50%, gdyż zatrudnienie w rzemiośle ulec może w tej wysokości zwyżce przy obecnym stanie warsztatów i ich wyposażenia. Prowadzony zaś obecnie system skróconego ulgowego szkolenia i dokształcania eliminuje w znacznym stopniu obawę braku takiej ilości sił fachowych.

Przy uwzględnieniu, że krawcy nie wykorzystują tylko 15%, a szewcy 50% swego dzisiejszego potencjału, mamy cyfry, które mogą być brane pod uwagę w produkcji wiązanej już dzisiaj. Liczby te charakteryzują, rzecz jasna, najliczniejsze rzemiosła, nie mniej przeto dają nam wyraźny dowód potencjału gospodarczego rzemiosła. Umotywowane zaś tezy planu trzechletniego na odcinku rzemiosła pozwalają liczyć, że możliwości produkcyjne rzemiosła wzrosną w 1949 roku najmniej o około 50%.

Ważne niezmiernie jest podkreślić, że nie jest fikcją uwzględnianie w masie warsztatów rzemieślniczych powiatów, które, obawiaćby się należało, nie są w stanie dać produkcji odpowiedniej jakości. Starania samorządu gospodarczego rzemiosła tak przez prace Komisji Egzaminacyjnych i ich poziom, jak przez działalność Zakładów Doskonalenia Za-

wodowego Rzemiosła w tym sprawiły, że poziom wyrobów rzemieślniczych małych miasteczek, a tych jest w powiatach większość, nie odchyła się w swej jakości od średniej produkcji miast dużych.

Pewien wpływ miał tu także okres okupacji, który rozrzucił po prowincji wysoko kwalifikowanych rzemieślników i wymagającego klienta.

Skoro widzimy, że przy istniejących ogromnych potrzebach już dzisiaj pozostaje w olbrzymim procencie niewykorzystany aparat produkcyjny, sprawa skierowania przez państwo zwiększonej masy produkcyjnej na najważniejsze odcinki staje z całą wyrazistością.

Surowce do produkcji wiązanej państwo może przede wszystkim wziąć z puli „akcji przemysł dla wsi”, która w dużej mierze zasila podziemie gospodarcze, sprowadzając skupowane na wsi niewykorzystane towary do miasta.

Zasadniczym jest w tej akcji również

problem odpowiedniego aparatu,

bez którego akcja ta nie mogłaby być realizowana. Teren rzemiosła nie jest łatwy do opanowania. Rozbite i rozrzucone po całym kraju warsztaty wymagają specjalnie przygotowanego aparatu handlowego. Na szczęście rzemiosło posiada odpowiedni do tego rodzaju pracy aparat handlowy, a jest nim **Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu** z oddziałami na terenie okręgów wszystkich Izb Rzemieślniczych w Polsce.

Instytucja ta posiada dwuletnie doświadczenie pracy na terenie rzemiosła. Jest prowadzona przez ludzi związanych z samorządem gospodarczym od wielu lat i rozumiejących należycie potrzeby i charakter rzemiosła. Rozwój prac Centrali może scharakteryzować zestawienie obrotów, które w roku 1946 wynosiły ponad 200.000.000 zł, a z końcem roku 1947 sięgały 2 miliardów.

Aparat Centrali nie będzie mimo wszystko wystarczający do należytego rozpracowania akcji produkcji wiązanej. Potrzeba bowiem głębszej penetracji w terenie, tak w ośrodkach powiatowych jak i w większych skupiskach poszczególnych rzemiosł w powiecie. Potrzeba następnie dla rozplanowania rozbitej pomiędzy wiele warsztatów produkcji i dla jej oceny dużej ilości sił fachowych. Naszym zdaniem, należyta pomoc w tym względzie mogą dać **pomocnicze spółdzielnie przy cechach**. Spółdzielnie te związane są znacznie silniej z rzemiosłem i z terenem i posiadają odpowiedni sztab fachowców branżowych. Akcja ta zaś wpłynie na rozwój tych społecznych placówek rzemieślniczych i pozwoli uniknąć wielu trudności, szczególnie, że niektóre spółdzielnie prowadziły już swoistą akcję wiązania.

Ostatnim wreszcie problemem, a chyba najważniejszym jest

kalkulacja.

Powstaje zagadnienie, czy rzemiosło będzie mogło produkować na poziomie cen zbliżonych do przemysłu państwowego i czy, starając się to osiągnąć w transakcjach wiązanych, utrzyma rentowność

swej pracy na należytych poziomie. Wiadomym jest, że płace pracownika w rzemiośle, z uwagi na brak szeregu świadczeń, które ma pracownik przemysłu państwowego, są znacznie wyższe. Wiadomym także powszechnie jest, że obciążenia i koszty warsztatu rzemieślniczego, takie jak: cena światła, gazu, lokalu itp. są znacznie wyższe, niż w przemyśle państwowym.

Najważniejsza różnica w kosztach produkcji, wynikała na tle wyższych płac dla pracowników w rzemiośle, z uwagi na wyrównanie kartkowego zaopatrzenia żywnościowego i odzieżowego, które otrzymuje w ramach Państwowego Funduszu Apropowizacyjnego pracownik państwowy, mamy nadzieję, iż w krótkim czasie będzie usunięta. Państwo, zgodnie z zapowiedziami władz, ma całkowicie zlikwidować system kartkowego zaopatrzenia, przechodząc na wolny zakup wszystkich towarów i produktów. Tak samo należy się liczyć, że w miarę zwiększania się udziału rzemiosła w produkcji wiązanej będą zmniejszone w odpowiednim stopniu obciążenia warsztatów rzemieślniczych.

W okresie jednak przejściowym, ponieważ różnica w kosztach produkcji niewątpliwie obecnie istnieje, należy umożliwić drogą kontrolowaną przez R. C. Z. Z.

zakup surowców i materiałów pomocniczych

po cenach ustalonych dla transakcji wiązanych dla rzemieślników, biorących udział w tej akcji. Procent tego zaopatrzenia winien być ustalony w wysokości umożliwiającej pokrycie rzemieślnikowi większych kosztów produkcji na rzecz utrzymania cen, przystosowanych do cen przemysłu państwowego.

Podkreślić należy, że nawet pewna różnica w cenie zrozumiała będzie zupełnie i umotywowana gospodarczo, gdyż jakość wyrobów rzemieślniczych jest zawsze wyższa od tej samej produkcji przemysłowej.

Należy przypuszczać, że nabywcą w transakcjach wiązanych rzemiosła będą powstające obecnie domy towarowe, Samopomoc Chłopska, instytucje i organizacje społeczne. Zapotrzebowania tych nabywców są tak olbrzymie, że zapewnią rzemiosłu

zbyt na dłuższy okres czasu.

Doświadczenie zaś zebrane w tej akcji umożliwi w drodze selekcji najsprawniej zorganizowanie eksportu produkcji rzemieślniczej.

Odcinek produkcji uzupełniającej wielki przemysł był już, z uwagi na nakaz chwili, poruszony w rzemiośle wcześniej. Dla wykonywania transakcji wiązanych w tym zakresie zorganizowano **Centralne Biuro Zamówień Branży Motoryzacyjnej**, które rozszerzyło ostatnio zasięg swych zainteresowań na branżę elektrotechniczną i metalową. Ze względu na wielką różnorodność typów samochodów, znajdujących się dzisiaj w Polsce, okazało się, że problem dorabiania części samochodowych w skali ogólnokrajowej może być lepiej rozwiązany przez drobne zakłady wytwórcze, niż przez przemysł państwowy.

Biuro zbierało zamówienia od państwa, zaznajamiało się z możliwościami drobnej wytwórczości, dostarczało warsztatom niezbędne surowce i rozdzielało zamówienia. Akcja ta, oparta na dobrowolnych umowach przez wzrost obrotów Biura w ciągu pierwszych już miesięcy jego istnienia świadczy najlepiej, że nawet na tak trudnym odcinku rynek produkcyjny drobnych wytwórców nadaje się do prac zespołowych. Nie można pominąć, iż fakt ten posiada również wielkie znaczenie natury obronności kraju.

W. STANISŁAW KULAWIK (Katowice)

Kierownik Biura Wojew. Związków Cechów Branżowych

Problematyka rzemieślniczego eksportu i importu

Chcąc omówić zagadnienie rzemieślniczego eksportu i importu, trzeba na wstępie stwierdzić, że potrzeby importowe rzemiosła będą zawsze większe od zdolności eksportowej. Wynika to ze stanowiska rzemiosła, jakie zajmuje w strukturze gospodarczej kraju.

Produkcja warsztatów rzemieślniczych nastawiona jest prawie całkowicie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Dlatego też bilans handlu zagranicznego rzemiosła będzie zawsze ujemny.

Nie znaczy to jednak, iż rzemiosło nie może eksportować. W szeregu zawodach rzemieślniczych możnaby niewykorzystaną w pełni zdolność produkcyjną warsztatów skierować na eksport.

Tak jak przed II Wojną Światową, tak i dziś wyroby rzemiosł grupy: drzewnej (meble artystyczne, różne przedmioty domowego użytku obcasy i podeszwy drewniane), skórzaney (galanteria skórzana, wyroby rymarskie), włókienniczej (ubrania robocze, bielizna, wyroby dziane), metalowej (galanteria metalowa i artystyczna), papierniczej (pudełeczka tekturowe i wszelkiego rodzaju opakowania do perfum, biżuterii, zegarków itp.) oraz wyroby artystyczne przemysłu ludowego (tkaniny, wikliniarstwo, wyroby z gliny) powinny być trwałymi pozycjami w naszym eksporcie.

Zrealizowaniem eksportu rzemiosła powinna zająć się **Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu**. Rzemieślnik bowiem nie ma czasu na wyszukiwanie odbiorców zagranicą i nawiązywanie z nim kontaktów handlowych, a nawet, gdyby tę trudność pokonał, to zaznajomienie się choćby tylko z obowiązującymi przepisami wywozowymi, nie mówiąc już o wysyłce towaru i przeprowadzeniu rozliczenia, zniechęciło by go całkowicie do eksportu.

Jak już na wstępie wspomniano, potrzeby importowe rzemiosła są większe od zdolności eksportowej. Wachlarz potrzeb importowych rzemiosła jest bardzo różnolity i duży.

Rzemiosło zdaje sobie sprawę z tego, że powojenne trudności gospodarcze naszego kraju, wyniszczonego rabunkową gospodarką okupanta, nie pozwalają na pełne uwzględnienie potrzeb impor-

Akcja tranzakcji wiązanych rzemiosła w produkcji gotowych wyrobów

w roku 1948

musi zająć należyte miejsce w pracach rzemiosła. Umowy na produkcję wiążaną winny być zawierane między R.C.Z.Ż. a poszczególnymi cechami z udziałem i z opinią właściwej Izby Rzemieślniczej. Produkcja wiążana musi posiadać charakter zdrowej tranzakcji handlowej, gdyż tylko wtedy akcja ta będzie mogła rozwijać się z korzyścią dla sytuacji gospodarczej Kraju.

towych. Mimo to, obserwując dotychczasowe wyniki importu dla rzemiosła, odnosi się wrażenie, że import ten jest całkowicie przypadkowy, nie oparty o żaden plan.

Rzemiosło potrzebuje z zagranicy surowców, narzędzi i maszyn, których nie posiadamy, względnie nie produkujemy w kraju. Błędne i szkodliwe dla naszej gospodarki jest często słyszane zdanie, „że rzemiosło może korzystać z importu tylko tyle, ile dewiz uzyska z własnego eksportu“.

Stwierdziliśmy już na wstępie, że rzemiosło pracuje przeważnie na potrzeby rynku wewnętrznego. Chcąc te potrzeby zaspokoić, musimy dostarczyć rzemiosłu te surowce, narzędzia i maszyny, które są konieczne do produkcji w ramach planu 3-letniego.

Na pierwszym miejscu w planie importowym rzemiosła powinny stać te surowce i narzędzia, które konieczne są do remontu i utrzymania w ruchu maszyn zakładów państwowego przemysłu ciężkiego, a których naprawa lub produkcja wykonywana jest przez warsztaty rzemieślnicze dla przemysłu.

Na drugim miejscu należało by postawić te surowce, które potrzebne są do produkcji nowych urządzeń, maszyn itp., wykonywanych przez rzemiosło dla przemysłu, jak również części zamienne do maszyn rzemieślniczych, służące do produkcji. W dalszej kolejności importu powinny być uwzględnione te artykuły, które potrzebne są do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb człowieka.

W końcu możemy sobie pozwolić na import takich towarów dla rzemiosła, które służyć mają na zaspokojenie potrzeb luksusowych obywateli.

Uwagi powyższe nie wyczerpują zawilej problematyki rzemieślniczego eksportu i importu. Należałoby powołać przy Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie odpowiednią Komisję której zadaniem byłoby opracowanie dokładnego planu importowo-eksportowego rzemiosła w ramach 3-letniego planu gospodarczego.

Rzemiosło Ziem Odzyskanych

Ziemie Odzyskane stanowią przeszło jedną trzecią powierzchni Państwa Polskiego i dzięki nim kraj nasz z rolniczego staje się państwem rolniczo-przemysłowym. Na Ziemiach Odzyskanych objęliśmy szereg kluczowych gałęzi przemysłu, które uzupełniają naszą gospodarkę narodową. Dodatkowym uzupełnieniem i to dość poważnym — obok przejętych wielkich i średnich zakładów przemysłowych — są dziesiątki tysięcy drobnych warsztatów i zakładów rzemieślniczych.

Zarówno przemysł, jak i warsztaty rzemieślnicze przejęliśmy w stanie ruiny i dewastacji i tylko dzięki dynamice polskiego robotnika, rzemieślnika i innych warstw społecznych możemy obecnie stwierdzić, że zastygłe w bezruchu kopalnie, fabryki i warsztaty z powrotem do życia przywrócone. Wielki wkład pracy, środków materialnych i energii ludzkiej spowodował, że w okresie niepełna dwu i pół lat Ziemie Odzyskane tętnią polskim życiem, i nigdzie już nie widać na nich śladów niedawnych kilkunastu letnich i wrogich dzierżawców.

Pełna unifikacja Ziem Odzyskanych z Macierzą tak pod względem ludnościowym jak i gospodarczym jest już dokonana.

Rzemiosło polskie ożywiło życie gospodarcze Ziem Odzyskanych w wysokim stopniu, nasiedlając i repolonizując te tereny w sposób szybki, po prostu zdumiewający.

Okres dwu i pół lat, jaki nas dzieli od objęcia tych ziem, wykazał, że 100% warsztatów i zakładów rzemieślniczych, możliwych do uruchomienia, objęto, odbudowano i uruchomiono. Pozostała jeszcze niewielka ilość warsztatów, które wymagają olbrzymich wkładów inwestycyjnych, gdyż znieszenia przekraczają 50% wartości. Warsztaty te — według wszelkich danych — będą w najbliższym czasie również objęte, odbudowane i uruchomione, a tym samym włączone w orbitę potrzeb produkcyjnych gospodarki narodowej.

Imponująca liczba przeszło 30.000 odbudowanych i uruchomionych na Ziemiach Odzyskanych warsztatów rzemieślniczych daje obraz dynamiki rzemiosła oraz wkładu pracy Izby Rzemieślniczych i powołanych przez nie organizacji rzemieślniczych. Rzemiosło polskie na Ziemiach Odzyskanych zdało egzamin dojrzałości, wnosząc swą tężytnę duchową, moralną, materialną i twórczą w dzieło odbudowy życia gospodarczego Ziem Odzyskanych.

Największą ilość, a mianowicie 12.000 warsztatów rzemieślniczych ma na swym terenie Izba Wrocławska, Gdańska — 6000 warsztatów (część stare ziemie), Szczecińska — 4000, Olsztyńska — 3000, później idą: Katowicka z Opolszczyzną, Poznańska z Ziemią Lubuską i Białostocka z niewielkim terenem dawnych Prus Wschodnich.

W przybliżeniu rzemiosło Ziem Odzyskanych stanowi obecnie 22½% stanu całego rzemiosła

polskiego. Jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość ich powierzchni, to na Ziemiach Odzyskanych powinno być około 35% rzemieślników. Wobec tego jednak, że Ziemie Odzyskane są jeszcze w dalszym ciągu terenami osiedleńczymi, nie ulega wątpliwości, że w miarę pełnego zaludnienia tych terenów zwiększy się również ilość warsztatów, i z czasem dojdziemy do tych przepisowych 35% ogólnego stanu rzemiosła w Polsce.

Plan Trzyletni

przewiduje wzrost ilości warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych w roku 1948 do 32.000, w roku 1949 do 39.000. Biorąc za podstawę dotychczasowy przebieg nasiedlenia, stwierdzić można bez najmniejszej wątpliwości, że plan ten będzie zrealizowany.

Jeszcze szybszy ma być wzrost liczby zatrudnionych, która wynosić ma w 1948 r. 112.000 i w 1949 r. 156.000. Plan przewiduje, że od roku 1946 do roku 1949 liczba warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych zwiększy się o 13.000, a liczba zatrudnionych o 110.000. Liczba zatrudnionych na jeden warsztat na Ziemiach Odzyskanych winna stopniowo wzrosnąć do 4 osób w roku 1949 (w 1938 roku przypadało 2,4 osób na jeden warsztat).

Wartość rzemieślniczej produkcji brutto na Ziemiach Odzyskanych wzrosnąć ma ze 100 milionów przedwojennych złotych w roku 1946 do 350 milionów przedwojennych w roku 1949.

Obecna wartość produkcji rzemiosła Ziem Odzyskanych w stosunku do całej produkcji rzemiosła polskiego wynosi niecałe 15%.

Jak z powyższego wynika, na rzemiosło Ziem Odzyskanych i Samorządach Gospodarczych Rzemiosła ciąży **obowiązek wykonania planu**, który jest nie tyle trudny na odcinku zwiększenia ilości warsztatów, jak na odcinku zwiększenia liczby zatrudnionych i wartości produkcji.

Aby plan ten mógł nabrać realnych kształtów i być całkowicie wykonany pod koniec 1949 roku, koniecznym jest: po pierwsze poważna pomoc w formie kredytów inwestycyjnych na uruchamianie nowych warsztatów, po drugie masowe szkolenie młodego narybku rzemieślniczego oraz doszkalanie sił niewykwalifikowanych, po trzecie stworzenie odpowiedniego klimatu dla rzemieślników samodzielnych, pragnących wsprzęgnąć produkcję swych warsztatów do ogólnej gospodarki. Chodzi mianowicie o to, aby z tytułu obciążeń i podatków Skarb Państwa nie krępował zbytnio rzemieślnika — jako pracodawcy i producenta — w jego możliwościach rozwoju warsztatu. Pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych warsztatów rzemieślniczych w granicach dozwolonych co do ilości pracowników (rozgraniczenie przemysłu

od rzemiosła) wpłynie dodatnio na powiększenie produkcji i wzrost majątku narodowego.

Rzemieślnik ze swoją ciężką i trudną pracą mieści się w obecnej uspołecznionej gospodarce i właśnie dlatego na Ziemiach Odzyskanych winno mu się dać większe możliwości wykazania indywidualnej inicjatywy i przedsiębiorczości. W efekcie przyniesie to większy rozwój i ożywienie życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych.

Po tej myśli idą

uchwały Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych,

powzięte w dniach 11 i 12 grudnia 1947 r., w których czytamy, że Rada Naukowa uznaje za potrzebne poparcie rozwoju rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych także środkami polityki skarbowej.

W szczególności Rada zaleca:

- a) Instruowanie organów skarbowych na Ziemiach Odzyskanych, by stosowały one przewidziane (dopuszczalne) ustawowo ulgi podatkowe w stosunku do rzemieślników.
- b) Zastosowanie ulg specjalnych w odniesieniu do warsztatów nowo zakładanych, których założenie jest połączone z inwestycjami gospodarczymi. Rada uważa, że warsztaty takie — przynajmniej w branżach niedostatecznie dotychczas rozwiniętych — zasługiwały na przyznanie im czasowych ulg względnie zwolnień podatkowych w drodze osobnych przepisów prawnych.

KAROL LAZAR (Wrocław)

Prezes Izby Rzemieślniczej

Sprawa uregulowania własności warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych

Sprawę nabycia na własność warsztatów rzemieślniczych (budynków) na Ziemiach Odzyskanych reguluje w ramach przekazywania przez Państwo mienia nierolnego dekret z 6 grudnia 1946 r., w sprawie zaś sprzedaży urządzeń, maszyn, narzędzi pracy i remanentów w warsztatach rzemieślniczych obowiązuje zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z 1 października 1947 r. Od pierwszego powojennego Kongresu Rzemiosła w Bydgoszczy, na którym jako jeden z zasadniczych i najważniejszych postulatów uchwalono postulat najszybszego uregulowania własności warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych, nie było zjazdów wojewódzkich, powiatowych oraz cechowych, na których nie ponawiano by próby pod adresem Rządu w powyższej sprawie. Dekret z 6. 12. 1946 r. i zarządzenie z 1. 10. 1947 r., które weszły w życie, realizują najdonioślejszy postulat rzemiosła osiadłego na Ziemiach Odzyskanych. O ile kwestia nabycia warsztatów jako nieruchomości wraz z urządzeniami interesuje tylko drobną część rzemiosła, o tyle kupno urządzeń, maszyn, narzędzi i remanentów dotyczy prawie wszystkich rzemieślników, dlatego omówimy najpierw to drugie zagadnienie.

- c) Ułatwienie mistrzom rzemieślniczym na Ziemiach Odzyskanych kształcenie uczniów przez zastosowanie ulg podatkowych dla kształcących młodzież warsztatów.

Następnie Rada Naukowa zaleca

„systematyczną organizację dalszego napływu rzemieślników na Ziemię Odzyskaną, tak, aby przyrost warsztatów rzemieślniczych odpowiadał rozwijającej się strukturze gospodarczej i społeczno-zawodowej tych ziem“.

Dalej Rada Naukowa stwierdza,

„że poszczególne dziedziny rzemiosła rozwinęły się nierównomiernie na Ziemiach Odzyskanych, w związku z czym daje się zauważyć brak rzemieślników w poszczególnych gałęziach rękodziela“.

Uchwały Rady Naukowej odzwierciedlają istotne bolączki osadnictwa rzemieślniczego na Ziemiach Odzyskanych i warunkują wykonanie planu trzyletniego na tym odcinku.

Należy wierzyć, że powyższe uchwały Rady Naukowej co do rzemiosła znajdą pozytywne przyjęcie zarówno w Ministerstwach: Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz Ziem Odzyskanych jak i w Centralnym Urzędzie Planowania.

Zagospodarowanie i rozwój Ziem Odzyskanych jest obecnie jednym z naszych zagadnień naczelnych. Rzemiosło Ziem Odzyskanych rozumie należycie swoje zadanie na tym terenie, i wkład swój w dzieło ich odbudowy wnosi przez intensywną i planową codzienną pracę.

Sprzedaż urządzeń warsztatów grupy spożywczej rozpoczęła się w pierwszej połowie r. 1947 i nie była doprowadzona do końca. W międzyczasie z inicjatywy Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu podano koncepcję nabycia wszystkich urządzeń warsztatowych przez Samorządy Gospodarcze rzemiosła za sumy ryczałtowe. Prowadzone w tej materii pertraktacje z Ministerstwem Ziem Odzyskanych nie dały wyniku pozytywnego. Nie mniej jednak część postulatów, wysuniętych w czasie wyżej wspomnianych pertraktacji, była we wspomnianym zarządzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych uwzględniona. Tak samo zarządzenie, jak i instrukcja do zarządzenia są jasno i ściśle ujęte, toteż powołane Komisje Szacunkowe mogły szybko przystąpić do pracy. Z wszystkich terenów Ziem Odzyskanych dochodzą wiadomości, że Komisje pracują już i prace idą sprawnie, szacunki odbywają się według szczegółowo opracowanych cenników i należy żywić nadzieję, że cała akcja może być ukończona w pierwszych miesiącach roku 1948. Kwestia ratalnych spłat wymierzonych sum poszczególnym właścicielom warsztatów napotkać może u finansowo słabych rzemieślników na pewne trudności, toteż czynione są centralnie

przez Związek Izb Rzemieślniczych, jak i poszczególne Izby starania o uzyskanie kredytów na wykup urządzeń. Instytucje kredytowe interesują się żywo finansowaniem akcji.

Problemem nabycia

na własność nieruchomości rzemieślniczych

zainteresowani są przede wszystkim rzemieślnicy grupy drzewnej (stolarze, cieśle), budowlanej, metalowej (ślusarze, kowale) w miastach, a prawie wszyscy rzemieślnicy na wsi. Art. 7, poz. 2 rozdz. II dekretu Nr 389 z 6. XII. 1946 r., mówiący o prawie pierwszeństwa do nabycia mienia przez użytkownika, ma podstawowe znaczenie. Należy wierzyć, że i ta akcja starannie przez Wojewódzkie Wydziały Osiedleńcze przygotowana pójdzie sprawnie i szybko.

Uregulowanie prawa własności,

tak nieruchomości, jak i urządzeń, maszyn i narzędzi warsztatowych ma pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym doniosłe znaczenie. Tak jak rolnik przez nadanie mu ziemi, tak też i rzemieślnik przez nabycie swego warsztatu pracy zwiąże się bez reszty z naszymi Ziemiach Zachodnimi. Nie ulega wątpliwości, że każdy prawdziwy rzemieślnik, kochający swą pracę i warsztat, uzyskane na własność dobro państwowe strzec i pilnować będzie nie tylko jako dobro własne, ale przede wszystkim jako dobro narodowe.

Akcja szacowania i sprzedaży

warsztatów rzemieślniczych umożliwi razem z przeprowadzoną rejestracją warsztatów statystyczne ujęcie wszystkich na Ziemiach Odzyskanych znaj-

dujących się warsztatów pracy i przyczyni się w znacznym stopniu do zlikwidowania tak nielegalnych warsztatów, jak i nielegalnych rzemieślników. Dokonanie tej pracy w trzech latach istnienia nowej Polski powojennej ma dla naszego rzemiosła doniosłe znaczenie.

Jeżeli chodzi o wysokość wyceny poszczególnych obiektów, to waha się ona od 10.000 do 200.000 zł, aczkolwiek zachodzą wypadki szacunków ponad 1/2 miliona złotych. Z terenu Izby Wrocławskiej przyjąć można, że średnia wycena jednego warsztatu wynosić może do zł 40.000.

Niewątpliwie posiadanie warsztatów na własność przyczyni się w wielu zawodach rzemieślniczych do planowej pracy, do nastawienia produkcji do potrzeb handlu, przemysłu i na eksport.

Wiemy, że możliwości produkcyjne poszczególnych warsztatów są dotychczas niewykorzystane, stan zatrudnienia sił czeladniczych jest niski i wierzymy, że i w tym kierunku nastąpi przełom.

Przez nabycie warsztatów rzemieślnicy będą mieli możność korzystania w większej mierze z kredytów obrotowych, mając możność dania odpowiedniego zabezpieczenia. Wielokrotnie powiększa się też wkłady inwestycyjne tak w nieruchomości, jak i w urządzenia warsztatowe.

Dla rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych nadchodzi

nowy okres pracy,

pracy intensywnej, planowej, rzetelnej i dobrej. Rzemieślnicza warstwa społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych spłaci za nadanie mu warsztatów pracy swój dług wdzięczności wobec kraju i narodu.

Mgr EDMUND WARGOŚ (Poznań)

Szef Sekretariatu Banku Zw. Spółek Zarobkowych

Finansowanie rzemiosła przez Bank Związku Spółek Zarobkowych

Przejęcie do systemu gospodarki planowej, jako następstwo przeobrażeń doby powojennej spowodowało, że wiele naszych instytucji kredytowych nie wznowiło swej działalności, pozostałym zaś wyznaczono zakres działania przede wszystkim w dziedzinie ich kompetencji kredytowych. Już na zwołanej przez Ministerstwo Skarbu do Krakowa konferencji naczelnych władz bankowych, jaka odbyła się w lutym 1945 r., wskazano bankom pole ich przyszłej działalności. Te ustne dyrektywy miały, wobec płynności ówczesnych warunków, charakter raczej prowizoryczny i wskutek tego dopuszczały pewne dowolności interpretacyjne, tym bardziej niepożądane, że wymagające szczegółowego i indywidualnego ich wyjaśnienia w Ministerstwie Skarbu. Aby zaradzić temu uciążliwemu stanowi rzeczy, nakładającemu na władze naczelne dodatkowy trud, Ministerstwo Skarbu

na konferencji bankowej 9. 8. 1945 ogłosiło szczegółowe zasady, które odtąd miały w sposób trwały normować problemy kredytowe bankowości. Ustalały one wytyczne polityki kredytowej państwa w odniesieniu do banków jako wykonawców tej polityki oraz przez delimitację kompetencji wyznaczały każdej instytucji kredytowej rolę, jaką miała od tego czasu pełnić w zespole aparatu kredytowego.

W odniesieniu do rzemiosła polityka kredytowa dopuszczała kredytowanie jedynie produkcji dóbr wytwórczych, w zakresie zaś dóbr konsumcyjnych — wytwórczość dóbr masowego spożycia. Ponadto według wydanych dyrektyw:

„przy kredytowaniu rzemiosła pierwszeństwo posiadać winny warsztaty już dysponujące urządzeniem i narzędziami, bez wykluczenia wszakże kredytów na odbudowę i renowację warsztatów rzemieślniczych.

Wnioski o kredyty na zakup surowców i maszyn oraz na uzupełnienie narzędzi winny być podobnie jak w przemyśle i handlu przede wszystkim wekslowane na kredyty dla dostawców narzędzi, maszyn i surowców na podstawie weksla rzemieślniczego“.

W podziale kompetencji kredytowych przewidziano, że finansowanie rzemiosła przypadnie w udziale, obok Komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni kredytowych, jedynie Bankowi Związku Spółek Zarobkowych S. A. Polecenie obejmowało zarówno kredytowanie bezpośrednie jak i udzielanie kredytów poprzez spółdzielnie kredytowe, jak i kredytowanie samodzielnych warsztatów oraz spółdzielni rzemieślniczych. Tezy powyższe przetrwały bez zmian okres dwuletni i były w całej prawie rozciągłości potwierdzone ogłoszonym w roku 1947 Państwowym Planem Finansowym, stanowiącym część składową Narodowego Planu Gospodarczego. Po myśli powyższego planu (teza XXIX p. 5) Bank Związku Spółek Zarobkowych finansuje nadal sektor prywatny, w pierwszym rzędzie rzemiosło oraz spółdzielnie miejskie, w szczególności rzemieślnicze, w zakresie kredytów obrotowych, jak i inwestycyjnych.

Jakkolwiek plan wylicza jedynie dwa typy kredytów, to jednak, analizując całość akcji kredytowej Banku, łatwiej będzie mówić o kredytach:

obrotowych,
osadniczych i
inwestycyjnych.

Kredyty obrotowe.

Ich udzielanie rozpoczął Bank niezwłocznie po wznowieniu swej działalności, i one stanowią w dalszym ciągu trzon pomocy finansowej, udzielanej przez Bank rzemiosłu. Przyznawanie ich następuje z reguły na okres 3 miesięczny w rachunku bieżącym i dyskontowym z prawem prolongaty na okres dłuższy, nie wychodzący jednak poza ramy 9 miesięcy. Oprocentowanie wynosi ca 8%, do czego dochodzą pewne koszty uboczne jak: prowizja wstępna, obrotowa, itd. Jako zabezpieczenie kredytów wymienić należy w pierwszej kolejności weksle gwarancyjne z podpisami 2 osób materialnie odpowiedzialnych. Nawiasem można tu dodać, że dyskontowanie weksłu, wynikającego z transakcji handlowej, jak to było regułą w okresie przedwojennym, obecnie prawie zanikło. Ponadto jako zabezpieczenie Bank przyjmuje fiducjarne przewłaszczenie maszyn, narzędzi, surowców, przelew wierzytelności (cesja), zastaw, zabezpieczenie hipoteczne itd.

Rozmiary akcji kredytowej zarówno pod względem ilości kredytobiorców, jak i sum kredytowych, przedstawiono na tablicy (patrz str. 35). Przy analizie tej tablicy trzeba pamiętać, że kolumna: „Bank Związku Spółek Zarobkowych-Kredyty-Suma“ zawiera pewne pozycje specyficzne, które należy omówić oddzielnie. Mam na myśli kredyty udzielone:

- a) Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu — Wspólnej Organizacji Izb Rzemieślniczych w Warszawie,
- b) Centrali Przemysłu Artystycznego w Krakowie oraz
- c) kredyty refinansowe dla banków spółdzielczych.

Współpraca z RCZZ rozpoczęła się już w marcu 1946 r., poważnie rozwinęła się jednak od

września tegoż roku, odkąd Bank otrzymał z Ministerstwa Skarbu upoważnienia do podjęcia akcji finansowania dystrybucji surowców i półfabrykatów, zamawianych przez RCZZ w Centralach Zbytu przemysłu i innych źródłach. Dzięki przejęciu tego ogniwa, kredytowaniu podlega cały cykl gospodarczy od momentu zakupu towaru lub sprowadzenia go z zagranicy aż do momentu sprzedaży go w postaci przerobionej konsumenciowi. Kwota kredytu przyznanego, wynosząca zrazu w 1946 roku ponad 150 mil. zł, wzrosła na ultimo listopada 1947 r. włącznie z kredytem importowym bardzo poważnie. Wykorzystanie kredytu zrazu nieznaczne, bo wynoszące ca 30%, osiągnęło w okresie od czerwca do września 1947 r. ponad 85%, poczem rozpoczęło wykazywać tendencję spadkową. Prócz powyższego kredytu korzysta Centrala z kredytu gwarancyjnego.

Finansowanie CPA w Krakowie rozpoczął Bank w początkach 1947 r., w celu umożliwienia Centrali zakupu surowców na produkcję i eksport tkanin samodziiałowych wełnianych, lnianych, koronek oraz wyrobów przemysłu ludowego z gipsu itd. Warunki tego kredytu nie odbiegają od analogicznych kredytów obrotowych.

Refinansowanie kredytów, jakich banki spółdzielcze udzielają rzemiosłu, rozpoczął Bank w pierwszych miesiącach roku 1946. Akcja ta obecnie obejmuje drobną ilość banków, a suma wykorzystanych przez nie kredytów per ultimo listopada 1947 jest nieznaczna.

Kredytowanie rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych, przewidziane Planem Finansowym, nie rozwinęło się.

Kredyty osadnicze.

Akcję tę podjął Bank w połowie roku 1945 na podstawie zarządzenia Ministerstwa Skarbu, które poleciło Bankowi opracowanie w porozumieniu z PUR-em zasad akcji kredytowej w zakresie miejskiego osadnictwa rzemieślniczego. Kredytów tych udziela się osadnikom na Ziemiach Odzyskanych bez względu na to, czy osiedlenie nastąpiło z własnej woli, czy też w drodze repatriacji. Podstawą przyznania kredytu był wniosek, zaopiniowany przez terytorialnie właściwe placówki P. U. R., zarząd miejski lub starostwo powiatowe.

Kredyty dzielą się, w zależności od celu, na kredyty:

- a) inwestycyjno-gospodarcze i
- b) konsumcyjne.

Pierwszy rodzaj kredytów przyznawany był do wysokości 10 tys. zł na 3 lata ze spłatą w ratach półrocznych i prawem indywidualnej prolongaty, drugi na 1 rok w wysokości 1 tys. na jednego kredytobiorcę i tyleż na każdego członka rodziny, nie wyżej jednak 5 tys. Społeczny charakter tej akcji wyraził się zarówno w niskim oprocentowaniu wynoszącym 2% p. a. jak również w liberalnych formach zabezpieczenia, polegającego przeważnie na złożeniu deklaracji i weksłu in blanco, podpisanego zwykle przez dwie osoby, a w wyjątkowych przypadkach jedynie przez kredytobiorcę. Zabezpieczenie w formie „przewłaszczenia na zabezpieczenie“ nie miało prawie miejsca.

Kredyty rzemieślnicze wszystkich typów
(w milionach zł)

Tablica I

	Bank Zw. Sp. Zarobkowych				K. K. O.		Wszystkie instytucje kredytowe w kraju	
	Przyznane		Wykorzystane		Przyznane	Wykorzystane	Przyznane	Wykorzystane
	Ilość	Suma	Ilość	Suma	Suma	Suma	Suma	Suma
1945								
XII.	656	27,3	641	25,9				
1946								
VI.	1831	66,8	1796	60,8				
XII.	2190	182,3	2119	131,9	182,8	156,7	466,2	371,1
1947								
VI.	2375	555,8	2299	487,7	349,5	324,7	1034,5	915,7
IX.	2525	654,7	2433	586,4	477,5	442,5	1282,6	1151,9
X.	2524	617,8	2459	524,8	500,8	476,6	1296,5	1131,2
XI.	2586	652,4	2513	505,6				

Tablica II

**Kredyty rzemieślnicze wykorzystane
oraz wkłady rzemieślnicze na ultimo listopada 1947
w poszczególnych Oddziałach Banku Związku
Spółek Zarobkowych S. A. (w milionach zł)**

Oddział	Kredyty		Wkłady
	Ilość	Suma	
Bielsko-B.	17	0,8	0,6
Bydgoszcz	121	13,4	6,3
Bytom	141	3,8	2,9
Chorzów	40	1,8	1,2
Elbląg	160	4,4	1,8
Elk	124	1,6	0,2
Gdańsk	77	5,4	1,2
Gdynia	17	4,3	4,7
Grudziądz	85	3,7	1,9
Jelenia Góra	108	2,7	1,1
Katowice	53	14,5	1,0
Kielce	34	3,2	1,2
Kraków	70	47,2	10,5
Kwidzyn	96	2,0	0,3
Łódź	117	27,2	32,6
Malbork	51	1,2	0,3
Olsztyn	141	3,5	1,1
Opole	142	2,9	0,9
Piotrków	69	9,0	2,8
Płock	23	0,8	0,5
Poznań	45	13,4	7,8
Sosnowiec	26	2,5	7,0
Szczecin	136	8,0	6,0
Toruń	90	7,0	1,8
Wałbrzych	24	4,3	2,3
Warszawa	121	307,1	19,0
Wrocław	152	5,6	0,7
Zabrze	129	2,7	0,8
Zielona Góra	104	1,6	0,7
Razem	2513	505,6	118,7

Największe nasilenie tej akcji przypada na połowę roku 1947, kiedy Bank, rozprowadzwszy wszystkie uzyskane z Ministerstwa Skarbu lokaty w wysokości 40 milionów zł, nie uzyskał nowych funduszy. Wobec napływających ciągle wniosków Bank zaangażował częściowo własne fundusze (3 miliony zł dla Oddziału w Szczecinie) oraz począł rozprowadzać kwoty, uzyskane ze splat. Było to źródło jednak anemiczne, gdyż zaleganie ze splatami było i jest nadal zjawiskiem wcale rozpowszechnionym. Przyczyny tych zale-

głości, komunikowane w każdym wypadku Bankowi przez Oddziały, są interesującym materiałem dla ekonomisty i socjologa.

Sprawozdawczość i statystyka kredytów osadniczych nie pozwala na wyodrębnienie rzemiosła z ogółu kredytów osadniczych przez Bank przyznawanych. Sprawia to, że, pragnąc zobrazować kredytowanie rzemiosła w zakresie osadnictwa, posłużyć się musimy cyframi szacunkowymi, uzyskanymi w ten sposób, że znaną nam ogólną akcję kredytu osadniczego dzielimy na handel detaliczny i rzemiosła w stosunku 3:2. Stosunek ten wypośredkowano na kilku oddziałach. Posługując się tą metodą, która daje rezultaty, mogące odbiegać o ca 10—15% od rzeczywistości, możemy przyjąć, że Bank przyznał do końca 1947 roku 2300 kredytów osadniczych, w tym 1700 inwestycyjnych, 600 konsumcyjnych na ogólną kwotę ca 19 milionów zł.

Kredyty inwestycyjne.

O ile przy omówionych już poprzednio typach kredytu Bank posiadał pewną swobodę decyzji, czy wyboru kontrahenta, o tyle w dziedzinie kredytu inwestycyjnego — średnioterminowego rola Banku ogranicza się do wypłacenia kredytu (w roku 1946 w przeważającej części, a w r. 1947 niekiedy ze środków własnych) i administrowania nim. Na jego przydział, przeznaczenie, oprocentowanie Bank nie posiada żadnego wpływu, gdyż momenty te ustalone są w Państwowym Planie Inwestycyjnym, a Bank jest jedynie organem wykonawczym Planu. Rzemieślnicy ubiegający się o tego rodzaju kredyt składają wnioski za pośrednictwem właściwych Izb Rzemieślniczych do władz centralnych (Ministerstwo Skarbu, Ministerstwa resortowe, CUP), które, zadecydowawszy o przyznaniu, wciągają odpowiadający kredyt do Państwowego Planu Inwestycyjnego. Ilość tych kredytów dla rzemiosła jest stosunkowo nieznaczna, wysokość pojedynczego kredytu przekracza zwykle kilkaset tys. zł. Wśród beneficjentów znajdują się piekarnie, stolarnie, wędliniarnie, zakłady fryzjerskie, cukiernie, warsztaty naprawy itd. Oprocentowanie wynosiło z razu 6½%, jednak w roku 1947 obniżono je na 5% p. a.; splata winna na-

stąpić w ciągu lat 3-ch przy zabezpieczeniu zwykle stosowanym.

W Planach Inwestycyjnych na r. 1946 i 1947 zlecono Bankowi kredytów dla rzemiosła na 108 milionów zł, z czego dotychczas Bank uruchomił 44 miliony zł, a inwestorzy wykorzystali 41 milionów złotych.

Całość akcji kredytowej Banku wobec rzemiosła ilustrują tablice I i II (patrz str. 35), w których uwidoczniła jest akcja kredytowa Banku na tle akcji kredytowej dla rzemiosła wszystkich instytucji kredytowych.

Tablica druga nasuwa interesujące niewątpliwie pytanie, skąd Bank czerpie środki na finansowanie rzemiosła, skoro wkłady są prawie 5-krotnie mniejsze, niż kredyty. Spośród 29 oddziałów w końcu listopada 1947 r. tylko 3, tj. Gdynia, Łódź i Sosnowiec posiadały wkłady większe, aniżeli ich akcja kredytowa i tylko w odniesieniu do nich można mówić o samokredytowaniu się rzemiosła. Wszystkie pozostałe Oddziały posiadają bez wyjątku akcję kredytową nierównie wyższą od akcji wkładowej, niekiedy kilkunastokrotnie. Czym tłumaczyć to zjawisko? Analizując cyfry tabeli, trzeba pamiętać o niezupełnie jednolitym charakterze kre-

dytów. Z sumy ogólnej 505,6 milionów zł wyodrębnić należy kredyty dla RCZZ, CPA oraz spółdzielni kredytowych, o których mówiliśmy w ustępie o kredytach obrotowych. Po zastosowaniu tej korektury, zmniejszającej kredyty o ca 300 milionów złotych, pozostanie ca 205 milionów złotych kredytów, i tę sumę możemy dopiero porównywać z wkładami. Istniejąca mimo to dysproporcja świadczyć będzie jedynie o tym, jak nikle są jeszcze procesy kapitalizacji pieniężnej w rzemiośle, zarówno indywidualnym, jak i zrzeszonym w największych związkach oraz jak wielkiej potrzebuje ono jeszcze pomocy, zanim odbuduje swoje kapitały obrotowe.

Jakiegokolwiek jednak zastosujemy tutaj metody porównań, nie zmienimy faktu, że kredyty przewyższają akcję wkładową o prawie 400 milionów złotych. Skąd Bank czerpie środki na pokrycie tego niedoboru? Dwa są zasadnicze źródła, do których się Bank ucieka: jedno zewnętrzne, drugie wewnętrzne. Pierwszym są lokaty państwowe na kredyty osadnicze i inwestycyjne oraz wykorzystany kredyt refinansowy w Narodowym Banku Polskim w sumie około 220 milionów złotych; drugim, pokrywającym ca 180 milionów złotych, są wkłady klientów nie należące do rzemiosła.

BOLESŁAW KIEL-KIERSKI (Warszawa)

Dyrektor Banku Spółdz. Rzemieślników

Bank Spółdzielczy Rzemieślników w 1947 r.

Bank opiera swoją działalność na statucie w oparciu o Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. oraz Izbę Rzemieślniczą w Warszawie.

Organizacja Banku

Bank posiada 3-osobowy Zarząd oraz 3 zastępców, reprezentujących czynnik społeczny. Członkowie Zarządu nie są zatrudnieni w Banku. Uchwalają oni na swych zebraniach zadania i wytyczne pracy dla kierownictwa Banku. Zebrania Zarządu odbywają się raz na tydzień.

Bank prowadzi dyrektor, mający przygotowanie fachowe (wchodzi w skład Zarządu) i 6 pracowników.

Rada Nadzorcza składa się z 9 członków oraz 3 zastępców. Komisja Rewizyjna przeprowadza rewizje i bada roczne zamknięcia, żywo interesując się gospodarką pożyczkową.

Członkowie

Rok 1947 rozpoczął Bank liczbą 129 członków przy 910 udziałach, a zakończył ilością 469 udziałowców przy 12.890 udziałach. Przyrost członków jest stały i wzrósł za rok 1947 prawie czterokrotnie. Dotychczas żaden z członków nie wystąpił.

Członkami Banku są przeważnie rzemieślnicy zamieszkali na terenie Warszawy. Poza tym członkami Banku są wszystkie Cechy na terenie m. st. Warszawy w ilości 24.

Poniższa tabela ilustruje ilości i rodzaj branż udziałowców Banku a mianowicie:

1. Bieliźniarze	24	z przeniesienia	143
2. Budowniczy	10	13. Metalowcy	50
3. Cukiernicy	3	14. Piekarze	7
4. Elektrycy	10	15. Garbarze	11
5. Farbiarze	11	16. Stolarze	119
6. Fotografowie	12	17. Szewcy	46
7. Fryzjerzy	2	18. Szklarze	10
8. Introligatorzy	7	19. Tapicerzy	4
9. Kamieniarze	8	20. Wędliniarze	11
10. Krawcy	40	21. Zduni	3
11. Kuśnierze	12	22. Złotnicy	7
12. Malarze	4	23. Kapelusznicy	10
do przeniesienia	143	24. Różni	48
		Razem	469

Fundusze własne

stanowią udziały członków.

Wynosiły one na początku r. 1947 zł 226.250,—
zwiększyły się one za rok 1947

do sumy zł 3.222.250,—
czyli o zł 3.000.000,—

Niezależnie od powyższego funduszu powstał w roku 1947 fundusz zasobowy i specjalny, który na dzień 31. 12. 1947 wyniósł . zł 361.084,—
Razem fundusze wł. na 31. 12. 47
wyniosły zł 3.583.334,—

Jakkolwiek udział wynosił tylko zł 250,—, to jednak, posiadając dalsze znaczne możliwości powiększenia udziałów drogą udzielanych kredytów, Bank już dzisiaj może się poszczycić znacznymi sukcesami na odcinku gromadzenia funduszy własnych. Stanowią one nie tylko podstawę jej działalności, ale suma udziałów ma również duży wpływ na rentowność Banku.

Rachunki bieżące i czekowe

Suma wkładów na rachunkach bieżących i czekowych wynosiła na początek
roku 1947 zł 953.300,—
na koniec zaś roku 1947 wzrosła
do sumy zł 17.010.810,—

Nie jest to suma imponująca, ale wzrost siedemnastokrotny świadczy o zaufaniu do Banku. Wpływy na udziały, jak również na r-ki czekowe i bieżące, które wyniosły razem zł 20.594.144,— są przeznaczone na akcję pożyczkową, choć przy wkładach na r-ki bieżące i czekowe pogotowie płatnicze musi być znacznie większe, aniżeli przy wkładach oszczędnościowych, których Bank nie posiada wcale.

Może w roku bieżącym przy zastosowaniu dekretu o przymusowym oszczędzaniu i ta dziedzina życia bankowego nie przejdzie przez nasz Bank bez echa.

Dla ilustracji pogotowia kasowego służy fakt, że przy sumie wkładów na 31. 12. 1947 r. wynoszących zł 20.594.144,—
pogotowie kasowe wg bilansu
na ten dzień wynosiło zł 8.256.895,—

Obroty

Suma obrotów buchalteryjnych wyniosła za r. 47
sumę zł 655.911.606,—
zaś za rok 1946 ca zł 26.000.000,—

Obroty kasowe

Przychód wynosił zł 223.705.957,—
Rozchód „ zł 222.981.857,—

Za ostatnie 8 miesięcy roku 1947 (pierwszych 4-ch miesięcy roku 1947 nie należy brać pod uwagę ze względu na minimalny ruch w Banku) opłacono 2793 szt. czeków na sumę . . . zł 179.575.936,—

Działalność pożyczkowa

Głównym zadaniem Banku w operacjach czynnych jest udzielanie członkom pożyczek. Suma udzielonych pożyczek łącznie z wekslami zaprolongowanymi wyniosła za r. 47 sumę zł 44.703.000,—

Pożyczek udzielono 446 udziałowcom.

Pożyczki wydaje Bank na okres 9-miesięczny. Pożyczki są udzielane na cele obrotowe, jak również na zakup surowca niezbędnego do produkcji rzemieślniczej, a w żadnym wypadku na inwestycje.

Pożyczki są wypłacane na podstawie orzeczenia Izby Rzemieślniczej, a w przeważającej większości na podstawie opinii Cechów. Pożyczki są wypłacane za poręczeniem na wekslu dwóch żyrantów również przeważnie właścicieli rzemieślniczych warsztatów pracy. Spłacalność pożyczek za rok 1947 była zadawalająca.

Na ogólną sumę 446 szt. zaledwie jeden weksel zaprotestowano. Przy udzielaniu pożyczek Zarząd brał pod uwagę wartości moralne pożyczkobiorców, ich uczciwość, solidność i poprzednią terminowość w wywiązywaniu się z zobowiązań. Członkom opieszałym odmawiano kredytu.

Zgłoszone przez członków zapotrzebowanie na kredyty Bank zaspokoił zaledwie w 30%.

Zgłoszonych podań na pożyczki

było na sumę ca zł 150.000.000,—

Ten niski procent w zaspakajaniu zapotrzebowania na pożyczki tłumaczy się zbyt niskim kredytem redyskontowanym, z którego Bank korzysta w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Pomimo usilnych starań Banku o podwyższenie kredytu redyskontowego do minimalnej sumy zł 20.000.000,—, suma przyznanego kredytu wyniosła w ostatnich miesiącach zaledwie do złotych 8.500.000,—.

W ciągu roku 1947 zredyskontowano w Banku Związku Spółek Zarobkowych weksli na ogólną sumę zł 25.577.000,—.

Z własnych funduszy udzieliliś-

my pożyczek na zł 19.126.000,—

Dochody Banku za rok 1947

wyniosły zł 2.028.594,—

Suma zapłac. odsetek wyniosła zł 491.709,—

Suma kosztów handlowych . . . zł 1.554.213,—

Poza udzielaniem pożyczek Bank wobec wprowadzenia go do obrotu bezgotówkowego, zaliczkuje swym członkom mające być przelane sumy od różnych instytucji państwowych, samorządowych i komunalnych, których przelanie nieraz trwa do 2 tygodni.

Ogólna suma przelewów za osta-

tnie 3 miesiące 47 r. wyniosła zł 66.803.781,—

Również coraz większy ruch daje się zaobserwować w dziale inkasa weksli i czeków.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawia się rozwój i działalność Banku Spółdzielczego Rzemieślników. Podane cyfry i dane są wystarczającym argumentem na uzasadnienie, jak bardzo owocna jest działalność tej Spółdzielni.

Rzemiosło i całe życie gospodarcze odbudowujące się ze zniszczeń wojennych potrzebuje kredytu i potrzeby w tym zakresie stale się zwiększają. Będziemy je mogli zaspokoić, gdy uda nam się zgromadzić środki miejscowe i własne, lecz bez większej pomocy kredytowej z zewnątrz praca ta będzie bardzo mozolna i daleka.

»RACHUNKOWOŚĆ PODATKI«

MIESIĘCZNIK

Pismo poświęcone rachunkowości, podatkowi i ich wzajemnym powiązaniom. Każdy numer zawiera artykuły, notatki i wyjaśnienia, głosy ankietowe, zadania konkursowe oraz dane bibliograficzne.

Prenumerata półroczna wynosi 600 zł.
Administracja: Katowice, ul. 3 Maja 23
Konto P. K. O. III-309

Lokalizacja rzemiosła w 1947 r.

O ile stan rolnictwa i hodowli zwierząt zależny jest głównie od jakości gleby i warunków klimatycznych, a rozwój górnictwa i hutnictwa jest nie do pomyślenia bez oparcia o rodzime bogactwa kopalniane, o tyle możliwości rozwojowe drobnego przemysłu przetwórczego i rzemiosła związane są z b. różnorodnymi okolicznościami.

Przede wszystkim decydujący wpływ na powstanie i rozwój przemysłu przetwórczego ma materiał ludzki, gdyż przemysł ten opiera się w znacznym stopniu na pracy i zdolnościach człowieka. Następnie duże znaczenie mają: bliskość surowców i półfabrykatów i rynku zbytu oraz warunki komunikacyjne.

W końcu ubiegłego wieku umiejscowienie wielkiego przemysłu przetwórczego uwarunkowywano obecnością sześciu czynników: 1) bazy surowcowej, 2) podaży rąk do pracy, 3) bliskości rynku zbytu, 4) sił motorycznych, 5) kapitału i 6) warunków transportowych.

Następnie jednak uważano, że dla wielkiego przemysłu decydującą rolę odgrywają tylko: 1) bliskość rynku zbytu i 2) rozwój środków transportowych¹⁾.

W rzemiośle odgrywa najważniejszą rolę bliskość rynku zbytu. Stąd np. rozwój rzemiosł spożywczych i usługowych jest ściśle zależny od liczebności i chłonności danych ośrodków miejskich, rzemiosło metalowe związane jest z wielkimi ośrodkami tego przemysłu, a jedynie rzemiosła, których surowce stanowią objętościowo duże obiekty, jak np. rzemiosło drzewne, ceramiczne i koszykarskie lokują się w pobliżu swych baz surowcowych.

Decydujący wpływ na ich rozwój mają jednak i na tym odcinku indywidualne zdolności ludności. Stąd też wypływa, że np. Belgia i Szwajcaria, a nawet przed wojną Włochy, posiadały silnie rozwinięte przemysły przetwórcze i rzemiosła, choć musiały niezbędne do ich wytwórczości surowce sprowadzać z zagranicy. Najcharakterystyczniejszym przykładem tego jest np. stały rozwój i postęp produkcji zegarków i zegarów w Szwajcarii, rozwój produkcji paciorków szklanych w Czechosłowacji i ludowej galanterii drzewnej na Podhalu.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie:

Jak przedstawia się powojenna lokalizacja rzemiosła w Polsce i jaka jest jego dynamika rozwoju?

Otóż wykazuje ona, że rozwój rzemiosła odbywa się obecnie dalej automatycznie według przedwojennych zasad tradycyjnych na Ziemiach Daw-

nych, uwzględniając jednak nowe warunki fizjograficzne, geopolityczne i gospodarcze na Ziemiach Odzyskanych.

Rozwój ten idzie dotychczas w kierunku wypełnienia luk powstałych przez ubytek rzemiosła w woj. centralnych i południowych wskutek zbrodniczej działalności okupanta. Rzemiosło wróciło do ilościowego stanu przedwojennego w woj. centralnych, a tylko więcej przedsiębiorcze jednostki, lecz przeważnie finansowo słabe, osiedliły się na Ziemiach Odzyskanych, ale i tam również nasilenie rzemieślnicze jest jeszcze niedostateczne. Równocześnie obserwuje się, że prócz kilku woj. centralnych, nasilenie rzemieślnicze na innych terenach jest jeszcze niedostateczne, a struktura zawodowa rzemiosła zachowała tradycyjną budowę przedwojenną, którą charakteryzuje wysunięcie się na plan pierwszy dwóch zawodów: szewców i krawców.

Naturalnie, że statystyka ta ilości zakładów nie może ilustrować potencjału gospodarczego rzemiosła polskiego, ani jego poziomu technicznego i mechanizacji.²⁾

Biorąc jednak pod uwagę bardzo duży ubytek rzemieślników, zniszczenie uzbrojenia warsztatów przez okupanta oraz brak możliwości jego uzupełnienia w woj. centralnych, należy uważać szybszą rozbudowę i zwiększenie produkcji zakładów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych za sprawę niecierpiącą zwłoki i niezwykle ważną dla gospodarki społecznej.

Dlatego też analiza terytorialnego rozmieszczenia zakładów rzemieślniczych i sprawy nasilenia rzemiosłem poszczególnych terenów jest nader aktualna i ważna.

Ogólnie należy stwierdzić, że w chwili obecnej rzemiosło nie osiągnęło jeszcze owego przedwojennego poziomu liczebnego, który wykazywał, że na jeden warsztat rzemieślniczy przypadało:

w całej Polsce 108 mieszk. miast i wsi,
w woj. central. 83 mieszk. miast i wsi,
w woj. zachod. 110 mieszk. miast i wsi,
w woj. wschod. 146 mieszk. miast i wsi,
w woj. południow. 168 mieszk. miast i wsi.

Obecnie średnio na obszarze całej Polski przypada na jednego rzemieślnika 188 mieszkańców, podczas gdy przed wojną nasilenie rzemiosłem było prawie dwukrotnie większe; rzemieślnicy stanowili 1% ludności, a obecnie stanowią tylko 0,53%. Stąd wynika oczywisty wniosek, że aby przywrócić choćby przedwojenny stan, ilość rzemieślników powinna dwukrotnie wzrosnąć.³⁾

²⁾ Do zbadania zaś potencjału gospodarczego poszczególnych ośrodków rzemieślniczych nie mamy dostatecznych danych.

³⁾ Uwzględniamy w naszych obliczeniach 128 tys. legalnych zakładów rzemieślniczych, wykupujących świadectwa przemysłowe, nie biorąc pod uwagę nielegalnych, których ilość obliczono na 50% ilości zakładów legalnych.

¹⁾ Dotychczasowe badania nad umiejscowieniem przemysłu prowadzą do wniosku, że „zasadniczo każdy zakład przemysłowy powstaje w centrum rynku zbytu”. „Lokalizacja przemysłu” W. Krzyżanowski — Kraków, 1927 r. — str. 59.

Według liczebności rzemiosła rozmieszczone jest kolejno w następujących województwach:

Tablica I.		Ilość warsztatów wg statystyki Izb Rzemieślniczych	Ilość warszt. wg ostatniej rejestracji ⁴⁾
1. Woj.	poznańskie	20.589	22.213
2. „	warszawskie i m. st.		
	Warszawa	12.028	16.006
3. „	śląsko-dąbrowskie	14.500	14.254
4. „	łódzkie i m. Łódź	13.782	12.707
5. „	pomorskie	11.441	11.149
6. „	krakowskie	11.500	10.668
7. „	dolno-śląskie	11.759	9.718
8. „	kieleckie	7.255	6.028
9. „	lubelskie	5.958	5.493
10. „	gdańskie	6.316	5.033
11. „	pomorskie zachod.	4.600	4.488
12. „	rzeszowskie	5.473	4.465
13. „	białostockie	3.976	3.935
14. „	mazurskie (Olsztyn)	1.900	1.881
Razem:		131.939 100%	128.038 97%

Jeżeli weźmiemy pod uwagę procentowy stosunek ilości rzemieślników do ilości mieszkańców w poszczególnych województwach, to okaże się, że kolejność województw według stanu ich rzemieślniczenia jest zgoła inna i przedstawia się zupełnie odmiennie.

Tablica II.		1 rzemieślnik przypada na mieszkańców miast i wsi
1. M. Stoł.	Warszawa	93
2. Woj.	poznańskie	109
3. „	pomorskie	132
4. „	pomorskie zachodnie	133
5. „	łódzkie i m. Łódź	179
6. „	mazurskie	187
7. „	gdańskie	193
8. „	śląsko-dąbrowskie	198
9. „	dolno-śląskie	199
10. „	krakowskie	199
11. „	warszawskie	211
12. „	białostockie	230
13. „	kieleckie	286
14. „	rzeszowskie	341
15. „	lubelskie	344

Z powyższego wynika, że jedynie w mieście stoł. Warszawie i woj. poznańskim procentowy stosunek rzemieślników do ilości mieszkańców miast i wsi utrzymuje się w granicach przedwojennych, natomiast w innych województwach jest wprost bardzo niski w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców. Jeżeli jednak uwzględnimy stan urbanizacji poszczególnych województw, to okaże się w stosunku do samej ludności miejskiej, że liczebny stosunek do niej rzemiosła przedstawia się zgoła inaczej.

Tablica III.		1 rzemieślnik przypada na mieszkańców miast
1. Woj.	warszawskie (17% ludności miejsk.)	36
2. „	poznańskie (36,6% ludności miejskiej)	40
3. „	białostockie (18,5% ludności miejskiej)	43
4. „	pomorskie (37,8% ludności miejskiej)	50
5. „	mazurskie (29% ludności miejskiej)	54
6. „	pomorskie zach. (39,6% ludności miejskiej)	54
7. „	krakowskie (27,4% ludności miejskiej)	54
8. „	rzeszowskie (15,5% ludności miejskiej)	54
9. „	lubelskie (16,2% ludności miejskiej)	55
10. „	kieleckie (21,2% ludności miejskiej)	60
11. „	łódzkie i m. Łódź	68
12. „	śląsko-dąbrowskie (38,3% ludności miejsk.)	71
13. „	dolno-śląskie (38,9% ludności miejskiej)	76
14. „	gdańskie (43,7% ludności miejskiej)	96
15. „	M. stoł. Warszawa (100% ludności miejsk.)	93

⁴⁾ Dane osiągnięte ze zgłoszeń o prowadzeniu rzemiosła w myśl dekretu z dnia 28. X. 1947 r. na dzień 1. marca 1948 roku.

Z powyższych cyfr wynika zupełnie inny obraz lokalizacji rzemiosła i wykazuje się jego ścisła zależność od rozwoju umiastowienia. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że w 1947 r. Polska liczyła 24.031.000 ludności, z czego 31,4% stanowiła ludność miejska, a 68,6% ludność wiejska. Ogółem więc na jednego rzemieślnika przypadało 188 mieszkańców wsi i miast, a tylko 59 samych mieszkańców miast.

Jest rzeczą oczywistą, że z rozwojem uprzemysłowienia nastąpi dalszy rozwój umiastowienia, co przyczyni się w dużej mierze do rozwoju rzemiosła.

W każdym wypadku z powyższych cyfr wynika, że na 1 rzemieślnika przypada 59 mieszkańców miast i przekonywujemy się, że 6 województw, a mianowicie: woj. woj. kieleckie, łódzkie, dolno i górno-śląskie, gdańskie i Warszawa posiadają jeszcze zbyt małą ilość rzemieślników nawet w stosunku do obecnej średniej ogólnopolskiej normy.

Jeżeli zaś uwzględnimy, że Warszawa liczyła w 1938 r. 15.171 zakładów rzemieślniczych, a w 1948 r. 6.239 zakładów rzemieślniczych, to jest liczy obecnie zaledwie 41,6% stanu przedwojennego i że te warsztaty są finansowo i technicznie bardzo słabe, to dojdziemy do wniosku, że i pozornie stosunkowo duży współczynnik warsztatów rzemieślniczych w stolicy nie świadczy wcale jeszcze o jego powrocie do warunków przedwojennych.

Charakterystyczne są również zmiany w strukturze zawodowej rzemiosła wynikłe wskutek działań wojennych i zmienionych warunków gospodarczych i geopolitycznych kraju. Przed wojną prawie połowę ilości warsztatów rzemieślniczych stanowiły zakłady zaliczone do czterech najliczniejszych zawodów, a więc do 1. szewstwa, 2. krawiectwa, 3. rzeźnictwa, 4. kowalstwa. Dalsze 25% stanowiły zakłady 1. stolarskie, 2. piekarskie, 3. fryzjerskie, 4. malarskie, 5. wędliniarskie.

Obecnie struktura zawodowa rzemiosła uległa pewnym zmianom, a więc np. w woj. poznańskim, które jest typowe dla województw o charakterze rolniczym, struktura zawodowa rzemiosła charakteryzuje się w sposób następujący:

Tablica IV.			
Kolejność najliczniejszych zawodów rzemieślniczych województwa poznańskiego			
Dział rzemiosł	woj. poznańskie wraz z Ziem. Lub.	Ziemia Lubuska	woj. poznańskie bez Ziem. Lub.
1. Krawiectwo m. i d.	2.892	193	2.699
2. Szewstwo	2.865	198	2.667
3. Kowalstwo	1.972	255	1.717
4. Rzeźnictwo	1.926	289	1.637
5. Piekarnstwo	1.737	357	1.380
6. Stolarstwo	1.269	152	1.117
7. Ślusarstwo	1.205	147	1.058
8. Fryzjerstwo	1.133	154	979
9. Malarstwo	400	35	365
	15.399	1.780	13.619

Widzimy więc, że z niewielkimi odchyleniami rzemiosło poznańskie zachowało strukturę przedwojenną charakterystyczną dla terenów o średnim potencjale przemysłowym a o wybitnym charakterze rolniczym. Natomiast rzemiosło w wojewódz-

twach o charakterze wybitnie przemysłowym jak np. śląsko-dąbrowskie i częściowo łódzkie mają zupełnie odmienną strukturę zawodową.

Tablica V.

Kolejność najliczniejszych zawodów rzemieślniczych województwa śląsko-dąbrowskiego

1. Piekarstwo	2.670
2. Krawiectwo	2.260
3. Rzeźnictwo	2.007
4. Szewstwo	1.790
5. Fryzjerstwo	964
6. Stolarstwo	903
7. Kowalstwo	875
8. Ślusarstwo	715
9. Malarstwo	298
	12.482

Z porównania zaś statystyki najliczniejszych zawodów rzemieślniczych woj. śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego wynika, że na G. Śląsku silniej występują: 1. zawody branży spożywczej, 2. krawiectwo znacznie wyprzedziło szewstwo i 3. fryzjerstwo zajmuje przodujące miejsce przed stolarstwem.

Jest również ciekawe, że kolejność najliczniejszych zawodów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych przypomina raczej strukturę rzemiosła województw o charakterze przemysłowo-rolniczym, a więc na Ziemi Lubuskiej pierwsze miejsca zajmują rzemiosła spożywcze, następnie kowalstwo, a dopiero dalsze miejsca zajmują krawiectwo i szewstwo.

Z powyższego przeglądu nasilenia rzemiosłem poszczególnych terenów i zmiany jego powojennej struktury zawodowej wypływa niezbicie, że

1. rzemiosło najsilniej jest obecnie skupione w woj. centralnych, a woj. zachodnie i wschodnie są jeszcze bardzo słabo nasilone legalnym rzemiosłem i że w woj. wschodnich część rzemieślników pracuje nielegalnie w charakterze chałupników;
2. w związku z zmianami geopolitycznymi — konieczne jest intensywne nasilenie rzemiosłem Ziemi Odzyskanych oraz zachowanie unowocześnionego poziomu tamt. zakładów;

3. wobec perspektywy dalszego szybkiego rozwoju przemysłowego kraju, postępu motoryzacji i ruchu inwestycyjnego — konieczne zwiększenie liczebne i jakościowe rzemiosł metalowego i budowlanego, których słabość wykazują dane statystyczne, o czym świadczy również np. ubytek 75% zakładów metalowych i 57% budowlanych w stosunku do stanu przedwojennego w Warszawie;
4. w związku z wytypowaniem nowych okręgów przemysłowych, a mianowicie: rejonu sandomierskiego, rejonu nadnoteckiego i rejonu mazowiecko-mazurskiego — konieczne jest opracowanie racjonalnego planu osiedlenia ich rzemieślnikami, aby nie odbyło się ono samorzutnie;
5. niezbędne jest opracowanie planu terytorialnego rozmieszczenia ośrodków szkoleniowych i powiększenie grup najczęściej potrzebnych rzemiosł w związku z uprzemysłowieniem kraju i motoryzacją rolnictwa;
6. mimo dużego nasilenia rzemiosłem województw centralnych — należy zdać sobie sprawę, że bez intensywnego rozwoju urbanizacji nie mogą być one podatnym terenem dla dalszego rozwoju rzemiosła i należy w dalszym ciągu popierać przesiedlenie rzemieślników np. z woj. kieleckiego i krakowskiego, na zachód.

Planowe zmiany bowiem obecnego terytorialnego rozmieszczenia rzemiosła i struktury zawodowej, jego unowocześnienie i stworzenie nowych ośrodków drobnej wytwórczości w nowo powstających okręgach przemysłowych przyczynia się do szybkiej realizacji planu trzechletniego i do podniesienia stopy życiowej społeczeństwa. Osiągnąć ten cel można jedynie przez szybkie uprzemysłowienie kraju i intensyfikację gospodarki rolnej, wzrost urbanizacji, przekształcając stopniowo państwo rolniczo-przemysłowe w państwo przemysłowo-rolne. Aby uprzemysłowić kraj i powstrzymać dalsze rozdrobnienie własności rolnej — należy jednak odciągać rok rocznie poważną nadwyżkę ludności wiejskiej do miast, do czego obok przemysłu i handlu w poważnej mierze powinno się przyczynić zwiększenie kadr rzemiosła.

Podatki i rzemiosło

Podatki są stare jak świat. Im więcej dziedzin państwo obejmuje swoją działalnością, tym większe są jego wydatki i tym większa jest potrzeba pokrycia tych wydatków także ze źródeł podatkowych.

Jeśli chodzi o rzemiosło, to najważniejszymi podatkami są podatek obrotowy i podatek dochodowy. Chcąc z tych źródeł wydobyć jak najwięcej wpływów w ramach obowiązujących przepisów i stawek podatkowych i chcąc równocześnie zmniejszyć koszty poboru tego podatku do minimum tak po stronie aparatu skarbowego jak i po stronie płatnika, państwo wydaje szczegółowe przepisy proceduralne, dotyczące ksiąg handlowych, uproszczonych i podatkowych, sposobu ich prowadzenia i dokumentowania zapisów i warunków uzna-

nia tych ksiąg za dowód w postępowaniu podatkowym. Wszystkie te mozolnie opracowane przepisy mają poza tym jeden wielki cel, oparcia wymiaru podatków na rzeczywistości, w imię sprawiedliwości i ładu na polu finansowo-budżetowym.

Ścisłe przestrzeganie przepisów i zastosowanie ich do wszystkich, którzy powinni płacić podatki, winno poza sprawiedliwością społeczną i ładem finansowym dać jako rezultat zlikwidowanie nadzwyczajnych danin i dobrowolnych świadczeń na cele ogólne.

Dokładne przestrzeganie przepisów podatkowych w stosunku do rzemiosła nie powinno nasuwać takich trudności, jak w stosunku do innych grup gospodarczych, gdyż dobrze znany jest stan zatrudnienia, wydajność, pobierane ceny. Wobec

tego defraudacje podatkowe mogą tu być bardzo łatwo wykryte.

Wielkie zainteresowanie, jakim sprawy podatkowe cieszą się na wszelkich obradach i zjazdach rzemiosła, liczne w związku z tym postulaty wobec władz państwowych i samorządowych ze Związkiem Izb Rzemieślniczych na czele, w których to postulatach często wiele miejsca zajmują skargi na niesłuszne domiary podatków, na osłabienie warsztatów rzemieślniczych pod względem finansowym i na zmniejszanie ilości zatrudnionych zmusza każdego obiektywnego obserwatora tych zjawisk, a w szczególności działacza społecznego i przedstawicieli zainteresowanych władz państwowych do stałego obserwowania zjawisk, analizowania ich pod każdym względem — celem znalezienia właściwego środka zaradczego.

W imię tego obiektywizmu przyjrzyjmy się bliżej tym skargom ze strony rzemiosła. Mamy więc liczne skargi na odrzucanie przez władze skarbowe ksiąg handlowych, ksiąg podatkowych z powodu merytorycznych lub formalnych usterek. Skutkiem odrzucania ksiąg podatnik otrzymuje wysoki domiar podatku.

Często samorząd gospodarczy na skutek skarg rzemiosła i po skrupulatnym badaniu tych skarg zmuszony jest do uznania słuszności stanowiska płatnika. Nawet władze centralne, nie wyłączając Ministerstwa Skarbu, pozytywnie odnoszą się do postulatów podatkowych rzemiosła i nie zawsze akceptują postępowanie dolnego aparatu skarbowego.

Po tych ogólnych uwagach możemy przejść do rozpatrzenia znaczenia poszczególnych podatków dla sytuacji gospodarczej rzemieślnika. Przede wszystkim chcielibyśmy poświęcić uwagę podatkowi obrotowemu. Jest to poważny element kalkulacji kosztów własnych. Zwykle podatek obrotowy jest przerzucany na odbiorcę. Ponieważ jednak ceny są ustalane jako maksymalne, nie zawsze ten podatek może być przerzucony na odbiorcę, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi różni dostawcy, którzy w zależności od przynależności do tego czy innego sektora życia gospodarczego, płacą różne stawki podatku. Stawki podatku obrotowego wynoszą 3 procent, jeśli chodzi o produkcję z własnych materiałów, a 4 proc. przy produkcji z cudzych materiałów lub przy świadczeniu usług. Świadczenia wykonywane przez członków spółdzielni rzemieślniczych na rachunek tych spółdzielni są wolne od podatku obrotowego, sprzedaż zaś wyrobów gotowych przez spółdzielnie podlega stawce ulgowej w wysokości 1,5 proc. Taką samą stawkę płacą spółdzielnie wytwórcze, jeśli przy produkcji zatrudniają nie więcej, niż 50 osób łącznie z udziałowcami.

Łatwo zrozumieć, że rzemiosło ma tutaj największą trudność do pokonania, jeśli jest wykonywane samodzielnie, bo wtedy z ulg nie korzysta, a jednak ceny nie mogą być wyższe, niż ceny, pobierane przez płatników uprzywilejowanych. Przy idealnych warunkach konkurencyjnych oraz przy idealnym stanie organizacyjnym spółdzielni i przy przestrzeganiu wszędzie cen maksymal-

nych, rzemiosło samodzielne w niejednym wypadku musiałoby gospodarczo ulec właśnie wskutek zróżnicowania stawki podatkowej, opartej często na maksymalnej teoretycznej wydajności pracownika.

Trudności te są powodem wyraźnego postulatu rzemiosła, a mianowicie zrównania stawek podatku obrotowego od sprzedaży artykułów, objętych cenami maksymalnymi (pierwszej potrzeby, pieczywo, wędliny) bez względu na sektor oraz wprowadzenia pobierania podatku obrotowego w formie ryczałtu dla drobnych zakładów rzemieślniczych.

Jeśli pierwszy postulat mógłby być kwestionowany z tym uzasadnieniem, że koszt administracyjny warsztatu jest mniejszy i sprawność jego i obrotowość przedsiębiorcy prywatnego większa, to postulat drugi leży nie tylko w interesie rzemiosła, któremu zaoszczędziłby bardzo wiele czasu i kłopotów, ale także w interesie władz skarbowych, które też nie rozporządzają nadmiarem czasu i sił, a zwłaszcza sił takich, które byłyby w stanie i chciały traktować indywidualnie płatnika.

Mówiąc o stawkach podatku obrotowego, nie można nie wspomnieć o fakcie, że przy odrzuceniu ksiąg następuje podniesienie o 50 proc. stawek, które wtedy wynoszą nie 3 a 4,5 proc. wzgl. nie 4 a 6 proc.

Nie trzeba też być specjalnym znawcą, by stwierdzić, że takiego ciężaru normalny uczciwy warsztat rzemieślniczy nie jest w stanie znieść. Zachodzi więc obawa, że wbrew wielkim wysiłkom rządu, władz centralnych i samorządu rzemieślniczego, liczba warsztatów tak koniecznie potrzebna dla życia gospodarczego może się zmniejszać.

Przechodząc do podatku dochodowego, musimy zauważyć, że podatek ten przeszedł bardzo charakterystyczną dla naszej polityki finansowej ewolucję. Granicą dochodu wolnego od opodatkowania było w roku 1945 tak jak w roku 1939 — 1500 zł w stosunku rocznym. Wobec zmienionej wartości pieniądza znaczyło to tyle w praktyce, ile skasowanie zwolnienia podatkowego w stosunku do minimalnych dochodów. Inaczej mówiąc, tendencja ustawodawcy polegająca na tym, by najmniej zarabiający albo zarabiający ledwo na utrzymanie był wolny od podatku, została przez rozwój sytuacji walutowej przekreślona. To samo można powiedzieć o drugiej tendencji ustawodawstwa, polegającej na systemie progresji, tzn. na opodatkowaniu małych dochodów mniejszą, a większych dochodów coraz większą stawką podatkową. Zjawisko to jeszcze potęgowało się pobieraniem przez pewien czas 50-procentowym dodatkiem wojennym do podatku dochodowego. Wtedy np. od dochodu rocznego w wysokości 72.000 zł należało płacić 22.075 zł podatku (dziś 4.800 zł) rocznie. Od 1 stycznia 1946 r. granica dochodu wolnego od opodatkowania została podniesiona do 12.000 złotych w stosunku rocznym, co było niewątpliwie krokiem naprzód, choć krokiem jeszcze niedostatecznym. Podatek od sumy 72.000 zł wynosił wtedy rocznie 5.760 zł. Od 1 stycznia 1947 r. nastąpiło dalsze podniesienie granicy dochodu wolnego od opodatkowania, który obecnie wynosi

72.000 zł rocznie. Taką samą ewolucję można zaobserwować, jeśli chodzi o górną granicę opodatkowania. Wynosiła ona w roku 1945 97,5 proc. dochodu, w roku 1946 — 80 proc. dochodu, w roku 1947 50 proc. dochodu. Na przykładzie tych cyfr widzimy wyraźnie, że państwo uznało, iż podatek był zbyt wygórowany i stopniowo zmniejszało stawki podatkowe. Fakt ten rzemieślnik przyjął z wyraźnym zadowoleniem i jeśli tutaj można by uczynić jakąś jeszcze uwagę, to chyba tylko tę, że wysokie stawki przez stosunkowo długi czas obowiązywania odbiły się niekorzystnie na moralności podatkowej. Obecnie przepisy o podatku dochodowym należy uznać za słuszne zwłaszcza, że oprócz podatku dochodowego nie będą pobierane żadne daniny nadzwyczajne od dochodu ani od majątku.

Istniejące normy średniej dochodowości świadczą o tym, że Ministerstwo Skarbu dąży nie tylko do ochrony wpływów, ale także do ochrony tych źródeł, z których dochody mają płynąć. Normy te nabierają dzisiaj wielkiej wagi, ponieważ rzemieślnik, który nie jest człowiekiem pióra, ale tak jak robotnik — człowiekiem pracy rąk. Samorząd gospodarczy zapatruje się krytycznie na normę średniej dochodowości brutto i netto, zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 21. X. 1947 r., a obowiązujące wstecz od roku 1946, bez udziału samorządu gospodarczego, gdyż w licznych zawodach normy te albo nie są dostatecznie różnicowane, albo zbyt wysokie.

Jeżeli zaś chodzi o przepisy okólnika, idące po linii życzeń rzemieślnika, jak np. przepisy punktu 5, który zwraca uwagę na przepisy w zakresie ustalania zysku brutto oraz cen maksymalnych i poleca, aby władze podatkowe weszły w kontakt z właściwymi komisjami cennikowymi w celu zaznajomienia się z obowiązującymi normami zysku brutto i ustalonymi cenami maksymalnymi w danym okręgu oraz w celu dostosowania wszelkich zmian w odniesieniu do obowiązujących norm zyskowości, to przepisy te przez podległe organy skarbowe nie są dość skrupulatnie wykonywane.

Szczególnie niekorzystnie odbija się ta polityka na rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim, dla którego Ministerstwo Skarbu zatwierdziło normy zysku netto 15 proc. od obrotu, gdy dopuszczalna marża zysku brutto wynosi 17 proc. od kosztów nabycia, a zysk netto przyjmowany przez komisję cennikową przy ustalaniu cen maksymalnych wynosi od 3—5 proc.

Otwarta też wciąż jest kwestia zwolnienia od opodatkowania zysków książkowych, powstałych przez różnicę w przeszacowaniu remanentu początkowego i końcowego w danym roku, opartego więc na podniesieniu się ceny zakupu i kosztów wytworzenia, przez co przy tej samej ilości towaru podlega podatkowi fikcyjny zysk książkowy.

Podatek od takiego nieistniejącego zysku można tylko zapłacić z majątku. Można jednak żywić nadzieję, że problem ten zostanie wreszcie załatwiony, ponieważ państwo w swoim sektorze załatwiło go właśnie zgodnie z postulatami samorządu gospodarczego rzemieślnika.

Jakby nie było, z tej analizy sytuacji podatkowej i finansowej rzemieślnika dla bezstronnego obserwatora wynika jedno: sytuacja podatkowa rzemieślnika i w związku z tym także jego sytuacja gospodarcza jest trudna. Od 1 stycznia 1948 roku podniesione zostały składki na ubezpieczenie społeczne o 10 proc. zarobku ubezpieczonego. Nie wspomnieliśmy o tym, że rzemieślnik od samego początku odzyskania wolności nie korzystał z żadnych przydziałów i udogodnień, z których w szerokiej mierze korzystał i korzysta nadal świat pracy zależnej. Nie poruszyliśmy odrębnej sytuacji rzemieślnika na Ziemiach Odzyskanych, który z dochodów płynących z pracy rąk zamierza wykupić, zreperować i urządzić zrujnowany polski warsztat.

Byłoby rzeczą ze wszech stron pożyteczną, aby istotna sytuacja finansowa rzemieślnika znana była nie tylko nielicznym specjalistom poza samym rzemiosłem, aby o rzemiośle nie wypowiadano lekko-myślnych sądów odnośnie jego sytuacji finansowej na podstawie ceny wyrobów rzemieślniczych, kryjącej w sobie przede wszystkim wysoką cenę surowca i wysoką robocizną sił pomocniczych rzemieślnika. Tłumaczenie wysokich cen wyrobów i usług nadmiernym zyskiem rzemieślnika jest błędem, a każdy błąd mści się. Cóż dopiero mówić o błędzie, który ma taki zasięg społeczny, jak błąd odnośnie do zysków w rzemiośle. Powoduje on błędną opinię społeczną, która kieruje wzgl. ma wpływ na działalność organów, mających na celu uzdrowienie naszego życia gospodarczego. Opierając działalność swoją na błędzie, organy te mogą nie spełnić swych zadań. Błędy te mogą podnieść ryzyko w warsztatach rzemieślniczych i to ryzyko może znaleźć odbicie albo w wyższej cenie, albo w gorszym gatunku wyrobów czy usług rzemieślniczych.

Mamy nadzieję, że krok Ministerstwa Skarbu, uwzględniający z dniem 1 stycznia 1948 r. postulat niewłączania uczniów do liczby zatrudnionych przy uwzględnianiu wielkości przedsiębiorstwa i rodzaju ksiąg, do których prowadzenia obowiązani są rzemieślnicy, idący po linii uwzględnienia koniecznych interesów rzemieślnika, będzie miał pozytywne konsekwencje.

(age)

POLSKA AGENCJA GOSPODARCZA Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15
Telefon 5-58-18

W Y D A Ł A 2 - T O M O W Y

INFORMATOR GOSPODARCZY

m. st. Warszawy i województwa warszawskiego
Aktualna ta książka zawiera 29.000 adresów władz państwowych, przedstawicielstw zagranicznych, partii politycznych, samorządów, muzeów, prasy, szkół średnich i wyższych, teatrów, kin, czytelni, bibliotek, związków zawodowych jak również spisy: lekarzy, adwokatów, służby zdrowia, aptek, monopolii, przemysłu, central handlowych itd. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo informacyjno-adresowe, jakie się ukazało po wojnie. Informator ten winien się znaleźć w każdym urzędzie, w każdej firmie handlowej i przedsiębiorstwie. Cena 750 zł. Skład główny Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” Warszawa, ul. Lwowska 5

Sprawa terminatorów w warsztatach rzemieślniczych

Warsztat rzemieślniczy, produkując, spełnia doniosłą rolę w gospodarce Państwa i jest jednocześnie jednym z głównych źródeł dopływu nowych kadr zawodowców. I dziś, gdy wypełnienie 3-letniego planu gospodarki narodowej jest w dużej mierze uzależnione od dostarczenia odpowiedniej liczby dobrze przygotowanych zawodowców, sprawa kształcenia przyszłych fachowców w warsztatach rzemieślniczych nabiera właściwego ciężaru gatunkowego.

W roku 1947 liczba uczniów szkolnych w warsztatach rzemieślniczych wynosiła 50.000, a na rok 1948 rzemiosło powinno tę liczbę podwoić. Dlatego też musimy poznać dokładnie, jak się ta sprawa przedstawia i na jakie trudności napotyka rzemiosło przy realizacji powyższego zadania.

W dzisiejszym stanie prawnym

mistrz rzemieślnik, który chce szkolić, obowiązany jest przyjąć na ucznia kandydata, przydzielonego mu przez Urząd Zatrudnienia, co daje gwarancję, że kandydata poddano oględzinom lekarskim, a często nawet badaniom psychotechnicznym.

Po miesięcznym okresie próbnym i po zawarciu przez mistrza z prawnymi opiekunami umowy o praktyczną naukę zawodu uczeń staje się terminatorem. W ciągu trzech lat uczy się praktycznie zawodu w warsztacie rzemieślniczym, a jednocześnie w tym okresie winien uczęszczać do średniej szkoły zawodowej (dawniej dokształcającej zawodowej). Przez cały czas uczęszczania terminatora do średniej szkoły zawodowej mistrz rzemieślnik obowiązany jest zwalniać ucznia na 18 godzin tygodniowo w godzinach pracy i płacić mu za te godziny według stawek ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Takie łączenie praktycznej nauki zawodu w warsztacie rzemieślniczym z nauką teoretyczną w szkole jest konieczne, jeżeli uczeń ma stać się w przyszłości naprawdę wartościowym pod każdym względem obywatelem i zawodowcem.

Rzemiosło, rozumiejąc doniosłość tego obowiązku, przyjęło go bez większych sprzeciwów. Nie możemy jednak pominąć faktu, że takie zwalnianie terminatora do szkoły powoduje pewne trudności w warsztacie rzemieślniczym: mistrz, nie mogąc liczyć na ciągłość pracy ucznia, nie jest w stanie w pełni wykorzystać go w procesie produkcyjnym, tym więcej, że dni i godziny szkolne nie zależą od mistrza, a są ustalane przez dyrekcję szkoły, która ze swej strony musi uwzględniać interesy całego rzemiosła, a nie poszczególnych warsztatów.

Najprostszym rozwiązaniem sprawy byłoby przyjęcie na jedno stanowisko uczniowskie w warsztacie dwóch uczniów, uczęszczających na zmianę do szkoły i warsztatu. Mistrz miałby miejsce

w warsztacie stale zajęte, a ilość szkolnych terminatorów wzrosłaby dwukrotnie.

Ten właśnie cel przyświecał między innymi projektodawcom o 18-godzinny obowiązek szkolny dla młodzieży pracującej w warsztatach. Chodzi bowiem o to, aby jak najszybciej wyrównać straty spowodowane przez wojnę w szeregach zawodowców. Jednakże rzemiosło broni się przed takim rozwiązaniem sprawy, twierdząc, że nawet szkolenie jednego ucznia obciąża właściwie warsztat aż za bardzo. I tu stajemy przed najważniejszym zagadnieniem kosztów szkolenia ucznia w warsztacie rzemieślniczym.

Szczegółowa

analiza kosztów szkolenia

w warsztacie wymaga zbadania wielu elementów, które ze swej strony są różne dla rozmaitych zawodów. W chwili obecnej Związek Izb Rzemieślniczych R. P. przystąpił do tej ważnej, a trudnej pracy i po jej ukończeniu będzie mógł obiektywnie stwierdzić, czy i jakie korzyści osiąga rzemieślnik, biorąc do swego warsztatu ucznia na praktyczną naukę zawodu.

Nie posiadając dzisiaj tych danych, opieramy się jedynie na głosach rzemiosła, które uważa, że trzymanie ucznia nie jest dla mistrza ani dogodne, ani korzystne. Jeżeli bowiem weźmiemy dla przykładu dwa warsztaty rzemieślnicze o jednakowym składzie osobowym, — jeden mistrz, 2 czeladników i 2 pomoce i jeżeli tylko w jednym z tych warsztatów jest uczeń, zamiast jednej pomocy — to na skutek stosowanej przez urzędy skarbowe praktyki, oba te warsztaty płacą jednakowe stawki podatkowe, a przecież nigdy uczeń nie zastąpi tak zwanej „pomocy fachowej“, chociażby już z tego powodu, że ucznia przez 3 dni nie ma w warsztacie, a stawki płacy uczniów są względnie wysokie i płacone również za godziny spędzane w szkole.

Związek Izb Rzemieślniczych wszczął starania, by urzędy skarbowe zmieniły swój stosunek do warsztatów szkolących uczniów i miło mi jest dzisiaj zakomunikować, że starania te w ostatnich miesiącach uwieńczone były powodzeniem, Ministerstwo Skarbu bowiem zgodziło się na przyznanie warsztatom szkolącym pewnych ulg podatkowych.

Związek Izb Rzemieślniczych nie poprzestał jednak na tym i, chcąc zachęcić mistrzów do szkolenia uczniów, wystąpił do Ministerstwa Skarbu z projektem specjalnego premiowania każdego warsztatu, który dostarczy Państwu wykwalifikowanego rzemieślnika, to znaczy takiego, który będzie miał za sobą praktykę warsztatową, średnią szkołę zawodową i zdany egzamin czeladniczy.

Mam nadzieję, że Ministerstwo Skarbu, doceniając wysiłek rzemiosła na tym polu, pójdzie

Związkowi Izb Rzemieślniczych na rękę i choć w części uwzględni jego dezyderaty.

W ten sposób, stwarzając jak najlepsze warunki warsztatom rzemieślniczym, Związek Izb Rzemieślniczych R. P. chciałby zachęcić wszystkich mistrzów do szkolenia nowego narybku.

Dziś wiele jeszcze warsztatów nie przyjmuje uczniów na naukę, tłumacząc się różnymi trudnościami. Zwiększenie ilości miejsc w warsztatach rzemieślniczych pozwoli nie tylko na wykonanie 3-letniego planu w dziedzinie szkolenia, ale i w szybkim tempie zapełni istniejące luki w rzemiośle, spowodowane stratami wojennymi.

Jakkolwiek ważne jest znalezienie dostatecznej liczby warsztatów, które chciałyby szkolić uczniów, to równie ważnym zagadnieniem jest

przyciągnięcie odpowiedniej liczby kandydatów

spośród młodzieży szkolnej i młodzieży starszej do nauki zawodu w rzemiośle. Jest to tym trudniejsze, że warunki ofiarowywane młodzieży przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Odbudowy są bez porównania korzystniejsze, niż te, które młodzieży może dać rzemiosło. Kandydat wstępujący na naukę w przemyśle, rolnictwie lub budownictwie, dostaje pełne wyżywienie, bezpłatną naukę i umundurowanie, a często nawet pewną kwotę pieniężną. Rzemiosło może tylko zaofiarować płacę podług stawek i naukę samego zawodu.

Rzemiosło musi zatem przygotować akcję rekrutacji młodzieży do rzemiosła i stworzyć dla niej takie warunki, aby wstąpienie do rzemiosła stało się atrakcyjne. Dążeniem rzemiosła winno być, by znaczna część młodzieży, która w roku przyszłym napłynie do rzemiosła, była młodzieżą chłopską — w myśl założeń wciągnięcia ludności wiejskiej do procesu produkcji.

Musimy również wciągnąć do pracy w rzemiośle szeregi dziewcząt, dotychczas bowiem miało to miejsce w bardzo nieznacznym stopniu i tylko w nielicznych zawodach. Doświadczenie wskazuje, że w wielu wypadkach kobieta staje się bardzo wartościowym rzemieślnikiem i może pracować w wielu zawodach, dotychczas niedostępnych dla kobiet. Czas już zerwać z przestarzałym pojęciem „zawodów kobiecych”. Kobieta może pracować wszędzie tam, gdzie zechce, jeżeli ma odpowiednie siły i zdrowie, tym bardziej, że są zawody, pozwalające kobiecie wykonywać zamówienia w domu.

Związek Izb Rzemieślniczych, chcąc obsadzić wszystkie wolne stanowiska w warsztatach rzemieślniczych, ma zamiar w roku bieżącym przeprowadzić akcję propagandową wśród szerokich mas ludności. Mamy nadzieję, że akcja ta da wyniki i warsztaty nie będą mogły skarżyć się na brak kandydatów do nauki zawodu w rzemiośle.

Nie można jednak pominąć zjawiska nieznanego przed wojną, a mianowicie

ucieczki uczniów z warsztatu rzemieślniczego

w drugim lub trzecim roku szkolenia. Wielu ucz-

niów, uzyskawszy podstawowe wiadomości z zawodu, uważa się już za wykwalifikowanych pracowników i porzuca warsztat szkoleniowy, zgłaszając się do innego zakładu pracy, gdzie otrzymują lepsze warunki płacy. Dzieje się to dzięki temu, że rynek pracy jest jeszcze nieustabilizowany i daje się odczuwać stałe zapotrzebowanie na siły kwalifikowane lub przyuczone. Ruch ten nabiera wśród młodzieży charakteru niemal nagminnego. Szkolący rzemieślnicy skarżą się, że branie uczniów na naukę mija się z celem, gdyż wielu z nich, nie zdobywszy pełnych kwalifikacji, porzuca warsztat i przenosi się do innego zakładu pracy.

Zakłady pracy, stojąc wobec braku naprawdę wykwalifikowanych sił zawodowych, przyjmują tego rodzaju pseudofachowców do siebie, nie troszcząc się o ich istotne kwalifikacje rzemieślnicze. W ten sposób szeregi młodych ludzi na terenie Państwa nie uzyskują stopnia czeladniczego, który przy obecnej koniunkturze przemysłowej nie jest mu potrzebny, a Państwo, zamiast zyskać pełnowartościowych wykwalifikowanych pracowników, ma chwilowo tylko gorzej lub lepiej przyuczone siły.

Jasną jest rzeczą, że z chwilą, kiedy przemysł i rzemiosło będą nasycone dostateczną ilością zawodowców, tego rodzaju niedoszkolony element straci możliwości awansu w swej karierze życiowej. Młodzież, niestety, nie rozumie tego jeszcze i, goniąc za chwilowym większym zyskiem, traci możliwości na przyszłość.

Ukrócenie tego rodzaju koniunkturalnego odpływu jest w obecnym momencie trudne z wielu przyczyn. Musi się jednak znaleźć jakiś sposób utrzymania ucznia w warsztacie szkolącym aż do ukończenia nauki i zdobycia tytułu czeladnika.

Wprowadzenie odpowiedniej klauzuli do umowy o naukę, nakładającej na ucznia i jego opiekunów obowiązek pozostania w warsztacie szkolącym aż do uzyskania stopnia kwalifikacyjnego może po części zahamować ten odpływ. Niechże więc zobowiązania będą obopólne i niech nie tylko na mistrzu ciąży obowiązek dotrzymania umowy.

Poruszyłem tylko

najważniejsze trudności

na jakie napotyka rzemiosło przy realizowaniu programu w dziedzinie szkolenia nowych kadr rzemieślniczych. Istnieje jeszcze szereg różnych drobniejszych bolączek, które również utrudniają zadanie rzemieślnikom, szkolącym uczniów w swoich warsztatach.

Należy jednak podkreślić, że rzemiosło, dzięki swej sprężystości i energii, wiele trudności w tej dziedzinie już pokonało, a resztę z pewnością także pokona.

Dodać należy, że czynniki miarodajne, rozumiejąc znaczenie szkolenia w warsztatach rzemieślniczych, idą na rękę rzemiosłu i pomagają mu w tej pracy.

Kilka uwag na temat związku szkół zawodowych z życiem gospodarczym (z rzemiosłem)

Związek między kierunkiem prac organizacyjnych i poszczególnymi działami szkolnictwa zawodowego, a drogą rozwoju i potrzebami naszej gospodarki narodowej występuje coraz silniej. Nie ma w chwili obecnej ważniejszych prac organizacyjnych w naszym życiu gospodarczym, przy których okazji nie występowałaby sprawa kształcenia zawodowego. Wystarczy przypomnieć choćby nasze zjazdy przemysłowe Ziemi Odzyskanych. Sporo miejsca poświęcono tej sprawie. Dużo również miejsca sprawie szkolenia zawodowego poświęcają zjazdy rzemieślnicze. Podobnie dzieje się na innych zjazdach czy konferencjach, dotyczących różnych dziedzin życia gospodarczego. I na odwrót — wszystkie prace, konferencje czy zjazdy, poświęcone sprawom szkolnictwa zawodowego, na porządku swoich obrad mają sprawy 3-letniego Planu Gospodarczego jako wytycznych kierunkowych dla prac organizacyjnych i programowych szkolnictwa zawodowego. I nie może być inaczej. Wymienię tylko kilka konkretnych przykładów wiązania prac nad rozbudową szkolnictwa zawodowego z planową gospodarką narodową i jej drogami rozwoju.

Plany rozwoju szkolnictwa zawodowego opierają się na przewidywaniach w zakresie zatrudniania w różnych branżach w najbliższej i dalszej przyszłości.

Prace nad siecią i rozmieszczeniem szkół zawodowych prowadzone są w ścisłym związku z przewidywaniami w zakresie potrzeb życia gospodarczego oraz perspektywami jego rozwoju w skali ogólnokrajowej, uwzględniając jednocześnie regionalne właściwości poszczególnych ośrodków. Programy szkół zawodowych, nad którymi toczą się prace, uwzględniać będą w coraz to większym stopniu wymagania unowocześniających się metod i form organizacji pracy i to zarówno z punktu widzenia techniki jak i nowego tła społecznego. Wychowanie w nowej społecznej dyscyplinie pracy dla wielkiego i średniego przemysłu, jak również dla rzemiosła otwiera wielkie nowe możliwości w procesie wychowania młodego pokolenia. Musimy wychować dzielnego patriotę i obywatela, dobrego fachowca, entuzjastę postępu i twórcę nowych wartości.

Wymagania naszej obecnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej znalazły **oddźwięk w tworzeniu potrzebnych form i nowych typów szkolenia zawodowego.**

Szkoła zawodowa w budowie naszej gospodarki narodowej musi występować jako ważny, świadomie i planowo działający czynnik, ściśle związany ze wszystkimi ogniwami składającymi się na całokształt tego, co stanowi naszą obecną drogę rozwoju gospodarki narodowej. Droga ta na tym

etapie charakteryzuje się skoncentrowaniem wysiłków na odbudowie zniszczonego kraju, ale zarazem kładzie podwaliny pod dalsze etapy przebudowy i rozbudowy naszego gospodarstwa narodowego.

Nie trzeba uzasadniać, jak wielką rolę ma do spełnienia rzemiosło, a w związku z tym te działy szkolnictwa, które kształcą młodzież i dla tej dziedziny naszego gospodarstwa zawodowego.

Na odcinku szkolnictwa zawodowego mamy już w chwili obecnej

poważne osiągnięcia.

Ilość szkół zawodowych i ilość młodzieży w tych szkołach przekroczyła znacznie liczby przedwojenne.

Ilustrują ten stan następujące liczby:

Rok 1937: ogółem szkół i kursów zawodowych — 1700, uczniów — 207.000.

Rok 1946/47: ogółem szkół i kursów zawodow. — 5074, uczniów — około 370.000.

Z liczby 370.000 uczniów znaczna większość, bo około 250.000, uczęszcza do szkół zawodowych prowadzonych bezpośrednio przez Ministerstwo Oświaty. Reszta uczniów, tj. około 120.000, uczęszcza do szkół i na kursy zawodowe, prowadzone przede wszystkim przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Żeglugi, Odbudowy, Kultury i Sztuki, Zdrowia, Komunikacji, Poczty i Telegrafów, Leśnictwa i inne. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu nie tylko resortu oświaty kształceniem zawodowym. Gdyby do tego dodać rozbudowywaną obecnie nową formę przysposobienia zawodowego w postaci „szkół przysposobienia przemysłowego”, prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i akcję „przysposobienia rolniczo-wojskowego”, prowadzonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz akcję **krótkoterminowego szkolenia zawodowego**, zasilaną przez Ministerstwo Pracy, to będziemy mieli obraz dokonanego już wysiłku w zakresie przygotowania do wielkiego dzieła zlikwidowania zniszczeń wojennych oraz uczynienia Polski, kraju rolniczego, gospodarczo jeszcze zacofanego, krajem przemysłowo-rolniczo-morskim.

Do ważniejszych kierunków kształcenia zawodowego należą między innymi:

I. w szkolnictwie rolniczym:

kierunek ogólno-rolniczy, gospodyń wiejskich, rolniczo-hodowlanych, różnych specjalności rolniczo-przemysłowych, rolniczo-spółdzielczy, ogrodniczy, ogrodniczo-zielarski, ogrodniczo-pszczelarski, mleczarski, drobiarski, rybacki, leśny.

II. W szkolnictwie przemysłowym i rzemieślniczym:

kierunki odpowiadające poszczególnym działom przemysłowym: przemysł górniczy, metalowy, elektryczny, drzewny, garbarski, włókienniczy, papierniczy, gumowy, mineralny, spożywczy, odzieżowy, galanteryjny, chemiczny, budowlany, poligraficzny, komunikacyjny itd.

W niektórych bardziej pod względem branżowym zróżniczkowanych przemysłach czy rzemiośle istnieje podział na szkoły czy specjalne wydziały w szkołach, odpowiadające ważniejszym branżom zawodowym.

Np. w dziale metalowym mamy szkoły: hutnicze, odlewnicze, ogólno-mechaniczne, mechaniki drobnej;

w dziale elektrycznym szkoły: elektryczne i telekomunikacyjne;

w dziale drzewnym szkoły: przemysłu leśnego, stolarskie, ciesielskie, rzeźbiarskie, modelarskie;

w dziale włókienniczym szkoły: przędzalnicze, tkackie, koronkarsko-hafciarskie, dziewiarskie, farbiarsko-wykończalnicze, przędzalniczo-tkackie;

w dziale mineralnym szkoły: ceramiczne, cementowniczobetonarskie, przemysłu szklanego;

w dziale budownictwa szkoły: budownictwa naziemnego, budownictwa drogowego, budownictwa wodnego, melioracji, drogowo-wodne, budowy okrętów, dróg wodnych;

w dziale komunikacyjnym szkoły: mechaników samochodowych, ruchowo-przewozowe, mechaników lotniczych, mechaników żeglugi morskiej i rzecznej, nawigatorów żeglugi morskiej i rzecznej, żeglarskie;

w dziale spożywczym szkoły: piekarskie, cukiernicze, przemysłu mięsnego, przemysłu konserwowego, przemysłu fermentacyjnego;

w dziale odzieżowym szkoły: obuwnicze, cholewkar-skie, krawiecko-bielizniarskie, czapnicze, gorseciarskie, kuśnierskie;

w dziale galanterii szkoły: galanterii skórzanej, zabawkarstwa, introligatorskie;

w dziale poligraficznym szkoły: przemysłu graficznego, fotograficzne.

III. W szkolnictwie handlowym grupy:

handlowe, administracyjne, spółdzielcze.

IV. W szkolnictwie gospodarczym grupy:

gospodarstwa rodzinnego, gospodarstwa zbiorowego (gospodarstwo wychowawczo-społeczne, hotelarskie).

W dziale usługowym szkoły: techniki dentystycznej, kosmetyki, fryzjerskie.

V. W szkolnictwie sanitarnym grupy:

pielęgniarska, położnicza, pielęgniarsko-położnicza.

Wymienione te kierunki szkolnictwa zawodowego świadczą o szerokim powiązaniu ze wszystkimi dziedzinami życia gospodarczego.

W planach rozbudowy szkolnictwa zawodowego, prowadzonego przez Ministerstwo Oświaty jak i resorty gospodarcze, przewiduje się objęcie kształceniem zawodowym w końcu naszego planu trzy-letniego, to jest w 1949/1950 roku szkolnym ogółem około 600.000 uczniów, w tym w szkołach zawodowych Ministerstwa Oświaty około 400.000 uczniów. Niezależnie od tego wielkie ilości mło-

dzieży objęte będą jako „przysposobienia rolniczo-wojskowego” jak i „przysposobienia przemysłowego” oraz przez inne formy różnych kursów krótkoterminowego szkolenia zawodowego.

Obecnie prowadzone są szczegółowe prace, mające za zadanie najbardziej celowe rozmieszczenie szkół i kursów zawodowych na całym terenie Rzeczypospolitej. Uwzględniane są specjalnie tereny Ziemi Odzyskanych.

Z poszczególnych działów szkolnictwa na czoło wysunięte będą szkoły przemysłowe różnych typów i stopni, szkoły rolnicze, szkoły rzemieślnicze i gospodarcze.

Jeżeli chodzi o rzemiosło, to widzimy w Planie 3-letnim wielkie potrzeby, które dla uwzględnienia rozwoju szkół rzemieślniczych dają nam ogólne dane orientacyjne. Wystarczy uświadomić sobie choćby potrzeby rzemiosła według Planu 3-letniego w zakresie zatrudnienia:

1947 — 698.000.

1948 — 780.000.

1949 — 894.000.

Trudno tu jednak wyodrębnić, które szkoły zawodowe przygotowują specjalnie dla rzemiosła. Wiadomo bowiem, że zarówno w średnich szkołach zawodowych, w gimnazjach czy liceach zawodowych mamy młodzież, która po ukończeniu szkoły może pójść i pójdzie tak do rzemiosła, jak i do przemysłu, jak wreszcie i innych dziedzin naszego życia.

Jako jedną z właściwych dróg upowszechnienia kształcenia na poziomie średnim wysuwa się **średnia szkoła zawodowa**, przeznaczona dla młodzieży pracującej głównie w rzemiośle (dawna szkoła doksztalcająca zawodowa).

W związku z tym stoi przed nami kapitalna sprawa koordynacji nauki teoretycznej zawodowej w szkole zawodowej z praktyczną nauką zawodu w zakładzie pracy. W szkołach przemysłowych jest to sprawa stosunkowo łatwiejsza do zrealizowania. Dobry przykład daje tu przemysł państwowy i akcja Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Utworzenie wielkiego, planowo i świadomie działającego systemu praktycznego kształcenia zawodowego na terenie wszystkich zakładów pracy jest zadaniem pilnym, wielkim, choć trzeba przyznać — niełatwym.

Pod tym względem szczególnie duże trudności występują

na terenie rzemiosła.

Formy i metody nauki zawodu tzw. terminatorów u mistrza muszą ulec unowocześnieniu i dostosowaniu do obecnych warunków.

Organizowane przez samorząd rzemieślniczy, czynniki spółdzielcze, wzorowe warsztaty szkoleniowo-wytwórcze, czy przez państwo centrale wyszkolenia zawodowego winny tu spełniać rolę pionierską. Specjalną rolę i zadania mają tu do spełnienia Naukowe Instytuty Rzemieślnicze.

Postulaty na przyszłość.

Ażeby sprawę wychowania i kształcenia zawodowego młodego pokolenia należycie postawić, trzeba nie tylko rozbudować sieć szkół i kursów zawodowych, ale i unowocześnić, **uzupełnić i roz-**

szerzyć drogi i formy praktycznego kształcenia zawodowego przez dostosowanie do tych celów zakładów pracy.

Musi tu nastąpić wyraźnie czynnik opieki i skutecznej kontroli pracy i kształcenia młodocianych w warsztacie. Nie może to pozostać sprawą tylko tzw. umowy między mistrzem i uczniem. Ta kwe-

stia stać się winna również jednym z ogniw, włączonych do planowo i świadomie działającego programu wypracowania najlepszych dróg, prowadzonych do pomnożenia środków, mobilizujących nasz naród do wypełniania zadań odbudowy, przebudowy i rozwoju naszej gospodarki narodowej.

ROMAN SZWENCNER (Katowice)

I wicedyrektor Izby Rzemieślniczej

Dyspensa

Art. 146 prawa przemysłowego przewiduje, że na wniosek izby rzemieślniczej władza przemysłowa I instancji może zwalniać poszczególne osoby od obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia w sposób normalny, określony w art. 145 wymienionego prawa, a więc od obowiązku posiadania tytułu mistrza wzgl. czeladnika z trzechletnią praktyką, jeżeli osoby te wykażą w inny wystarczający sposób posiadanie odpowiedniego uzdolnienia zawodowego w danym rzemiośle.

Artykuł ten nie określa ściśle warunków, którym muszą odpowiadać osoby ubiegające się o dyspensę, jak również nie ustalił żadnych wytycznych, którymi izby rzemieślnicze mogłyby się kierować, stawiając wnioski o dyspensę, wzgl. odmawiając postawienie ich, ale pozostawia decyzję swobodnemu uznaniu izb rzemieślniczych.

Wynika stąd, że izby rzemieślnicze według swobodnej oceny, po zapoznaniu się z złożonymi przez petenta zaświadczeniami pracy w danym rodzaju rzemiosła, mogą albo postawić wniosek o udzielenie petentowi dyspensy bez poprzedniego poddania go egzaminowi sprawdzającemu (kwalifikacyjnemu), albo kierować petenta do komisji opiniodawczej na egzamin, na którym on udowadnia, że posiada odpowiednie uzdolnienie zawodowe, wymagane przez prawo przemysłowe, albo też odmówić postawienia takiego wniosku.

Jest powszechnie znaną rzeczą, że większość osób prowadzących samoistnie rzemiosło, uzyskała karty rzemieślnicze na podstawie art. 146 prawa przemysłowego.

Jakkolwiek przepis ten jako przepis wyjątkowy i najbardziej niepopularny wśród rzemieślników, którego zniesienia rzemiosło domagało się już

przed wojną, zasadniczo należałoby stosować tylko w wypadkach wyjątkowych, to jednak ze względów społecznych i gospodarczych oraz z uwagi na odczuwany brak rzemieślników, spowodowany dużymi stratami rzemiosła w czasie ostatniej wojny, jak i uwzględniając sytuację osób ubiegających się o dyspensę, a w szczególności repatriantów, którzy nie byli w stanie nabyć uprawnień normalną drogą lub zagubili je na skutek działań wojennych, winno mieć miejsce raczej stosowanie ułatwień przy nabywaniu uprawnień nawet przez wydawanie im zaświadczeń, opartych na zeznaniach dwóch wiarogodnych świadków, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu z 21. 4. 1945 r. znak Rz. 0321/505 W, aniżeli zbyt rygorystyczne działające hamująco na rozwój liczebny warsztatów rzemieślniczych wzgl. powodujące ich przymusową likwidację.

W miarę uzupełnienia brakujących kadr rzemieślniczych należałoby zaniechać stosowania ułatwień dla osób ubiegających się o dyspensę i dążyć do większych wymogów kwalifikacyjnych. Na tym odcinku pracy izby rzemieślnicze mogą wiele zdziałać przez rozsądne i wnikliwe postępowanie przy korzystaniu z przysługującego im uprawnienia wynikającego z art. 146 prawa przemysłowego, stawiając wnioski pozytywne o udzielenie dyspensy tylko osobom, które udowodnią wieloletnie praktyczne zatrudnienie w rzemiośle, a nadto tym, którzy z powodu podeszłego wieku nie mogą być skierowani na egzamin czeladniczy, czy mistrzowski. W innych wypadkach izby skłaniają petenta do złożenia egzaminu czeladniczego, a następnie mistrzowskiego i uzyskania tą drogą pełnych kwalifikacji rzemieślniczych.

Przy ustalaniu preliminarzy, kalkulacjach, analizach rentowności przedsiębiorstw itd. niezbędna jest dokładna orientacja w aktualnych cenach towarów i surowców na rynkach.
Jedynym niezawodnym informatorem i doradcą w tej dziedzinie jest

„PRZEGLĄD RYNKOWY”

ogólnopolski organ cen krajowych i zagranicznych!

Przynosi 3 razy w tygodniu: ceny maksymalne przemysłu państwowego, cenniki przemysłu prywatnego i spółdzielczego, ceny wolnorynkowe oraz obszerny dział zagraniczny, zawierający notowania giełd towarowych i pieniężnych.

Nie zwlekajcie! Zamówcie zaraz „Przegląd Rynkowy” Opłata kwartalna zł 360,—. — Konto PKO III-308.
Adres Administracji: Katowice, Plac Wolności 8 II p.

Rola Zakładów Doskonalenia Rzemiosła^{*)}

Nigdy dotychczas zagadnienie szkolenia zawodowego nie stanowiło dla życia gospodarczego Polski tak poważnego problemu, jak po ostatniej wojnie. Nigdy bowiem żadna z wojen w przeszłości nie przyniosła nam w następstwie tak poważnego wyniszczenia biologicznego, jak druga wojna światowa, na skutek stosowania barbarzyńskich metod hitlerowskich, polegających na bezwzględnym unicestwianiu wszystkiego, co polskie. Problem szkolenia w całej swej rozciągłości stał się również przed rzemiosłem polskim.

Rzemiosło wyrosło z poczucia zaspokajania potrzeb ludzkich. W miarę wzrostu stopy życiowej i wymagań natury cywilizacyjnej, wyłaniały się zawody specjalne i tworzyły się różnorodne rzemiosła. Na przełomie wieku XII i XIII okazał się już niezbędny podział pracy. Poszczególne zawody łączyły się z czasem w bractwa, korporacje i cechy zawodowo-gospodarcze. Te skupienia zawodowców poza ochroną własnych interesów miały na celu również danie możliwości kształcenia się młodzieży.

Z momentem powstania wielkiego przemysłu (XVIII/XIX w.) rzemiosło ze swymi prymitywnymi środkami produkcji było mocno zagrożone i dopiero wynalazek motoru spalinowego oraz elektrycznego przyszedł rzemiosłu z pewną pomocą, a to ze względu na jego koszt, względnie osiągalny dla zainteresowanych zawodów rzemieślniczych. Giętkość wytwórcza rzemiosła pozwalała mu przetrwać różne przełomy gospodarcze. Poza tym odporność rzemiosła tkwi m. in. również i w tym, że produkcja masowa nie zawsze jest w stanie zadowolić konsumenta. W momentach upadku rzemiosła zwykle jedną z przyczyn załamania się była utrata charakteru artystycznego. Stąd tym ważniejsze jest zainteresowanie stanem istotnym oświecenia rzemieślnika.

Prace nad szkolnictwem zawodowym rozwijały się w kilku etapach. W Polsce przedrozbiorowej w ideologii prac oświatowych Komisji Edukacyjnej tkwiło stworzenie instytucji kształcenia zawodowego. Pośrednim wynikiem były tzw. szkoły niedzielne. Po pierwszej wojnie światowej ustawa o ochronie pracy młodocianych (rok 1924) nakłada obowiązek uczęszczania na naukę kształcącą, przy czym do godzin pracy wlicza się 6 godzin obowiązkowej nauki. Następnie wydane w r. 1927 prawo przemysłowe nakłada na pracodawcę obowiązek kształcenia zawodowego, a dopuszczenie do egzaminu czeladniczego warunkuje ukończenie szkoły kształcącej zawodowej. Wreszcie ustawa z 11 marca 1932 r. realizuje kształcenie całej młodzieży pracującej zawodowo przez szkoły kształcące zawodowe. Rozporządzenie z 21 listopada 1933 podaje organizację szkół zawodowych.

W ten sposób zakończonej międzywojennej organizacji szkolnictwa zawodowego stawia się wiele zarzutów.

x) Opracowano na podstawie skryptu śp. inż. Władysława Sikorskiego, Warszawa. (H. T.)

Po ostatniej wojnie światowej prace Komisji Rzemieślniczej I Zjazdu Oświaty Zawodowej wysunęły szereg postulatów, które mają stanowić próbę reorganizacji szkolnictwa kształcącego zawodowego. Publiczna Średnia Szkoła Kształcąca Zawodowa z końcowym egzaminem czeladniczym przy szkole winna być szkołą pełnowartościową i dawać możliwość przejścia na wyższy stopień kształcenia. Szkoła średnia II stopnia (liceum) winna dawać tytuł technika z prawem przejścia bez egzaminu na uczelnię wyższą, dającą tytuł inżyniera.

Równolegle z szkolnictwem kształcącym zawodowym rozwijała się w przeszłości

akcja kształcenia dorosłych.

Powstała ona w początkach XIX w. na Zachodzie. W Polsce pod koniec tego wieku kampanie kursów kształcących rozpoczynają Muzea Przemysłu dla robotników fabrycznych i Muzea Rzemiosł i Sztuki Stosowanej dla rzemieślników. Prócz kursów kształciły one zwiedzającą muzea młodzież dydaktycznym doborem eksponatów. Z czasem Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej przekształciło się w Zakład Doskonalenia Rzemiosła (Instytut Naukowy Rzemieślniczy). Wykształcają się też różne typy kursów jak: przysposobienia zawodowego, przygotowawcze czeladnicze i mistrzowskie oraz kursy doskonalenia zawodowego. Ta działalność w formie kursów jest wobec braków i małej liczby szkół kształcących zawodowych ciągle jeszcze konieczna, jako uzupełnienie pracy oświatowej wykonywanej przez mistrza-rzemieślnika.

Z poprzednich naszych rozważań wynika, że w ciągu długich lat swej historii rzemiosło dążyło do podniesienia rzemiosła pod względem technicznym, gospodarczym i kulturalnym. Ze zrozumienia potrzeby instytucji, która by skupiała te dążności w jednolitą akcję powstał

Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

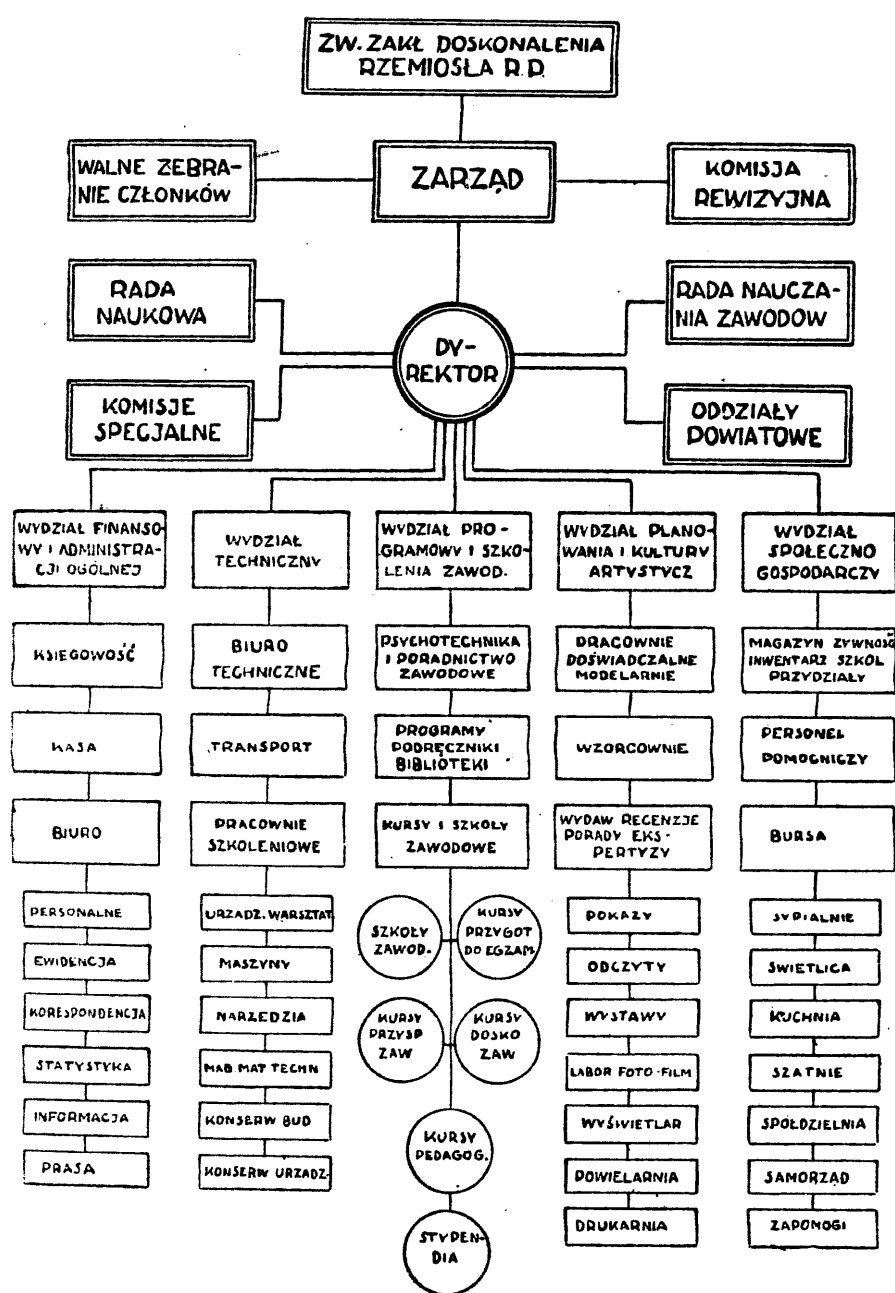
Wynikające z dawnej nazwy instytucji naukowe traktowanie rzemiosła, praca, która by z pomocą nauki szła w kierunku podniesienia rzemiosła, oto ogólnie cel i zadania Zakładu. Jest to cel poważny, gdyż podniesienie rzemiosła to również wzmocnienie jednego z ważniejszych czynników gospodarczych. Zadanie trudne, gdyż, ze względu na szerokie zróżnicowanie zawodów rzemieślniczych, trzeba dla tej pracy wielkiego aparatu urządzeń i wielkiego zastępu odpowiednich ludzi. Dla zrealizowania swych zadań Zakład ujmuje tę akcję w określone ramy organizacyjne.

I tak w dziedzinie technicznej dominuje czynnik badawczy, a następnie informacyjno-poradniczy. Badaniom naukowym winny podlegać sprawy: urządzeń technicznych, narzędzi, sposobów wytwórczości, materiałów oraz organizacji produkcji, drogą obserwacji i eksperymentów w specjalnych warsztatach doświadczalnych. Wyniki tych prac winny być uzgadniane i korelowane z międzynarodowymi zdobyczami w dziedzinie tech-

niki rzemieślniczej, ogłaszane przy pomocy wykładów na specjalnych kursach doskonalających, publikacji itp. oraz popularyzowane jako efektywne porady w specjalnej poradni technologicznej. Aby spełnić to jedno z naczelných swych zadań, zakład winien prowadzić dla tych celów: laboratoria, pracownie z urządzeniami doświadczalnymi oraz zbiorami technologicznymi. A więc pokrótce — w dziedzinie technicznej zadaniem zakładu jest badanie i gromadzenie wiedzy technicznej w odniesieniu do rzemiosła, jej opracowanie i podawanie do wiadomości ogólnej.

W dziedzinie gospodarczej zadaniem Zakładu jest naukowe badanie czynników wpływających na stan i rozwój gospodarczy rzemiosła oraz jak w innych dziedzinach praca nad sformułowaniem wyników tych badań i podanie ich do wiadomości ogólnej.

ORGANIZACJA ZAKŁADU DOSKONALENIA RZEMIOSŁA



Również i w dziedzinie kulturalnej metoda prac Zakładu jest podobna. Zakład winien zbierać i ochraniać wartościowe okazy współczesnej sztuki rzemieślniczej i na zasadzie tych wzorów przy spożytkowaniu inwencji artystycznej współczesnego rzemiosła opracowywać projekty w specjalnej wzorcowni rzemieślniczej, gdzie rozwijano by i popierano specjalne wzory lokalne, Zakład winien prowadzić przy wzorcowni poradnictwo artystyczne. Takie są ogólne wytyczne dla spełnienia zadania krzewienia kultury artystycznej w rzemiośle, zadania doniosłego, gdyż, jak znowu wynika z poprzednich rozważań, artyzm, osiągalny w rzemiośle, wyodrębnia efekt pracy rzemieślnika spośród masowej produkcji przemysłowej, jest zatem bronią w ręku rzemiosła.

Główną i jedną z najpilniejszych potrzeb rzemiosła — oświata zawodowa — stawia przed Zakładem jako naczelné zadanie szerzenie i pogłębianie tej oświaty. Zakład winien przeto przeprowadzić badania spraw dotyczących szkolnictwa zawodowego i wysuwać postulaty z punktu widzenia potrzeb rzemiosła, organizować i popierać szkoły zawodowe, kursy, odczyty, pokazy i inne imprezy uświadamiające w rzemiośle oraz prowadzić dostępne dla wszystkich biblioteki rzemieślnicze.

Pozostaje jeszcze kilka spraw ogólnych rzemiosła, z których każda stanowi szeroki program prac, jakie Zakład sobie zakreśla. A więc sprawy wydawnictw o rzemiośle i dla rzemiosła zakreślają zadanie wydawania i popierania wydawania książek, czasopism, wzorów i innych publikacji w zakresie rzemiosła w oparciu o ogólny program wydawniczy Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła R. P. (Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczych). Sprawa kierowania właściwych ludzi do właściwych zawodów wymaga prowadzenia i popierania zakładów poradnictwa zawodowego i badań psychotechnicznych. Sprawa pomocy materialnej dla specjalnie uzdolnionych, kształcących się w rzemiośle, stawia jako zadanie wynajdywanie funduszków i udzielanie stypendiów oraz zapomóg na kształcenie się i doskonalenie w rzemiośle oraz organizowanie i prowadzenie burs rzemieślniczych.

I wreszcie sprawa informowania ogółu o postępach w poszczególnych zawodach rzemieślniczych oraz wywoływanie szlachetnej konkurencji w wyścigu o udoskonalenie rzemiosła wymaga organizowania wystaw wytwórczości rzemieślniczej i urządzania konkursów na wszelkiego rodzaju tematy z dziedziny rzemiosła oraz udzielania nagród.

Ten szkic zadań Zakładu, oparty o wyznaczający je statut Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, w określonych dziedzinach daje obraz tych poczynań, które należy zrealizować, aby osiągnąć zamierzony cel: podniesienie rzemiosła.

Sprawność zorganizowanej pracy Zakładu, jako placówki społecznej może zapewnić jedynie

stałe oparcie o określone fundusze

płynące od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Kultury i Sztuki, zarządów miejskich oraz całego rzemiosła: Izb Rzemieślniczych, Związków Cechów, Cechów, które partycypowanie w pracach Zakładu w charakterze członków winny postawić sobie za obowiązek.

Zakład kładzie nacisk na społeczne podejście do spraw kształcenia młodzieży, na umożliwienie jej korzystania z bezpłatnego szkolenia przy stworzeniu odpowiednich warunków do nauki jak: kursy, świetlice, biblioteki itp. Zakład wreszcie uczestniczy w pracach oświatowych, w dziedzinie rzemiosła na szerszej arenie, biorąc udział w zjazdach i komisjach oświatowych, gdzie występuje z postulatami, stawianymi z punktu widzenia rozwoju rzemiosła.

Zakład Wojewódzki przy pomocy swoich oddziałów winien działać na terenie całego województwa, realizując program przedstawiony powyżej. Zgodnie z potrzebą zasadniczego szkolenia zawodowego oddziały winny ściśle współpracować ze szkołami zawodowymi na terenie tych miejscowości, w których oddziały się znajdują. Sieć oddziałów w województwie winna być tak zagęszczona, by pokryła wraz ze szkołami dokształcającymi zawodowymi (w których organizowaniu bądź prowadzeniu zakład winien współdziałać) wszystkie miasta całego województwa. Jedynie tak pomyślane przenikanie oświaty zawodowej w teren województwa może zapewnić równomierny stopień oświecenia zawodowego.

Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła R. P. ma za zadanie centralne rozwiązywanie wszystkich zagadnień i spraw zakładów wojewódzkich oraz planowanie rozkładu pracy na poszczególne zakłady. A więc m. in. Związek ma wyszukiwać środki dla poszczególnych Zakładów, winien współpracować z tytułu swej działalności na całym terenie Polski z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, Ministerstwem Oświaty, Ministerstwem Kultury i Sztuki, Ministerstwem Odbudowy i Związkiem Izb Rzemieślniczych oraz uzgadniać z tymi zakładami plan i zakres prac. Penetrując sprawy szkolenia w poszczególnych województwach, Związek winien wpływać na utworzenie ośrodków takiego szkolenia, jakich wymaga wytwórczość na danym terenie.

Reasumując wysiłki

w organizowaniu oświaty zawodowej dla rzemiosła poprzez nauczanie zawodu przez mistrzów cechowych, poprzez szkoły niedzielne i pierwsze szkoły dokształcające zawodowe oraz poprzez pierwsze kursy rzemieślnicze — dochodzi się do ostatecznej organizacji instytucji, ujmującej całość spraw naukowych rzemiosła z punktu widzenia technicznego, kultury artystycznej i oświaty zawodowej.

Nowy narybek rzemieślniczy.

Dla utrzymania zasadniczych wartości rzemiosła, które to wartości odrębnością, na przykład, cech artystycznych wyróżniają efekty prac rzemieślniczych spośród masowej produkcji przemysłowej, dla zachowania giętkiej odporności rzemiosła wobec różnych przełomów gospodarczych, dla osiągnięcia celu, którym jest podniesienie rzemiosła — koniecznym jest ustalenie pewnych wniosków, dotyczących odpowiedniego przygotowania i selekcji nowego narybku rzemieślniczego.

Należy zatem, aby powołane do tego celu placówki: Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła R. P., Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w województwach, pozostające pod opieką Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Kultury i Sztuki, zarządów miejskich i rzemiosła — ujęły całość spraw szkolenia w rzemiośle.

I. Przy przyjmowaniu młodocianych do zawodu należy:

A. Ostatecznie uznać za obowiązującą ustaloną podbudowę ukończenie szkoły powszechnej, jako warunek

przyjęcia ucznia do nauki w rzemiośle, przy dolnej granicy wieku lat 15: (dla tych, którzy z różnych przyczyn nie ukończyli szkoły powszechnej, należy rozszerzyć ilość lat terminu o czas ukończenia szkoły powszechnej).

B. Należy uznać za obowiązującą selekcję przez badanie psychotechniczne i lekarskie przed wstąpieniem do zawodu, a co za tym idzie wstąpieniem do szkoły zawodowej.

C. Obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej należy uzasadnić atrakcyjnością tej szkoły dla wstępującego do zawodu.

1. Szkoła winna być pełnowartościową, dzienną, średnią szkołą zawodową oraz winna dawać możliwość przejścia na wyższy stopień kształcenia.

2. Należy opracować programy dla średnich szkół zawodowych, dla wszystkich zawodów i specjalności, stworzyć przy szkołach warsztaty i pracownie doświadczalne oraz opracować program i zakres nauki zawodu w warsztatach rzemieślniczych.

3. Nauka w szkole winna odbywać się przy ściślejszej korelacji z nauką zawodu, rzemiosło winno brać czynny udział w pracach szkoły dla nadania szkole charakteru ściśle zawodowego.

4. Warsztatom rzemieślniczym szkolącym uczniów należy wyrównać obowiązek ściślejszej współpracy ze szkołą, wliczenia czasu nauki w szkole do czasu nauki zawodu, traktowanie ucznia jako siłę roboczą — prerogatywami dotyczącymi odpowiedniego obniżenia podatków.

II. Przy przyjmowaniu dorosłych do zawodu należy:

A. Dla właściwego uzupełnienia przerzedzonych kadr rzemieślniczych uznać za niezbędne przestrzeganie przy dopuszczaniu do egzaminów czeladniczych i przy udzielaniu dyspensy wymagania ukończonego w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła kursu, w wypadku pierwszym przygotowującego do egzaminu czeladniczego o zakresie szkoły dokształcającej zawodowej, w wypadku drugim — kursu kwalifikującego do uzyskania dyspensy oraz przy dopuszczeniu do egzaminu mistrzowskiego — kursu przygotowującego do tego egzaminu.

1. Należy uznać kurs przygotowujący do egzaminu czeladniczego o odpowiednim programie jako nie zamykający możliwości dalszego kształcenia się:

B. Należy uznać za obowiązujące ukończenie kursu pedagogicznego przez prowadzących warsztaty rzemieślnicze szkolące uczniów.

C. Dla zwiększenia kadr rzemieślniczych winny być stworzone kilku — lub kilkunasto-miesięczne kursy przysposobienia zawodowego, które pozwolą na skrócony czas nauki zawodu, doprowadzając do egzaminu czeladniczego.

III. Dla umożliwienia dalszego kształcenia się należy:

A. Udostępnić absolwentom średnich szkół dokształcających zawodowych wstąpienie do wieczorowych szkół zawodowych, dających tytuł technika, a następnie przejście na wyższy stopień wykształcenia do uzyskania tytułu inżyniera danego zawodu włącznie (szkoły wieczorowe zabezpieczą przed odpływem rzemieślników z zawodu).

B. Udostępnić absolwentom kursów równorzędnych szkołom zawodowym przejście na wyższe stopnie kształcenia, dające odpowiednie tytuły jak w punkcie A.

C. Organizować jak największą ilość kursów doskonalenia zawodowego, które winny pogłębiać zdobyte wiadomości oraz ułatwiać prowadzenie nowoczesnych warsztatów rzemieślniczych przez mistrza.

IV. Dla realizacji spraw szkolenia zawodowego dla rzemiosła należy:

A. Uznać za konieczne zaopatrywanie Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w stałe fundusze państwowe, samorządowe, społeczne i płynące od rzemiosła (np. opodatkowanie budżetów Izby Rzemieślniczych, Związków Cechów i Cechów na rzecz Zakładów oraz partycypowanie w pracach Zakładów w charakterze członków).

B. Dysponować tymi funduszami na cele:

- 1) poradnictwa zawodowego i badań psychotechnicznych,
- 2) szkolenia zawodowego,
- 3) organizacji badań naukowych dotyczących rzemiosła,
- 4) zakładania burs i świetlic rzemieślniczych,
- 5) stypendiów i zapomóg na kształcenie się w rzemiośle oraz stypendiów zagranicznych.

Dorobek.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła odbudowały lub wybudowały w 1947 r. ponad 82.000 m³ pomieszczeń kosztem 133.500.000 zł, urządziły kosztem 22 milionów zł 59 warsztatów szkolnych, w których może się kształcić i ćwiczyć kilka tysięcy uczniów, uruchomiły 19 internatów na 2500 osób kosztem 16,5 miliona złotych. W wydatkach tych partycypowały Zakłady sumami własnymi w 43%, Izby Rzemieślnicze w 14%, Fundusz Inwestycyjny w 17%, inne źródła w 26%. Zakłady prowadzą 10 szkół budowlanych dla 1200 ludzi, a na kursach w 1947 r. przeszkoliły 26.473 osoby, przy czym w szkoleniu w końcu roku znajdowało

się 7432 osoby. Plan szkoleniowy wykonano w 114%, a na rok 1948 przewiduje się przeszkolenie 32.000 osób, czyli plan jest zwiększony o 21%. W zakresie działalności zakładów wydatnej pomocy materialnej udzieliły Ministerstwa: Pracy i Opieki Społecznej, Odbudowy, Oświaty oraz Ziemi Odzyskanych.

Fundusz na rok 1948

Państwowy Plan Inwestycyjny przewidywał dla Zakładów na rok 1948 kwotę 69.300.000 zł. Na Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego 9 lutego r. złożono wniosek o zwiększenie tej kwoty do 89.000.000 zł. Wniosek ten poparli członkowie komisji i przedstawiciele C. U. P.

Co do wysokości sumy, o jaką można będzie podwyższyć kredyty dla Zakładów, C. U. P. wypowie się przy 3-cim czytaniu.

Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejsowego Min. Przemysłu i Handlu ob. Zbigniew Ehrenberg na ostatnim posiedzeniu Rady Głównej Zakładów Doskonalenia Rzemiosła podał do wiadomości, że w ramach wyścigu pracy przeznaczono kwotę 1 miliona złotych dla tego Zakładu, który w roku bieżącym najbardziej przekroczy plan szkolenia.

Tak pozytywne stanowisko wysokich czynników państwowych na pewno zobowiąże Zakłady Doskonalenia Rzemiosła do tym bardziej wyętej pracy w kierunku wykonania planu z nadwyżką.

INŻYNIER LUDWIK BEREZOWSKI (Warszawa)

Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej

Konieczność unowocześnienia technicznego w rzemiośle

Zadziwiające jest tempo powstawania i rozwoju wielkiego przemysłu w Polsce, imponujące są jego zdobycze i osiągnięcia. Zaledwie 30 miesięcy upłynęło od chwili oswobodzenia ziem naszych, do cna zniszczonych pożogą wojenną, a już tysiące wielkich fabryk w najrozmaitszych gałęziach wytwórczości pracuje, wykonuje a przeważnie przekracza zakresły im plan. Setki tysięcy pracowników znajduje zatrudnienie w tych fabrykach. Nie tylko własny głód towarowy w znacznej mierze zostaje zaspokojony, ale sięgamy już do rynków zagranicznych, obalając niesłusznie urobione u narodów świata zdanie o impotencji gospodarczej narodu polskiego.

Ale co jest godne większego podziwu, że raz powzięty rozmach nie tylko nie ustaje, a przybiera na sile: powstają plany budowy dalszych kombinatów przemysłowych, zespoły uczonych i techników pracują nad usprawnieniem produkcji, obserwuje się stałe podniesienie jakości wyrobów, a robotnik polski wzmaga swą energię, osiągając imponujące rezultaty w zainicjowanym przez siebie szlachetnym wyścigu pracy.

Powstają instytuty badań, ulepsza się metody produkcji, wprowadza się nowoczesne inwestycje, praca rąk mechanizuje się, wydajność zwiększa się.

We własnych szkołach przemysłowych kształci się ponad 50.000 uczniów, ilość kursów z roku na rok podwaja się.

Krocząc tą drogą, bez wątpienia staniemy się państwem przemysłowym. Otwiera się perspektywa powszechnego dobrobytu i potęgi gospodarczej państwa.

Powstaje pytanie, czy w dziedzinie tak blisko z przemysłem spokrewnionej — w rzemiośle możemy również dopatrzeć się podobnie obiecujących horoskopów, czy też wręcz odwrotnie, zachodzi obawa, że ten wciąż rosnący gigant przemysłowy, noszący wszystkie znamiona groźnego konkurenta, przytłoczy a może całkowicie zdławi swego słabszego pobratymca?

Powstaje pytanie, czy trudne warunki prowadzenia warsztatu rzemieślniczego, jak brak surowców, brak kapitału obrotowego, ciężary podatkowe, wysoki nakład kosztów ogólnych, przestarzałe albo niedostateczne wyposażenie techniczne warsztatów rzemieślniczych nie są czynnikami, które znamionują niedaleką przegraną w walce o byt rzemiosła?

Powstaje pytanie wreszcie, czy nowy ustrój demokratyczny nie wytworzył klimatu, w którym rzemiosło w oparciu o dawne formy organizacyjno-gospodarcze rozwijać się lub nawet skromnie wegetować nie będzie mogło?

Te wszystkie tchnące niepokojem pytania nurtują stale rzemieślników i wydaje się na czasie podjąć próbę przeanalizowania zachodzących zjawisk, zastanowić się, jakie wpływy wywierają one na rzemiosło oraz jakie należy przedsięwziąć środki, aby przez rozumne dostosowanie się do nowych form niezmienną nauki ekonomii utrwalić byt rzemiosła, więcej, doprowadzić byt ten do rozkwitu.

Oczywiście, nie sposób w ramach tego artykułu przeprowadzić rozprawę na tematy poruszone, można natomiast wyodrębnić najbardziej istotne zagadnienia o znaczeniu dla rzemiosła fundamentalnym.

Z uwagi na specyficzny charakter produkcji rzemieślniczej, która jest nastawiona na zaspokajanie potrzeb o cechach indywidualnych, wyroby rzemieślnicze w większości noszą indywidualne piętno wykonawcy w odróżnieniu od wyrobów przemysłu fabrycznego, produkującego seryjnie lub masowo, a więc z reguły standardowo. Często wprawna ręka rzemieślnika nadaje przedmiotom powszechnego użytku taką formę, barwę lub kształt, że stają się one dziełem sztuki. Im więcej wyroby te będą odpowiadały upodobaniom odbiorcy, im więcej będą zawierały pierwiastków artyzmu, tym więcej uniezależnią się od wyrobów fabrycznych jako artykułów konkurencyjnych.

Dział rzemiosł usługowych z natury rzeczy nie znajduje odpowiednika w przemyśle. Niezależność ta jest pozorna: rozwój przemysłu rodzi dobrobyt, a w konsekwencji intensywniejsze korzystanie z usług tego działu rzemiosł.

Również dobroczynny wpływ zakładów wielkiego przemysłu daje się zaobserwować w odniesieniu do warsztatów rzemieślniczych o produkcji pokrewnej; warsztaty takie produkują dla tych zakładów i z nimi współpracują zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie jest wymagana precyzja wykonania. Stąd zjawisko „obrastania“ wielkich zakładów przemysłowych w przedsiębiorstwa i warsztaty rzemieślnicze, które spełniają rolę przemysłu pomocniczego.

Widzimy to na przykładzie przedwojennych Niemiec, kraju silnie uprzemysłowionego, w którym rozwój rzemiosła osiągnął wielkiego rozkwitu.

Tych kilka uwag, usiłujących znaleźć odpowiedź na zawarte na wstępie pytanie, znajduje potwierdzenie

w enuncjacjach twórcy wielkiego przemysłu w Polsce,

ministra przemysłu i handlu ob. Hilarego Minca, który na IV Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy w dniu 14 lipca 1946 r. powiedział:

„Rozwój przemysłu nie stoi w sprzeczności z rozwojem rzemiosła, naodwrot, silny rozwój przemysłu będzie musiał w sposób nieunikniony wywołać silny rozwój rzemiosła“ i dalej „Rząd uważa zagadnienie rzemiosła za

jedno z centralnych zagadnień Polski“ oraz „w naszym ustroju gospodarczym przed rzemiosłem istnieje jasna i otwarta przyszłość“, a jeszcze w r. 1945 na I Zjeździe Ziem Odzyskanych w Katowicach: „Byłoby wielkim błędem w pogoni za gigantem przemysłowym zapomnieć o rzemiośle“.

Te enuncjacje najwyższego autorytetu w zagadnieniach rzemieślniczych były wstępem do poczynąń Rządu, zmierzających do realizacji najżywczejszych postulatów samorządu rzemieślniczego: włączenia rzemiosła do państwowego trzyletniego planu gospodarczego, przyznania rzemiosłu kredytów inwestycyjnych, zwiększenia liczebności rzemieślników poprzez skrócenie czasu nauki dla dorosłych, podniesienia poziomu wiedzy zawodowej przyszłych kadr rzemieślniczych przez zaszelegowanie szkół zawodowych do rzędu szkół średnich i stworzenia central szkolenia zawodowego, wzmocnienia spójności organizacyjnej samorządu rzemieślniczego przez wprowadzenie przymusu należenia do cechów, zwalczanie rzemiosła nielegalnego, włączenia całego szeregu dotychczas wolnych zawodów do rzemiosła, zaopatrzenia rzemiosła w materiały i surowce przez utworzenie Centrali Rzemieślniczej Zaopatrzenia i Zbytu itp.

Nigdy rzemiosło w historii swego istnienia nie było przedmiotem tak troskliwej opieki, nigdy nie były stworzone tak wspaniałe warunki klimatycznej kuracji dla wycieńczonego organizmu, jakim okazało się rzemiosło na skutek kataklizmu ostatniej burzy dziejowej.

Naprawdę

nie ma miejsca dla pesymizmu!

A sceptykowi, który zechce twierdzić, że sam klimat nie uzdrowi rekonwalescenta, że dla odzyskania zdrowia przede wszystkim wymagane jest dobre odżywienie i że tą pożywką dla rzemiosła są właśnie materiały i surowce oraz kapitały obrotowe, których brak, że nadmierne ciężary podatkowe podrywają siły osłabionego gospodarczo organizmu, odpowiemy, że wytworzony stan jest nieuniknionym skutkiem pożogi wojennej, że forsowne odżywianie wycieńczonego organizmu z konieczności musi być zastąpione powolnym, ale racjonalnym zwiększeniem dawek pożywczych, że wolimy raczej dłuższy okres rekonwalescencji, niż nawet krótki bardzo, ale za cenę chodzenia w obrożi obcych i że wreszcie posiadamy na przyspieszenie usunięcia naszych dolegliwości środek radykalny, którego stosowanie zależy wyłącznie i tylko od naszych dobrych chęci.

Tym patentowanym środkiem,

skutecznym na wszystkie niedomagania osłabionego gospodarczo organizmu, jest naukowa organizacja przedsiębiorstw, naukowa organizacja pracy, która za główny cel ma przez zwiększenie wydajności pracy, podniesienie dobrobytu narodowego. Niestety, środek ten, powiedzmy to sobie szczerze, w rzemiośle stosowany jest b. rzadko lub wcale nieznany. Rozpatrzmy to zagadnienie.

Źródłem wszelkiej wytwórczości jest przedsiębiorczość. Państwo kwitnie dzięki przedsiębiorczości swych obywateli. Rozwój kultury państw europejskich na niej się opiera. Rzemieślnik polski jest znany nie tylko z umiłowania swego zawodu

i głębokiego przywiązania do własnego warsztatu pracy, ale wyróżnia się przedsiębiorczością. Chodzi o to, czy przedsiębiorczość ta jest racjonalnie wykorzystana, czy przesłanki do poczynañ wynikających z przedsiębiorczości są oparte o podstawowe elementy naukowej organizacji, której stosowanie jedynie może zapewnić celowość i powodzenie przedsiębiorstwa.

Jak wiadomo istnieją cztery filarowe elementy naukowej organizacji pracy:

1. analiza,
2. planowanie,
3. wykonanie,
4. kontrola.

Każde przedsięwzięcie, jeśli ma mieć widoki powodzenia, musi być oparte na znajomości środowiska i warunków, w jakich będzie działało i rozwijało się, na obliczenie skali i zasięgu działalności, musi uwzględniać środki posiadane, musi być poprzedzone gruntowną **ANALIZĄ** zjawisk, towarzyszących narodzeniu i prowadzeniu przedsiębiorstwa.

Po ugruntowanym w ten sposób przeświadczeniu o celowości i możliwości osiągnięcia powziętych zamierzeń należy przystąpić do **PLANOWANIA dalszej działalności**, mającego na celu wykonanie zamierzeń sposobem najłatwiejszym, najtańszym i w jak najkrótszym czasie, a więc ustalenia, jakie zabiegi, w jakiej kolejności po sobie mają następować, jakie środki mają być stosowane oraz ile te zabiegi zajmą czasu.

Stosownie do ułożonego planu następuje przygotowanie materiałów i środków do właściwego **WYKONANIA** etapu pracy, przemyślanego i znakomicie uproszczonego, dzięki poprzednio podjętej czynności planowania i przygotowania.

Czynności wykonania zarówno podczas trwania jak i po ukończeniu winny być poddane **KONTROLI**, aby przekonać się, w jakim stopniu osiągnięto cel i czy odpowiada on powziętym założeniom, a jeżeli nie, jakie przyczyny wywołały odchylenia i jakiej miary są te odchylenia.

Te generalnie

ujęte zasady naukowej organizacji pracy

stosują się do wszystkich dziedzin i form produkcji, zarówno do wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak też do małych warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających choćby jednego pracownika. Bo czyż każdy człowiek nie jest swego rodzaju przedsiębiorstwem, posiadającym dochody i wydatki, które, umiejętnie wykorzystane, mogą mu przynieść wielkie korzyści.

Podniesienie pracy ludzkiej na wyższy poziom wydajności nie jest jedynym celem naukowej organizacji pracy. Siły potencjonalne i dynamiczne człowieka, jego sprawność fizyczna i siła duchowa, jego tężyzna znajdują tu szerokie ujście i jak najlepsze wykorzystanie, niezależnie od tego, czy spełnia on funkcje kierownicze, czy wykonawcze. Utrapienie pracy zamienia się w najwyższe zadowolenie.

Nieuniknionym a dobroczynnym skutkiem przestrzegania zasad naukowej organizacji jest ujawnienie i uwypuklenie tych wszystkich czynników, które są podstawą racjonalnie pomyślanej pracy.

Rozpatrzmy niektóre z nich:

Czynnik czasu.

Inż. Piotr Drzewiecki, pionier naukowej organizacji w Polsce, tak naświetla wagę tego czynnika:

„Najdrogocenniejsze dobro, jakim jest czas w przeciwieństwie do innych dóbr doczesnych, posiada tę odrębną cechę, iż nie może być magazynowany, schowany lub uchroniony od zguby. Biegnie on stale i nieubłagane przed nami bez naszej woli z zupełną obojętnością, a dobro to, niewykorzystane kiedykolwiek, przepada dla nas bezpowrotnie. Każde tyknięcie zegara jest stwierdzeniem ubiegłej na zawsze sekundy i przypomnieniem wyroku, od którego nie ma już nigdy i nigdzie apelacji“.

Należy stwierdzić, iż wielki postęp wieku ostatniego, wyrażającego się w podniesieniu kultury, charakteryzuje się stale wzrastającą umiejętnością wykorzystania czasu, podnoszącą wydajność pracy.

Skuteczność, a więc wydajność pracy celowo i planowo podejmowanej, wyraża się wzorem:

$$S = \frac{R - N}{T}$$

gdzie S — skuteczność, R — rezultat osiągnięty, N — nakład (materiału, energii, pracy, kapitału), T — czas zużyty na wykonanie.

Dążnością wrodzoną człowieka jest dokonywanie podejmowanego czynu najmniejszym nakładem i w najkrótszym czasie. Dążność ta odpowiada też prawom przebiegu zjawisk w przyrodzie z użyciem minimum energii.

Z wzoru powyższego i z logiki rzeczy wynika, iż skuteczność pracy S jest tym większa, im nakład N jest mniejszy, a czas T krótszy. Jakkolwiek obydwa te czynniki: zmniejszenie nakładu N i skrócenie czasu T wydajnie podnoszą skuteczność pracy, to jednak między nimi jest znaczna różnica: zmniejszając nakład, zwiększamy skuteczność pracy w stosunku arytmetycznym, wtedy, gdy skracając czas, zwiększamy skuteczność pracy w stosunku geometrycznym“.

Czynnik czasu jest więc bardzo ważny i jemu należy się baczna uwaga. Trzeba przede wszystkim wypowiedzieć nieubłaganą walkę z marnotrawstwem czasu we wszystkich jego przejawach.

Niewłaściwe rozplanowanie warsztatu, nieodpowiednie rozmieszczenie maszyn i miejsc pracy, a przede wszystkim nieporządek w ułożeniu narzędzi i materiałów pomocniczych są najczęściej spotykanym a najłatwiej dającym się usunąć powodem marnotrawstwa czasu, następnie należy uciekać się do oszczędności czasu, wynikającej z planowego wykonania, wreszcie winny wejść w grę zapoczątkowane przez Taylora badania ruchów, mających na celu znalezienie sposobu wykonania największej ilości pracy nie tylko w najkrótszym czasie, ale też przy pomocy jak najmniejszego nakładu energii.

Czynnik zmęczenia.

Wagę tego czynnika podkreśla fakt, iż ma on ogromny wpływ nie tylko na wydajność pracy, ale też na zdrowie pracującego. Instytut badania zmęczenia w Anglii (National Fatigue Research Board) wprowadza zasadę, będącą w sprzeczności do nawyków rzemieślników, by każdą pracę, o ile tylko jest możliwe, wykonywać w pozycji siedzącej i udowadnia, że ze wszystkich możliwych zajęć ponad 90% nadaje się do wykonywania w pozycji siedzącej. Zasada ta wprowadzona w Anglii podczas ostatniej wojny podniosła wy-

dajność o kilkanaście procent i dała szczególnie dobre rezultaty, gdy pracownikami były kobiety, które są bardziej podatne na zmęczenie.

Stwierdzono, że optymalną wydajność pracy przy imadle osiąga się, gdy obrabiany na imadle przedmiot znajduje się na wysokości odpowiadającej 60% wzrostu pracownika. Wszelkie odchylenia od tego położenia zmniejszają wydajność z powodu zmęczenia. Ciekawe, że takie położenie imadła odpowiada położeniu ustalanemu dawnym sposobem przez rzemieślników: podpierają oni pięścią podbródek, a wtedy łokieć musi spoczywać na szczękach imadła.

Inne próby i doświadczenia wykazały, jaki wpływ wywierają na zmniejszenie zmęczenia przerwy w pracy. Jeżeli prócz głównego odpoczynku w połowie dnia pracy zastosować dwie 15-minutowe przerwy, wydajność pracy zwiększa się do 10%.

Czynnik oświetlenia.

Każdy zdaje sobie sprawę, jakie znaczenie ma oświetlenie miejsca pracy. Dobre oświetlenie wpływa na powiększenie wydajności, która nie jest tylko wynikiem tego, że przy lepszym oświetleniu wzrok się mniej męczy, ale i nastroju, który wywołany żywszym oświetleniem.

Dane urzędu ochrony pracy w Londynie stwierdzają, że wydajność pracy zecera wzrasta z 75% do 100% w miarę tego, jak oświetlenie wzmacnia się z 20 do 300 luxów.

Pracownik igły, przesunięty z ciemnego kąta warsztatu bezpośrednio do okna, zareagował natychmiast zwiększeniem wydajności o 12%.

Nie zawsze stać rzemieślnika, aby zastosować racjonalnie (często kosztowne) oświetlenia miejsc pracy, ale utrzymanie w czystości szyb okiennych, które w stanie brudnym mogą spowodować stratę 50% światła oraz wybielenie ścian i sufitu, zwiększających w tym stanie jasność pomieszczenia, stanowi wydatek, na który każdy rzemieślnik zdobyć się może.

Czynnik mechanizacji.

Nie ulega wątpliwości, że stosowanie w warsztacie rzemieślniczym wszelkiego rodzaju maszyn, obrabiarek, a zwłaszcza uniwersalnych narzędzi zelektryfikowanych, dających możliwość używania ich w dowolnym miejscu w przestrzeni (dzięki wbudowanym silnikom lub napędowi za pomocą wału giętkiego), wielokrotnie zwiększa wydajność i dokładność wykonania. Tak np. stosunek czasu wiercenia w drzewie otworu o średnicy 30 mm na głębokość 200 mm za pomocą świdra elektrycznego i ręcznego ma się jak 7:1. Stosunek kosztów pracy maszynowej do ręcznej przy ugniataniu ciasta stanowi 2:1, a przy szpilekowaniu obuwia 3:1. Stosunki te są zmienne i zależne od ilości wykonywanej pracy; przy małej ilości przewaga jest po stronie pracy ręcznej ze względu na obciążenie maszyny stałymi kosztami (amortyzacja, oprocentowanie kapitału), które istnieją nawet wtedy, gdy w ogóle produkcji nie ma.

Opłacalność maszyn jest więc uwarunkowana odpowiednim ich wykorzystaniem.

Omówione czynniki czasu, zmęczenia, oświetlenia, mechanizacji daleko nie wyczerpują możliwości, jakie posiadamy

dla podniesienia wydajności.

Zagadnienie marnotrawstwa materiałów, normalizacji narzędzi i wyrobów, problemy selekcji zawodowej, sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, zagadnienie harmonizacji pracy w zespołach stanowią niewyczerpane źródła zaniedbanych możliwości podniesienia wydajności pracy.

Błędnym jest mniemanie, że stosowanie zasad naukowej organizacji pracy połączone jest ze znacznymi kosztami. W bardzo wielu wypadkach można osiągnąć duży efekt małym nakładem kosztów lub nie ponosząc wcale wydatków, jak to widać z przytoczonych przykładów.

W każdy razie czas najwyższy, aby rzemiosło zrobiło wielki wysiłek w kierunku jak najszerzej pojętego unowocześnienia technicznego warsztatów przez stosowanie wszystkich dostępnych mu środków, jakie wskazuje naukowa organizacja pracy.

Zagadnienie o tyle upraszcza się, że nie chodzi tu o wszczepianie nowych idei, dokonywania prób i doświadczeń, doszukiwanie się nowych metod, — wystarczy stosowanie już osiągniętych zdobyczy i wypróbowanych sposobów na polu podniesienia wydajności, a rezultaty nie dadzą na siebie czekać, i rzemieślnik szybko odczuje dobroczynny tego skutek.

Upowszechnienie znajomości zasad naukowej organizacji pracy, spopularyzowanie osiągniętych zdobyczy na polu wydajności, dzięki stworzeniu częstokroć niewielkim wysiłkiem odpowiednich warunków pracy, a dopiero następnie pogłębianie studiów naukowej organizacji w zastosowaniu do specyficznych warunków produkcji rzemieślniczej stanowi wdzięczne pole działania dla zakładów doskonalenia rzemieślniczego, których celem działalności jest praca nad podniesieniem rzemiosła nie tylko pod względem oświatowym, artystycznym, kulturalnym, ale przede wszystkim technicznym i gospodarczym. Statut zakładów doskonalenia zawodowego wylicza środki do tego celu służące jak: prace badawcze w odniesieniu do rzemiosła, pracownie doświadczałne, poradnictwo techniczne, ekspertyzy, badania czynników wpływających na stan i rozwój gospodarczy rzemiosła, badanie metod naukowej organizacji warsztatów rzemieślniczych itp.

Popularyzacja naukowej organizacji pracy winna znaleźć miejsce na wszystkich szczeblach nauczania, nie wyłączając kursów przysposobienia zawodowego. Rozpowszechnianie takich wydawnictw naświetlających różnorodne możliwości usprawnienia technicznego pracy, wygłaszanie odczytów na temat osiągniętych rezultatów w różnych dziedzinach wytwórczości na zebraniach cechowych, wyszkolenie kadry instruktorów przy zakładach doskonalenia rzemieślniczego, stworzenie referatów poradnictwa technicznego przy izbach są środkami, które winny być bezzwłocznie wprowadzone w życie.

Wybranie na terenie każdej izby kilku warsztatów rzemieślniczych różnych branż przeznaczo-

nych do zreorganizowania ich podług zasad naukowej organizacji jako warsztatów wzorowych oraz osiągnięcie dzięki temu wybitnie dobrych rezultatów będzie najlepszym dowodem celowości i skuteczności naukowej organizacji oraz znakomitą bodźcem do powszechnego jej stosowania.

*

W czasach, gdy praca człowieka jest miernikiem najwyższej wartości, gdy praca jest fundamentem dobrobytu społeczeństwa i potencjału gospodar-

czego państwa, gdy niezależność gospodarcza warunkuje Niepodległość polityczną — w tych czasach troska o należyte wykorzystanie pracy, wysilek o jej zracjonalizowanie stają się zagadnieniem o znaczeniu fundamentalnym dla Państwa.

Rzemieślniczy samorząd gospodarczy, który wykazuje tyle skutecznej energii w walce o rozwój i podniesienie rzemiosła niewątpliwie i na polu usprawnienia technicznej organizacji rzemiosła zajmie w szrankach biorących udział w wyścigu pracy miejsce czołowe.

Mgr OSKAR PURSZKE (Katowice)

II Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej

Wystawy i targi a rzemiosło

Podstawowym momentem, uzasadniającym urządzenie wystaw i targów, jest moment ekonomiczny: zdobycie szerszego grona odbiorców dla produkcji. Wszystkie inne momenty, które również odgrywają pewną rolę, są ubocznymi. Za takie należy uważać np. moment psychiczny, jakim jest ambicja narodowa, zawodowa, wzgl. terenowa w węższym lub szerszym znaczeniu, wzgl. moment polityczny, dyktowany takimi czy innymi potrzebami gospodarki narodowej.

Moment ekonomiczny jest w zasadzie decydującym o powodzeniu wystaw i targów, jeśli chodzi o udział wystawcy w tych imprezach. Jeśli bowiem nie istnieją w danej chwili warunki, skłaniające producenta do korzystania z możliwości reklamy za pomocą wystaw i targów, wtedy imprezy te nie przedstawiają dość silnej atrakcji. Jeśli przedsiębiorca wie, że przez udział w takich imprezach nie przysporzy swemu przedsiębiorstwu dalszych zysków, wtedy udział jego jest problematyczny.

Nasze powojenne życie gospodarcze nacechowane było powszechnie odczuwanym brakiem surowców i półfabrykatów. Przedsiębiorca nie mógł zwiększyć produkcji nie z powodu braku odbiorców, przeciwnie — tych miał za dużo dla wyprodukowanych przez siebie dóbr, a z powodu braku tych surowców i półfabrykatów. Ten stan ulega poprawie, ale niewątpliwie jeszcze istnieje. Sytuacja ta spowodowała odwrotność normalnie istniejących stosunków, mianowicie produkujący szukał drogi do klienta, ale klientłożyć musiał wiele czasu i kapitału na znalezienie źródła zaopatrywania się. Jeszcze dziś prawie każde nowe przedsiębiorstwo produkujące ma zapewnionych odbiorców. Szerokie rozreklamowanie swej produkcji uważa przedsiębiorca w danej chwili nawet za kłopotliwe, gdyż powoduje ono napływ klientów, których nie jest w stanie obsłużyć.

Brak surowców jest zatem głównym hamulcem w atrakcyjności wystaw i targów z punktu widzenia wystawcy.

Jeśli chodzi o rzemiosło, to tu odgrywają jeszcze rolę inne względy, wpływające na ograniczony jego udział w wystawach i targach.

1. Targi i wystawy należą niewątpliwie do jednego z najdroższych sposobów reklamy. Przeciętny warsztat

rzemieślniczy, jako placówka produkcyjna mniejsza, nie może sobie pozwolić na tego rodzaju wydatek, którego zwrot jest bardzo wątpliwy.

2. Zwrot wydatku poniesionego przez wystawcę następuje przez zwiększenie zamówień i z tego powodu ogranicza się w zasadzie do dóbr masowej produkcji, chyba że chodzi o dobra znacznej wartości. Produkcja rzemieślnika zaś odznacza się raczej nie masowością, a raczej indywidualnością.

3. Targi i wystawy mają zasięg terytorialny duży (międzynarodowy, krajowy, wojewódzki). Natomiast sam charakter produkcji indywidualnej przeciętnego warsztatu rzemieślniczego ogranicza zasięg obsługiwanego terenu przeważnie do terenu znacznie mniejszego, aniżeli województwo i z tego powodu mały procent zwiedzających z różnych stron kraju trafia do rzemieślnika-wystawcy. Tym też oraz zmniejszonymi kosztami uzasadnione jest zaobserwowane zjawisko, że przeważający procent wystawców-rzemieślników grupuje się zawsze z tego terenu, na którym znajduje się miejsce wystawy czy targów.

Te 3 względy, jako najważniejsze, decydują o mniejszym zainteresowaniu gospodarczym rzemiosła targami i wystawami.

Drugi moment psychiczny, mianowicie ambicja narodowa, zawodowa wzgl. terenowa, jako słabszy od pierwszego (ekonomicznego), może w pewnych okresach odgrywać większą rolę. Jest on jednak z czysto ekonomicznego punktu widzenia raczej szkodliwy, chyba że wykorzystuje się go dla celów ogólnej gospodarki narodowej. Dla przedsiębiorcy moment ten nie może jednak być głównym bodźcem w braniu udziału w wystawie czy targach.

Moment polityczny nie ma bezpośredniego znaczenia dla poszczególnego wystawcy, albowiem korzyści gospodarczej, jaką daje ten moment, nie odnosi wprost i natychmiast wystawca, ale całość gospodarki. Z tego powodu moment ten jest najmniej atrakcyjnym dla wystawiającego.

Niewątpliwie pierwsze nasze wystawy i targi były silnie oparte o 2 ostatnie momenty. Udział rzemiosła na tych imprezach bazował przede wszystkim na momencie psychicznym.

Na uzasadnienie tego twierdzenia wystarczy wspomnieć, że rzemieślnika nie tyle przekonały o konieczności wzięcia udziału w wystawach i targach względy ekonomiczne, ile właśnie

względy patriotyczne, czy ambicje zawodowe lub terenowe. Rzemieślnik, decydujący się na udział w wystawach czy targach, robił to w zasadzie w przekonaniu, że nie otrzyma zwrotu wydatku, poniesionego w związku z udziałem w takiej imprezie. Warto wspomnieć, że niejednokrotnie zwiedzający, chcący dokonać transakcji kupna przedmiotów wystawionych, spotkał się z odmową, z powodu nieprodukowania ich w ilości potrzebnej oraz że indywidualne stoiska wystawców-rzemieślników były nieliczne, a w zasadzie ekspozyty rzemieślnicze znajdowały miejsce w stoisku danej izby. W zjawisku tym występuje dobitnie brak atrakcyjności momentu ekonomicznego.

Na fakt, że czysto rzemieślnicza wystawa w Katowicach w czerwcu ub. r. udała się, wpłynęły również prawie wyłącznie momenty psychiczne:

1. 25-lecie samorządu gospodarczego,
2. 25-lecie powrotu Śląska do Polski,
3. chęć udowodnienia znaczenia śląskiego rzemiosła i jego pracy dla Polski w ogóle, a w szczególności wobec zdarzającego się jeszcze w tym czasie niezrozumienia zagadnień śląskich,
4. rywalizacja pomiędzy poszczególnymi grupami rzemiosła.

Jednym momentem gospodarczym, jaki występował na wystawie w Katowicach, to bliskość miejsca wystawowego od wystawcy. To też organizacje rzemieślnicze używały w swej akcji propagandowej za wystawą właśnie prawie wyłącznie momentów psychicznych. Gospodarczych momentów prawie wcale nie spotykano w akcji werbunkowej.

Jeśli wyżej poruszono sprawę wystawy rzemiosła w Katowicach to dlatego, że była ona jedyną po wojnie czysto rzemieślniczą, większą i zaprojektowaną nie odgórnie, ale przez doły i że analizowanie jej daje z tego powodu najbardziej trafne wyniki.

Mimo braku bezpośredniego gospodarczego zainteresowania rzemiosła w braniu udziału w wystawach i targach, rzemiosło występowało jednak we wszystkich tego rodzaju imprezach, na które było zaproszone. Jeśli się więc nadmienić, że w okresie powojennym rzemiosło brało udział w wystawach i targach w Bydgoszczy (lipiec—sierpień 1946 r.), Częstochowie (wrzesień—październik 1946 r.), Gliwicach (październik—listopad 1946 r.), Poznaniu (kwiecień—maj 1947 r.), Katowicach (czerwiec 1947 r.), Gdańsku (sierpień 1947 r.) i w Krakowie, i że na imprezach tych zdobyło liczne odznaczenia (medale złote, srebrne, brązowe, dyplomy i listy pochwalne), to należy stwierdzić, że wysiłek rzemiosła był poważny i że rzemiosło zdawało sobie sprawę z ważności w danej chwili momentów psychicznych wzgl. politycznych.

Chodziłoby teraz o zastanowienie się nad znaczeniem i celowością wystaw i targów dla ogółu rzemiosła.

Wystawa czy targi, dające przegląd dorobku, są doskonałą lekcją poglądową stanu życia gospodarczego kraju. Pobudzają one do dalszych i nowych wysiłków, przełamują niejednokrotnie depresję przedsiębiorcy, budzą dumę narodową, czy za-

wodową, będącą poważnym motorem w życiu gospodarczym.

Z tych względów wystawy i targi posiadają niewątpliwie znaczenie dla rzemiosła.

To stwierdzenie winno być punktem wyjściowym w dalszych rozważaniach nad kwestią udziału rzemiosła w targach i wystawach, skoro moment gospodarczy występuje w rzemiosle w ograniczonym stopniu. Z tego jednak też powodu należy ciężar kosztów udziału w wystawie czy targach przerzucić poza rzemieślnika. Instytucją tą, która winna przejąć gros kosztów, jest niewątpliwie samorząd gospodarczy, którego statut przewiduje zresztą urządzenie wystaw i targów. Organizacje rzemieślnicze bowiem są raczej za słabe finansowo.

Niewątpliwie z chwilą odpowiedniego nasycenia rynku surowcami moment gospodarczy nabierze w rzemiosle większego znaczenia i wywoła zwiększenie udziału w wystawach i targach, nigdy jednak nie osiągnie tego stopnia, do jakiego dochodzi się np. w przemyśle, z powodów wyżej wymienionych.

Dotychczasowa obserwacja wykazała, że urządzenie stoisk izbowych było łatwiejsze, aniżeli nakłanianie poszczególnego rzemieślnika do indywidualnego urządzania stoiska. Należałoby się jednak zastanowić, czy praktykowany sposób urządzania stoisk izbowych jest wskazany, a więc czy oglądanie przez widza stoiska izbowego, w którym pomieszczone są przypadkowe ekspozyty różnych gałęzi wytwórczości, dają w efekcie właściwy wynik, a więc, czy dają przegląd dorobku, pobudzają do dalszych i nowych wysiłków oraz czy budzi dumę narodową i zawodową. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem jest rozmieszczanie branżowe ekspozytów niezależnie od pochodzenia z tego, czy innego województwa i procentowy podział kosztów urządzania stoisk na poszczególne izby rzemieślnicze, chyba że urządzenie stoisk izbowych będzie takie, iż oglądanie ich da w efekcie wspomniany wyżej wynik.

Niezależnie zaś od urządzania stoisk zbiorowych należy popierać w pierwszej linii stoiska indywidualne, jako najbardziej wskazane ze względu na gospodarczy charakter wystaw i targów i najbardziej odpowiadające temu charakterowi.

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

DWUTYGODNIK

Ogólnopolskie pismo gospodarcze, przynoszące w każdym numerze obok artykułów czołowych ekonomistów obszerną kronikę krajową i zagraniczną.

Stałe dodatki: „Rolnictwo i Leśnictwo” oraz „Handel Zagraniczny”.

Prenumeratorki otrzymują ponadto pewną ilość numerów specjalnych, poświęconych omówieniu poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Prenumerata kwartalna wynosi 600,— zł.
Redakcja i Administracja: Katowice, ulica 3 Maja 23. — Konto P. K. O. Katowice, Nr III-4391.

Prasa rzemieślnicza i wydawnictwa

Zadanie prasy rzemieślniczej jako prasy fachowej może być określone krótko: pomagać w prowadzeniu warsztatu i uczyć. Pierwszy postulat prasa rzemieślnicza spełnia przez podawanie bieżących informacji z ustawodawstwa gospodarczego i przejawów życia gospodarczego w kraju i za granicą, drugi zaś prasa realizować winna, podając wiadomości o nowych zdobyczach technicznych, pozwalając rzemieślnikowi podążać za rozwojem jego zawodu od strony technicznej.

Chcąc scharakteryzować sposób spełniania przez prasę rzemieślniczą tych zadań

w dwudziestoleciu międzywojennym,

należy sobie zdać sprawę z rodzaju i ilości prasy, jaka się ukazywała na półkach wydawniczych. Nie jest to sprawą łatwą, a to z uwagi na to, że liczba czasopism rzemieślniczych ulegała w tym okresie bardzo dużym fluktuacjom. Był czas, kiedy np. w samym tylko Poznaniu ukazywało się około 10 fachowych czasopism rzemieślniczo-branżowych obok licznych czasopism międzybranżowych.

Akcja prasowa rzemieślnicza na innych terenach podówczas nie pozostawała daleko w tyle poza ośrodkiem poznańskim. Można śmiało powiedzieć, że mieliśmy wtedy do czynienia z inflacją czasopism rzemieślniczych. Twierdzenie to znajduje swoje uzasadnienie w tym, że okres dekonjunktury po roku 1929 usunął znakomitą większość tych organów z rynku wydawniczego do tego stopnia, że pod koniec roku 1938, a więc w okresie względnego wzrostu koniunktury mieliśmy 13 czasopism rzemieślniczych międzybranżowych oraz 8 czasopism branżowych, z tym, że wachlarz branż, któreby mogły poszczycić się własnymi organami, był mniejszy, aniżeli ilość tych pism, gdyż branża rzeźnicko-wędliniarska reprezentowana była przez dwa pisma, podobnie jak branża piekarska.

W obecnym czasie.

W porównaniu z cyframi przedwojennymi ilość czasopism rzemieślniczych, jakimi dysponujemy w tej chwili, jest więcej niż skromna. Posiadamy bowiem 7 czasopism międzybranżowych, a więc „Rzemiosło” — organ Związku Izb Rzemieślniczych R. P., wychodzący w Warszawie, „Przyjaciel Rzemieślnika”, wychodzący w Łodzi, krakowski organ — „Przegląd Rzemieślniczo-Przemysłowy”, „Rzemieślnik Pomorski” w Bydgoszczy, „Rzemieślnik Śląski” w Katowicach. Są to pisma wychodzące wyłącznie z inicjatywy instytucji, względnie organizacji rzemieślniczych dla użytku rzemiosła. Podobna zresztą jest geneza wychodzącego w Poznaniu „Życia Rzemieślniczego”, które jednak nie jest organem samodzielnym, lecz stanowi wkładkę do „Kuriera Wielkopolskiego”. We Wrocławiu mamy „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy”, będący wspólnym organem rzemiosła, przemysłu i handlu.

Na odcinku czasopism ściśle branżowych panuje natomiast niezwykła posucha. Posiadamy wprowadzić pisma tego rodzaju jak „Gazeta Włókniarza” w Łodzi, „Instrukcje dla budownictwa” w Warszawie, „Kamień i wapno” w Warszawie, „Materiały budowlane” w Poznaniu, „Metalowiec” w Katowicach, „Poligrafika” w Poznaniu, „Przegląd Skórzany” w Łodzi i szereg innych fachowych czasopism, które jednak wydawane są przez różne instytucje nierzemieślnicze, głównie przez odnośne Państwowe Zjednoczenia Przemysłowe. Z czasopism zaś fachowych rzemieślniczych, wydawanych przez rzemiosło, mamy tylko jeden jedyny organ „Postęp krawiecki”, wydawany przez Cechy Krawców w Poznaniu.

Przegląd liczbowy nie daje nam jednak pojęcia, czy wyliczone organy prasowe spełniają podane na wstępie zadanie doradcy-nauczyciela i informatora. Musimy więc sięgnąć do treści pism.

Treść czasopism przedwojennych.

Przeglądając roczniki pism przedwojennych, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że treść tych pism była na ogół uboga. W pismach międzybranżowych pojawiały się artykuły, omawiające zagadnienia z bieżącej polityki ogólnej kraju, z wyraźnym nastawieniem w kierunku polityki takiego czy innego stronnictwa, wypowiedzi wybitniejszych osobistości politycznych oraz głosy wybitniejszych postaci rzemiosła, idące w kierunku wyraźnie określonej linii politycznej, rzadko kiedy w obiektywny sposób omawiając interesy i postulaty rzemiosła. Dział informacyjny w tych pismach nie zawsze był dość obszerny i wyczerpujący. Niepoślednie natomiast miejsce zajmował zawsze tzw. dział organizacyjny, przedstawiający przejawy życia i działalność organizacji Cechów oraz innych organizacji rzemieślniczych. Przerost działu organizacyjnego nad innymi działami był przed wojną zasadniczą cechą czasopism rzemieślniczych. Nie było to zjawiskiem przypadkowym. Znane jest ono dobrze, zwłaszcza redaktorom regionalnych czasopism i wpływa ono z pewnego snobizmu rzemieślnika, który dałby się określić powiedzeniem: „będę abonować pismo, jeżeli pismo to będzie o mnie pisało”. Dążeniem więc wydawców tych pism było, aby w interesie rozszerzenia ilości abonentów jak najwięcej tego rodzaju wiadomości pismo zawierało. Względ na efekt finansowy wydawnictwa zaciążył w ten sposób nad jego poziomem fachowym.

To samo można powiedzieć o poziomie czasopism ściśle branżowych. Objawem ówczesnego rozpolitykowania rzemiosła może być fakt, że nawet w ściśle branżowych czasopismach z okresu przedwojennego spotyka się ze strony wybitniejszych osobistości rzemieślniczych różnego rodzaju wycieczki osobiste pod adresem innych rzemieślników, u których podstaw nie leżało nic innego, jak tylko **względy polityczno-partyjne**.

Powojenna prasa rzemieślnicza

powstawała samorzutnie. Nie ma żadnego organu, którego ukazanie się spowodowały jakiegolwiek względy polityczne. Nie ma również hegemonii efektu finansowego nad stroną redakcyjną.

Jeżeli weźmiemy którekolwiek z obecnie ukazujących się czasopism rzemieślniczych, to stwierdzić musimy, że dział organizacyjny, jakkolwiek obszerny i wyczerpujący, nie dominuje nad działem ogólno-redakcyjnym. Jest to niewątpliwie dodatnia cecha, wyróżniająca dzisiejsze czasopiśmiennictwo rzemieślnicze od przedwojennego.

Drugą dodatnią cechą jest rozszerzenie kręgu zainteresowań. Wydawany przez Związek Izb Rzemieślniczych organ „Rzemiosło” jest typowym przykładem wyższego poziomu dzisiejszej prasy rzemieślniczej nad przedwojenną. Organ ten jest kontynuacją takiegoż czasopisma wychodzącego przed wojną, jednakże w treści swej redakcyjnej od poprzednika przedwojennego zasadniczo odbiega. Różnice te możnaby lapidarnie ująć w ten sposób, że przedwojenne „Rzemiosło” mogło stanowić ewentualnie interesującą lekturę dla rzemieślnika, natomiast było nudną lekturą dla przeciętnego cechmistrza i działacza rzemieślniczego, czynniki zaś, których decyzje stanowiły o losach rzemiosła, a więc władze nie bardzo chętnie pismo to brały w ogóle do ręki.

Zasluga dzisiejszego zespołu redakcyjnego „Rzemiosła” jest, że pismo to czyta z zainteresowaniem nie tylko rzemieślnik, ale potrafi się nim zainteresować każdy, kogo decyzje w taki czy inny sposób o losach rzemiosła mogą stanowić.

Dbłość o poziom czasopisma i starania, by pismo istotnie spełniało swoje zadanie, zasadniczo cechuje tak samo czasopisma wychodzące na prowincji.

Jeżeli chodzi o jedyne rzemieślnicze czasopismo branżowe — „Postęp Krawiecki”, to podkreślić trzeba, że pismo to powstało z inicjatywy młodych entuzjastów, samych rzemieślników, którzy potrafili postawić je na takim poziomie, że nie potrzebuje ono obawiać się zestawienia z takimi samymi pismami zagranicznymi. Niekorzystnym jest objawem, że istnieje tylko jedno czasopismo branżowe. Rola czasopism branżowych, których zadaniem jest śledzenie postępu technicznego i popularyzowanie nowości technicznych — specjalnie w dzisiejszych warunkach — jest bardzo duża. Z tego to względu na organizacjach rzemieślniczych

niczych ciąży obowiązek podjęcia energicznej akcji wydawniczej na odcinku ściśle branżowym.

Jeżeli w porównaniu z okresem przedwojennym na rynku czasopiśmienniczym nasz obecny dorobek jest skromny, to na odwrót

na rynku wydawnictw rzemieślniczych książkowych

mamy do czynienia z inflacją, a podajże nawet z hiperinflacją. Firmy wydawnicze, zajmujące się wydawaniem książek rzemieślniczych, liczą się dziś na dziesiątki. Fachowe rzemieślnicze książki, złożone w Ministerstwie Oświaty dla zatwierdzenia ich do użytku w szkołach zawodowych, liczą się już na setki. Brak jest jakiegokolwiek koordynacji tych wydawnictw. Są branże, które po wojnie otrzymały z rynku wydawniczego około 10 i więcej książek — podręczników. Jednak nawet pobieżne przeglądanie niektórych podręczników nasuwa szereg wątpliwości co do fachowości i kompetencji ich autorów. Trudno jest powiedzieć, ile z tych podręczników należałoby niezwłocznie zużyć na makulaturę, niemniej jednak liczba ich byłaby nie mała.

Pocieszającym zjawiskiem jest, że dla uchronienia rzemiosła przed bezwartościową lekturą powstał szereg instytucji, jak:

Komisja Oceny Książek Szkolnych przy Ministerstwie Oświaty,

Komisja Oceny i Koordynowania Akcji Wydawniczej przy Naczelnej Organizacji Technicznej,

Komisja Wydawnicza Ministerstwa Przemysłu i Handlu,

Komisja Wydawnicza Związku Izb Rzemieślniczych R. P. oraz

Wydział Wydawniczy Związków Zawodowych i inne.

Niepoślednią rolę, jeżeli chodzi o książki dla rzemiosła, odegrać może i niewątpliwie odegra Centrala Ośrodków Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła, dawniejsza Centrala Instytutów Naukowo-Rzemieślniczych, która jako jedno ze swych zadań postawiła koordynację akcji wydawniczej podległych jej zakładów Doskonalenia Rzemiosła. Zakłady te, jak: Zakład w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i innych ośrodkach, podjęły akcję wydawniczą spontanicznie i nie należycie skoordynowaną. Dbłość o treść wydawanych książek nie zawsze była równa, a działalność Centrali koordynującej ich akcję zapobiegnie temu, by w ramach wydawnictw Zakładów Doskonalenia Rzemiosła nie ukazywały się książki, które rzemiosłu nie są potrzebne.

JULIAN STRAWA (Warszawa)

Redaktor „Rzemiosła”

Dom Rzemiosła w Warszawie

Chcieliśmy, aby wśród szeregu artykułów, omawiających z różnych punktów widzenia zagadnienia rzemieślnicze, nie brakło również naszego, przypominającego o budującym się Domu Rzemiosła w Warszawie.

Biorąc pod uwagę rolę, jaką ma spełnić, tradycję, jaką posiada i wielkość obiektu — ryzykowali-

byśmy powiedzenie, że sprawa budowy Domu Rzemiosła stała się jednym z zagadnień życia rzemieślniczego, niewątpliwie nie pierwszym, ale nie ostatnim i nie bagatelnym.

Wybudowanie z dźwigającej się z ruin stolicy wspaniałego Domu Rzemiosła to nie tylko przysporzenie miastu pięknego budynku i przyspiesze-

nie odbudowy Warszawy, lecz podkreślenie i stałe podkreślanie znaczenia i roli rzemiosła w Polsce — to widoczny znak jego organizacyjnej zwartości.

Poza prestiżowym znaczeniem Dom Rzemiosła będzie miał specjalne znaczenie społeczne. Będąc siedzibą naczelných organizacji rzemieślniczych, stanie się miejscem, do którego zjeżdżać się będą rzemieślnicy z terenu całej Polski. Jego piękne sale napełniać się będą rzemieślnikami, przybywającymi na zjazdy ogólnopolskie, starszyzną i młodzieżą na odczytach i przeżroczach. Tu doświadczenie i rozważa udzielać będą rad gorącej młodoci, tu wreszcie w sklepionych piwnicach, pomni staromiejskiej warszawskiej tradycji, spotykać się będziemy przy kieliszku wina, aby wspominać odeszłą od nas przeszłość i o aktualnych zagadnieniach swobodnie porozmawiać. W naszym Domu Rzemiosła będzie zachowana tradycja, będą szanowane dobre obyczaje, będzie on więzią „między starymi a nowymi laty”.

Rozumiejąc znaczenie Domu Rzemiosła w Warszawie, IV ogólnopolski zjazd rzemiosła w Bydgoszczy uchwalił odbudowę zniszczonego w czasie powstania Domu, będącego siedzibą Związku Rzemieślników Warszawskich.

W realizacji uchwał Zjazdu Bydgoskiego powołano do życia aktem notarialnym fundację pod nazwą: „Fundacja Domu Rzemiosła”, w składzie Związku Izb Rzemieślniczych R. P., Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczych i 14 Izb Rzemieślniczych.

Fundacja jest osobą prawną, posiada własny majątek i może zawierać wszelkie umowy i transakcje w ramach obowiązujących ustaw.

Siedzibą Fundacji jest Warszawa (Zgoda 1). Władzami Fundacji są: Walne Zebranie Fundatorów i Zarząd.

Fundację zatwierdził w dniu 7 czerwca 1947 r. Minister Przemysłu i Handlu. Kadencja Zarządu Fundacji trwa trzy lata. Fundatorem może być instytucja lub osoba prawna, związana z rzemiosłem, jeśli będzie przyjęta przez Zarząd Fundacji, po złożeniu daru fundacyjnego w sumie nie mniejszej, niż 50.000 zł. Każdy wpłacony dar w wysokości 50.000 zł daje na walnym zebraniu prawo jednego głosu.

Mgr ANZELM GORYWODA (Katowice)

Dyrektor Izby Rzemieślniczej

Rzemiosło nielegalne

Nie ma niczego łatwiejszego od odpowiedzi na pytanie, czy istnieje w Polsce rzemiosło podziemne. Istotnie, jeżeli prócz podziemia politycznego istniało czy istnieje podziemie gospodarcze, mające być likwidowane nawet przy pomocy specjalnych ustaw, ułatwiających wyjście z podziemia, to, oczywiście, nie zdziwi nikogo, jeśli stwierdzimy, że istnieje także rzemiosło podziemne.

Istniało ono zresztą zawsze. Średniowiecze znało störerów, czyli szturarzy, recte fuszerów itp.

A teraz na zakończenie poświęćmy słów kilka na zapoznanie czytelnika z historią Domu Rzemiosła.

Przede wszystkim musimy zaznaczyć, że projektowany Dom Rzemiosła będzie kompleksem olbrzymich gmachów, rozpoczynającym się na ulicy Miodowej 14, obejmującym całą jedną stronę ulicy Kapitulnej i zakręcając w Podwale — trzy numery hipoteczne na ul. Podwale.

Do chwili obecnej stoją pod dachem w stanie surowym mury dawnego domu przy ul. Miodowej 14, będącego dawniej własnością Związku Rzemieślników Chrześcijan, a obecnie odbudowanego w pierwszej serii budowy — domu rzemiosła.

Dom ten, jako obiekt zabytkowy, będzie odbudowany przy zachowaniu dawnego wyglądu.

Pierwszy raz był on zbudowany w pierwszej połowie XVII wieku sumptem i staraniem biskupa kanclerza Jana Zadzika, późniejszego biskupa krakowskiego, z przeznaczeniem na siedzibę duchownych pieczętarzy koronnych. W okresie najazdu szwedzkiego był zburzony a następnie odbudowany dopiero w końcu XVII wieku przez Jerzego Mniszcha, nadwornego marszałka koronnego.

Zmieniając kolejno właścicieli, jak: Zyberków, Rzewuskich, Ożarowskich — przechodzi wreszcie na własność rodziny Chodkiewiczów, potomków wielkiego litewskiego hetmana Jana Karola Chodkiewicza, bohatera bitwy Chocimskiej.

W rękach rodziny Chodkiewiczów dom pozostaje do 1824 r. Ponieważ ostatnim jego właścicielem z rodu Chodkiewiczów był kasztelan Aleksander Chodkiewicz, dom ten znany był pod nazwą Kamienicy Kasztelańskiej. Później, kiedy właścicielami domu stają się kolejno obywatele warszawscy, dom traci charakter pańskiej rezydencji.

W kilka lat po pierwszej wojnie światowej dom ten nabył Związek Rzemieślników Chrześcijan m. st. Warszawy; dotrwał on aż do powstania warszawskiego, w czasie którego legł w gruzach, grzebiąc pod swoimi murami powstańców warszawskich.

Kończymy nasz krótki artykuł słowami Bolesława Prusa, przyjaciela rzemiosła: „Non omnis moriar” — nie wszystek umarłem.

Ruiny wstały do życia i wierzymy, że niedługo w pełni ożyją.

rzemieślników, nie należących do cechu.¹⁾ Przed wojną nikt istnienia nielegalnego rzemiosła w Polsce nie kwestionował. Owszem, Sokołowski stwierdza, że istnienie nielegalnego rzemiosła jest faktem, z którym należy się liczyć. Nic dziwnego, bo ze wszystkich dziedzin gospodarczych rzemiosło najłatwiej dostaje się do podziemia, bo działalność

¹⁾ Kazimierz Sokołowski „Rzemiosło” — Kielce 1936, str. 70

gospodarcza warsztatu rzemieślniczego szczegółowo reglamentowana przepisami prawa przemysłowego, może bardzo prędko stanąć w kolizji z wymaganiami tych przepisów, stać się nielegalną, a więc działalnością podziemną.

Rozpatrując sprawę nielegalnego rzemiosła, musimy sobie zadać kilka podstawowych pytań. Przede wszystkim, czy można ustalić liczbę warsztatów nielegalnych. A jeśli tak, to ile ich jest? Dlaczego zeszły do podziemia gospodarczego? Czy i przy pomocy jakich środków można je stamtąd wydobyć?

Ustalenie liczby warsztatów nielegalnych, czy rzemieślników, działających nielegalnie jako tacy, jest rzeczą bardzo trudną. Są to właśnie te jednostki, które unikają wszelkich ewidencji, statystyk itp.

Przed wojną Ptasieński²⁾ podał procentowe liczby warsztatów nielegalnych w stosunku do warsztatów legalnych zależnie od województw na 15—62. Przeciętna przez niego ustalona wynosi 23%, co daje 85.000 nielegalnych warsztatów. M. Grzybowski natomiast szacował liczbę nielegalnych warsztatów na 1.500.000. Po wojnie, oczywiście, dużo się zmieniło. Gdyby przyjąć, że obecna liczba 136.000 legalnych zakładów stanowi, jak to przyjął Ptasieński, 77% wszystkich zakładów, to mielibyśmy ponad 40.000 warsztatów nielegalnych. Taką też liczbę oraz 50.000 zatrudnionych w warsztatach nielegalnych podaje w „Rzemieśniku Pomorskim” z 7. 12. 1947 r. Józef Kołodziejczyk.

Ostatnio wykonanie obowiązku zgłoszenia niektórych zajęć zarobkowych (krótko zwane rejestracją), przeprowadzone przez izby rzemieślnicze, wykazało, że np. na Dolnym Śląsku zarejestrowało się według danych powiatowych do 144% warsztatów, ujętych dotychczas w ewidencjach.

Problem ten więc wart jest pewnej analizy, którą, moim zdaniem, należy rozpocząć od pojęcia rzemiosła nielegalnego. Pojęcie to bowiem, aczkolwiek w świetle przepisów prawnych dosyć jasne, jest w opinii publicznej, a nawet administracji przemysłowej niedostatecznie sprecyzowane.

Zwykle opinia bierze pod uwagę samą czynność rzemieślniczą, np. szycie ubrań, nie uwzględniając, jak tego wymagają przepisy, ważnych dodatkowych okoliczności gospodarczych, mianowicie, czy czynności te są wykonywane samodzielnie i sposobem rzemieślniczym.

Przecież wielka fabryka konfekcji, choć tam się szyje ubrania, nie jest nielegalnie wykonywanym rzemiosłem, a całkiem legalnym przemysłem. Wszak uszycie sukienki dla sąsiadki czy sąsiadek przez uzdołnioną i poduczoną w krawieczyźnie żonę robotnika nawet za wynagrodzeniem nie jest nielegalnym rzemiosłem, bo mamy tu do czynienia z przemysłem domowym, wykonywanym ubocznie i bez zatrudnienia sił najemnych. To samo dotyczy rolnika, wykonywującego ubocznie jakieś rzemiosło, np. szewstwo, kołodziejstwo. A nawet szycie

sukienek czy ubrań, choćby było zajęciem głównym, nie będzie rzemiosłem nielegalnym, a chałupnictwem, jeśli wykonywane jest dla jakiegoś nakładcy na jego rachunek. Sieciechowicz³⁾ podaje, że chałupników było przed wojną 300.000

I jeszcze jedno. Zagrodnik w okolicach górzystych, który ma małe dochody z roli, a dużo wolnego czasu, wyrabiający np. garnki czy kożuszki o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, też nie będzie rzemieślnikiem nielegalnym, bo wytwórczość jego należy zaliczyć do przemysłu ludowego, nawet, jeśli temu zagrodnikowi pomagają członkowie rodziny i domownicy.

Normalnie opinia publiczna, a zwłaszcza opinia zainteresowanych tu rzemieślników nie odróżnia wymienionych trzech grup od nielegalnego rzemiosła, tak jak nie odróżnia wielu innych zajęć pozornie rzemieślniczych, np. wykańczania przez fabrykę własnych wyrobów nawet technicznym sposobem rzemieślniczym (oprawa książek produkcji własnej przez drukarnię lub wydawcę, produkcja beczek na własne potrzeby browaru itp.). Ta błędna opinia jest do pewnego stopnia zrozumiała, gdyż w praktyce chałupnik, czy wykonywujący przemysł domowy lub ludowy może się bardzo upodobnić do rzemieślnika. Nawet znawcom tego zagadnienia trafiają się błędy. Jako przykład można tu przytoczyć wymienioną już broszurę Sieciechowicza, w której to broszurze na stronie 19 znajdujemy takie zdanie: „Wykonywanie zamówienia przez chałupnika dla prywatnego klienta (nie nakładcy) będzie bez wątpienia nielegalnym wykonywaniem rzemiosła”.

A jeśli to będzie zajęcie uboczne, co przecież będzie regułą u typowego chałupnika? Czy wtedy nie mamy do czynienia z przemysłem domowym? Nie ulega kwestii, że tak. Dotychczas nie ma też przepisu, zabraniającego chałupnikom zajmowanie się przemysłem domowym.

Do wytworzenia i utrwalenia błędnej opinii przyczynia się też istniejące w rzemiosle przekonanie (w dużej części słuszne), że działalność wymienionych grup stanowi **szkodliwą konkurencję gospodarczą dla rzemiosła**, szczególnie w czasie kryzysu gospodarczego.

Te okoliczności wyolbrzymiają zagadnienie nielegalnego rzemiosła, które przy spokojnej ocenie wygląda znacznie skromniej, jeśli ograniczymy się do punktu widzenia prawnego.

Nie znaczy to, byśmy chcieli twierdzić, że rzemiosło nielegalnie nie istnieje. Ale owszem. Są nierzemieślnicy i co ciekawsze — także rzemieślnicy, którzy sposobem rzemieślniczym i samodzielnie wykonują rzemiosło, a nie są w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Przyczyny i motywy są tu bardzo różne. Często powodem jest nieświadomość kolizji z przepisami, często wygodą, niedbalstwem, nierzadko ekonomiczna sytuacja przymusowa, to znaczy zbyt wielkie przeszkody ekonomiczne na drodze do zalegalizowania działalności

²⁾ Cecylian Ptasieński: „Rzemiosło w Polsce Współczesnej” — Lublin 1934

³⁾ Stanisław Sieciechowicz: „Aktualne zagadnienia drobnej wytwórczości przemysłowej w Polsce” — str. 7

(za słabe przygotowanie do egzaminów, niemożliwość ukończenia kursu, zrekonstruowania dokumentów itp.). Dochodzi: chęć choćby chwilowego ratowania rentowności, czy wypłacalności przedsiębiorstwa przez uchylenie się od obowiązku podatkowego.

Mamy więc wiele prób zakładania spółek (z o. o.) po to tylko, aby nierzemieślnik, rozporządzający pewnym kapitałem, mógł działać jako rzemieślnik (zgodnie nawet z prawem przemysłowym, to znaczy z literą — nie z duchem). Temu samemu celowi ma służyć instytucja zastępców (już niezgodnie z prawem), gdyż opinia nie wie o tym, że rzemiosło musi być prowadzone osobiście, a nie przez zastępcę. Mamy tu do zanotowania zjawisko dwoiściego charakteru rzemieślnika, który potrafi przyjąć jakąś pracę zależną, nawet trwałą, a równocześnie wykonywać samodzielnie rzemiosło, przy czym często to ostatnie jest głównym źródłem dochodu i niezgłoszone, a więc nielegalne. Specjalnie też należy podkreślić nieprzewartą chęć ludzi młodych do samodzielności w rzemiosle. Nie czekają oni, aż będą mieli przygotowanie, wymagane przez prawo przemysłowe, lecz usamodzielniają się i prowadzą, oczywiście, rzemiosło nielegalne przez długie lata.

Nie znaczy to, że warsztat zgłoszony, którego właściciel ma wszelkie uprawnienia do wykonywania zgłoszonego rzemiosła, już nie może prowadzić działalności nielegalnej. Często następuje przyjmowanie robót z zakresu innego rzemiosła, na które właściciel warsztatu nie ma kwalifikacji formalnych i które też nie mogą być uznane za uszlachetnienie, względnie wykończenie własnej produkcji.

Widzimy więc, że mamy do czynienia z niemałym rozmnożeniem form nielegalnej działalności rzemieślniczej. Mimo to spokojna i obiektywna ocena tych zjawisk pozwoli nam wyłączyć z ilości warsztatów, uważanych przez ogół za nielegalne, chyba znacznie większą część, których działalność nie stanowi obrazy przepisów prawnych, jak to wykazaliśmy wyżej.

Tak jest z punktu widzenia prawnego, który właściwie dla oceny legalności jest wystarczający. Sądzymy jednak, że ekonomiczne oświetlenie tego problemu jest niezbędnym uzupełnieniem analizy prawnej.

Dla rzemieślnika, oczywiście, obojętną jest rzeczą z punktu widzenia ekonomicznego, czy konkurencję robi mu nielegalny rzemieślnik, czy też człowiek, wykonywujący legalnie np. przemysł domowy. Jeden i drugi jest dla rzemieślnika równie niepożądany. Stąd chęć podciągnięcia całej tej konkurencji często uciążliwej i nierzadko niebezpiecznej dla egzystencji gospodarczej warsztatu rzemieślniczego przez rzemiosło pod pojęcie działalności nielegalnej. Stąd pragnienie rzemieślników czasem świadome a najczęściej nieświadome do uzyskania stanowiska częściowego monopolisty przez zakaz wykonywania czynności rzemieślniczych w innej formie gospodarczej, niż tej, która stanowi samodzielny warsztat rzemieślniczy i wyeliminowanie konkurencji innych grup.

Tendencja zupełnie zrozumiała z punktu widzenia interesu danego rzemieślnika, lub danej grupy rzemieślników. Z punktu widzenia interesu innych legalnie działających osób i grup, a przede wszystkim z punktu widzenia interesu gospodarki narodowej sprawa przedstawia się zgoła inaczej. I tu dopiero rozumiemy, że dla gospodarki narodowej nie jest rzeczą obojętną, czy milionowe rzesze robotników i chłopów oraz członków ich rodzin w czasie wolnym zajmują się jakąś dodatkową działalnością gospodarczą, czy też nie. Nie ulega wątpliwości, że w interesie tych szerokich grup gospodarczych jak i w interesie gospodarki narodowej leży jak najdalej posunięta aktywizacja gospodarcza tychże i podniesienie poziomu fachowego i rentowności tej działalności, tak samo jak w interesie gospodarki narodowej leży nie ograniczanie produkcji do form produkcji rzemieślniczej nawet tej, która tradycyjnie należy do produkcji rzemieślniczej — jeśli np. produkcja fabryczna jest więcej ekonomiczna.

Widzimy więc, że obowiązujące prawo przemysłowe wcale nie ma na celu stworzenia choćby jakiego takiego monopolu dla rzemiosła. Daje ono wszędzie pierwszeństwo względem ogólnogospodarczym, bo przecież nie ogranicza nigdzie nawet konkurencji rzemieślników między sobą, dopuszczając do samodzielnej działalności rzemieślniczej każdego, kto potrafi wykazać się wystarczającymi kwalifikacjami i to niekoniecznie formalnymi.

Tak też twierdzi Zbigniew Ehrenberg w swej książce „Istota — ustroj — granice gospodarcze i społeczne rzemiosła” — Warszawa 1938 r. — na stronie 53, pisząc:

„Toteż ochrona prawna tam, gdzie została ona wprowadzona, jest próbą kompromisu pomiędzy interesem społecznym, a interesem rzemiosła. Kompromis ten zawarty przeważnie został — znowu słusznie — pod kątem widzenia szerszego uwzględnienia interesu społecznego.”

Wynika z tego, że żądanie dowodów uzdolnienia ma w pierwszym rzędzie inny cel, niż ochronę gospodarczą rzemiosła, mianowicie, ochronę klienta od nietachowej obsługi i jego ochronę przed szkodami gospodarczymi, czy osobistymi (fryzjer). Dlatego też rzemiosło nielegalne godzi w pierwszym rzędzie w interes gospodarczy ogółu, choć pozornie tańszymi cenami idzie po linii jego interesu. Tu leży błąd prawie wszystkich rozważań na temat rzemiosła nielegalnego, bo wszędzie uważa się, że nielegalne rzemiosło jest przede wszystkim wrogiem legalnego rzemiosła i ono pierwsze winno z nim walczyć jako najbardziej zainteresowane. Nieprawda! Dobry warsztat rzemieślniczy w normalnych mniej więcej warunkach i tak będzie miał wielką przewagę przez swój poziom fachowy. Jest to jedyna, ale uniwersalna broń, bo pozwala na zwycięską konkurencję tak z przemysłem fabrycznym jak chałupnictwem oraz z przemysłem domowym i ludowym jak wreszcie również z rzemiosłem nielegalnym. W interesie zaś ogółu do walki z przemysłem nielegalnym winno stanąć nie tylko rzemiosło, ale w pierwszym rzędzie władze przemysłowe i skarbowe, a zwa-

szcza te ostatnie, jako najbardziej zainteresowane. Okazuje się bowiem, że nielegalny warsztat rzemieślniczy nie może istnieć z samej szkody gospodarczej, wyrządzonej klientom przez usługi i towary mniej wartościowe, ale musi jeszcze to, co się należy skarbowi, zatrzymać dla siebie. Dopiero wtedy ekonomiczna słabość wobec warsztatu legalnego jest wyrównana.

Jakie w dzisiejszej sytuacji możnaby znaleźć środki zaradcze przeciwko nielegalnej działalności rzemieślniczej? W pierwszym rzędzie należy za-

lecić nastawienie działalności urzędów skarbowych na wyszukanie choćby z większym nakładem pracy i opodatkowanie wielkiej liczby warsztatów nielegalnych.

Zorganizowane, legalne rzemiosło wspólnie z władzami przemysłowymi na pewno pomoże w tej trudnej robocie i stosunki między urzędami skarbowymi a legalnym rzemiosłem na tej drodze mogłyby doznać znacznej poprawy, a równocześnie nielegalna działalność rzemieślnicza straciłaby prawie całkowicie swoją dziś tak wielką atrakcyjność.

EDWARD WIŚNIEWSKI (Warszawa)

Referent Spółdz. Związku Izby Rzemieślniczych R. P.

Spółdzielczość w rzemiośle, formy i doświadczenia

Początki ruchu spółdzielczego w rzemiośle datują się od pierwszej połowy XIX wieku, od okresu pierwszego kryzysu w dziejach nowożytnych świata, powstałego na skutek rewolucji przemysłowej, jaka zaszła dzięki wynalazkowi maszyny parowej i użytkowania utajonych sił przyrody. Ojcem spółdzielczości rzemieślniczej jest Schultze z Delitsch, burmistrz małego miasteczka niemieckiego, który w 1849 r. organizuje miejscowych rzemieślników w zrzeszenia dla zakupu surowca, pierwszą w historii Europy Środkowej spółdzielnię szewców i stolarzy. Zadłużenie członków tych spółdzielni nasunęło przypuszczenie, iż przed założeniem spółdzielni trzeba zmobilizować kredyt, gdyż rzemieślnik odbiera przeważnie surowiec bez zapłacenia natychmiast należności.

Dlatego w 1850 r. Schultze powołał do życia pierwszą spółdzielnię kredytową, a następnie zorganizował zbyt wyprodukowanych dóbr, tworząc magazyny sprzedaży.

W okresie niewoli przypadają początki spółdzielczości w Polsce, która kształtowała się odmiennie w poszczególnych zaborach.

W tym czasie

rzemiosło na terenie Polski

nie organizowało osobnych spółdzielni o składzie wyłącznie ze środowisk rzemieślniczych, lecz udział ograniczał się jedynie do przynależności w korzystaniu z kredytu w miejskich spółdzielniach kredytowo-oszczędnościowych. Spółdzielnie surowcowe wzorowane na przykładzie Schultzego z Delitsch nie cieszyły się powodzeniem i likwidowały szybko swoją działalność. Wiele przyczyn składało się na upadek inicjatywy założycielskiej tego rodzaju spółdzielni, lecz przede wszystkim trudności, wynikające ze struktury psychicznej ówczesnego rzemiosła, któremu obcą była w zasadzie idea współdziałania. Głównym powodem likwidacji spółdzielni o charakterze pomocniczo-surowcowym był brak wykształcenia handlowego i kupieckiego, brak zdolności do społecznych form współżycia i organizowania, jak również rywalizacja w postaci bezwzględnej walki konkurencyjnej wśród szerokiej rzeszy społeczeństwa rzemieślniczego. Na terenie ówczesnej Polski pod trzema zaborami istniało zaledwie trzydzieści kilka

spółdzielni rzemieślniczych wytwórczych, budowlanych, surowcowych branży skórzaney i włókienniczych oraz spółdzielni powstałych w ośrodkach przemysłu ludowego, które okazały się najbardziej silnymi gospodarczo i wiele z nich przetrwało do chwili obecnej.

W okresie 1918 do 1939 r.

spółdzielczość w rzemiośle

nie rozwijała się należycie, gdyż była organizowana bez planu, dorywczo, pomimo to do chwili agresji hitlerowskiej na terenie Rzeczypospolitej było aktywnych około 120 spółdzielni, pośród których wiele wykazało się doskonałą organizacją administracyjno-handlową i ogromnymi obrotami. Zwłaszcza rok 1935 był rokiem przełomowym w historii przedwojennej spółdzielczości, ponieważ samorząd gospodarczy rzemiosła przystąpił do energicznej akcji zakładania spółdzielni wytwórczych i handlowych na skutek zainteresowania się spółdzielczością rzemieślniczą przez Państwo oraz udzielaniem o charakterze masowym zamówień rządowych.

Spółdzielczość rzemieślnicza zaczęła się rozwijać dopiero z chwilą odzyskania Niepodległości w 1945 r., ze względu na zadania jakie wyznaczył jej trzyletni plan odbudowy gospodarczej kraju.

Rozwój spółdzielczości w rzemiośle w nowej strukturze gospodarczej posiada już określone cele i zadania, wpływające nie tylko z założenia nowego modelu społeczno-gospodarczego państwa, jego wymogów i potrzeb, lecz również w sytuacji w jakiej się znalazły w chwili obecnej samoistne warsztaty rzemieślnicze. Cele i zadania Planu Trzyletniego nakłaniają rzemiosło w Polsce do zrozumienia i wciągnięcia się w orbitę nowej formy społecznego gospodarowania.

Okazało się, że

tworzenie typu spółdzielczości pomocniczych

specjalnie przystosowanych dla samodzielnego rzemiosła leży również w interesie Państwa oraz mas pracujących chłopów i robotników. Rzemiosło początkowo nastawione bardzo nieufnie i podejrzliwie do akcji uspołdzielczania, zrozumiało obecnie ogromne znaczenie i korzyści obopólne jakie akcja ta przynosi społeczeństwu, dlatego

też trudności w rozbudowie sieci spółdzielni zanikają i po rozwiązaniu zagadnienia zaopatrzenia powinna przyczynić się do wzmocnienia gospodarczego spółdzielni pomocniczych rzemiosła.

Obecnie z kolei przystąpimy do omówienia poszczególnych typów spółdzielni rzemieślniczych. Pośród spółdzielni zrzeszających element rzemieślniczy najstarsze są

spółdzielnie kredytowe.

Spółdzielnie te cieszyły się wielkim powodzeniem u rzemieślników, ponieważ, nie nakładając żadnych ograniczeń działalności warsztatów pracy, jednocześnie były jedyną drogą dla łączenia się, w celu zdobycia kapitału i uniezależnienia się od dostawców, którzy częstokroć wykorzystywali słabość ekonomiczną odbiorców. Spółdzielnie kredytowe winny być, jak wykazało doświadczenie, organizowane nie wyłącznie pośród rzemieślników, lecz raczej powinny skupiać członków o różnych zawodach jak np. rolnicy, kupcy itd., rzemieślnicy bowiem bogatsi nie potrzebujący korzystać z pożyczek nie składali pieniędzy w kasie, obawiając się konkurencji w przyszłości swoich słabszych ekonomicznie kolegów.

W chwili obecnej mamy w Polsce 5 spółdzielni o charakterze oszczędnościowo-pożyczkowym, a zrzeszającym prawie wyłącznie element rzemieślniczy.

1. Bank Spółdzielczy Rzemieślniczy w Warszawie,
2. Bank Spółdzielczy Rzemieślniczy w Sosnowcu,
3. Bank Spółdzielczy Chałupniczy i Rzemieślniczy w Krakowie,
4. Bank Spółdzielczy Rzemieślniczy i Rolniczy w Przemyśle,
5. Bank Spółdzielczy dla prod. Żyd. w Polsce w Warszawie.

Niestety, kapitały Banków spółdzielczych wymienionych powyżej są niezbyt duże z powodu słabego zainteresowania właścicieli warsztatów rzemieślniczych działalnością i możliwościami finansowymi instytucji.

Drugim typem stowarzyszenia rzemieślniczego jest

spółdzielnia surowcowa,

która nie przeciwstawia się istocie wewnętrznej rzemiosła, nie wpływa na zmianę warunków zbytu produktów rzemieślniczych oraz nie wymaga wielkich kosztów na urządzenie magazynów. Spółdzielnie surowcowe są bardzo atrakcyjne po 1-sze, gdyż spółdzielnia kupuje surowce w hurcie po cenach znacznie niższych, otrzymując lepszy towar, po 2-gie — ułatwia rzemieślnikowi zakup bez poszukiwania dostawcy, a tym samym bez straty cennego czasu i po 3-cie — obniża wydatki wydatki administracyjno-handlowe.

Trzecim typem spółdzielni rzemieślniczej są

spółdzielnie magazynowe

czyli zbytu, których działalność polega na skupie bądź też przyjmowaniu w komis od członków gotowych wyprodukowanych w samodzielnym warsztacie wyrobów.

W ten sposób spółdzielnia magazynowa staje się pośrednikiem handlowym, a często nakładcą dla ubogiego rzemieślnika, oddalonego od miejsca

sprzedaży, przez organizowanie magazynów zbytu na głównych ulicach miast i miasteczek.

„Ojciec“ spółdzielczości rzemieślniczej Schultze jednak uważał, że najdoskonalszą formą zrzeszania się gospodarczego jest spółdzielnia wytwórcza, której odmiana pod nazwą spółdzielnia rzemieślniczych

wytwórczo-handlowych

istniała u nas przed drugą wojną światową.

Spółdzielnie tego typu były prowadzone dwoma systemami a mianowicie, albo spółdzielnia prowadziła wspólnie warsztat, gdzie członkowie pracowali razem, bądź też spółdzielnia przyjmowała zamówienia na własny rachunek i po zakupieniu surowca i dodatków rozdawała go pomiędzy członków-właścicieli samoistnych warsztatów rzemieślniczych z tym, iż w oznaczonym terminie komisyjnie członkowie musieli oddać zamówienie i wówczas otrzymywali wynagrodzenie za robociznę. Podział ustrojowy i mankamenty w spółdzielniach członków ze spółdzielniami były przyczyną wielu trudności w funkcjonowaniu tego rodzaju spółdzielczości rzemieślniczej i spowodowały głęboką reformę w postaci opracowania w 1946 r. jednolitego wzorcowego statutu spółdzielni nazwanych

spółdzielniami pomocniczo-rzemieślniczymi.

Uwzględnia on wszystkie kapitałne potrzeby gospodarcze rzemiosła, a jedynie eliminuje sam sposób produkcji, nie przewidując prowadzenia warsztatów wytwórczych. Zakres działalności spółdzielni pomocniczych obejmuje prowadzenie wspólnych magazynów surowców, fabrykatów i półfabrykatów, organizowanie zbiorowego wytwórstwa i zbytu, korzystanie ze wspólnych maszyn i narzędzi oraz udzielanie poręki za zobowiązania kredytowe członków.

Wzorcowy statut spółdzielni

pomocniczych zawiera zupełnie nowe, nieznane dotychczas inowacje co do powiązania z Izbami Rzemieślniczymi i ich Związkiem na równi ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P., lecz naturalnie z rozdziałem kompetencyjnym. Związek Rewizyjny Spółdzielni przejmuje kontrolę i prawo rewizji działalności prawnoustrojowej i finansowej spółdzielni, gdy tymczasem samorząd gospodarczy kwalifikuje uzdolnienie zawodowe kierowników i członków stowarzyszenia, wykorzystując postanowienie statutu o wyłącznej przynależności do tego typu spółdzielni członków określonego cechu lub związku cechów rzemieślniczych.

Instrukcja komunikatu wydanego wspólnie przez Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. oraz Związek Izb Rzemieślniczych zgodnie z decyzją zapadłą na konferencji 26 marca 1947 r., przewiduje i ustala zasady organizacji spółdzielni pomocniczych. Instrukcja opiera się na stwierdzeniu, iż podstawą organizacji sieci spółdzielni pomocniczych w terenie jest istniejąca siatka cechów oraz ustala wytyczne orientacyjne co do minimalnej ilości członków spółdzielni pomocniczych na 50 i minimum kapi-

tału udziałowego na 1.000.000,— złotych. Pewne odchylenia są jednak dopuszczalne, szczególnie z uwagi na rodzaj rzemiosła oraz specyficzne warunki, jak np. na Ziemiach Odzyskanych, terenach przyczółkowych itp.

Poza tym przyjmuje się za zasadę, że stosunki handlowe z instytucjami i przedsiębiorstwami państwowymi spółdzielnie pomocnicze utrzymują wyłącznie za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, jako ich centrali gospodarczej. Pomimo krótkotrwałego okresu rozwijania się inicjatywy założycielskiej spółdzielnie pomocniczo-rzemieślnicze jako najbardziej odpowiadające psychice i mentalności rzemiosła polskiego wykazują ogromny wzrost jakościowy i ilościowy, co ilustruje poniższe zestawienie porównawcze za okres 5 miesięcy.

(ewentualną — jak rozsiewano złośliwie — likwidacją inicjatywy prywatnej), jak również ogromny wpływ miały wojenne straty rzemiosła w ludziach i warsztatach na chęć zrzeszania się w tego rodzaju spółdzielnie, co doprowadziło liczbę ogólną spółdzielni pracy wytwórczej do 400. Mimo niezaprzeczonych wartości, które spółdzielnie pracy wytwórczej zbliżają do ideału myśli spółdzielczej, mają jednak swoją ujemną stronę. Istnieje bowiem całkiem uzasadniona obawa, że przy standaryzacji pracy poszczególny rzemieślnik stanie się właściwie robotnikiem, wytwarzając tylko pewien fragment produkcji, przez co zatraci walory rzemieślnika artysty-estety, spółdzielnia zaś przez ścisły podział pracy wykonywanej i zmechanizowaniu stanie się nie warsztatem rzemieślniczym, a małą fabryką.

Stan spółdzielni w dniu 1 lipca 1947 r.

Ilość spółdzielni czynnych	Ilość spółdzielni w stadium organizacji	Ilość członków spółdzielni	Kapitały własne i obce	Obroty
1.	2.	3.	4.	5.
56	63	9.291	44.000.000 zł	263,5 miliona zł

Stan spółdzielni w dniu 1. 12. 1947 r.

Ilość spółdzielni czynnych	Ilość spółdzielni w stadium organizacji	Ilość członków spółdzielni	Kapitały własne i obce	Obroty
1.	2.	3.	4.	5.
131	69	9.681	115.000.000 zł	ponad 1 miliard zł

Biorąc pod uwagę imponujące wyniki w rozwoju spółdzielni pomocniczych należy spodziewać się, po ukończeniu nowej organizacji rzemiosła przez Izby Rzemieślnicze powstanie w ciągu trzech lat około 500 spółdzielni z kapitałem udziałowym blisko pół miliarda złotych, który pozwoli na zrealizowanie ogromnych zadań dla samorządu gospodarczego i Państwa.

Po omówieniu warunków działalności spółdzielni zrzeszających samodzielnych rzemieślników należy kolejno omówić spółdzielnie skupiające siły najemne według poszczególnych fachów, pracujące we wspólnym warsztacie, tzw.

spółdzielnie pracy wytwórczej.

Spółdzielnie te dzielimy w zależności od charakteru działania na spółdzielnie wytwórcze i usługowe. Spółdzielczość pracy rekrutuje się wyłącznie z ludzi wyzwalających się spod wpływu i władzy kapitalisty lub nakładcy, a więc rekrutuje się przeważnie ze spauperyzowanych rzemieślników, robotników, chałupników oraz niewykwalifikowanych sił przyuczonych do wykonywania pewnego zawodu. Odwrotnie, rzemieślnik samodzielny, właściciel zakładu unika spółdzielni tego typu, a nawet uważa ją za swego przeciwnika i konkurenta gospodarczego, obawiając się zdeklasowania społecznego i materialnego. W pierwszym roku po wyzwoleniu spod władzy okupanta rzemieślnicy bardzo chętnie tworzyli spółdzielnie pracy wytwórczej z obawy przed nowym ustrojem społeczno-politycznym

Problemami powstałymi na odcinku spółdzielczości, koordynacją zamierzeń i wysiłków zajmuje się stala

komisja dla spraw uspołdzielczenia rzemiosła, do której wchodzi przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji związanych z tym zagadnieniem. Akcja uspołdzielczania rzemiosła napotyka na wielkie trudności natury rzeczowej, osobowej i gospodarczej. Trudność 1-sza rzeczowa polega na braku odpowiednich lokali, urządzeń sklepowych, warsztatowych i narzędzi pomocniczych, jak również na trudnościach związanych ze zmobilizowaniem odpowiednich zasobów finansowych. Trudność 2-ga osobowa jest wynikiem poważnego braku ludzi przeszkolonych i obznajomionych w prowadzeniu całokształtu prac spółdzielczych, które oprócz znajomości fachu wymagają umiejętności kupieckich, handlowych i administracyjnych.

Wreszcie 3-cim czynnikiem, hamującym poczynania to czynnik gospodarczy, brak odpowiednich ilości surowca i dodatków, których, niestety, w dostatecznych ilościach nie mogą jeszcze dostarczyć rzemieślnicze centrale gospodarcze, jak również brak kapitału na zakup towaru, co stwarza konieczność wyjednania dla spółdzielni niezbędnych kredytów krótko i średnio terminowych.

Reasumując

powyższe rozważania na temat spółdzielczości w rzemiośle, dochodzimy do wniosku, iż w momentach przełomowych, wynikających z trudności gospodarczych, drobni rzemieślnicy są na ogół

zbyt słabi finansowo i dlatego najwłaściwszą formą społecznego gospodarowania jest dla nich **spółdzielczość**.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. z radością stwierdza, iż właściwa i rzeczowa praca uświadamiająca na terenie rzemiosła poczęła osiągać

WIKTOR ŚWIETLIK (Warszawa)

Dyrektor Centrali Gosp. Spółdz. Pracy Wytwórczej

Spółdzielczość wytwórcza na nowych drogach

Znane postulaty i uchwały w sprawie przebudowy struktury spółdzielczości w Polsce były jak gdyby dodatkowym elementem w zespole poczynąń i drogi rozwojowej spółdzielczości wytwórczej i pracy. Spontanicznie powstający w przychylnych warunkach Polski Ludowej ruch spółdzielczości wytwórczej zmuszony był do szukania swoistych i nowych form organizacyjnych i wypracowywania własnych metod działania.

Brak jakichkolwiek wzorów przy organizowaniu spółdzielczości wytwórczej w warunkach, w jakich znaleźliśmy się po wyzwoleniu, zastąpiony był przez cel przyświecający wszystkim znajdującym w formie spółdzielni pracy realizację pozytywnego stosunku do nowej rzeczywistości Polski.

Cel był jeden — odbudowa zniszczonego życia gospodarczego, realizowana choćby przez uruchomienie najmniejszego warsztatu produkcyjnego. Metoda była prosta, jasna i zrozumiała — praca. Nie jest to metoda nieznana w krótkiej historii naszej walki o odbudowę życia gospodarczego Polski. Jednym ze sprawdzianów tej metody jest rozwój spółdzielczości wytwórczej w Polsce. Obroty jedynej wówczas Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej w r. 1945 wyniosły 10 milionów, gdy tymczasem w r. 1946 Centrale osiągnęły 213 milionów obrotu, a w 1947 r. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej osiągnęła 1.750.000.000,— zł obrotu, Centrala Gospodarcza „Solidarność” przekroczyła 1 miliard, a Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych 430.000.000,— zł.

Wartość produkcji zrzeszonych spółdzielni w r. 1947 wyniosła przeszło 13 miliardów złotych przy stanie zatrudnienia przeszło 40.000 członków.

Skromny w początkach, nie wiele znaczący nawet w łonie spółdzielczości, ruch spółdzielczości pracy, obserwowany częstokroć przez krzywe zwierciadło, wyrósł na ważki problem. Nie tylko problem — spółdzielczość pracy reprezentuje organizm gospodarczy nie do zlekceważenia.

Ze tak jest, że potencjał jest poważny, niech służy fakt włączenia spółdzielczości wytwórczej do planu gospodarczego.

Fakt ten zresztą jest realizacją tezy, że

wartość potencjału spółdzielczości wytwórczej będzie wówczas dopiero prawdziwie realna, jeśli będzie zużytkowana w ramach i dla całości gospodarki narodowej.

Teza ta była nicią przewodnią i motorem poczynąń naczelných organizacji spółdzielczości wy-

w stosunkowo krótkim czasie **poważne rezultaty**. Okazało się, że rzemiosło dysponuje odpowiednim czynnikiem obywatelskim, tak że można dzisiaj z zadowoleniem zanotować fakt coraz większego zrozumienia i praktycznego stosowania w życiu codziennym idei spółdzielczej.

twórczej. Ona stanowiła bardzo często o drodze polityki gospodarczej i organizacyjnej centrali gospodarczych spółdzielczości pracy wytwórczej. Centrale spółdzielcze reprezentują zdecydowanie pogląd, że rola spółdzielczości wytwórczej w Polsce wzrastać będzie co najmniej proporcjonalnie do wykonywanych zadań i osiągniętych przez spółdzielczość wyników w ramach wyznaczonych narodowym planem gospodarczym. Właściwe rozumienie tego stwierdzenia rozstrzygało bez reszty wątpliwości, wyrażające się w obawach, czy tak dalekie podporządkowania spółdzielni nie przekreśla dobrowolności w przejawianiu inicjatywy społeczno-gospodarczej jako jednej z podstawowych zasad spółdzielczych.

Potwierdzili to zresztą zainteresowani. Na koniec roku 1947 Centrale spółdzielni wytwórczych zrzeszały już 951 spółdzielni, z czego:

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy	
Wytwórczej	407
Centralne Zjednoczenie Spółdz. Przemysłowych .	355
Centrala „Solidarność”	189

i ta cyfra stanowi około 95% ogółu czynnych spółdzielni wytwórczych w Polsce.

Przygniatająca więc większość spółdzielni zrozumiała istotę zagadnienia i dała temu dobitny wyraz przez fakt związania się organizacyjnego i gospodarczego z Centralą Gospodarczą jako pierwszym wyrazicielem zasad planowości w spółdzielczości wytwórczej.

Skoro fakt powstawania centrali gospodarczych uzasadniamy ponadto dążeniem do koordynacji poczynąń gospodarczych spółdzielni i chęcią skrytalizowania swej linii rozwojowej, to

problem jednolitości kierownictwa

gospodarczego i organizacyjnego w zakresie spółdzielczości wytwórczej jest koniecznością wynikającą z potrzeby dalszego porządkowania zagadnienia i kroczenia po wytkniętej drodze.

Konieczność takiego ułożenia stosunków, które zapewniłyby najlepsze warunki dalszego celowego rozwoju spółdzielczości wytwórczej, należytej obsługi zrzeszonych spółdzielni w zakresie zaopatrzenia surowcowego i technicznego, a przede wszystkim stworzenie możliwości opracowania dla spółdzielczości wytwórczej pełnego planu gospodarczego w skali ogólnokrajowej — to były przesłanki, które stanowiły płaszczyznę posunięć organizacyjnych na tym odcinku.

W konsekwencji więc w oparciu o Centralę Gospodarczą Spółdzielni Pracy Wytwórczej i Cen-

tralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych powstał łączący obydwie Centrale Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy, realizujący w swojej strukturze i planach działalności znaczną część decyzji powziętych w sprawie zmian struktury ruchu spółdzielczości w Polsce.

Przed Związkiem Spółdzielni Wytwórczych i Pracy rysują się

wielkie i trudne zadania

wytknięcia dalszych szlaków ruchu spółdzielczości pracy; zasadnicze jego zadania stanowią:

1. Opracowanie planów gospodarczych spółdzielczości pracy i dostosowanie ich do całości planu spółdzielczego i narodowego planu gospodarczego.

2. Kontrola i koordynacja spółdzielczej działalności wytwórczej w ramach planów gospodarczych.

3. Zapewnienie tej wytwórczości zaopatrzenia materialowego, możliwości finansowych i pomocy technicznej, niezbędnych do realizacji planów.

4. Zorganizowanie zbytu artykułów wytwórczości spółdzielczej zgodnie z istotnymi potrzebami rynku.

5. Gospodarcze oddziaływanie na rozbudowę ruchu spółdzielczości wytwórczej.

6. Podjęcie akcji szkolenia zawodowego.

Rozmiar zagadnienia kwalifikuje Związek jako jedną z największych Central Gospodarczych w ramach struktury przebudowywanego ruchu spółdzielczości w Polsce.

Dotychczasowa aktywność ruchu i ich organizacji naczelných, wypracowane formy działania i nabyte doświadczenie stwarzają rękojmię właściwego dalszego rozwoju spółdzielczości pracy w Polsce.

IRENA WIECZORKÓWNA (Wrocław)

Red. „Dolno-śląskiego Biuletynu Gospodarczego”

Kobieta w rzemiośle polskim

Problem kobiety w rzemiośle polskim jest jednym z niesłychanie ważnych dzisiaj zagadnień na tym odcinku i — trzeba to przyznać — zagadnień należycie docenianych.

Szalony ubytek z kadr rzemiosła kwalifikowanego w czasie wojny spowodował, że po raz pierwszy bodaj spogląda się teraz na kobietę w rzemiośle polskim inaczej, bardziej pozytywnie. Zanim jednak wyciągniemy wnioski z sytuacji obecnej, przejdziemy pokrótce dotychczasowy stan rzeczy.

Zagadnienie kobiety w rzemiośle polskim trzeba rozpatrywać dwutorowo: jedną grupę stanowią kobiety z rodzin rzemieślniczych, drugą zaś — rzemieślniczki.

Kobiety z rodzin rzemieślniczych

to matki, żony, siostry i córki rzemieślników, to wprowadzie tylko bezimienne siły pomocnicze, ale tej miary, że bez nich nasz rzemieślnik nie dołączy osiągnąć tego poziomu, który pozwala się nam nim chlubić wobec zagranicy. Współpraca kobiety z rodziny rzemieślniczej w warsztacie staje się warunkiem nieodzownym, czymś samo przez się zrozumiałym. Na razie występuje ona tylko jako osoba najbardziej godna zaufania, z czasem jednak wnosi własną inicjatywę, obejmującą najczęściej stronę handlową przedsiębiorstwa. Udział kobiety z rodziny rzemieślniczej w pracy ojca, męża czy syna jest tak istotny, że aż przewidziany. Żona robotnika czy urzędnika zna teren pracy męża i jego współtowarzyszy tylko z opowiadań, żona rzemieślnika styka się z zagadnieniami, dotyczącymi warsztatu, codziennie, czuje się współodpowiedzialną za jego utrzymanie i rozwój.

Od najdawniejszych czasów kobieta współuczestniczyła też w nauce terminatorów, dorzucając swoją cegiełkę do ich wychowania.

Druga kategoria kobiet pracujących w rzemiośle to fachowczynie, które muszą przejść te same stopnie hierarchii zawodowej, co i mężczyźni, a więc: nauka zawodu w warsztacie rzemieślniczym lub w szkole zawodowej, zakończona egzaminem czeladniczym, a potem egzamin mistrzowski i karta rzemieślnicza pozwalają na otwarcie własnej pracowni.

Do września 1939 roku

rzemiosło polskie miało w swych szeregach kobiety jedynie w zawodach typowo kobiecych: w krawiectwie damskim, bielizniarstwie, gorseciarstwie i kapelusznictwie. Jest to zupełnie zrozumiałe: kobieta, która musi pracować zawodowo, wybiera sobie fach, odpowiadający jej zdolnościom i sile fizycznej, taki, który nie przeszkadza jej również spełniać roli pani domu, żony i matki. Godzi jedno z drugim.

Okres okupacji

nie tylko nie zmniejszył, ale zupełnie jasno uwypatnił znaczenie rzemieślniczek i kobiet z rodzin rzemieślniczych. Od razu po wrześniu 1939 roku niesłychanie wiele z nich stało wobec konieczności utrzymania rodziny i domu. Mąż — żywiciel padł w walce, dostał się do obozu lub musiał się ukrywać. Żona, córka, siostra rzemieślnika stawała twardo przy opuszczonym przez niego warsztacie i walczyła podwójnie: z jednej strony o byt dla najbliższych, z drugiej o gospodarczą placówkę polską, której nie wolno było oddać wrogowi bez walki. Borykały się z trudnościami finansowymi, ale trwały, kształcąc się w zawodzie i walcząc, świadome swego zadania.

W czasie okupacji rzemiosło przyciągnęło wiele kobiet z inteligencji, które nie tylko rozszerzyły swój zasięg na krawiectwo, bielizniarstwo, gorseciarstwo i kapelusznictwo, ale wyciągnęły zdolne dłonie po takie zawody, jak kuśnierstwo, rę-

kawicznictwo lub cholewkarstwo. Rzemiosła te dawały dochody. Rzemieślnicza utrzymywała rodzinę, której inni członkowie, mając zabezpieczony byt, pracowali całkowicie w robocie konspiracyjnej. Podział pracy nie był przypadkowy, ale świadomy i celowy.

A jak wyglądał udział kobiet z rzemiosła w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych?

Zaraz po zakończeniu działań wojennych znalazły się one na Ziemiach Odzyskanych, by wraz z rzemieślnikiem polskim dzielić trudy pionierstwa, by tworzyć nowy dom polski na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim, w Opolskim, Olsztyńskim czy Ziemi Lubuskiej.

Robotnik czy urzędnik przyjeżdżał na Ziemię Odzyskaną początkowo sam, później dopiero sprowadzał rodzinę. Z rzemieślnikiem była od razu żona, siostra czy córka jako nieodzowna pomoc przy zabezpieczeniu i uruchomieniu warsztatu rzemieślniczego. **Tę pionierską rolę kobiet z rodzin rzemieślniczych trzeba i należy ocenić jak najbardziej pożytywnie**, stwierdzając, że wniosły one na Ziemię Odzyskaną nie tylko swoją współpracę w warsztatach, ale tworząc dom polski,

wprowadzając polskie zwyczaje, wniosły od razu w pierwszym okresie pionierstwa rzeczywiste elementy stabilizacyjne.

Analogiczną rolę odegrały na swoim odcinku rzemieślniczki: zarówno mistrzynie, które uruchomiły szereg warsztatów, jak i czeladniczki, które dopłynęły na Ziemię Odzyskaną nie tylko jako siły pomocnicze, ale niejednokrotnie tworzyły własne placówki, później dopiero porządkując sprawy kwalifikacji zawodowych.

Nie wiem, czy opinia ta pokryje się ze stanem faktycznym na pozostałych terenach Ziemi Odzyskanych. Jeśli chodzi jednak o Dolny Śląsk, to na podstawie osobistych obserwacji stwierdzam, że **kobiety z rodzin rzemieślniczych reprezentują tu element przedsiębiorczy i niejednokrotnie bardziej wyrobiony aniżeli tutejszy rzemieślnik**. Wartości te należy wykorzystać przez odpowiednią akcję doszkalania i wciągnięcia ich bardziej jeszcze w zasięg zagadnień produkcyjnych rzemiosła.

Niżej podaję szczegółowy

plan zatrudnienia kobiet

w rzemiośle polskim na dzień 30 września 1947*):

T a b l i c a I.

Izby Rzemieślnicze	Stan zatrudnienia				Zatrudnienie wg kwalifikacji		
	ogółem	prac. najem. fizyczn.	własc. i zatr. członk. rodzin	prac. umysl. najem.	mistrzów	czeladn.	uczni
1) Białystok	155	15	135	5	37	11	27
2) Bydgoszcz	3.000	2.128	567	305	202	288	517
3) Gdańsk	1.555	776	751	28	216	420	158
4) Katowice	6.122	3.697	1.884	541	289	890	703
5) Kielce	838	353	483	2	214	247	347
6) Kraków	2.638	892	1.594	152	317	347	682
7) Lublin	4.046	2591	1.455	—	365	1.427	308
8) Łódź	5.155	3.099	1.792	264	271	651	241
9) Olsztyn	513	351	162	—	35	30	42
10) Poznań	4.362	2.216	1.752	394	241	822	811
11) Rzeszów	396	212	181	3	154	76	136
12) Szczecin	474	232	197	45	149	145	73
13) Warszawa	2.501	1.401	1.060	40	399	117	147
14) Wrocław	4.272	1.566	2.185	521	59	126	74
Razem . .	36.027	19.529	14.198	2.300	2.948	5.597	4.266

Jak z powyższego wynika, na ogólną ilość 135.913 warsztatów rzemieślniczych w Polsce oraz 297.080 zatrudnionych, kobiety stanowią ponad 12% (dane z 30 września 1947 r.) W związku jednak z przeprowadzaną obecnie akcją przeszkalania kobiet stan faktyczny na 31 grudnia 1947 r. wykazywał niewątpliwie większy stosunek procentowy kobiet w rzemiośle.

Niestety, na skutek braku osobnych danych z Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej oraz Pomorza Zachodniego (Izby Rzemieślnicze w Katowicach, Poznaniu i Gdańsku podają tylko cyfry ogólne dla Ziemi Starych i Odzyskanych) nie możemy wyodrębnić danych, ilustrujących udział kobiet w rzemiośle Ziemi Odzyskanych.

A jak wygląda stan zatrudnienia kobiet w poszczególnych działach? (tablica II — str. 68).

Jak z tablicy II wynika, kobiety zajmują przede wszystkim działy: włókienniczy, spożywczy i usługowy, w tym też kierunku ma iść planowa akcja doszkoleniowa.

gowej, w tym też kierunku ma iść planowa akcja doszkoleniowa.

Dekret z 22 października 1947 r.

wprowadza dla dorosłych na okres lat pięciu wyjątkowe skrócenie czasu nauki i pracy czeladniczej rzemiosła. I tak — zamiast dotychczasowych lat trzech ustala on dla osób powyżej 18 lat zasadniczo 18 miesięcy, a nie więcej jak dwa lata nauki; zawiesza konieczność wyczekiwania przez czeladnika trzech lat na uzyskanie karty rzemieślniczej oraz daje możliwość wcześniejszego niż dotychczas składania egzaminu mistrzowskiego. Dekret ten daje więc i kobietom duże, nieograniczone możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Ogromne straty w szeregach polskich, spowodowane wojną i okupacją, przerzuciły w wielu

*) Na podstawie danych Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Tablica II.

Działy rzemiosł	Stan zatrudnienia				Zatrudnienie wg kwalifikacji		
	ogółem	prac. najem. fizyczn.	właśc. i zatrudn. członk. rodzin	prac. umysł. najem.	mistrzów	czeladn.	uczni
I. Budowlany	814	409	143	262	5	11	5
II. Drzewny	392	213	111	68	4	18	5
III. Włókienniczy . . .	16.917	9.629	7.219	69	2.522	3.799	2.450
IV. Metalowy	1.134	477	153	504	3	19	15
V. Spożywczy	9.425	3.835	4.517	1.073	46	111	30
VI. Skórzany	1.160	617	471	72	18	57	133
VII. Papiern.-poligr. .	1.283	881	314	88	76	107	101
VIII. Usługowy	4.902	3.468	1.270	164	274	1.475	1.527
Razem . . .	36.027	19.529	14.198	2.300	2.948	5.597	4.266

bardzo wypadkach ciężar utrzymania domu na kobietę, często zresztą niedostatecznie przygotowaną. Największa na rynku pracy kobiecej jest podaż sił niewykwalifikowanych, słabo wynagradzanych, nie posiadają one bowiem cech konkurencyjności. W dzisiejszych zaś warunkach gospodarczych przyszłość ma przede wszystkim fachowiec i to nie byle jaki, ale fachowiec specjalista.

Ambicją ruchu kobiecego w Polsce

winno być uzawodowienie kobiet. Nie jest to ani proste ani łatwe, ale każdy wysiłek w tym kierunku bardzo się opłaca. Organizacje kobiece mają obecnie doskonały klimat dla tej akcji w sferach rządowych i gospodarczych, które w związku z akcją odbudowy kraju przewidują następujący plan zatrudnienia (a więc i przeszkolenia) kobiet w rzemiośle w roku 1948:

Działy	Cały teren Polski	Ziemie Odzyskane
I. Budowlany	500	100
II. Drzewny	400	100
III. Metalowy	800	200
IV. Włókienniczy	24.000	4.000
V. Skórzany	2.000	300
VI. Spożywczy	20.000	5.000
VII. Papierniczo-poligraficzny	4.000	800
VIII. Usługowy	12.000	2.000
Razem . . .	63.700	12.500

Kobiety w Polsce sięgają po coraz to nowe zawody rzemieślnicze jak: fryzjerstwo, fotografowanie, cholewkarstwo, rękawicznictwo, czapnictwo, tkactwo, farbiarstwo, introligatorstwo, wyrób galanterii i zabawkarstwo.

Nowa lista rzemiosł

przewiduje w rzemiosłach cząstkowych takie, które przede wszystkim pociągną kobiety: ciastkarstwo i lodziarstwo, koronkarstwo, malowanie na tkaninach i mierzkarstwo, oprawa książek, pantoflarstwo, malarstwo na szkłe i porcelanie,

wyrób galanterii ze skóry, tkaniny, papieru, sztucznych tworzyw, wreszcie wyrób zabawek.

Plan wprowadzenia kobiet do rzemiosła musi objąć z jednej strony żeńską młodzież miejską i wiejską, stojącą przed zagadnieniem wyboru zawodu, z drugiej zaś strony winien objąć kobiety młodsze i starsze, które mogą obecnie uzyskać kwalifikacje rzemieślnicze w czasie skróconym. Akcja ta musi być jednak zorganizowana, wtedy da pozytywne rezultaty. Zarówno rzemieślniczki, jak i kobiety z rodzin rzemieślniczych mają w swych szeregach kobiety wyrobione, działaczki na innych terenach, które powinny bezwzględnie wykazać swoją inicjatywę w tym kierunku, tym bardziej że już w lipcu 1939 r. w ramach Kongresu Rzemiosła w Częstochowie odbył się I Zjazd Rzemieślniczek i Kobiet z Rodzin Rzemieślniczych w Polsce.

Uzawodowienie kobiet

jest u nas w związku z planem 3-letnim zagadnieniem o skali państwowej. Aktywizacja kobiet i wciągnięcia ich do produkcji na rozmaitych odcinkach jest z punktu widzenia gospodarki narodowej koniecznością najbliższego czasu.

W sposób konkretny, na przykład, podeszła już do tego zagadnienia spółdzielczość, w której jest zatrudnionych około 40% kobiet. Spółdzielcy stwierdzają, że

„bez szerokiego aktywnego udziału kobiet nie zdołają w pełni przeprowadzić stojących przed nimi zadań” i piszą dalej:

„Jednym z zasadniczych podstawowych czynników uaktywnienia pracowniczych mas kobiecych winno być wysuwanie ich na czołowe stanowiska, winno być powierzanie im kierowniczych funkcji“.*)

Należy wierzyć, że ambicją władz rzemiosła będzie jak najszybsze zorganizowanie rzemieślniczek i kobiet z rodzin rzemieślniczych i wciągnięcie ich do planowej współpracy na odcinku produkcji rzemieślniczej w Polsce.

*) „Pracownik Spółdzielczy“ Nr 12 z roku 1947.

Prosimy

o szybkie wpłacenie zaległej prenumeraty za kwartał czwarty i za drugie półrocze 1947

Numery kont: **P.K.O. KATOWICE, NR III-4391 - B.G.S. KATOWICE, NR 179**

Rzemiosło polskie we Francji

Po pierwszej wojnie światowej, która swym stalowym walcem zniszczyła bezlitośnie bogate tereny Francji północnej, posiadające cenne złoża węglowe, powstało znów zagadnienie znalezienia rąk do pracy i odbudowy. Zagadnienie to stało się palące w całej Francji, a szczególnie w departamentach Nord i Pas de Calais. Wówczas zrodziła się myśl przesiedlenia do Francji licznych rzesz Polaków, pracujących uprzednio w Niemczech — w Westfalii, a dla których w Polsce, niestety, nie było możliwości zarobkowania.

Wskutek tego tak cenieni górnicy wraz z rodzinami zmuszeni byli zaludnić ziemie Francji północnej, a z nimi wyruszyli tam i inni Polacy, głównie z Nadrenii i Westfalii.

Sytuację z tego czasu scharakteryzował dosadnie współczesny badacz naszego problemu emigracyjnego R. Kutylowski, pisząc:

„Nowym niezmiernie ważnym rynkiem imigracyjnym stała się Francja, zniszczona przez wojnę, a cierpiąca przy tym chronicznie na stopniowe wyludnienie wsi z powodu urbanizacji ludności.

Natychmiast po zawarciu konwencji w 1919 r. popłynęła tam szparką falą emigracja wtórna polskich górników, którzy poprzednio osiedlili się w Westfalii¹⁾).

W 1928 r. obliczono, że we Francji było około pół miliona Polaków²⁾), z czego około 200 tysięcy przypadało na północne departamenty.

Po zaludnieniu terenów Pikardii masy wtórnego wychodźstwa polskiego nie tylko zachowały swą organizację społeczną, która pozwoliła im na zachowanie swej odrębności kulturalnej i narodowej w Niemczech, ale ujęły również w swe ręce zaopatrzenie rodaków w artykuły pierwszej potrzeby.

W tych warunkach powstały szybko na tych terenach setki sklepów polskich i warsztatów rzemieślniczych oraz spółdzielni wytwórczych.

Zakłady te nie tylko obsługiwały ludność polską, ale wprowadzając do obiegu chleb żytni, znakomite polskie wędliny i inne wyroby, zaczęły zaopatrywać również rodaków, rozrzuconych po całej Francji, a nawet wywoływać na nie popyt wśród ludności miejscowej.

Głównym ośrodkiem życia polskiego stało się miasto Lens, które w 1936 r. liczyło samo około 350 rzemieślników i kupców polskich.

Razem na terenie najgęściej zaludnionych przez Polaków okręgów: Valenciennes, Arras i Lille pracowało przed drugą wojną światową około kilku tysięcy warsztatów rzemieślniczych i sklepów polskich.

Z biegiem czasu, gdy w tych warsztatach i sklepach kształcili się uczniowie, powstało zagadnienie ich doszkolenia i uregulowania sprawy uprawnień rzemieślniczych. Wskutek nawiązania kontaktu z wychodźstwem przez polskie organi-

zacje społeczne i zawodowe oraz przez Związek Izb Rzemieślniczych zagadnienie to realnie rozwiązano, i Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło w 1936 r. Związek Izb Rzemieślniczych, iż będzie uznawało dyplom oparty na art. 11a francuskich przepisów o umowie terminatorzkiej za równoznaczny ze świadectwem złożenia egzaminu czeladniczego w kraju. Wyjaśnienie to dotyczyło tylko osób, posiadających obywatelstwo polskie, które zdały egzamin przed komisją egzaminacyjną zrzeszenia rzemieślników emigrantów polskich we Francji³⁾).

Na tej podstawie były przeprowadzane we Francji egzaminy czeladnicze i mistrzowskie pod nadzorem Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie. Świadectwa te zaś uprawniały rzemieślników Polaków, powracających do Polski, do uzyskania karty rzemieślniczej w drodze dyspensy⁴⁾).

Ścisłą łączność z organizacją rzemieślników i kupców Polaków we Francji oraz nawiązane kontakty gospodarcze przerwała zawierucha wojenna 1939 r., gdy obszary północnej Francji stały się znów terenem walk.

Wprawdzie uległy one mniejszemu zniszczeniu niż w latach 1914—1918, ze względu jednak na liczny udział Polaków w ruchu oporu i prześladowanie ludności polskiej wiele polskich placówek uległo zagładzie.

Również Lens, ważny ośrodek skupisk polskich i centrum gospodarcze, bardzo poważnie zdewastowano.

W roku ubiegłym w okresie Targów Poznańskich przybyła do Polski delegacja Związku Rzemieślników i Kupców Polskich we Francji, która prócz chęci zapoznania się z rozwojem gospodarczym kraju po wojnie, pragnęła nawiązać ponownie kontakt z organizacjami samorządu gospodarczego oraz zaprosić jego przedstawicieli do Francji na polski kongres rzemieślniczo-kupiecki.

Delegacja po zwiedzeniu Targów i nawiązaniu kontaktu z samorządem gospodarczym przekonała się o szybkim odrodzeniu rzemiosła i jego dalszymi możliwościami rozwoju.

Wkrótce potem na zaproszenie w lipcu 1947 r. delegacja w składzie: Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejsowego — Zbigniew Ehrenberg, Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. — poseł Julian Sadłowski i Dyrektor Naczelny Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. — Br. Sikorski wzięła udział w IX Kongresie Rzemiosła i Kupiectwa Polskiego we Francji, który odbył się tradycyjnie w Lens⁵⁾).

³⁾ zarządzenie Min. P. i H. z 28. II. 1936 r. L. P. A. II-1/61 et 1934 r. do Związku Izb Rzemieślniczych — mgr J. Mencil „Prawo Przemysłowe“ — str. 224 — 225.

⁴⁾ Ulgi dla reemigrantów Polaków zostały rozszerzone przez szereg dalszych zarządzeń Min. P. i H., wydanych w 1946 i 1947 r.

⁵⁾ Szczegółowy przebieg tego Kongresu oraz jego uchwały zostały ogłoszone w „Rzemiośle“ Nr 2—3, 1947 r.

¹⁾, ²⁾ — R. Kutylowski — „Emigracja z Polski“ 1928 r.

Przybycie oprócz delegacji z kraju przedstawicieli Ambasady Polskiej i Gen. Konsulatów R. P. w Paryżu i w Lille nadało temu sejmikowi specjalnie uroczysty i manifestacyjny charakter.

Kongres powziął szereg ważnych uchwał, w których przedstawiciele rzemiosła i kupiectwa polskiego we Francji wyrazili wolę wzięcia wydatnego udziału w odbudowie zniszczonego kraju ojczystego, zadeklarowali gotowość obrony zachodnich granic Polski ludowej na Odrze i Nysie oraz zgłosili się do dalszej współpracy z krajowymi organizacjami samorządu gospodarczego.

Równocześnie w rezolucjach tych wyrażono gorącą chęć nawiązania stosunków gospodarczych z Macierzą, współdziałania w wymianie towarowej między Francją i Polską oraz przeprowadzania na tym terenie propagandy.

W serdecznej trosce o dalszy los i poziom kwalifikacji zawodowych młodego pokolenia Kongres domagał się uruchomienia kursów dokształcających we Francji dla młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej.

Ponadto zwrócono się ze specjalnym apelem do Rządu Polskiego o roztoczenie opieki nad wychodźstwem, krzywdzonym ograniczeniami, stosowanymi nadal we Francji w stosunku do Polaków, którzy położyli tak wielkie zasługi dla życia gospodarczego i walczyli wspólnie z Francuzami przeciw niemieckim barbarzyńcom.

Wreszcie Kongres wystosował do całości wychodźstwa polskiego we Francji wezwanie do so-

lidarnego wysiłku i większego udziału w życiu społecznym i zawodowym oraz do ścisłej współpracy z organizacjami gospodarczymi w kraju ojczystym.

Jest rzeczą oczywistą, że nawiązane kontakty społeczne i gospodarcze oraz współpraca zainaugurowana w 1947 r. musi być stale kontynuowana dalej, gdyż, jak wynika ze stosunków przedwojennych, tylko osobiste zbliżenie przedstawicieli naszych z wychodźstwem oraz wzajemne odwiedziny mogą dać pozytywne wyniki.

Toteż nie wątpię, że na tegorocznych Targach Poznańskich, na których rzemiosło polskie wystąpi już w skali przedwojennej, we własnym pawilonie i będzie mogło wykazać swój dorobek oraz udział w odbudowie kraju, znów będziemy mieli okazję gościć delegację bratniego rzemiosła i kupiectwa z Francji.

Delegacja ta nie tylko będzie mogła przekonać się o stałym i planowym rozwoju naszego potencjału gospodarczego, ale również zaznajomić się z postępem i osiągnięciami rzemiosła polskiego, jako ważnego odcinka sektora inicjatywy prywatnej. Zapozna się ponadto z możliwościami dalszej rozbudowy przemysłu prywatnego i rzemiosła oraz eksportu w Polsce.

Wreszcie będzie mogła się najlepiej zorientować, w jakim stopniu, przez osobisty współdział w tej żywiołowej akcji, czy też przez powrót do kraju lub ożywienie stosunków handlowych — może się przyczynić do szybkiej odbudowy kraju i zbliżenia gospodarczego Polski i Francji.

KAROL LAZAR (Wrocław)

Prezes Izby Rzemieślniczej — Mistrz ślusarski

Zagadnienie branży metalowej

Z ośmiu grup rzemiosł grupa metalowa zawiera najwięcej zawodów. Według nowej listy rzemiosł, która niebawem wejdzie w życie, a która zawiera 73 rodzaje rzemiosł, zaliczamy do branży metalowej 19 zawodów, spośród których kowalstwo i ślusarstwo jest najliczniejsze. W ogólnym zestawieniu ilości warsztatów grupa metalowa stoi po grupie spożywczej i skórzaney na trzecim miejscu. Również pod względem zatrudnienia czeladzi rzemieślniczej i kształcenia uczniów zajmuje grupa metalowa jedno z pierwszych miejsc.

Wyposażenie warsztatów branży metalowej pozostawia wiele do życzenia. Przez długotrwałą wojnę narzędzia uległy zdekompletowaniu lub zniszczeniu, maszyny pomocnicze, którym brak było odpowiedniej konserwacji, doznały znacznych uszkodzeń i zniszczeń. O zastąpieniu maszyn przestarzałych na maszyny nowe i nowoczesne mowy być nie mogło. Nawet w warsztatach objętych na Ziemiach Odzyskanych park maszynowy był przestarzały i mocno podniszczony. Do naczelných obowiązków właścicieli warsztatów należy przeprowadzenie znacznych inwestycji i ulepszeń urządzeń warsztatowych, gdyż tylko przy pomocy dobrych i nowoczesnych maszyn pracy sprostać będziemy mogli zadaniom wykonania wydajniejszej i lepszej pracy.

Zaopatrzenie rzemiosł metalowych w surowce, półfabrykaty i wyroby pomocnicze napotyka dotychczas na znaczne trudności i jest niewystarczające. Rzemieślnicza

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu oddała naszej branży tylko niewiele usług. Poza dostawą blachy cynkowej, ocynkowanej, pośredniczeniu przy zakupach żelaza w Centrali Żelaza i Stali nie było innych dostaw. Zupełny brak przydziałów karbidu do spawania, metali do wyrobów specjalnych, części samochodowych, stali zwykłej i wysokogatunkowej, odpowiedniego asortymentu żelaza konstrukcyjnego i blach, narzędzi zwykłych, a specjalnie precyzyjnych maszyn, części do zegarków, materiałów instalacyjnych i wiele innych odczuwa rzemiosło metalowe bardzo dotkliwie.

Przy odpowiednim zaopatrzeniu w potrzebne materiały widoki zatrudnienia dla licznych zawodów, jak: ślusarstwa budowlanego, samochodowego, instalacji elektrycznej, wodnej, gazowej, kanalizacyjnej, blacharstwa są dobre. Szczególnie w wieloletnim okresie odbudowy zniszczonego kraju rzemiosło nasze spełnić musi swoje zadanie. Pewien procent warsztatów nastawić się musi na produkcję pomocniczą dla wielkiego przemysłu przetwórczego, co zapewni rzemieślnikom zbyt i stałe zatrudnienie. Nakreślenie programu pracy wytypowanych warsztatów winno iść odgórnie i planowo.

Jak we wszystkich dziedzinach, tak i w naszych zawodach dążyć musimy do ulepszenia produkcji, pielęgnowania artyzmu rzemieślniczego. Przed wojną pięknie rozwijające się ślusarstwo artystyczne zanikło podczas wojny zupełnie i należy je wznowić. Miejmy nadzieję, że po-

wstająca wyższa uczelnia rzemieślnicza w Szczecinie wyszkoli odpowiedni narybek. Kwestia narybku rzemieślniczego w omawianych zawodach jest w dalszym ciągu nierozwiązana. Mamy zbyt mało młodzieży garnącej się do najtrudniejszych zawodów rzemieślniczych. Brak odpowiedniej literatury fachowej utrudnia nie tylko szkolenie narybku, ale również dokształcanie się i zapoznawanie się z nowymi zdobyczami technicznymi przez kwalifikowanych rzemieślników i samoistnych mistrzów.

Rozpiętość cen na surowce, półfabrykaty i materiały pomocnicze, brak tychże, różnorodne techniczne wypo-

sażenie warsztatów i odległość od centrów zaopatrzenia, brak kwalifikowanych pracowników — to są wszystko elementy nie sprzyjające jednolitej kalkulacji i stabilizacji cen w naszej dziedzinie. Toteż nic dziwnego, że rozpiętości cen przy przetargach są nieraz bardzo wielkie. Z powyższych powodów warunki wywozowe na wyroby metalowe są nikłe. Nie mniej jednak przy odpowiednim nastawieniu produkcji na różne wyroby metalowe i w tej dziedzinie można osiągnąć pewne rezultaty, przeciwstawiając potrzebie przywozu maszyn i narzędzi wywóz gotowych wyrobów rzemieślniczych.

WACŁAW KIELMAN (Warszawa)

Wiceprezes Izby Rzemieślniczej — Mistrz szewski

W branży skórzanej — „Ludzie muszą chodzić w butach“

Jednym z poważniejszych zagadnień, dotychczas jeszcze niezupełnie rozwiązanych, jest zagadnienie branży skórzanej.

Chociaż skóra jest potrzebna dla wielu gałęzi rzemiosła i przemysłu istotę rzeczy możemy określić krótkim zdaniem: „ludzie muszą chodzić w butach“.

Problem, żeby każdy człowiek w Polsce miał potrzebne mu obuwie, zależy od dwóch czynników: po pierwsze ilości potrzebnego surowca, po drugie możliwości produkcyjnych.

Rozpatrzmy pokrótce sprawę surowca. Jest rzeczą powszechnie znaną, że skór mamy po wojnie ilość zupełnie niewystarczającą. Jest to ściśle związane z katastrofalnym spadkiem pogłowia zwierząt domowych, przede wszystkim bydła (w roku 1947 stan bydła wynosił 4691 tys., czyli 44,4% stanu przedwojennego). W tej chwili zaradzić temu można tylko importem skór surowych i gotowych. Ponieważ jednak niedostateczna ilość skór jest dziś zjawiskiem raczej ogólnoswiatowym, stanowią one w stosunkach wymiany międzynarodowej obiekt „cenny“, sprzedawany tylko za dewizy, stąd trudności w sprowadzeniu dostatecznych ilości towaru.

Mówiąc o imporcie skór, trzeba pamiętać, że Polska i przed wojną sprowadzała skóry z zagranicy, gdyż produkowane w kraju, były już wówczas niewystarczające ilościowo, a w pewnej mierze jakościowo. Chodzi tu przede wszystkim o ciężkie skóry surowe, przeznaczone na podeszwy. Surowiec był sprowadzany z Ameryki pld., skóry podeszwowe garbowane w mniejszej już ilości głównie z Austrii i Czechosłowacji. Przyczyna leżała tu w znacznej mierze w warunkach naturalnych, a więc klimatycznych: bydło hodowane w Polsce nie miało nigdy tak grubej skóry jak bydło stepowe lub hodowane w górach, narażone na gwałtowne zmiany temperatury, a więc uodpornione przez naturę grubą skórą.

Wynika z powyższego, że choć należy dążyć do takiego stopnia rozwoju hodowli, żeby móc w jak największej mierze zaopatrzyć w skóry rynek krajowy, należy się liczyć z tym, że pewne ilości ciężkich skór bydlęcych będą musiały być zawsze sprowadzane. Niezaprzeczenie bardzo dodatnią rolę odegrałoby poprawienie ras hodowanego bydła. Pewną ilość wysoko rasowego bydła sprowadzono w r. 1947 z Danii. Ponieważ import z Danii płacony być musi dewizami, jasnym jest, że z punktu widzenia bilansu płatniczego bez porównania korzystniejszym będzie sprowadzanie skór surowych niż garbowanych.

Dlatego też przemysł garbarski musi być tak rozwinięty, żeby był w stanie całkowicie pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a jeszcze lepiej, żeby mógł eksportować takie ilości, które co do wartości pokryłyby niezbędny import skór surowych, o których wyżej wspomniano.

Gdy mowa o przemyśle garbarskim, nasuwa się aktualna dzisiaj kwestia udzielenia przez Ministerstwo Przemysłu koncesji na garbowanie pewnych skór inicjatywie rzemieślniczej. Chodziłoby o zezwolenie na garbowanie skór nieregulamentowanych i dozwolonych do obrotu, a więc przede wszystkim świńskich, poza tym kozich, baranich, psich, króliczych itp., słowem, wszystkich skór nie bydlęcych i nie końskich systemem białoskórnym, a także systemem chromowym i roślinnym.

Przeciwnicy udzielenia koncesji występują głównie z argumentem, że udzielenie tego rodzaju zezwoleń utrudniłoby znacznie kontrolę i dało pole garbarzom-rzemieślnikom do nadużyć tego rodzaju, że pod pozorem ewentualnie dozwolonych czynności garbarskich wyprawianoby również skóry bydlęce, którymi gospodarka jest ściśle planowana i regulamentowana. Zwolennicy udzielenia koncesji występują z szeregiem przeciwnych argumentów, powołując się przede wszystkim na niewykorzystanie wiadomości fachowych rzemieślników, którzy pracowali w tej gałęzi rzemiosła od lat dziesiątek, a obecnie pracują nie w swym zawodzie: przy tym należy wziąć pod uwagę, że wiadomości tego fachu są wybitnie trudne do opanowania, wymagają długoletniej praktyki, doświadczenia i tradycji. Niemniej ważkim, wysuwany przez nich argumentem, jest marnowanie się surowca. Garbarnie państwowe nie są nastawione na wyrób skór świńskich, kozich i baranich. Ilość dostarczanego surowca jest niedostateczna, aby pozwolić na należytą segregację skór surowych i otrzymanie w procesie produkcji towaru jakościowo zadowalającego. Aparat skupu skór surowych jest ciężki, nie dość elastyczny, żeby zainteresować hodowcę w dostarczaniu skór surowych. Wielkie ilości skór kozich i świńskich po prostu się marnują. Jeśli chodzi o pierwsze, to pamiętajmy, że stan pogłowia kóz wynosił w roku 1947 — 682 tys., tj. 162,5% stanu przedwojennego, tymczasem skóry kozich garbuje się dzisiaj znacznie mniej niż przed wojną.

Co do skór świńskich, to w ogóle skóry te były całkowicie niewyzyskane, a robione próby ich garbowania dały rezultat niezadowalający. (Toteż o ile chodzi o skóry świńskie, Ministerstwo Przemysłu i Handlu sprawę tę definitywnie zdecydowało: niewielka ilość prywat-

nych koncesji będzie udzielona.) Należy tu jednak zaznaczyć, że w celu usprawnienia techniki ściągania skór świńskich opracowywane są obecnie nowe metody. Zamierza się również wykorzystać doświadczenie zagraniczne przez wysyłanie za granicę fachowców krajowych. Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego prowadzi poza tym specjalne kursy ściągaczy skór świńskich i przeszkolił już pewną ilość osób, jeszcze liczniejsza liczba będzie przeszkolona w najbliższym czasie.

Wydaje się, że sprawę udzielenia koncesji rzemieślnikom na wyprawianie skór nie bydłowych można by rozwiązać, biorąc pod uwagę argumenty stron obu: udzielać koncesji tylko tym rzemieślnikom, których opinia daje gwarancję, że wywiążą się uczciwie ze zleconego zadania; z drugiej strony nie wydaje się niemożliwym przewidzieć tego rodzaju kontroli i sankcji, które całkowicie zniechęcałyby koncesjonariusza nawet od chęci nadużycia okazanego mu zaufania. Niewątpliwie takie rozwiązanie sprawy byłoby z dużą korzyścią gospodarki narodowej.

Przechodząc do drugiego czynnika problemu zaopatrzenia ludności w obuwie, a więc możliwości produkcyjnych, należałoby otwarcie powiedzieć, że możliwości te nie są jeszcze całkowicie wyzyskane. Wyrób obuwia fabrycznego jest jeszcze i ilościowo i jakościowo niedostateczny. Nie ulega wątpliwości, że Państwo napotkało tu niesłychane trudności: fabryki obuwia zdewastowane, sprzęt fabryczny przestarzały, brak dostatecznie wykwalifikowanego kierownictwa i robotników.

Jednak nie ulega również wątpliwości, że Państwo w krótszym lub dłuższym czasie trudności te pokona: odpowiednie maszyny będą sprowadzone z zagranicy, kierownictwo i robotnicy nauczą się wiele i nabiorą doświadczenia.

Tymczasem dlatego, żeby zadośćuczynić niecierpiącym zwłoki potrzebom rynku, trzeba było sprowadzić 1.500.000 par obuwia z Czechosłowacji. Pocieszającym i potwierdzającym optymistyczne przewidywania rozwoju przemysłu skórzanego i obuwniczego — jest fakt, że plan trzechletni przewiduje wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle skórzanym z 13.900 w roku 1946 do blisko 25.000 w roku 1949 i w tym celu opracowano plan szkolenia kadr w przemyśle skórzanym.

Plan szkoleniowy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego przewiduje również utworzenie Technicum z wydziałami: garbarskim, obuwniczym i wyrobów skórzanych. Mimo to nasuwa się tu jednak problem niedostatecznego wyzyskania możliwości produkcyjnych rzemiosła.

Według danych Związku Izb Rzemieślniczych R. P. ilość zarejestrowanych zakładów rzemieślników grupy skórzanej wynosiła w 1946 r. 20.689. Jeżeli przyjmujemy, że liczba szewców i cholewkarzy wynosi 90% zarejestrowanych warsztatów tej grupy (obliczone bardzo ostrożnie), otrzymamy, że mamy w Polsce około 18.500 zarejestrowanych zakładów szewskich i cholewgarskich. Gdyby przyjąć, że przeciętna możliwość produkcyjna warsztatu wynosi 50 par miesięcznie, okazałoby się, że rzemiosło może wyprodukować blisko 1.000.000 par obuwia miesięcznie (produkcja przemysłu obuwanego w październiku 1947 r. — 671.000), a więc możliwości produkcyjne rzemiosła są dziś jeszcze większe niż przemysłu obuwanego.

Odpowiednie organizacje oraz zaopatrzenie przez te organizacje rzemieślników w surowce pozwoliłoby na wykorzystanie tych bardzo dużych możliwości rzemiosła szewskiego, które dziś już w pewnej mierze odczuwa brak zamówień.

Kończąc, wskazanym będzie zanalizować, choćby powierzchownie, dlaczego obuwie jest tak drogie. Istota rzeczy leży w niedostatecznej ilości, a więc i drożyznie skór. Skóra podeszwowa w kruponach kosztowała przeciętnie przed wojną zł 6,50 za kilogram; dziś cena wolnorynkowa dochodzi do zł 6000,—, co nam daje mnożnik około 920. Skóry miękkie w gatunkach, które kosztowały przed wojną około 18 gr za dcm², kosztują dziś około 160 zł za dcm². Mnożnik zbliża się więc też do tysiąca. Dla robocizny mnożnik wyniesie około 150 (szewc, który liczył przed wojną za uszycie pary obuwia zł 10,—, policzy dziś około 1500,— zł).

Skóry przydzielane na wolny rynek w ilościach bardzo niedostatecznych, jak również skóry tzw. interwencyjne nie kosztują wiele taniej, o ile weźmie się pod uwagę ich gatunek.

TADEUSZ KOZŁOWSKI (Kraków)

Prezes Izby Rzemieślniczej — Mistrz piekarski

W branży piekarskiej —

„Chleb to amunicja”

Chleb to takie proste i takie stare słowo, a jednak jego produkcja jest stale jeszcze w powijakach i tak mało wiemy o niej.

„Idziemy w mrok” — można by tak powiedzieć. Każdy piekarz wie, że chleb tak a tak się piecze, jeśli to jest przebieg normalny wyrobu i pieczenia.

Jeśli jednak chleb piecze się zbyt miękko, czy też rozlewa się, to już piekarz staje często bezradny, robi próby i to nieraz kilkakrotnie, aż czasem uchwyci błąd, a czasem nie uda mu się i stoi wobec zagadki.

Pomimo że pisze się dużo o mące i chlebie, to jednak o tych produktach bardzo mało wiemy, a jeśli coś naukowcy o tym mogą powiedzieć lub napisać, to często nie dochodzi to do ogółu piekarzy i mówi się, że piekarz jest winien, iż chleb jest zły, że on powinien znać się wszechstronnie, gdy tymczasem błądzi nie z własnej winy.

Mąka i chleb to dziedzina zbyt duża i tajemna, by piekarz mógł o własnych siłach to wszystko pojąć.

Ot takie proste zagadnienie, jak kwasota chleba. Wiemy, że zbyt kwaśny chleb powoduje zaburzenia narządów trawienia, ale jeśli chodzi o zbadanie tej kwestii przez piekarza oraz zarządzenie temu, to staje on przed problemem.

Inaczej działa woda studzienna na kwasotę chleba, a inaczej woda wodociągowa. Słynny był chleb „Prądnicki”, wyrabiany w Prądniku Czerwonym w Krakowie; był on smaczny i nie kwaśny, gdyż był wypiekany na wodzie studziennej, a gdy tylko robiono ten chleb na na wodzie wodociągowej, już kwasowość się popsula.

Dlaczego tak, a nie inaczej, na to piekarz sam nie jest w stanie odpowiedzieć.

Do tego potrzeba naukowca-praktyka, który by badał na miejscu w piekarni, a także w laboratorium.

Jeśli zbadać chcemy mąkę i chleb, to jest tych problemów ogromna ilość, bo mąka to stworzenie żywe, a nie martwa natura, i tu leżą dla nauki wielkie możliwości, tu trzeba badać i podawać wyniki dla całego ogółu piekarstwa, bo chleb to podstawowa żywność tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

Chleb — można rzec — jest tym samym co amunicja, bo bez jednego i drugiego nie ma zwycięstwa.

Oszczędność na mące przy wypieku chleba to także wielka rzecz; o tym nie można zapominać i w tę dziedzinę trzeba również wejść.

Czy na przykład 90% chleb jest najlepszy dla organizmu ludzkiego to też kwestia, a ja sądzę, że ostatnie zarządzenie, podwyższające jakość mąki na 80% przy mące żytniej jest racjonalne i słuszne, bo z doświadczenia dzisiejszego wiem, że chleb obecnie 80% jest bez reszty konsumowany przez ludzi, gdy 90% był niejednokrotnie dawany zwierzętom, bo dla ludzi był ciężko strawny, a bydło nie miało otrąb.

Dziś natomiast 10% otrąb więcej jest już podstawą do racjonalnego żywienia bydła, co w znacznej mierze przyczyniło się do podniesienia hodowli bydła i podniesienia procentowości tłuszczu w mleku. Jeśli się nie da omasty w postaci otrąb, to się nie ma tłuszczu, dlatego też zarządzenie o przemiale żytniej mąki na 80% jest słuszne i racjonalnie rozwiązuje obie sprawy naczelne.

Racjonalne wyzyskanie mąki i chleba w odżywianiu konsumenta jest bez wątpienia głównym postulatem dla Państwa.

W piekarstwie jest jeszcze wiele rzeczy, na które trzeba zwrócić uwagę.

A przypatrzmy się tylko paleniu w piecu piekarskim. Nad tym problemem mało kto się zastanawia, a to takie ważne i dla Państwa dużo znaczące.

Do upieczenia 100 kg mąki trzeba 35—50 kg węgla. Dlaczego jest ta rozpiętość; otóż kaloryczność węgla jest tu zasadnicza, ale nie jest tym jedynie, czego należy poszukiwać.

Nawet 2% piekarzy nie umie palić w piecu. Zdałoby się, że trzeba dać trochę drzewa, węgla i podpalić, jednak prócz tego potrzeba jeszcze specjalnej umiejętności i pomyśleć, jak węgiel zamienić na energię ciepłą, która by skutecznie wypiekła chleb i to smaczny.

Ja w moim piecu, który jest zaopatrzony w podmuch, a zatem racjonalniej przystosowany, spalałem rozmaicie: mniejsze lub większe ilości węgla, a zależało to nie tylko od kaloryczności węgla, ale od obsługującego piec. Czy sypał do pieca naraz większe ilości węgla, czy uszczelnił odpowiednio zasuwę pieca, bo coś z tego, że nasypał dużo węgla naraz, kiedy zamiast ogrzewać piec, ogrzewał powietrze nad kominem.

Ten problem jest także bardzo ważny dla Państwa, gdyż chodzi tu o dewizy, a tymczasem tysiące ton węgla idzie na marne.

W piekarstwie podobnych problemów jest przecie bardzo dużo.

Piekarz nie jest jednak w stanie zająć się nimi bezpośrednio. Tu musi Państwo przyjść z pomocą i trzeba w każdym mieście wojewódzkim ustanowić (najlepiej przy uniwersytetach) laboratoria piekarskie, któreby badały i pouczały, jak należy pracować, by wydajność pracy była należyta. Laboratoria te winny być wysoko postawione i muszą pracować z Cechami Piekarzy.

Pracownicy — naukowcy muszą być wybitni, powinni poznać te prace za granicą.

W ramach reparacji powinniśmy otrzymać przyrządy do laboratoriów, a wiadomo, że w Niemczech te prace wysoko stały, mają więc wszystko i mogą nam dostarczyć.

Musimy o chlebie i jego wyrobie więcej wiedzieć, a nie błądzić po ciemku, by chleb tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny był pożywny, strawny, smaczny i odpowiednio przygotowany dla konsumenta cywilnego i żołnierza, bo, jak to powiedziałem już poprzednio, „chleb to amunicja“.

FRANCISZEK SZCZEPAŃSKI (Warszawa)

Absolwent Szkoły Nauk Polt., St. Cechu m. Warszawy,

Mistrz wędliniarski

Rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie w chwili obecnej

Rzemiosło to swym potencjałem gospodarczym i ilościowym wysuwa się na plan pierwszy rzemiosł w kraju.

Dane statystyczne z roku 1937 wykazywały, że na ogólną liczbę wydanych kart rzemieślniczych dla wszystkich rzemiosł rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie osiągnęło 12,73% i tym samym stanęło w tabeli rzemiosł na 3-cim miejscu — przed krawiectwem i szewstwem.

Straszna wojna, która dotknęła nasz kraj, poczyniła wśród rzemiosła niepowetowane straty, przeciętnie bowiem straty majątkowe warsztatów stanowią 51%, a osobowe 62% stanu przedwojennego. Należy zaznaczyć, iż straty osobowe i materialne rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego, aczkolwiek niższe od ogólnie podanych, są tym dotkliwsze, iż zginął element wyrobiony społecznie i stojący na wysokim stopniu uzdolnienia zawodowego oraz uległy zniszczeniu warsztaty najbardziej zmodernizowane.

Niewątpliwie trzeba było dużo samozaparcia i poświęcenia, by rzemieślnik branży mięsnej sprostać mógł

wymaganiom dnia dzisiejszego, uruchamiając swe placówki z gruzów, często za pożyczone pieniądze.

W wydanym ostatnio Roczniku Statystycznym tablicy 11 w statystyce rzemiosła na dzień 31. XII. 46 r. liczba warsztatów rzeźniczo-wędliniarskich wynosi 13.495 i w tabeli ogólnej zajmuje drugie miejsce przed szewstwem.

Należy przypuszczać, iż dane o ilości warsztatów zbierane były przez Główny Urząd Statystyczny mniej więcej w połowie roku 1946, gdy jeszcze poszczególne organa administracji nie były kompletnie zmontowane, wskutek czego cyfra ta wydaje mi się zbyt niska.

Wzrastające trudności przed rzemiosłem w ogóle, a rzemiosłem rzeźniczo-wędliniarskim w szczególności oraz potrzeba obrony interesów tego zawodu wyłoniły konieczność utworzenia ogólnokrajowej reprezentacji.

Na zjeździe delegatów całej Polski w Warszawie w dniach 7 i 8 grudnia 46 r. powołano Ogólnopolski Komitet Rzemiosła Rzeźniczo-Wędliniarskiego z Prezydium

jako organem wykonawczym na czele, do którego weszli znani działacze-rzemieślnicy z Poznania, Łodzi i Warszawy.

Niezmierznie pociesającym jest fakt, iż nie tylko w pracach Komitetu, ale również w terenie biorą udział mistrzowie rzeźniczo-wędliniarscy, nierzadko posiadający ukończone wyższe zakłady naukowe.

Jeżeli chodzi o organizację rzemiosła, to najniższą komórką organizacyjną jest Cech, potem idą powiatowe i wojewódzkie związki cechów rzeźniczo-wędliniarskich. Nie sposób pominąć milczeniem tych rzemieślników, którzy nie są zarejestrowani w Cechach lub którzy, wykonując zawód rzeźniczo-wędliniarski, nie posiadają żadnych kwalifikacji zawodowych (dzicy).

Niżej podana tabelka zobrazuje rozmieszczenie rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego w kraju, uwypuklając, jak dużym jest jeszcze odsetek „dzikich“.

Województwo warszawskie	ilość warsztatów	1932
„ łódzkie	„ „	1901
„ krakowskie	„ „	1303
„ poznańskie	„ „	1853
„ wrocławskie	„ „	1578
„ śląsko-dąbrowskie	„ „	2014
„ szczecińskie	„ „	577
„ lubelskie	„ „	1169
„ pomorskie	„ „	861
„ kieleckie	„ „	1219
„ rzeszowskie	„ „	872
„ białostockie	„ „	459
„ olsztyńskie	„ „	207
„ gdańskie	„ „	514
razem		16 459

Na terenie woj. wrocławskiego na 1578 czynnych warsztatów rzeźniczo-wędliniarskich w rękach ludzi niefachowych jest 1091, w woj. zaś białostockim na 459 warsztatów 197 nie posiada kart rzemieślniczych, a w Warszawie na 302 rzemieślników zarejestrowanych w Cechu jest jeszcze 169, którzy nie tylko że nie są członkami Cechu, ale najczęściej nie posiadają żadnych kwalifikacji zawodowych.

Ustawa o przymusie cechowym położy kres temu nie-normalnemu zjawisku.

Zagadnienie aprowizacji kraju w okresie powojennym, brak pogłowia, trudności transportowe, brak kapitału obrotowego i niedobór zbóż chlebowych spowodowały również ciężką sytuację dla rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego. Rząd, zdając sobie sprawę z wyniszczenia pogłowia zwierząt rzeźnych przez okupanta oraz pragnąc uchronić pozostałe rezerwy, wprowadza szereg ograniczeń, których celem jest niewątpliwie zmniejszenie spożycia mięsa i wprowadzenie takiej gospodarki na tym odcinku, aby tym, którzy swą pracą i wysiłkiem szczególnie przyczyniają się do odbudowy gospodarczej kraju, zapewnić stałe przydziały mięsa i tłuszczu.

W tym celu wprowadzone są 3 dni bezmięsne w tygodniu, w tym też celu na wniosek rzemiosła wprowadzone są ograniczenia wyrobu szeregu wędlin wyższego gatunku, by większe ilości tłuszczów przeznaczyć na potrzeby świata pracy.

Niewątpliwie ograniczenie produkcji wędlin wyższego gatunku — wędlin droższych, a więc zyskowniejszych, odbiło się na zmniejszeniu dochodowości rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego.

Szeroki ogół rzemieślników przyjął zarządzenia te w nadziei, że tylko wspólne zrozumienie i uświadomienie społeczeństwa o celach może przynieść pożądane wyniki.

Z zagadnieniem tym ściśle wiąże się sprawa rentowności rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego — sprawa cen. Rzemieślnicy zorganizowani, pragnąc ceny swych wyrobów oprzeć na kalkulacjach rzeczywistych, biorą udział od samego początku w Obywatelskich Komisjach Cennikowych, przyczyniając się tym samym do ogólnej stabilizacji cen. Należy tu podkreślić, iż Komisje te nie zawsze stały na wysokości zadania i zbyt jednostronnie ujmowały zagadnienie regulacji cen. Dopiero powołane przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Biuro Cen, instytucja o charakterze nadrzędnym i koordynująca działalność Komisji Cennikowych w terenie, pozwala mieć nadzieję, że zagadnienie cen na wyroby rzeźniczo-wędliniarskie, oparte przede wszystkim na uczciwej i zdrowej kalkulacji, będzie traktowane jako jedno z ważniejszych problemów gospodarki hodowlano-eksportowej.

Jednym z zasadniczych problemów, który był uregulowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Biuro Cen, była sprawa marż zyskowności brutto i netto w rzemiosle rzeźniczo-wędliniarskim.

Ustalenie zyskowności netto dla zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego na 5% ma ogromne znaczenie. Władze bowiem Skarbowe nierzadko stosują normy znacznie wyższe sięgające 12% i wyżej.

Również Władze Skarbowe szczególnie ostatnio (koniec roku 1947) zaczęły nagminnie stosować domiary, co jeszcze bardziej pogarsza stan zadłużenia i niepewności rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego.

Zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dniem 1. I. 1948 r. wprowadzono przedpłaty na podatek obrotowy i dochodowy, wynoszące 7% od wartości nabytego surowca, przy czym zalicza się 40% na rzecz podatku obrotowego i 60% na rzecz podatku dochodowego, przedpłaty, które winien uiścić rzemieślnik przed dokonaniem obrotu i uzyskaniem ewentualnego dochodu.

Stanowisko rzemiosła jest wręcz odmienne. Jeśli bowiem wprowadza się obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, to na ich podstawie winny być wpłacane do 15-go każdego miesiąca zaliczki na podatek obrotowy i dochodowy.

Ustalona tym zarządzeniem wpłata 7% wartości surowca stanowi 4,2% przedpłat na rzecz podatku dochodowego, przy jednoczesnym ustaleniu zyskowności netto przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Biuro Cen na 5%. Przyjmując, że przeciętny warsztat rzeźniczo-wędliniarski zakupuje surowiec miesięcznie za 800.000.—, to w stosunku rocznym jego zakup netto wyniesie $(800\ 000 \times 12) = 9.600\ 000,—$ zł. Od tej sumy wpłaca rzemieślnik 7% przedpłat na rzecz podatków obrotowego i dochodowego, co stanowi 672.000,— zł. Aby otrzymać ogólną sumę obrotu za ten okres, to należy kwotę $9.600\ 000,— \times 25\%$ (marża zyskowności brutto w przetwórstwie) i otrzymana suma 12.000.000,— zł stanowi obrót roczny zakładu. Od tej sumy podatek obrotowy wynosi 3%, tj. 360 tys. zł, uiszczając zaś przedpłaty na rzecz podatku obrotowego zaliczono mu tylko zł 268.800,—, czyli że musi jeszcze dopłacić 91.200,— zł.

Za ten sam okres wpłacił rzemieślnik na poczet podatku dochodowego 403.200,— zł, przyjmując zaś obrót 12.000 000,— zł i zysk netto ustalony przez Biuro Cen na 5% winien on wpłacić według skali podatku dochodowego 138.000,— zł, czyli że ma nadpłaty w podatku dochodowym 265.200,— zł. Należy nadmienić, że rzemieślnik, prowadząc w tej skali warsztat, dysponuje kapitałem obrotowym 200.000,— do 250.000,— zł. Ustalenie tak wysokiej stawki przedpłat na rzecz podatku dochodowego preferuje przede wszystkim duże przedsiębiorstwa, warsztaty rzemieślnicze zaś pozbawia i tak już szczupłego kapitału obrotowego.

Obok zagadnień skarbowych ostatnio w rzemiośle w ogóle, a rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim w szczególności nabrała poważnego znaczenia sprawa opłat rejestracyjnych, które od naszego rzemiosła wynosiły 22% od obrotów za miesiąc czerwiec 1947 r.

Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Rzemiosła Rzeźniczo-Wędliniarskiego w grudniu 1947 r. stanął na stanowisku, iż częstotliwość obrotów, wysoka wartość surowca, niewysoka marża zarobkowa, regulowanie cen przez Komisje Cennikowe są atutami, które należy przedstawić Ministerstwu Przemysłu i Handlu o przyznanie generalnej ulgi 50% dla rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego przy opłatach rejestracyjnych.

Należy podkreślić rzeczowy i pełen troski stosunek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które jest przekonane o słuszności stanowiska rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego.

Zagadnienie organizacji rynku mięsnego w Polsce jest jednym z najpoważniejszych. Obok organizacji podaży zwierząt rzeźnych na rynki centralne, organizacji komisowej sprzedaży, opłacalności hodowli, organizacji przetwórstwa na rynek wewnętrzny, organizacji eksportu i szeregu innych zagadnień o kapitalnym znaczeniu, których rozwiązanie wymaga gruntownego fachowego przygotowania i znajomości branży, powstaje kwestia ustawienia sektorów do rozpracowania tych zagadnień w życiu codziennym.

Niewątpliwie początkiem rozwiązywania tych problemów jest powołanie Komisarza do spraw nadzoru rynku mięsnego, którego zarządzeniem wprowadzono z dniem 2. I. 48 r. Komisjonerów na Targowicy i Hali Hurtu w Warszawie.

Z dniem 1 lutego 48 r. podobne zarządzenie ma obowiązywać w Łodzi, na Śląsku oraz w Poznaniu.

Opłaty na rzecz Komisjonerów, na rzecz Komisarza do spraw nadzoru rynku i inne obowiązują przede wszystkim kupca i rzemieślnika, a te z kolei czy nie odbijają się rekoszetem w hodowcę przy istnieniu cen maksymalnych? Dodatnią stroną jest, iż wszelkie transakcje oparte są o karty umowy, w których zawarte są wszystkie elementy transakcji handlowej, jak również rejestrowanie ich, pozwoli na ściśle prowadzenie ewidencji rozprawdzonych towarów.

Aby rozważania moje były kompletne, nie sposób pominąć ruchu spółdzielczego, jaki obserwujemy w rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim w dużych centrach konsumcyjnych, jak i w mniejszych miasteczkach.

Rzemieślnicy branży mięsnej dali się poznać przy organizowaniu dużych warsztatów przetwórczych, które nigdy przez swych budowniczych nie były uwzględnione jako warsztaty-fabryki, a przez fachowe i zawsze oględne podejście wykazali, że są nieograniczone możliwości powiększenia produkcji warsztatu rzemieślniczego.

W planach przetwórczych i eksportowych momenty te, gdy będą należycie i obiektywnie naświetlone, pozwolą rzemiosłu rzeźniczo-wędliniarskiemu niejednokrotnie do pomocy przy rozwiązaniu problemów eksportowych Państwa.

Reasumując, należy stwierdzić, że zawód rzeźniczo-wędliniarski jest bardzo ciężki, wymaga bowiem nie tylko fachowego przygotowania i szybkiej orientacji handlowej, ale również ogromnego wysiłku fizycznego, co stawia każdego rzemieślnika tej branży w rzędzie ludzi najcięższej pracy, która powinna dać Państwu biały węgiel w postaci tłuszczu, bekonów i konserw.

Tylko wspólne zrozumienie, wspólna więź organizacyjna i wysoki poziom moralny naszej branży zwróci uwagę właściwych czynników na rolę, jaka winna przypaść rzemiosłu rzeźniczo-wędliniarskiemu w organizacji rynku mięsnego w Polsce.

T. ŚCIŃSKI (Łódź)

Zagadnienie działu rzemiosł włókienniczych

Dział ten należy do jednego z najliczniejszych i ustępuje jedynie co do ilości warsztatów działowi rzemiosł spożywczych, metalowych i skórzanym, a w stanie zatrudnienia tylko dwóm pierwszym. Według danych Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z 1. IV. 47 r. dział rzemiosł włókienniczych liczył 21888 warsztatów i 44.724 zatrudnionych, co stanowi 16% ogólnego stanu warsztatów rzemieślniczych w Polsce i 15% ogólnego zatrudnienia. Największym ośrodkiem tego działu rzemiosł w Polsce jest Łódź, obejmująca 16% wszystkich warsztatów działu rzemiosł włókienniczych i 19% całego ich zatrudnienia.

Dział ten składa się z 14 rzemiosł, tj. bieliźniarstwa, czapnictwa, dziewiarstwa, pończosznictwa, gorseciarstwa, hafciarstwa, kapelusznictwa, krawiectwa damskiego, krawiectwa męskiego, powroźnictwa, szmuklerstwa, sztucznego cerowania, tapicerstwa i tkactwa. Zanim przystąpimy do zastanawiania się nad poszczególnymi i bardziej charakterystycznymi zawodami tego działu, postaramy się zmniejszyć wyliczoną grupę rzemiosł o zawody, nie mające większego wpływu na charakterystykę całego działu. Nie istnieją obecnie prawie zupełnie warsztaty szmuklerskie, a w minimalnym procencie znajdują się warsztaty hafciarskie i sztucznego cerowania, których praca nosi charakter typowo usługowy i to w większości w zakresie potrzeb niecodziennego użytku. Nieliczne jednak zakłady hafciarskie stoją na wysokim poziomie artystycznym. Następne dwa nieliczne zawody: gorse-

ciarstwo i powroźnictwo są prawie w całości rozlokowane w dużych miastach, gdyż tylko tam znajdują zbyt na swe wyroby rzemieślnicze. Wyroby gorseciarskie w zakresie rzemieślniczym są prawie wyłącznie robione na miarę dla bogatszych warstw miejskich. Wyroby tego zawodu na wieś i na prowincję dostarcza konfekcja rzemieślnicza i przemysłowa. Wyroby te wymagają towarów wysokich gatunków, których brak daje się odczuwać na rynku, szczególnie zaś jedwabnych gum. Warsztaty nieliczne, koniunktura średnia bez większych wahań. Egzaminy nieliczne, uczniów brak.

Powroźnictwo

jako jedyny zawód z tego działu należy do rzemiosł związanych raczej specjalnie z przemysłem i wsią niż konsumentem miejskim. Ten charakter powroźnictwa powoduje, iż jest ono rozrzucone równomiernie pośród miast, miasteczek szerokiej prowincji. W pracach swych posługuje się powroźnictwo częściowo surowcem krajowym i to nawet przygotowanym do produkcji we własnym zakresie, a częściowo dla potrzeb przemysłu surowcem zagranicznym. Są znaczne trudności surowcowe, rzecz zrozumiała, szczególnie w zakresie surowca zagranicznego. Rynek wykazuje chłonność, cennik raczej stały. Egzaminów mało i uczniów brak.

Specjalnym rzemiosłem w tym dziale, również należącym do mniej licznych, jest

tapicerstwo.

Zawód ten związany jest ściśle z rzemiosłem stolarskim i jedynie w połączeniu z nim pracuje. Surowiec do wyrobów tapicerskich w większości krajowy, jedynie część, tj. trawa morska jest pochodzenia zagranicznego. Wyroby tapicerskie mają w większości charakter przedmiotów, jeśli nie zbytku, to w każdym razie należą do sprzętów lepszego i droższego wykonania. W związku z tym rozrzucone tego rzemiosła ogranicza się w większości do dwóch miast. Zapotrzebowanie meblowe po zniszczeniach ostatniej wojny, jakkolwiek duże, ogranicza się z uwagi na liczne potrzeby do prostych sprzętów stolarskich. Zupełny brak zapotrzebowania na Ziemiach Odzyskanych i bezpośrednio przyłączonych. Przeprowadzane egzaminy i napływ uczniów słaby.

Do silniejszych już rzemiosł tego działu należy
czapnictwo.

Rzemiosło to pracuje w większości na zapotrzebowanie wsi, skutkiem czego warsztaty czapnicze rozlokowane są w drobnych miasteczkach prowincji. Warsztaty wykonują w większości roboty z przetargów i zamówień instytucji społecznych i organizacji, a jedynie w części dla sprzedaży sklepowej. Specjalnym wycinkiem tych prac jest wykonywanie sezonowe większych partii czapek uczniowskich i studenckich do sprzedaży detalicznej. Surowiec w niskim gatunku, w niewystarczającej ilości, szczególnie brak dodatków. Warsztaty czapnicze konkurują z sobą w przetargach, odczuwając brak zamówień, powodujący niewykorzystanie obecnych możliwości produkcyjnych w kilkunastu procentach. Utrzymuje się tutaj szereg spółdzielni pracy. Egzaminy i przypływ uczniów w ograniczonej ilości.

Zbliżonym do ostatnio omawianego w charakterze swych prac jest

rzemiosło kapelusznicze,

składające się z kapelusznictwa męskiego i damskiego. Jedno i drugie, z uwagi na zbyt, rozwija swe zakłady raczej w dużych miastach. Kapelusznictwo męskie mało liczne ogranicza się do większych wyrobionych firm, produkujących do sprzedaży we własnych sklepach i do hurtowego zbycia kupcom. Kapelusznictwo damskie, pozostające w rękach kobiecych, produkuje wyłącznie do sprzedaży we własnych sklepach, częściowo na zamówienie. Produkcja kapelin wystarczająca, są trudności w nabyciu dodatków. Rzemiosło to podlega wyraźnym wahaniom obrotów sezonowych, którymi jest wiosna i jesień. Egzaminy i napływ uczniów wystarczający.

Rzemiosło bieliźniarskie

skupia się w 90% w dużych miastach. Prowincja szyje bieliznę albo systemem domowym w zakresie umiejętności gospodyni domu, albo posługuje się nierejestrowanymi i nielegalnymi bieliźniarkami, chodzącymi po domach lub nawet przyjmującymi roboty do siebie. Rzemiosło to w wielkich miastach należy do rzędu o największym procencie warsztatów nielegalnych lub osób pracujących nielegalnie po domach.

Istniejące warsztaty dzielą swą pracę na wyroby gotowe do sprzedaży, tzw. konfekcję i pracę na zamówienia. Ostatnia praca nie nastęrcza większych trudności, gdyż prawie wszystko dostarcza klient, a dające się odczuwać zapotrzebowanie na nici ostatnio jest już zaspokojone. Wytwórczość jednak konfekcyjna bieliźniarska trafia na poważne trudności surowcowe, które powodują, iż około 50% możliwości produkcyjnych warsztatów jest niewykorzystane. Konfekcja rzemieślnicza w tym zawodzie odznacza się wysoką jakością.

Po wojnie w rzemiośle bieliźniarskim rozwinął się specjalny dział bieliźniarstwa, tzw. dzianego. Są to zakłady wyłącznie produkujące rzeczy gotowe, tj. komplety damskie elastyczne z dzianiny i z tegoż materiału bieliznę letnią męską. Zakłady te znajdują się w poważniejszej ilości w niektórych ośrodkach Polski jak Łódź, Warszawa

i Kraków i to w olbrzymiej większości tylko w samych tych miastach. W Łodzi liczba tych zakładów przewyższa o kilka procent ilość zakładów bieliźniarskich, pracujących przy wyrobach tkanych. Bieliźniarstwo dziane odczuwa w jeszcze większym stopniu brak surowca. Niektóre zakłady posiadają także pracownie dziewiarskie, produkujące na maszynach workowych dzianinę, co z uwagi na brak przędzy nie zmniejsza ich trudności. Ponad 50% możliwości tych zakładów jest niewykorzystanych. Odczuwa się brak igieł i części zamiennych. Przeprowadzane egzaminy i napływ uczniów w małej ilości.

Najsilniejszym rzemiosłem w omawianym dziale jest
krawiectwo męskie i damskie,

które łącznie liczą około 50% całego działu. Krawiectwo damskie, stanowiące około 30% liczby warsztatów krawieckich męskich, rozrzucone jest nierównomiernie. Połowa zakładów skupia się w dużych miastach, reszta w miasteczkach powiatowych, a tylko do wyjątków należy zaliczyć zarejestrowane krawiectwo damskie na wsiach. Sytuację tę należy tłumaczyć podobnie jak w bieliźniarstwie tkanym. Prawie wszystkie zakłady produkują z materiałów powierzonych, co usuwa tym samym trudności surowcowe. Nieliczne zakłady konfekcyjne, znajdujące się wyłącznie w dużych miastach, otrzymują wystarczającą ilość surowca tak z produkcji państwowej, jak i sektora prywatnego, jakoś jednak tych materiałów nie jest zadowalająca. Napływ uczennic duży, stosunkowo mniejsza ilość egzaminów.

Zjawisko to tłumaczyć należy opuszczaniem nauki przez uczennice, celem wykonywania nielegalnego rzemiosła w charakterze popularnie przyjętym krawcowej domowej lub też przyjmowanie pracy do domu.

Krawiectwo damskie dzieli się na lekkie, tj. suknie i ciężkie, tj. kostiumy, płaszcze i palta. Prowincja różni to mniej, jedynie palta przerzucając na krawców męskich. W dużych miastach większość zakładów krawiectwa damskiego ciężkiego jest w rękach mężczyzn.

Krawiectwo męskie rozmieszczone jest prawie równomiernie, ze względu na większe trudności ukrycia zarobkowania takiego zakładu. Praca ogranicza się prawie wyłącznie do powierzonych materiałów. Ceny za uszycie ubrań w większości dużych miast ustalane są przez komisje cennikowe. Przy ustaleniu cen stosuje się praktykę podziału zakładów na trzy kategorie. Odczuwa się brak dodatków wysokich gatunków. Trwający przez pierwsze dwa lata popyt na pracę krawiecką w roku 1947 wyraźnie się zmniejszył. Przeciętnie potencjał produkcyjny krawiecki jest niewykorzystany w około 25%.

Nieliczne zakłady konfekcyjne o wysokim poziomie odczuwają trudności surowcowe. Napływ uczniów duży, jednak jeszcze nie wystarczający, egzaminy liczne.

Nowym odcinkiem w tym dziale, uznanym za rzemiosło po wojnie są rzemiosła:

tkactwo, dziewiarnstwo i pończosznictwo.

Rzemiosła te ześrodkowują swoje zakłady w większości w okręgu Izby Łódzkiej w blisko 70% stanu zakładów z całej Polski. Innymi ośrodkami tych rzemiosł jest Warszawa, Kielce, Kraków. Zawody te, jakkolwiek rozwinięte z rzemiosła w wielki przemysł, posiadają formę pracy i zakres, zatrzymujący je wyraźnie w ramach rzemiosła. W okręgu łódzkim, mimo nieistnienia tych zawodów na liście rzemiosł, przetrwały tkackie organizacje cechowe o starej tradycji i dużym przywiązaniu do rzemiosła.

Najliczniejsze z w/w trzech rzemiosł jest
tkactwo,

posiadające blisko 60% więcej zakładów, niż pozostałe dwa zawody. Typowym średnim zakładem tkackim jest zakład mechaniczny lub ręczny 4-krosnowy. Warsztatów ręcznych jest blisko połowa. Większość zakładów posiada krosna lekkie, nadające się do pracy na przędzy

bawełnianej i jedwabnej. Warsztatów, tzw. ciężkich kortowych, pracujących na wełnie szwajcarskiej lub specjalnych do produkcji na jedwabiu, jest mało. Brak oddziałów przygotowawczych, które trudno zorganizować, ze względu na trudności uzyskania tych maszyn, zarówno jak i krosien na rynku wewnętrznym. Produkcja obejmuje olbrzymie możliwości tego zawodu od tzw. chłopskiej „kratki” do wykwintnych jedwabi i oryginalnych gobelinów. W zawodzie tym istnieją na prowincji ośrodki tylko tkaczy kortowych, np. Zgierz i olbrzymie skupiska w Pabianicach czy Bełchatowie pod Łodzią, w większości tkalni ręcznych.

Następnie w kolejności co do siły wymienić należy **dziewiarstwo.**

Rzemiosło dziewiarskie posiada w większości ręczne maszyny saneczkowe, przeciętnie po cztery na warsztat. Mechaniczne maszyny saneczkowe, raszle i maszyny workowe są mniej liczne. Brak jest zespołów maszyn przygotowawczych. Brak ten odczuwa się na rynku na równi z maszynami dziewiarskimi do produkcji zasadniczej, igłami i maszynami wykończalniczymi. W te ostatnie maszyny rzemiosło zaopatrzone jest jednak prawie wystarczająco, posiadanie ich bowiem warunkuje sprzedaż swych wyrobów. Produkcja rzemiosła dziewiarskiego jest bardzo różnorodna: od najpopularniejszych swetrów, bluzek, śpioszków do wyszukanych sukien i ubrań dziecięcych.

Pończosznictwo

obejmuje w rzemiośle jedynie produkcję na ręcznych i mechanicznych maszynkach okrętkowych cholewkarских i stopkowych. Pończosznictwo produkuje przeważnie skarpety i patentki. Zupełny brak igieł.

We wszystkich tych rzemiosłach jest olbrzymi **brak surowca, tj. przędzy.**

Przędza dostarczana jest w niskich gatunkach i bez odpowiedniego asortymentu. W tkactwie występuje wyraźnie wąskie gardło w procesie wykończalniczym. Oddana do dyspozycji sektora prywatnego ilość wykończalni i farbarni jest niewystarczająca. W rzemiosłach tych jako dopiero nowo podlegających przepisom prawa przemysłowego co do obowiązku przedstawienia dowodu uzdolnienia zawodowego stosuje się w największej ilości przepisy art. 198 i 146 prawa przemysłowego zwalniających patentów od egzaminów na podstawie przedstawionych dowodów o dotychczasowym prowadzeniu warsztatu lub wieloletniej praktyce zawodowej.

Przeprowadzono jednak znaczną ilość egzaminów czeładniczych i mistrzowskich, celem uprawnienia rzemieślników

do kształcenia uczniów, których napływ dopiero ostatnio dał się zauważyć. Doskonalenie zawodowe w tych rzemiosłach jest problemem najpilniejszym.

Analiza tego działu wykazuje, że problem surowcowy, jakkolwiek nie mający jednakowego znaczenia w poszczególnych rzemiosłach, jest naczelnym zagadnieniem tego działu. Materiały bieliźniarskie, czapnicze, przędza, dodatki krawieckie w odpowiedniej dla rzemiosła ilości, gatunku i asortymencie, są sprawą wymagającą najpilniejszego i należytego rozwiązania. Rok 1947 przyniósł na tym odcinku znaczną poprawę. Nie należy jednak przypuszczać, iż zaopatrzenie rzemiosła w surowce i materiały pomocnicze, z uwagi na ogólne ograniczenia i trudności powojenne, będzie zupełnie wystarczające.

Koniunktura w tym dziale po paroletnim wyniszczeniu była w pewnym okresie bardzo dobra. Częściowe zaspokojenie potrzeb rynku wysunęło jednak zasadnicze zagadnienie tego działu, tj.

sprawę zbytu.

Różna chłonność rynku w poszczególnych ośrodkach powoduje konieczność przerzucania wyprodukowanych towarów konfekcyjnych i wyrobów tkacko-dziewiarskich. W chwili obecnej tak sprawa dodatkowego zaopatrzenia, celem uruchomienia niewykorzystanego potencjału gospodarczego, jak i kwestia zdobycia zamówień i zbytu będą, należy mieć przekonanie, rozwiązane przez produkcję tzw. wiązaną. Problem ten jest wystarczająco oświetlony w czasopismach rzemieślniczych i prasie codziennej, by poruszać go szerzej. Stwierdzić jednak trzeba, że należyte rozwiązanie tej sprawy jest najbardziej oczekiwane przez rzemiosła działu włókienniczego.

Sprawa maszyn, części zamiennych i igieł w omawianych zawodach, ze względu na ograniczony import, będzie musiała szukać rozwiązania raczej na dotychczasowej drodze, tj. w produkcji i pracach miejscowego rynku.

Rzemiosła włókiennicze posiadają, oczywiście, jak całe rzemiosło szereg potrzeb i trudności natury kredytowej, podatkowej i innych. Zagadnienia te jako charakterystyczne dla całego rzemiosła wymagałyby osobnego omówienia.

Kończąc, należy stwierdzić, że dział rzemiosł włókienniczych, związany ściśle z zaopatrzeniem każdego obywatela, daje b. poważny wkład pracy w odbudowę kraju. Do osiągnięcia najlepszych wyników na tym odcinku trzeba dalszych wysiłków rzemiosła, które ich nie szczędziło od pierwszych chwil i okazywania dalszego przychylnego stanowiska władz do wysuwanych przez rzemiosło potrzeb.

HENRYK LEHMAN (Warszawa)

Wiceprezes Związku Iz Rzemieślniczych R. P.

Zagadnienia branży budowlanej

W przedwojennej strukturze gospodarczej kraju zajmowało rzemiosło zawsze obok rolnictwa w produkcji dóbr czołowe miejsce. Nie ulega wątpliwości, że upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, fabryk, wytwórni większych rozmiarów, instytucji ubezpieczeniowych, kredytowych oraz reforma rolna nie mogły pozostać bez wpływu na ukształtowanie warunków produkcyjnych i zbytu w rzemiośle. Ogólna jednak stabilizacja życia gospodarczego, jaką przyniósł nam rok 1947, oddziaływała pomyślnie na położenie rzemiosła. O ile bowiem w roku 1945 i 1946 rzemiosło zbyt często było przedmiotem ukrytych ataków w wyraźniej-

szej formie i postaci, których celem było obniżanie go w oczach społeczeństwa, co powodowało, iż duża część wysiłków ze strony organizacji rzemieślniczych musiała być skierowana ku umocnieniu pozycji rzemiosła w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, to w roku ubiegłym stanowisko jego ostatecznie i wyraźnie ustalono.

Taki układ warunków pozwolił na zwrócenie baczniejszej uwagi na kwestie dotyczące samego funkcjonowania rzemiosła, jako jednej z gałęzi naszego aparatu produkcyjnego. Miniona wojna i olbrzymie zniszczenia spowodowane na ziemiach polskich przez okupanta sprawiły, że gdy mówi

się o odbudowie kraju, przede wszystkim należy przyznać, iż w tej dziedzinie rzemiosła budowlanego przypada poważna i zaszczytna rola.

Stwierdzić musimy, że udział rzemiosła w niezwykle intensywnym ruchu budowlanym jest bardzo znaczny, zwłaszcza w robotach przy budowie miast i miasteczek głównie na Ziemiach Odzyskanych, oraz przy odbudowie tzw. „parterowej” Warszawy, a więc przede wszystkim sklepów, magazynów, przy remontach lokali mieszkalnych i biurowych oraz przy zabezpieczeniu budynków.

Poważniejszy udział rzemiosła branży budowlanej w zamówieniach państwowych na odbudowę gmachów użyteczności publicznej uniemożliwiony był brakiem niezbędnej gotówki na wadła przetargowe i roboty wstępne, jak również brakiem taboru i trudnościami związanymi z zaopatrzeniem w materiały i sprzęt budowlany.

Poważną trudnością w uczestniczeniu rzemieślników w przetargach stanowi również fakt, że przetargi ogłaszane były w większości wypadków na całokształt robót związanych z budową, bez możliwości wydzielania prac, które mogłyby być wykonane przez rzemieślników poszczególnych rzemiosł, należących do grupy budowlanej.

Należy jednocześnie podkreślić często spotykany fakt obejmowania poważniejszych robót przez biura budowlane, zatrudniające wielu nefachowców oraz konkurencję rzemieślników nielegalnych i niewykwalifikowanych, z którymi walka jest szczególnie ciężka z uwagi na to, że rzemieślnicy ci są prawie nieuchwytni.

Rzemiosła należące do branży budowlanej znajdują się w chwili obecnej w sytuacji gorszej gospodarczo niż rzemiosła innych działów, z wyjątkiem ośrodków o bardziej ożywionym ruchu budowlanym, jak Warszawa czy Ziemia Odzyskana.

Rozważania na temat możliwości poprawy tego stanu rzeczy prowadzą nieuchronnie do wniosku, że jedynie

stworzenie szerszego pola działania

dla inicjatywy prywatnej mogłoby tu oddziaływać decydująco. Wprowadzenie w życie dekretu o wyłączeniu spod przymusowej gospodarki lokalami mieszkań w domach nowozbudowanych, zwolnienie od opodatkowania sum angażowanych w inwestycje budowlane oraz rynkowy wymiar czynszu — przyczyniłoby się z całą pewnością do poprawy stosunków w tej dziedzinie. Rzemiosła budowlane bowiem to jedna z tych gałęzi życia gospodarczego, w której inicjatywa prywatna wybija się na pierwszy plan.

Przed wojną prywatny kapitał w budownictwie sięgał do 75 % sum przebudowanych. Obecnie rola jego się zmniejszyła, niemniej jednak w dalszym ciągu pozostanie poważna. Szacować można, że w całości kwot przebudowanych stanowić ona może do 50 %, chociaż dzisiaj poziomu tego jeszcze nie osiąga.

Jest to udział olbrzymi i świadczy o żywotności tej podstawowej siły dynamicznej przy odbudowie kraju, jaką przedstawia prywatna osoba budująca.

W dniu 1 stycznia 1948 r. na terenie Rzeczypospolitej zarejestrowanych w Cechach Budowlanych

przy Izbach Rzemieślniczych, było 10.706 zakładów, zatrudniających 34.222 pracowników o ogólnej wartości produkcji za 1947 r. 4.710.640 tys. zł, co daje 440 tys. zł przeciętnej wartości produkcji na jeden zakład.

Stan zatrudnienia i rozmieszczenie terytorialne zakładów grupy budowlanej przedstawia się następująco:

Okręg Izby	Ilość warsztatów	Ilość zatrudnionych
Warszawa	685	1723
Poznań	1491	5415
Katowice	1180	5837
Kielce	463	881
Kraków	1236	3717
Lublin	1861	5617
Szczecin	328	1262
Olsztyn	169	261
Białystok	243	289
Bydgoszcz	560	1723
Łódź	700	3119
Rzeszów	551	707
Wrocław	743	2235
Gdańsk	523	1436

Powyższe zestawienie wykazuje, że do silnych ośrodków rzemiosła budowlanego należy zaliczyć okręgi w Poznaniu, Katowicach, Lublinie, Krakowie, a do słabych — okręgi w Białymstoku, Olsztynie i Kielcach.

Z kolei omówimy

zaopatrzenie surowcowe

branży budowlanej, jako jeden z najpoważniejszych problemów w okresie ubiegłym.

O sile usługowej, czy wytwórczej przedsiębiorstwa budowlanego decyduje nie tylko techniczna, fachowa lub organizacyjna zdolność zatrudnienia pewnej liczby pracowników, lecz w głównej mierze jego zaopatrzenie w odpowiedni sprzęt oraz materiał, od czego będzie zależał rozwój i rozmach naszego ruchu budowlanego.

Udział rzemiosła budowlanego w szeregu robót publicznych byłby bez porównania większy, gdyby nie był hamowany trudnościami w zaopatrywaniu w surowce, narzędzia i maszyny. Zapasy surowców ocalałych z zawieruchy wojennej, jak również z remanentów ponemieckich uległy całkowitemu wyczerpaniu, rozdzielniki zaś surowców, dostępnych bieżąco, w niedostatecznym stopniu uwzględniają potrzeby branży budowlanej.

Stworzona przez wszystkie Izby Rzemieślnicze Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu jest pomyślana jako instytucja mająca zaspokoić wymogi w dziedzinie zaopatrzenia.

Stwierdzić należy jednak, że R. C. Z. Z. pokrywa zaopatrzenie warsztatów w nikłym procencie i to w niektórych tylko zawodach (np. szklarstwo). W konsekwencji powyższego rzemiosła budowlane musi pokrywać swoje zapotrzebowanie częściowo w Zjednoczeniach Przemysłu Państwowego, a przede wszystkim zakupu na wolnym rynku, co naturalnie ma ogromny wpływ na obniżenie dochodowości w tej grupie rzemiosł.

Wysokie płace pracowników

były jeszcze jednym momentem obniżającym dochodowość, ocenianą w społeczeństwie niesłusznie

jako wysoką, gdyż opiera się ona wyłącznie na obserwacji wysokich cen za usługi rzemieślnicze, bez brania pod uwagę cennika wolnego rynku na surowce i materiały pomocnicze, a natomiast sugerując się rzekomym nadmiernym zyskiem rzemieślnika.

Wymagania pracowników są na skutek wyniszczenia kadr wykwalifikowanych sił rzemieślniczych wygórowane i odbijają się bardzo poważnie na poziomie płac zatrudnionych w grupie budowlanej, przez co dochodowość w zawodzie budowlanym jest nieznaczna, jedynie dobrze zapowiadające się na przyszłość perspektywy na odcinku odbudowy kraju, nakłaniają przedsiębiorcę do przewycięzania wielu trudności i trwania na stanowisku.

Omówimy obecnie trudności,

na jakie napotyka rzemiosło budowlane w swojej działalności gospodarczej. Przede wszystkim musimy uznać, że najsilniejsze przedsiębiorstwa budowlane są zgrupowane w sektorze państwowym, zarówno pod względem ilości pracowników, jak również wyposażenia technicznego, taboru, stopnia mechanizacji itp.

Nic więc dziwnego, że słabszy ekonomicznie sektor prywatny w budownictwie ma nierówny start z przedsiębiorstwami państwowymi.

Różnica ta pogłębia się jeszcze bardzo wydatnie na skutek specjalnych przywilejów, jakie są udziałem przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie:

1. Otrzymują pierwszeństwo przy przetargach, nawet w wypadku oferowania wyższej ceny.
2. Nie składają wadium i zabezpieczenia przy otrzymywaniu pożyczek.
3. Pracują na kosztach rzeczywistych, z doliczeniem swego procentu zysku.

Ponieważ rzemiosło pracuje przeważnie na cenach z góry na szereg miesięcy ustalonych i odczuwa poważnie stały wzrost cen materiałów budowlanych, trudności w ich uzyskaniu, konieczność zakupu na wolnym rynku — ponosi z tego tytułu wielkie straty materialne.

Poza tym w związku z opóźnionym i wadliwie pomyślanym sezonie budowlanym wzrastają koszty robocizny powodowane brakiem pracowników, jak również materiałów, w przeciwieństwie do sektora państwowego i spółdzielczego, który wykonuje roboty na bieżący rachunek.

Następnym czynnikiem wpływającym ujemnie na poczynania przedsiębiorstw rzemieślniczych prywatnych — jest opóźnianie przez Ministerstwo Odbudowy wydawania cenników materiałowych, co w następstwie w związku z podrożeniem transportu, opłat na fundusze społeczne, Ubezpieczalnię itd. stwarza niezwykle ciężkie warunki pracy oraz uniemożliwia interwencję u władz państwowych z braku podstaw natury prawnego-formalnej.

Dalszą trudnością jest polityka fiskalna Urzędów Skarbowych, wyrażająca się w zbyt wysokim określeniu stopy podatkowej dla przedsiębiorstw oraz stosowanie w praktyce unieważniania z błahych powodów ksiąg handlowych, co boli przemysł budowlany, pracujący na niskiej stopie do-

chodowości (ca 5%), gdy wymiary oparte są na pełnych obrotach.

Krzywdzącym wysoce rzemieślnika jest wydanie przez Ministerstwo Skarbu rozporządzenia polecającego potrącać przez Urzędy Skarbowe w formie zaliczki przy każdej wypłacie 5% na podatek dochodowy, z uwagi chociażby na swoją wysokość, dorównującą procentowi dochodowości w rzemiośle budowlanym.

Kardynalnym bowiem zagadnieniem dla rzemieślnika, warunkującym jego działalność gospodarczą i kalkulację kosztów prowadzenia warsztatu, jest stałość opodatkowania przez aparat skarbowy, pozwalająca na istnienie wzajemnego zaufania, a tym samym osiągnięcia przez rzemieślnika nadwyżek na pokrycie zarówno obowiązujących podatków, jak i potrzeb własnych.

Poważnym zagadnieniem dotyczącym branży budowlanej jest

układ zbiorowy pracy w budownictwie,

zawarty w dniu 12 maja 1947 r., którego termin obowiązywania wygasa w dniu 31 marca 1948 r.

Pertraktacje wstępne i sam układ zbiorowy pracy zawarły Związki Zawodowe bez udziału przedstawicieli rzemiosła, a Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadało temu aktowi moc obowiązującą, bez zasięgnięcia opinii Samorządu Gospodarczego, wbrew ustawie z 14. IV. 1937 (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 242) oraz § 6 rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z 31. V. 1937 (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 316), zapewniającym udział zakładów rzemieślniczych (jako pracodawców) przy zawieraniu układu, a Związkowi Izby Rzemieślniczych R. P. udział przy nadawaniu mocy powszechnie obowiązującej, przez nadesłanie mu projektu układu do zaopiniowania.

Na zakończenie roztrząsania bolączek rzemiosła grupy budowlanej chciałbym jeszcze kilka słów poświęcić

kwestii finansowania przedsiębiorstw budowlanych

za pomocą kredytów długo- i średnioterminowych.

Kredyty udzielane są przeważnie niewystarczające i nie zawsze dostępne wobec szczupłych kapitałów, jakimi instytucje kredytowe rozporządzają na potrzeby rzemiosła.

Tak przedstawiają się najważniejsze i żywotne zagadnienia branży budowlanej w rzemiośle.

Reasumując stwierdzam, iż w realizację programu przebudowy gospodarczej Polski rzemiosło włożyło swój wielki wkład materialny i moralny, wychodząc z założenia, że jest to obowiązkiem obywatelskim każdego uczciwie myślącego Polaka, co oceniły najwyższe czynniki w Państwie:

„W dziedzinie gospodarczej rzemiosło może się poszczycić bardzo poważnymi osiągnięciami. W pierwszym okresie odbudowy Państwa rzemiosło, nie zwlekając i nie ulegając uludom łatwych zarobków przemijającej koniunktury, spekulacji, szabru — od razu stanęło do rzetelnej pracy i uruchomiło swoje, częstokroć zdewastowane, warsztaty.“

(Z przemówienia Wiceministra Eugeniusza Szyra, wygłoszonego 17 grudnia 1946 r. w Warszawie).

Rzemiosła działu drzewnego

Już przed wojną liczbowe ujęcie danych o rzemiośle, ze względu na olbrzymi procent tzw. warsztatów nielegalnych, było trudne.

Dział rzemiosł drzewnych, do którego zaliczano stolarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, tokarstwo, koszykarstwo, rzeźbiarstwo i wyrób instrumentów muzycznych, według danych spisu ludności z 9. XII 1931 wykazywał istnienie 61.986 samoistnych zakładów. Stanowiło to 11,1% ogólnej liczby warsztatów rzemieślniczych w Polsce, wynoszącej 558.189. Wśród działu drzewnego wyraźną przewagę nad innymi rzemiosłami posiadało stolarstwo (łącznie budowlane i meblowe); zakładów stolarskich było 50.613, czyli 81,6% liczby warsztatów rzemiosł drzewnych. Łącznie z właścicielami w stolarstwie zatrudnionych było 98.691 pracowników, co wyraźnie uwidoczniało jego potencjał gospodarczy.

Powyższe liczby były ujęte subiektywnie, gdyż wyprobowano je na podstawie oświadczeń zainteresowanych, którzy podali, że uważają się za wykonywających dane rzemiosło. Inne natomiast wyniki uzyskano drogą obiektywną, biorąc mianowicie za podstawę ilość wykupionych kart rzemieślniczych. Tutaj okazało się, iż istnieje 373.529 warsztatów w Polsce, a wśród nich stolarzy 29.423, kołodziejów zaś 7892. Tak więc cyfry te, podane w Małym Roczniku Statystycznym 1939 r., są prawie o połowę mniejsze, niż wymienione wyżej, jednak najlepszy znawca przedmiotu — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. stał na stanowisku, iż dane subiektywne odpowiadają rzeczywistości.

Należy więc przyjąć, że przed wojną istniało 61.986 warsztatów rzemiosł drzewnych zatrudniających przeszło 120.000 ludzi. W stosunku do ludności kształtowało się to w ten sposób, że jeden warsztat stolarski obsługiwał przeciętnie około 650 mieszkańców. Do najmniej nasyconych województw należało śląskie i krakowskie, gdzie na jeden warsztat przypadło ponad 800 mieszkańców, natomiast najgęściej obsadzone były m. Warszawa i wojew. lubelskie, gdzie jeden warsztat wypadał na 500 mieszkańców. W liczbach absolutnych górowało kieleckie, które posiadało warsztatów stolarskich z kartami rzemieślniczymi — 3774, woj. lubelskie miało 3231 warsztatów, następnie szło poznańskie — 2782 warsztaty, warszawskie — 2595 i łódzkie — 2230 warsztatów.

W chwili obecnej, uwzględniając dane Związku Izb Rzemieślniczych jak i liczby ogłoszone w Roczniku Statystycznym 1947 r., możemy ustalić, iż istnieje w Polsce zarejestrowanych 13.000 warsztatów rzemieślniczych działu drzewnego, zatrudniających przeszło 30.500 osób. Należy przyjąć, iż w rzeczywistości liczby te są wyższe o około 30%, gdyż wiele warsztatów nie posiada do tej pory wykupionych kart rzemieślniczych, ani też nie jest ujętych w kartotece Izb Rzemieślniczych.

Rzecz jasna, że ta różnica między stanem przedwojennym a obecnym jest wynikiem szkód wojennych ostatniej wojny, a przede wszystkim zbrodniczej działalności hitlerowskiego okupanta, który celowo rabował i niszczył polskie placówki rzemieślnicze.

Szczegółowe przeprowadzenie porównań jest prawie niemożliwe, wobec zmian granic Państwa, objęcia przez Polskę Ziemi Odzyskanych oraz zmian okręgów administracyjnych.

Obecny stosunek warsztatów działu rzemiosł drzewnych do ogólnej liczby warsztatów w Polsce (około 153 tys. zarejestrowanych warsztatów) wyraża się cyfrą 8,5%. Wyglądałoby z tego, że ten dział, wynoszący przed wojną 11,1% ogólnej liczby, poniósł największe straty w wojnie, jednak tak nie jest, gdyż wobec rozszerzenia listy rzemiosł na podstawie reskryptu PKWN z 20 września

1944 r. — do innych działów rzemiosł np. włókienniczego doliczono pewne zawody np. tkactwo, dziewiarstwo, przez co udział liczbowy tych działów w stosunku ogólnym wzrósł na niekorzyść tych działów, do których dołączono zawody niewielkie liczebnie.

Pozycja stolarstwa w dziale uległa poważnemu osłabieniu, gdyż stanowi ono obecnie tylko 61% ogólnej liczby.

Spadek absolutny liczby warsztatów znalazł potwierdzenie w stosunku do ilości mieszkańców; dzisiaj jeden warsztat ma do zaspokojenia potrzeby 1500 osób, a więc prawie trzy razy tyle, co przed drugą wojną światową.

Mimo jednak tego, że liczba warsztatów uległa takiemu obniżeniu, siła gospodarcza tych rzemiosł jest poważniejsza, niż by z tych liczb wynikało, a to ze względu na to, że miast słabych gospodarczo warsztatów na ziemiach, które odpadły od Polski, przejęliśmy choć zniszczone, lecz doskonale wyposażone technicznie zakłady na Ziemiach Odzyskanych.

W nowej strukturze gospodarczej znaczenie rzemiosł drzewnych w ogólnej gospodarce Polski jest w dalszym ciągu poważne. Rocznik Statystyczny 1947 r. podaje, że istnieje u nas 16.969 zakładów przemysłu drzewnego, z tego 1209 należy do Państwa, samorządu i spółdzielczości; zatrudniają one 48.042 osoby. Porównując liczby zatrudnionych, uzyskujemy wynik, że w rzemiośle pracuje około 30% ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle drzewnym w Polsce.

Mimo poważnej produkcji zakładów państwowych ogół ludności w dalszym ciągu, jeśli chodzi o artykuły drzewne, zaopatrywany jest w przeważającej mierze przez zakłady rzemieślnicze.

Powojenna koniunktura tych rzemiosł nie kształtuje się jednak tak, jakby należało to przewidywać. Oprócz ogólnych trudności, które hamują rozwój wszystkich rzemiosł, a więc brak maszyn i narzędzi, wyniszczenie kwalifikowanych sił roboczych i poważne obciążenia podatkowe w rzemiosłach drzewnych dają się odczuć specjalne czynniki hamujące ich rozwój.

W stolarstwie budowlanym istniejące warsztaty mają dostateczną ilość pracy, jednak tylko w niektórych ośrodkach, gdzie tempo budowy nabrało właściwego rozmachu, powstają nowe placówki.

Stolarstwo meblowe dopiero obecnie osiąga powoli ustabilizowany poziom, z którego po wyzwoleniu było wytrącone, na skutek istnienia tzw. mebli poniemieckich. Nie znaczy to, by poziom ten był zadowalający, wprost przeciwnie — stolarstwo meblowe należy obecnie do najgorzej sytuowanych rzemiosł, a to przede wszystkim z uwagi na braki surowcowe.

W bednarstwie tylko te warsztaty, które wykonywały większe prace, jak kadzie, bębny dla przemysłu włókienniczego, garbiarskiego itp., wykazują ożywienie, jednak i tu największą bolączką stanowi sprawa surowca.

Jak więc z powyższego wynika, niedostatek surowca jest największą wspólną przeszkodą w pracy rzemiosł drzewnych. Dotyczy to więc również kołodziejstwa, tokarstwa, a także i szczołkarstwa, chociaż pierwsze najmniej może w okresie wojny ucierpieć, a ostatnie ma zapewniony zbyt.

Rabunkowa gospodarka leśna okupanta spowodowała po prostu utratę pewnych baz surowcowych, szczególnie jeśli chodzi o drzewo liściaste, jak np. olcha, brzoza, buczyna. Z drugiej strony, aby uzyskać dobry surowiec, trzeba wejść we właściwy rytm przystosowania drewna do produkcji, podlegający na odpowiednich porach cięć, okresów schnięcia itp., a w ten właściwy rytm nasza gospodarka leśna dopiero wchodzi.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że rzemiosło miało niewielkie możliwości zaopatrywania się w surowce na drodze przydziałów. Przydziały te nie były regularne, ani też nie obejmowały wszystkich potrzebnych do produkcji materiałów: tak np. w r. 1946 zapotrzebowanie rzemiosła w drzewo według danych Związku Izb Rzemieślniczych zaspokojono w 35%, natomiast w 1947 r. przydziałów nie było wcale. Wkrętki do drzewa otrzymano w r. 1947 w 42%, nie było zaś ich przydziału w r. 1946.

Klej przydzielony był w ilości wynoszącej w r. 1946 — 4% zapotrzebowania, w roku zaś 1947 — 8,5%. Jeśli chodzi o iornierzy, przydziałów w ogóle nie było.

W połowie r. 1947 Ministerstwo zezwoliło na bezpośrednie nabywanie dykty w Pagedzie; ostatnio zaś ustalono zasadę, że w surowiec drzewny zaopatrują się zakłady rzemieślnicze bezpośrednio w Pagedzie i na wolnym rynku, natomiast przydziały mogą nastąpić tylko na indywidualne wnioski, uzasadnione zamierzoną produkcją, mającą znaczenie dla gospodarki krajowej.

Eksport surowców drzewnych, półfabrykatów i gotowych wyrobów w ostatnich latach powojennych wynosił 1.690.000 ton wartości 200.000.000 zł i stanowił po węglu naszą najważniejszą pozycję. Wyrobów rzemieślniczych Centrala Handlowa Rzemiosła w r. 1938 wywozła przeważnie do Anglii, 262 ton wartości 112.674 zł, poza tym jednak eksportowały poszczególne firmy (jak np. Kopydłowski — Piotrków wywoził beczki). Udział więc rzemiosła w eksporcie był niewielki, jednak istniały warunki jego rozwoju.

Również obecnie zdaniem ekspertów zarówno możliwości produkcyjne jak i rzemiosła nie są całkowicie wykorzystane i przy ich podniesieniu eksport surowców i wyrobów drzewnych może stanowić poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie, jakich warunków potrzeba do rozwoju rzemiosł drzewnych, to można by je w skrócie ująć następująco:

1. Nasza gospodarka leśna winna zapewnić rzemiosłu dostarczenie należytych gatunków drzewa, dykty i fornierów.

STANISŁAW KAUCZ (Łódź)

Prezes Izby Rzemieślniczej — Mistrz fryzjerski

Zagadnienia działu rzemiosł usługowych

Różnorodność świadczeń rzemiosła sprawiła, że najbardziej zasadnicza klasyfikacja, jaką stosują np. władze skarbowe, wyraża się podziałem na świadczenia rzeczy i świadczenia usług. Wprawdzie oba te rodzaje świadczeń występują równocześnie w większości zawodów rzemieślniczych, istnieją jednak zawody, w których praktycznie nie ma świadczeń rzeczy i w których usługi stanowią w wartości świadczeń najpoważniejszą pozycję. Do takich należą: chemiczne czyszczenie, pranie i prasowanie, farbiarstwo oraz najliczniejsze — fryzjerstwo, stanowiące 85% liczby zakładów należących do tej grupy.

Zagadnienia tego działu rzemiosł to przede wszystkim zjawiska występujące w typowo usługowym zawodzie fryzjerskim.

Siła liczebna tego rzemiosła w całym kraju wyrażała się przed wojną liczbą (Mały Rocznik Statystyczny 1939 r.) 15.502 zakładów fryzjerskich, obecnie natomiast liczba ich dochodzi zaledwie do 44% stanu przedwojennego. Według danych statystycznych Związku Izb cały

dział rzemiosł usługowych

2. Należy zorganizować przywóz wysokogatunkowych fornierów i szelaku, słomy ryżowej i innych surowców niewytwarzanych w kraju.

3. Możliwości wytwórcze rzemiosła szczególnie w zakresie meblarstwa winny być wykorzystane w kierunku wywozu przede wszystkim do krajów, z którymi nawiązano stosunki handlowe przed wojną.

4. Do warsztatów rzemieślniczych należy skierować część produkcji państwowych wytwórni maszyn, celem podniesienia ich technicznego wyposażenia.

5. Organizacje i instytucje rzemieślnicze muszą uczynić wszystko, aby wykształcić i doksztalcić odpowiednią ilość wykwalifikowanych rzemieślników.

Na to ostatnie zagadnienie rzemiosło musi zwrócić specjalną uwagę, gdyż leży ono całkowicie w ich kompetencji, gdy natomiast pozostałe postulaty mogą być urzeczywistnione tylko przez władze państwowe.

W warsztatach branży drzewnej kształci się obecnie 3200 uczniów. Jest to liczba niewielka w stosunku do ilości warsztatów uprawnionych do kształcenia.

Istnieją ogólne przyczyny powodujące zbyt małą ilość uczniów w rzemiosle. Do ważniejszych z nich należy zaliczyć:

1. zdemoralizowanie powojenne młodzieży przyzwyczajonej do niepewnych wprawdzie, lecz dość łatwych i wysokich zarobków (zdemoralizowanie to zresztą powoli zanika);

2. polityka urzędów skarbowych, traktujących uczniów jako siły produkcyjne i podwyższające z tego względu obrót warsztatów.

Oprócz tych, jeśli chodzi o dział rzemiosł drzewnych, są względy szczególne, np. okoliczności, że nauka w tym dziale idzie dość opornie, wymaga większego nadzoru ze strony mistrza oraz sporej ilości materiału, który przy nauce ulega zniszczeniu. W pierwszych latach nauki uczeń nie jest pomocą, a poważnym obciążeniem warsztatu.

Mimo to mistrzowie powinni zrozumieć, że przyszłość rzemiosła zależy od tego, czy zdoła ono wychować nowy wykwalifikowany potencjał ludzki i nawet ze szkodą własnych interesów rozwiązaniu tego zagadnienia muszą poświęcić wszystkie swoje siły.

liczy obecnie 7900 zakładów. Przyjmując zatem, że rzemiosło fryzjerskie stanowi 85% tego stanu, liczba ich wynosi 6715 zakładów.

Bardziej charakterystyczny obraz dają cyfry porównawcze co do norm rozmieszczenia wzgl. zagęszczenia. I tak w 1938 r. przy 35,1 mil. ludności jeden zakład fryzjerski przypadł na 2226 osób, obecnie przy 23,9 mil. ludności jeden zakład przypada na 3560 osób.

Porównanie obu tych wskaźników zagęszczenia nasuwa wniosek, że położenie zakładów fryzjerskich obecnie jest korzystniejsze niż przed wojną i powinno zapewnić im nie tylko stały, ale i szybszy rozwój w sensie zwiększenia stanu zatrudnienia, lecz również wzrost liczby zakładów fryzjerskich.

Należy zadać pytanie: czy wniosek taki jest słuszny i czy znajduje uzasadnienie w rzeczywistości. Odpowiedź na to jest, niestety, negatywna.

Położenie rzemiosła fryzjerskiego jest obecnie ciężkie, a złożyło się na to szereg przyczyn.

W początkach 1945 r. ceny usług fryzjerskich były stosunkowo wysokie, następnie jednak unormowano je i były one regulowane przez tzw. Społeczne Komisje Cennikowe, działające na terenie poszczególnych województw. Należy zaznaczyć, że był wywierany duży nacisk, aby ceny usług fryzjerskich były utrzymane na poziomie niskim. Zjawisko to występowało szczególnie w ośrodkach uprzemysłowionych, gdzie, jak np. w Łodzi, świat pracy korzystał z 30% zniżki w stosunku do obowiązującego cennika. Wprawdzie w związku ze stopniową ogólnąwyżką cen uległy rewizji również cenniki fryzjerskie, jednakże nie nadążały one za wzrostem nowych cen. Znamienny jest fakt, że stosunkowa taniość usług świadczonych przez rzemieślników tego działu nie wpływa na zwiększenie frekwencji. Tym tłumaczyć należy, że wpływy zakładów fryzjerskich malały, co wyraziło się również w zmniejszeniu się udziału tego rzemiosła w wartości usług i produkcji całego rzemiosła.

Zmniejszanie się obrotów w rzemiośle fryzjerskim spowodowane było również w niemałej mierze faktem istnienia licznych w ośrodkach przemysłowych zakładów fryzjerskich przy różnych instytucjach i zakładach przemysłowych państwowych, które zatrudniają fryzjerów na pensji. Interwencje w sprawie likwidacji tych fryzjerni nie odniosły żadnego skutku. Rok miniony przyniósł dalsze pogłębianie się kryzysu w tej branży. Wyrażało się to spadkiem frekwencji. Praca w zakładach ograniczała się do paru wzgl. kilku godzin dziennie w porze zazwyczaj popołudniowej wzgl. zimowej i to w dnie przedświąteczne. Prawdziwość tych twierdzeń, z braku pełnych cyfr statystycznych dla całego kraju, mogą zobrazować dane dotyczące województwa łódzkiego.

Wartość usług tego działu rzemiosła w stosunku do wartości świadczeń całego rzemiosła w 1938 r. wynosiła na terenie województwa łódzkiego 2,14%. Wartość tych usług za 1945 r. wynosiła 2,92%, a za 1946 r. 1,86%. Danych za rok 1947 jeszcze brak, trzeba jednak obawiać się, że wystąpi dalszy poważny spadek udziału tej grupy w ogólnej wartości świadczeń rzemiosła.

Podobny obraz skutku malejących obrotów wykazują cyfry dotyczące udziału rzemiosła usługowego w stanie zatrudnienia całego rzemiosła na terenie województwa łódzkiego.

Za rok 1945 udział rzemiosł usługowych w stanie zatrudnienia wyrażał się cyfrą 2,88%, za rok 1946 już tylko 2,46%, przy czym wg danych Związku Izb dla całego kraju udział rzemiosł usługowych wynosił zaledwie 2,1%. Należałoby z kolei zastanowić się nad dochodowością zakładów fryzjerskich i ich kalkulacją.

Kalkulacja cen usług fryzjerskich

Charakteryzuje się przede wszystkim tym, że pozycja robocizny w myśl układu zbiorowego, obowiązującego dzi-

siaj praktycznie w całym kraju, oparta jest nie na stawkach płacy za godzinę czy dniówkę, lecz na obrocie. W ten sposób 50% wpływów brutto zakładu pochłania robocizna. Taka struktura kalkulacji sprawia, że każda wyższa cen materiałów potrzebnych do pracy czy też innych składników kosztów ogólnych odbija się dotkliwie na dochodowości zakładu. Z uwagi na to, że robocizna zabiera połowę wpływów brutto, podniesienie ceny świadczenia o różnicę wynikłą ze zwyżki cen, np. energii elektrycznej pokrywa jedynie połowę tej zwyżki, druga zaś połowa obciąża kosztą ogólne uszczuplające zysk netto.

Jak wygląda

dochodowość zakładu fryzjerskiego?

Jest ona zależna od stanu zatrudnienia. Tam, gdzie właściciel musi ograniczyć się do funkcji kierowniczej, dochodowość nie przekracza 15% obrotu, jest wyższa i mniejsza liczba pracowników i dochodzi do 56% sumy obrotu, gdy pracuje w zakładzie sam właściciel. Dochodowość ta jednak rozumie się w normalnych warunkach, gdy frekwencja jest stała. Tymczasem poza spadkiem frekwencji dalszą zwyżką cen rynkowych zanotować należy jeszcze poważne obciążenia fiskalne. Ostatnio w Związku z dekretem o obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu przedsiębiorstwa, rzemiosło to musiało wnieść opłaty w wysokości 30% obrotu za czerwiec 1947 r., co jeszcze bardziej pogłębiło trudności zakładów fryzjerskich. W tych warunkach dochodowość większych i średnich zakładów staje się problematyczna, zwłaszcza że w większości wypadków, wskutek odrzucenia ksiąg handlowych, muszą one płacić 6% podatku obrotowego.

Świadczenia socjalne

obciążały zakłady w wysokości 7,4% obrotu, najbliższa przyszłość przyniesie jednak dalsze zwiększenie świadczeń socjalnych, a to w związku z dekretem o ubezpieczeniach rodzinnych (Dz. U. 66 z 30. X. 47 o ubezpieczeniach rodzinnych). Wprawdzie brak jeszcze do niego rozporządzenia wykonawczego, niemniej jednak przewiduje się zwiększenie świadczeń o 10% od podstawy wymiaru.

Jest rzeczą wątpliwą, czy w nowych warunkach rzemiosło fryzjerskie zdoła utrzymać swe warsztaty, trudno bowiem po potrąceniu 68,5% obrotu na robociznę, ubezpieczenia społeczne i podatek obrotowy utrzymać zakład przy niektórych sztywnych kosztach własnych i wygospodarować zysk netto.

W tych warunkach przed rzemiosłem fryzjerskim staje do rozwiązania problem całkowitej rewizji kalkulacji i płac. Nieuregulowanie tej sprawy może pociągnąć za sobą skurczenie rzemiosła fryzjerskiego do jednoosobowych warsztatów.

Dr STANISŁAW KIPTA (Katowice)

Uwagi o sztuce ludowej i przemyśle ludowym oraz o rzemiośle

Istnieje tak jak po zburzeniu wieży Babel pewne pomieszanie języków i pojęć co do definicji sztuki ludowej, przemysłu ludowego, chałupnictwa i przemysłu artystycznego. Błądzący się od lat i pokoleń bez powodzenia przy szukaniu właściwych określeń dla poszczególnych pojęć. Nie wiemy z całą pewnością, gdzie i kiedy kończy się przemysł ludowy wzgl. domowy, a kiedy zaczyna się

rzemiosło i co to jest właściwie chałupnictwo. W ogóle próby definicji są zawsze niebezpieczne i narażają twórców na możliwości niewyczerpania całkowitego wszystkich istotnych cech. Urzędowe definicje mają zresztą uboczne zadania poszufladkowania wszystkich zjawisk gospodarczych z punktu widzenia administracji politycznej i — co najważniejsze — skarbowej.

Definicja nieobowiązującej obecnie polskiej ustawy o popieraniu przemysłu ludowego z 31 lipca 1934 r., mówiącej, iż za przemysł ludowy należy uważać wytwarzanie przedmiotów użytkowych i zdobniczych o celach etnicznych z własnych lub nabytych surowców we własnych warsztatach pracy, o ile wytwarzanie to odbywa się samodzielnie przy pomocy członków rodziny lub dziennych najemników — nie może być uważana za wyczerpującą. To samo można powiedzieć o definicji przemysłu domowego, zawartej w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z 27 listopada 1937 r. Definicja ta mówi:

„Przemysł domowy stanowi ubocznie zatrudnienie zarobkowe, polegające na wytwarzaniu wszelkiego rodzaju artykułów, dokonywane samodzielnie we własnym imieniu i na własny rachunek, we własnym mieszkaniu lub obejściu, o ile jest prowadzona przez osoby, których głównym zatrudnieniem, stanowiącym podstawę utrzymania, jest różna przedmiotowo od danego zatrudnienia ubocznego praca domowa lub zawodowa; przemysł domowy, prowadzony przez ludność wiejską, może obejmować również naprawienie oraz może być wykonywany poza własnym mieszkaniem lub obejściem, a także przy pomocy osób należących do rodziny i domowników.“

Uchwalona już

nowa lista rzemiosł,

powiększająca znacznie tę listę, obejmuje szereg zajęć przemysłowych, które dotychczas traktowaliśmy jako domenę przemysłu ludowego względnie domowego. W grę tu wchodziłyby: bednarstwo, ciesielstwo, dekarstwo gontem, drukowanie tkanin, pewne gałęzie garbarstwa, hafciarstwo i koronkarstwo, malowanie tkanin oraz mereżkarstwo, wyrób instrumentów muzycznych drewnianych, rzeźbiarstwo w kamieniu, kowalstwo artystyczne, koszykarstwo, kozuszkarstwo, wyprawa skór futrzanych, wyrób lasek, powroźnictwo, rękawicznictwo, ślusarstwo artystyczne, wyrób pomocy szkolnych, tokarstwo, rzeźbiarstwo w drzewie, intarsja, wyrób pantofli i trepów, szczotkarstwo, malarstwo na szkło i porcelanie, tkactwo, m. in. bawełniane, jedwabne, wełniane, dywanowe, gobelinowe, kilimowe, wyrób ozdób szklanych, galanterii z drzewa, metalu, skóry, rogu, kości, bursztynu, tkaniny, papieru, sztucznych tworzyw, wyrób lalek zwykłych i artystycznych oraz garncarstwo i ceramika artystyczna.

Po wejściu w życie tego rozporządzenia po prostu niewiele pozostanie z punktu widzenia urzędowego podziału zajęć przemysłowych dla przemysłu ludowego czy domowego. Nowoczesne życie szereg tych gałęzi wytwórczości ujmuje w bardziej rygorystyczną formę cechów i samorządu rzemieślniczego. Zamierzone stanowisko naszego ustawodawcy jest w zasadzie słuszne. Inną jest rzeczą wprowadzenie tej listy w życie. Nie będzie ono łatwe. Przez całe lata obowiązywania szczuplejszej listy rzemiosł nie dało się jej w 100 % wprowadzić w życie i istniało zawsze oraz istnieje nadal podziemie gospodarcze. Wciągnięcie nowych rzemiosł w rygor cechowy będzie wielokrotnie trudniejsze. Ma się bowiem do czynienia z elementem słabszym gospodarczo o mniejszym kapitale maszynowym i urządzeń oraz łatwiejszym do u-

krycia się przed Urzędem Skarbowym, którego drobny wytwórca boi się jak ognia. Ogłoszenie nowego rozporządzenia o zmianie listy rzemiosł nałoży na samorząd rzemieślniczy oraz cechy i organizacje rzemieślnicze olbrzymią ilość nowych zadań. Najważniejszym będzie zaopiekowanie się nową bracią rzemieślniczą, wpojenie jej pewnego honoru rzemieślniczego, przyzwyczajenie do rygoru organizacyjnego i ambicji ciągłego doskonalenia się.

Na dobro samorządu rzemieślniczego należy zapisać ściśle

związki rzemiosła ze sztuką ludową,

a ostatnio poważne próby rozpoczęcia działalności opiekuńczej. Przedwojenna wystawa przemysłu chałupniczego i rzemiosła w Krakowie wykazała, że rzemiosło dużo na polu sztuki ludowej zrobiło: wydobyło z terenu dużą ilość nieznanych wytwórców. Wystawa wykazała, że sztuka ludowa żyje i że nie można jej zamknąć jedynie w muzeach. Zeszłoroczne Targi Poznańskie wykazały również, iż poszczególne izby rzemieślnicze może jeszcze nieśmiało wstąpiły na drogę opiekuna sztuki ludowej. Ekspozyty izb co do poziomu artystycznego i czystości stylu zaznaczały się bardzo pozytywnie od dość częstego bałamuctwa innych wystawców. Należy przywitać z dużym zadowoleniem powstanie przy Związku Izb oraz przy izbach referatów artystycznych.

Związki rzemiosła ze sztuką ludową i przemysłem ludowym były zawsze żywe i wzajemnie zachęcały się swą działalnością. Weźmy jako przykład najlepiej mi znany i najbardziej charakterystyczny region podhalański. Pierwotnie dom góralski budował cieśla niecechowy, ale znający swój fach i dziedziczący go z ojca na syna. Obecnie już około 50 lat kształci cieślę podhalańskiego Szkoła Zawodowa Przemysłu Drzewnego w Zakopanem lub absolwenci tej szkoły. Cieśla niecechowy znajduje się już w zaniku. To samo ma miejsce ze stolarstwem. Rzeźbiarza ludowego z Bożej łaski zastąpił również rzeźbiarz ze szkoły czy uczeń absolwenta szkoły. Murarz wiejski — twórca kapliczek przydrożnych — również ustępuje na rzecz murarza cechowego, jak również kowal.

Przechodząc do stroju należy zaznaczyć, iż kapelusze góralski, serdak czy kozuch jest dziełem rzemieślnika cechowego z Nowego Targu czy Myślenic. Kierpiec skórzany czy pantofel sukieny wyrabiał rzemieślnik pozacechowy, chociaż już przed wojną rzemieślnik cechowy wkraczał w tę dziedzinę szerokim frontem. Ludowy krawiec szyjący gunię i spodnie był wysoko kwalifikowanym rzemieślnikiem pozacechowym, którego łatwo ująć w ramy cechowe. Garncarz ludowy był również kwalifikowanym rzemieślnikiem.

Utarło się pojęcie, że wieś produkuje jako zbiorowisko nieosobowe. W praktyce jednak ma miejsce wyraźny podział pracy i specjalizacja, nie ustępująca wiele specjalizacji rzemiosła cechowego. Byłoby więc najwłaściwszym wprowadzenie — zamiast terminu przemysł ludowy czy domowy — terminu rzemieślnika wiejskiego czy pozacechowego. Nawet tak upowszechnione tkactwo ludowe

można pod ten termin podciągnąć. Tkactwo wymaga również dużego doświadczenia i nauki i tylko ograniczona ilość osób poświęca się częściowo czy całkowicie temu zawodowi.

Do zakresu zajęć poza rzemiosłem można by zaliczyć jedynie wystrzyganie wycinanek, malowanie pisanek i do pewnego rodzaju koronkarstwo i hafciarstwo.

Uwagi te noszą charakter teoretyczny i mają na celu uzasadnienie bardziej energicznego zajęcia się przez samorząd rzemieślniczy wszystkimi gałęziami wytwórczości, które dziś uważane są popularnie jako sztuka ludowa, przemysł ludowy i domowy, chałupnictwo, przemysł artystyczny, przemysł drobny. Życie nowoczesne wymaga coraz to większej specjalizacji i ten proces odbywa się także na wsi. Koronczarka w Koniakowie w kilku wypadkach — to nie tylko przygodny wytwórca, ale bardzo często traktujący ten zawód jako główny — rzemieślnik.

Życie nie znosi zbyt trwałych podziałów i szufladek. Musimy i zaliczamy do zakresu sztuki ludowej pracę rzemieślników, jak: cieśli, krawców, złotników cieszyńskich, wyrabiających srebrne pasy i guzy do stroju ludowego, kowali zdobiących dyszel od wozu, sprzęt użytkowy czy lampę ozdobną, rymarzy na równi z tkaczem ludowym, koronczarką i rzeźbiarzem z Bożej łaski. Jakies nieistotne podziały są tu niewłaściwe. Chodzi tylko o to, by wszyscy wyczuwali swe węzły i pokrewieństwo ze starą kulturą ludową i tych tradycyjnych węzłów nie zrywali.

Rzemieślnik cechowy

wchodzi dziś na najbardziej odległą wieś. Cech, urząd skarbowy, starostwo, ubezpieczalnia, ścigają rzemieślnika niecechowego jako podziemie gospodarcze. Zachodzi wieczny konflikt między jedną władzą, żądającą świadectwa przemysłowego, a drugą, która mówi o popieraniu sztuki ludowej, przemysłu ludowego itd. Ten konflikt wydaje się być wiecznym i ma tendencje do zaostrzania się. Gospodarka planowa poza tym nosi się z zamiarem uchwycenia także i tych nieuregulowanych dostatecznie dziedzin życia w pewne karby i skierowania ich na wytyczone drogi. Jest pewnego rodzaju ideałem zresztą, aby każda gałąź rzemiosła wiejskiego mogła się tak rozwinąć, by wejść do organizacji cechowej i dawać wytwórcy pełne i odpowiednie utrzymanie.

Byłoby wielkim grzechem rzemiosła cechowego, by nie przejęło doświadczeń i tradycji rzemiosła wiejskiego. Dlatego też winniśmy się domagać od młodego ucznia kowalskiego, pracującego na Śląsku, by tak samo mógł ozdobić wóz, czy inny przedmiot użytkowy, jak to czynili dawniej kowale wiejscy i jak to przedstawił w tej książce Mieczysław Gładysz pt. „Zdobnictwo metalowe na Śląsku“. Krawiec powinien umieć szyc nie tylko ubranie marynarkowe miejskie czy frak, ale także strój ludowy w nienagannej formie i stylu. Młodzież rzemieślnicza winna studiować literaturę, dotyczącą wytwórczości rzemiosła wiejskiego regionu w przeszłości i zbiory w muzeach regionalnych. Rzeźbiarz podhalański winien szukać natchnień twórczych w Muzeum Tatrzańskim.

Byłoby wskazanym, aby Polska Akademia Umiejętności, Min. Kultury czy inni wydawcy wydawali nie tylko wspaniałe dzieła z dziedziny sztuki ludowej, ale także, by książki te w formie popularnej i ze wszystkimi możliwymi ilustracjami udostępniono szerokim masom społeczeństwa, a głównie rzemiosłu.

Wtedy, gdy rzemieślnik cechowy nawiąże ściśle związki z dorobkiem ginącego rzemieślnika wiejskiego i gdy będzie w swej twórczości nawracał do starych tradycji kulturalnych godnych zachowania, o dalszy byt i rozwój sztuki ludowej, o jej czystość stylu będziemy bardziej spokojni.

Inflacja instytucji do spraw sztuki ludowej.

Jeśli się już omawia sprawy przemysłu ludowego i sztuki ludowej, trudno nie wypowiedzieć kilka uwag o pewnej inflacji instytucji zajmujących się tymi problemami. W szczególności interesuje się sprawami sztuki ludowej Ministerstwo Oświaty i katedry sztuki przy uniwersytetach i wyższych uczelniach oraz uniwersyteckie zakłady etnografii i etnologii. Sztuką ludową i przemysłem w dalszym ciągu zajmują się instytuty regionalne, jak: Instytut Śląski, Rada Kaszubska oraz muzea regionalne i etnograficzne w liczbie 30 na Ziemiach Dawnych i pewna ilość muzeów na Ziemiach Odzyskanych.

Dużo uwagi poświęca tym sprawom Ministerstwo Kultury, a w szczególności Departament Plastyki i specjalny Wydział Sztuki Ludowej, Instytut Badania Sztuki Ludowej, Centralny Instytut Kultury i wreszcie Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji.

Poza tym, jak to wynika z prasy, interesują się sztuką ludową różne instytucje społeczne, organizacje młodzieżowe, polityczne i spółdzielcze. Należy tu wymienić: Ludowy Instytut Kultury, Związek Walki Młodych, Wici, OM TUR, Harcerstwo. Przy partiach politycznych mamy również odpowiednie referaty. Ostatnio dowiadujemy się, że Stronnictwo Ludowe organizuje wystawy i przemysł ludowy na Pomorzu.

Na Targach Poznańskich w ub. r. miały swoje stoiska ze sztuką ludową i przemysłem: „Społem“, PCK, „Samopomoc Chłopska“, Centrala Spółdzielni Pracy Wytwórczej, grupująca dużą ilość Spółdzielni wytwórczych i nakładczych. Na pole organizowania przemysłu ludowego weszła również Centrala Przemysłu Artystycznego oraz Związek Spółdzielni Żydowskich „Solidarność“, niektóre samorządy i inne instytucje. Nie brak też szeregu firm i inicjatywy prywatnej. Ministerstwo Przemysłu i Handlu finansuje Zakopiański Instytut Sztuki. Z naukowych organizacji poświęca przemysłowi ludowemu dużo uwagi Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Natomiast nie reaktywowano istniejących przed wojną organizacji społecznych, m. i. Towarzystwa Ochrony Sztuki Ludowej i Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tamka 1), Śląskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego oraz innych tego rodzaju regionalnych organizacji. Na podstawie znajomości sprawy przed wojną muszę stwierdzić, iż nie mieliśmy zbyt dużo znawców przedmiotu i że dużo rzeczy robiliśmy źle i dużo psuliśmy.

Niebezpieczeństwo to przy obecnej dużej ilości instytucji i osób, nie pozostających z sobą w kontakcie i przy istnieniu rozbieżnych kierunków działalności jest jeszcze większe. W ciągu dwóch pokoleń zapaskudziła Podhale tyrolszczyzna. W pierwszych latach swego istnienia tyrolszczyzna ta przyjęła się jak bujny chwast na terenie całej Polski i niepodobną rzeczą jest ją zwalczyć. Czynniki społeczny, nie mający przygotowania i zwolenników taśmy ruchomej należałoby w tej dziedzinie trzymać na wodzy, by przypadkiem więcej nie popsuć, aniżeli pomóc. Na wystawach widzimy często dużo pseudo ludowszczyzny, wołającej swą brzydotą o pomstę do nieba. Oglądając Targi Poznańskie w ubiegłym roku, w kilku wypadkach chcieliśmy krzyknąć gwałtu z powodu bezkrytycz-

nego podchodzenia do zagadnienia przez wystawców i domagać się cenzury w rzeczach sztuki ludowej i przemysłu artystycznego.

Dlatego też opieka nad sztuką ludową i przemysłem wymaga dużo dyskusji, studiów i troski. O dyskusję wyczerpującą, o stworzenie duchowej organizacji społeczno-naukowej, o powołanie organu prasowego dla spraw sztuki ludowej i przemysłu ludowego na tym miejscu wołamy.

Im prędzej to nastąpi, tym lepiej. „Dobrymi chęciami wybrukowano piekło” — mówi przysłowie. Sztuka ludowa i tkwiące w niej wartości kulturalne, dające się zamienić także na poważne wartości materialne i eksportowe, wymagają niezwykle ostrożnego i rozsądnego traktowania.

M. MAN (Warszawa)

Rzemiosło żydowskie

Żydowski rzemieślnicy stanowią obecnie bardzo mały odsetek. Według prowizorycznych danych liczba żydowskich warsztatów dochodzi do 7,5 tys., a więc stanowi około 5% ogólnej liczby warsztatów rzemieślniczych. Na pierwsze miejsce pod względem ilości wysuwają się warsztaty krawieckie i szewskie.

Poza samodzielnymi warsztatami rzemieślniczymi duża ilość (5000) żydowskich rzemieślników zgrupowana jest w żydowskich spółdzielniach pracy. Ze względu na nową, bardziej postępową formę produkcji i wielki ciężar gatunkowy tych spółdzielni i brak konkretnych danych (są w opracowaniu) o żydowskich warsztatach rzemieślniczych samodzielnym ograniczę moje rozważania na temat żydowskiego rzemiosła do spółdzielni rzemieślniczych.

W chwili obecnej jest w Polsce około 200 żydowskich spółdzielni pracy, wśród których spółdzielnie rzemieślnicze stanowią 85%. Spółdzielnie te zrzeszone są w Centrali Gospodarczej „Solidarność”. Zadania tej Centrali można sprowadzić do dwóch zasadniczych punktów:

- a) zaopatrywanie spółdzielni w surowiec;
- b) rozprowadzanie gotowych wyrobów.

Spółdzielnie rzemieślnicze reprezentują w chwili obecnej 8 zasadniczych branż: konfekcyjną, skórano-szewską, stolarsko-budowlaną, ślusarsko-mechaniczną, dziewiar-ską, tkacką i spożywczą.

Przeszło 70% żydowskich spółdzielni rzemieślniczych ma siedzibę na Ziemiach Odzyskanych. Z punktu widzenia ogólnogospodarczego fakt sam zasługuje na szczególne podkreślenie.

Spółdzielnie szewskie wyprodukowały w ub. roku 25 tys. par butów męskich, 50 tys. damskich, 45 tys. dzieci-nych. Brak skóry nie pozwalał na rozszerzenie produk-cji. W chwili obecnej Centrala Gospodarcza „Solidar-ność” zakontraktowała skórę w Belgii i USA za 50 tys. dol. Dalsze pertraktacje są w toku. Już w najbliż-szych tygodniach skóra ta będzie rozprowadzona po spół-dzielnich szewskich.

Duże znaczenie dla polskiego eksportu będzie miało zgrupowanie przeprowadzane obecnie przez C. G. „Soli-darność”, rzemieślników-rękawiczników i rozpoczęcie produkcji rękawiczek skórzanych. Polska przed wojną należała do bardzo poważnych eksporterów tego arty-kulu. Obecnie na rynkach międzynarodowych odczuwa się znaczny popyt na ten rodzaj galanterii skórzanej. Projektuje się jeszcze w bieżącym roku wyprodukowanie 100 tys. par rękawiczek skórzanych.

Podkreślić należy, iż ceny obuwia wyprodukowanego w spółdzielniach były przeciętnie o 25—35% niższe od cen wolnorynkowych.

Spółdzielnie konfekcyjne, grupujące głównie kraw-ców, pracują zasadniczo systemem taśmowym i są już w pewnym stopniu zmechanizowane. Produkują one w chwili obecnej z górą 25 artykułów, z których najważ-niejsze są: ubrania męskie, palta męskie i damskie, pro-chowniki, kostiumy damskie, konfekcję dziecienną, ubra-nia robocze, płaszcze nieprzemakalne z winilu, kapelu-sze itd.

W 1-y kwartale br. projektuje się wyprodukowanie 15 tys. ubrań, 5000 ubrań brezentowych, 30 tys. koszul męskich itd.

Spółdzielni stolarsko-budowlanych jest w chwili obecnej 25. Produkują one rocznie około 3000 sztuk rozma-itego rodzaju mebli o ogólnej wartości 40 milionów zł.

Wartość produkcji tkaczy żydowskich, zgrupowanych w 3 spółdzielniach, wynosi 6 milionów zł miesięcznie. Produkują oni materiały bawełniane, wełniane i jedwab-ne. W chwili obecnej przystępują do produkcji materia-lów ubraniowych z wysoko gatunkowej wełny czesan-kowej.

Ogólna wartość produkcji żydowskich spółdzielni rzemieślniczych wynosiła w 1947 r. 2.250 milionów zł. W bieżącym roku wartość produkcji wzrośnie co naj-mniej trzykrotnie. Wyniki te osiągnie się przez zwiększe-nie produkcji tak pod względem ilościowym jak i jako-ściowym.

Rzemiosło białostockie po wojnie

W okresie ostatniej wojny światowej województwo białostockie znajdowało się w specyficznych i zupełnie odmiennych warunkach, niż inne tereny Polski, wtłoczone przez niemieckiego okupanta w ramy tzw. „Generalnej Gubernii” lub wcielone do „Reichu”. Teren województwa białostockiego miał należeć do tzw. „Gen. Gubernii”. Później zdecydowano się włączyć go do Prus Wschodnich, a był nawet projekt włączenia tego województwa do tzw. „Ostlandu”. Ostatnią jednak decyzją Niemców województwo białostockie włączono do administracji państwowej „Prus Wschodnich” jako ziemię, nosząca nazwę „Provinz Ostpreussen”, czyli prowincja Prus Wschodnich.

Pod względem administracyjnym podlegaliśmy niemieckim władzom państwowym Prus Wschodnich z siedzibą w Królewcu, lecz przepisy prawne, obowiązujące w Prusach Wschodnich, nie były całkowicie stosowane na terenie Białostoczyzny, były one w wielu dziedzinach stosowane w znacznie większym zakresie, natomiast w innych dziedzinach w zakresie znacznie szerszym. Sprawa stosowania przepisów prawnych była pozostawiona do decyzji Gauleiter, Kreiskomisarzy, Stadtkomisarzy, a nawet Amtskomisarzy.

Wszystko to, co obowiązywało w Prusach Wschodnich i co było korzystne dla obywateli niemieckich, nie obowiązywało na terenie Białostoczyzny, by nie przynosić korzyści ludności polskiej. Tak więc nie mieliśmy w Białostoczyźnie żadnych absolutnie szkół ani niemieckich, ani polskich, nie mieliśmy sądów cywilnych, tylko wojskowe. Wszystkie instytucje polskie zlikwidowano i zamieniono niemieckimi.

Jeśli chodzi o rzemiosło, to pozbawione jest Izby Rzemieślniczej, Cechów i Związków Rzemieślniczych. Co prawda w końcu już okupacji Niemcy zorganizowali w Białymstoku ekspozyturę Izby Rzemieślniczej w Królewcu, która nie zajmowała się sprawami gospodarczymi i zawodowymi rzemiosła, natomiast wyszukiwała lepsze warsztaty rzemieślnicze i lepszych fachowców w celu wykorzystania tychże dla potrzeb wojska lub fabryk, objętych przez Niemców. Lepiej zorganizowane warsztaty rzemieślnicze były przekazywane do dyspozycji fabryk i wojska lub były oddawane rzemieślnikom niemieckim na własność, równocześnie zmuszając samodzielnego rzemieślnika do pracy w tym samym zakładzie lub gdzieś w fabryce za nikły zarobek dzienny lub akordowy. Z dużych zakładów rzemieślniczych zmechanizowanych wywożono maszyny do fabryk miejscowych lub nawet zamiejscowych.

W końcu okupacji Niemcy, w obawie przed zbliżającym się ze wschodu frontem, wywieźli z Białostoczyzny prawie wszystkie obrabiarki metalowe i drzewne, ogalając fabryki i warsztaty rzemieślnicze prawie do zgliszcz. Obok maszyn Niemcy wywozili najlepszych fachowców rzemieślniczych do pracy w przemyśle niemieckim lub niszczyli fachowców podczas masowego rozstrzelania ludzi, co na terenie Białostoczyzny odbywało się bardzo często. Najlepsi fachowcy rzemieślnicy oraz patrioci ginęli w więzieniach i obozach, przylapani na posterunku pracy podziemnej, w której rzemiosło białostockie brało żywy i wybitny udział. Straty powiększało masowe umyślne palenie i niszczenie miast i miasteczek przez cofające się ze wschodu wojska niemieckie oraz przez niszczenia w czasie akcji wojennej, gdy front wschodni na okres kilku miesięcy zatrzymał się na linii Narwi, Biebrzy i granicy Prus Wschodnich, przechodząc przez sam

środek województwa białostockiego. W wyniku akcji frontowej zniknęły z horyzontu miasta Nowogród i Dąbrowa, a większemu zniszczeniu uległy miasta: Białystok (spalony), Łomża, Augustów i inne oraz szereg miasteczek i osiedli o dużym nasileniu rzemiosła.

W wyniku tych ciężkich przeżyć Białostoczyzny oraz bezlitosnej mordowni inteligencji i fachowców rzemieślników, a także rabunkowej gospodarki w dziedzinie niszczenia i wywożenia maszyn, rzemiosło białostockie wyszło z wojny bardzo dotkliwie poszkodowane pod względem gospodarczym, technicznym, strat finansowych i ilościowych.

Natychmiast po zdobyciu Niepodległości rzemiosło Białostoczyzny zakasało rękawy i wzięło się szybko do pracy, odbudowując swe zrujnowane warsztaty, dając równocześnie chleb i artykuły pierwszej potrzeby żołnierzowi frontowemu, światu pracy i całemu społeczeństwu. Przystąpiono też natychmiast do zorganizowania samorządu gospodarczego rzemiosła i cechów rzemieślniczych. Praca była ciężka, żmudna i powolna, lecz zawdzięczając grupie wypróbowanych działaczy rzemieślniczych posuwała się jednak stale naprzód. W okresie odbudowy warsztatów i wytwórczości rzemiosła dał się zauważyć ponowny odpływ fachowców rzemieślników z Białostoczyzny, którzy na zew Rządu ruszyli na Ziemię Odzyskaną, by swą pionierską pracą odbudowywać stare Ziemię Piastowskie, budując tam również swoje życie prywatne. W wyniku powyżej opisanych przeżyć wojennych i powojennych rzemiosło białostockie znalazło się po wojnie w wyjątkowych i specyficznych warunkach, odmiennych od innych terenów Polski, o których warto kilka słów powiedzieć.

Specyficznymi bolączkami rzemiosła Białostoczyzny są następujące:

1. Brak dostatecznej ilości doświadczonych i dobrych fachowców-mistrzów, którzy by mogli w szybkim tempie wyszkolić nowe kadry rzemiosła, by zaleczyć rany powstałe w szeregach rzemiosła w okresie wojny.

2. Zupełny brak fachowców w niektórych zawodach rzemieślniczych, uprawianych przed wojną przez rzemieślników żydowskich, wyniszczonych przez Niemców w ghettach i w obozach straceń. Są to zawody: cholewarski, szklarski, kuśnierski, czapniczy, gorseciarski, częściowo bieliźniarski itd. Luki te są już stopniowo uzupełniane przez rzemieślników Polaków, lecz braki w tych zawodach będzie jeszcze Białostoczyzna przez dłuższy czas odczuwać.

3. Zupełny brak dopływu nowych sił do zawodów grupy budowlanej, a to ze względu na zupełny brak ruchu budowlanego w Białostoczyźnie w okresie powojennym. Szereg starych mistrzów budowlanych zmieniło swój zawód na inny, aby móc zarobkować i utrzymać się przy życiu. Lekka poprawa dała się zauważyć dopiero od połowy 1947 roku, ale dopływ nowych młodych sił do budownictwa jest nadal zatrażająco minimalny.

4. Brak maszyn, a w szczególności obrabiarek metalowych i drzewnych, które wywieziono do Niemiec, odbija się wyjątkowo ujemnie na poziomie produkcji rzemiosła grupy metalowej i drzewnej. Wobec braku maszyn zarówno produkcja warsztatowa jest minimalna i nie pokrywa popytu jak również szkolenie nowego narobku rzemiosła napotyka na poważne trudności i uniemożliwia wszechstronne kształcenie nowego pokolenia rzemieślniczego.

5. Wyjątkowo niski poziom nowego narybku rzemieślniczego, spowodowany kilkuletnim brakiem szkolnictwa powszechnego w Białostoczyźnie, jest zastraszający. Zarówno kandydaci do egzaminów czeladniczych jak i kandydaci do nauki rzemiosła mogą wykazać się świadectwem z ukończenia zaledwie 2—3 klas szkoły powszechnej, a zatem poziom ich wiedzy ogólnej, a zwłaszcza czytania, pisanie i rachowania jest katastrofalnie niski. Istniejący jednak stan rzeczy zmusza Izbę Rzemieślniczą do obchodzenia przepisów prawnych, aby nie tamować drogi dopływu nowych kadr do szeregów rzemiosła. Młodzież taka przechodzi specjalne 4-miesięczne kursy organizowane przez Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku na terenie miast powiatowych Białostoczyzny, aby choć trochę podnieść poziom teoretycznego przygotowania nowych kandydatów na czeladników. Zagadnienie niskiego poziomu nowych kadr rzemiosła w Białostoczyźnie jest, moim zdaniem, wyjątkowo ważne i powinno zainteresować nie tylko właściwe czynniki wojewódzkie, lecz także właściwe czynniki centralne. Ponieważ modzież wiejska ostatnio zaczyna licznie napływać do miast do pracy w rzemiosła czy też w fabrykach, czynniki oświatowe oraz Związek Samopomocy Chłopskiej winny zająć się tym tak bardzo palącym zagadnieniem dokształcania w szybkim tempie młodzieży wiejskiej, przenikającej ze wsi do miast, obecny bowiem stan rzeczy jest wysoce niepokojący i niekorzystny dla młodzieży wiejskiej.

6. Brak surowców i narzędzi daje się odczuwać na terenie Białostoczyzny również dotkliwiej niż gdzieindziej. Zawdzięczając Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, niektóre zawody rzemieślnicze są już częściowo zaopatrywane w surowce, jak np. szewstwo, kra-

wieństwo, częściowo stolarstwo i tapicerstwo. Dotkliwie jednak niedostatki odczuwa rzemiosło grupy metalowej, zegarmistrzostwo, rzemiosła budowlane i branża elektrotechniczna. Zupełny brak surowców odczuwają rymarze, którzy ograniczyli swą produkcję do minimum, zwolnili już uczniów odbywających naukę rzemiosła, i jeśli nie zajdzie jakaś szybka poprawa w dziedzinie zaopatrzenia rymarzy w skóry tzw. surowcowe, to zmuszeni będą oni zlikwidować swe warsztaty pracy. Podobna sytuacja istnieje w dziedzinie narzędzi oraz stali narzędziowych, które to artykuły do Białostoczyzny napływają rzadko oraz w niedostatecznych ilościach, tym bardziej że stare zapasy narzędzi i stali narzędziowej już się całkowicie wyczerpały.

Organizacje rzemieślnicze, w szczególności Cechy, były przed wojną dość dobrze zorganizowane, istniały już dość dawno i miały swą tradycję, do której rzemiosło było przywiązane. Reaktywowane po wojnie Cechy przedwojenne oraz nowoorganizowane były słabe i mało sprężyste. Obok nielicznych pozostałych po wojnie starych mistrzów cechowych, Cechy zrzeszyły niewielką ilość nowych rzemieślników powojennych, którzy z Cechami nigdy nie byli związani i nie przywiązywali do pracy w Cechach większego znaczenia. Brak lokali cechowych oraz świetlic (wskutek zniszczenia miast) wpływa wybitnie ujemnie na zorganizowanie terenu i prowadzenie przez cechy statutowo zakreślonej działalności.

Rzemiosłu białostockiemu, wskutek specyficznych warunków okupacji, trudno jest szybko stanąć na nogi i dorównać rzemiosłu reszty Polski w dziele odbudowy zniszczonego przez wojnę i okupację kraju oraz w dziele budowy nowej rzeczywistości polskiej.

Dr JANUSZ DERESIEWICZ (Poznań)

Adiunkt U. P. i wykładowca A. H.

Z dziejów rzemiosła

Rodowodu dzisiejszego rzemiosła można by szukać daleko, a mianowicie na szczyblu pierwotnej zamkniętej gospodarki domowej, kiedy to wytwory późniejszego rzemiosła były produkowane na potrzeby własnego gospodarstwa w ramach tego gospodarstwa. Z rzemiosłem spotykamy się we wszystkich wysoko zorganizowanych państwach starożytnych, jak np. Egipt, Fenicja, Grecja, Rzym. Po upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego jesteśmy świadkami stopniowego zaniku życia gospodarczego na zachodzie Europy oraz postępującego upadku miast; w zachowanych ośrodkach miejskich utrzymała się wprawdzie pewna liczba rzemieślników, jednak wytwory ich pracy były ograniczone do bardzo niewielkiego rynku lokalnego. Ośrodkiem gospodarstwa stała się włość jako domena możnych właścicieli ziemskich, pod których opieką w tych niespokojnych czasach chroniła się ludność zarówno miejska jak wiejska, dając podstawę do stworzenia w tych włościach ośrodków samowystarczalnych.

Rola duchowieństwa w rzemiosle.

Znaczną rolę w rozwoju rzemiosła tego okresu odegrało duchowieństwo. Sprzyjało ono tworzeniu się rzemieślniczych stowarzyszeń religijnych oraz

opiekowało się warsztatami i sklepami rzemieślniczymi grupującymi się wokół kościołów i klasztorów; szczególnie w okresie świąt kościelnych rzemieślnicy tam zgrupowani mieli zapewniony zbyt swoich wyrobów wśród licznie napływającej ludności. Zwłaszcza klasztory popierały pracę ręczną, czyniąc ją nieodłączną częścią składową swoich reguł (reguła św. Benedykta). Kościół był przede wszystkim w zakresie sztuki kościelnej poważnym odbiorcą wytworów rzemiosła. Niewątpliwie panujący i możnowładcy również popierali rozwój rzemiosła, szczególnie jednak zbytkownych.

Z reprezentowanych gałęzi rzemiosła należałoby tu wymienić: tkactwo, sukiennictwo, skórnictwo, kuśnierstwo, garncarstwo, budownictwo, wreszcie rzemiosła związane z obróbką metali a także kości słoniowej i szkła.

We wschodnim państwie rzymskim, w Bizancjum, rozwinęły się z pewnością także rzemiosła wiejskie, jednakże największym dostawcą na rynki i targi były rzemiosła miejskie. Były już one zorganizowane w cechy, jak europejskie (tworzące się od XII w.) i jak dawne rzymskie stowarzyszenia zawodowe. Spotykamy wśród nich rzeźników, wędliniarzy, piekarzy, karczmarzy, perfumiarzy, świecarzy, mydlarzy i garbarzy; najliczniej jed-

nak reprezentowani i najzamożniejsi byli rzemieślnicy związani z wytwórstwem włókienniczym (najwyższą wśród nich klasę stanowili farbiarze purpurą). Nad tymi rzemiosłami zorganizowanymi w cechy dość ścisłą opiekę rozciągało państwo, kontrolując równocześnie przez swoich urzędników m. i. jakość wyprodukowanych towarów. Obok tych rzemiosł zorganizowanych w cechy istniały rzemiosła stojące poza organizacją cechową.

Właściwe

początki dzisiejszego rzemiosła

widzimy dopiero w tzw. późnym średniowieczu (po w. X). Jest to zarazem okres jego największego rozkwitu w dziejach, bo rzemiosło jest wówczas jedyną formą wytwórczości. Po wyprawach krzyżowych jesteśmy świadkami odrodzenia gospodarczego: powstają i rozwijają się miasta, a wśród ożywiającego się życia gospodarczego odradza się także rzemiosło. Zasłynął szereg ośrodków we Włoszech, Hiszpanii, Francji, Niderlandach, Niemczech z wyrobów metalowych; wyrabiano zbroje wszelkiego rodzaju, różnego rodzaju przedmioty z żelaza, miedzi, mosiądzu do sprzętów gospodarstwa domowego włącznie. Nastąpiła specjalizacja w pewnych gałęziach przemysłu spożywczego. Zaznaczył się postęp w przemyśle skórniczym i futrzanym. Rozwijał się przemysł budowy okrętów, a w licznych miastach kwitło stolarstwo, bednarstwo i budownictwo mieszkaniowe. Towary włókiennicze zajęły w handlu międzynarodowym ze wschodem pierwsze miejsce obok korzeni wschodnich.

Na ogół przemysł średniowieczny (poza dwoma największymi ośrodkami przemysłu sukieniczego we Włoszech i Flandrii) był zorganizowany w drobne warsztaty zatrudniające z reguły jednego lub niekiedy kilku ludzi. Rzemieślnicy nie tylko sami produkowali, ale obywali się bez pośrednictwa kupców i sami towar zbywali odbiorcy. Często zresztą produkcja ich oparta była na surowcu klienta. Skupiając się w tak małych warsztatach rzemiosło stanowiło podstawę bytu dla dużej liczby, nieraz większości miast średniowiecznych. Te niewielkie warsztaty rzemieślnicze rozwijały się jednak niezależnie od siebie. Była instytucja natomiast, która te rozdrobnione warsztaty w silnym stopniu jednoczyła i narzucała im jedne obowiązki. Tą instytucją był cech, organizacja zawodowa jednocząca rzemieślników wykonywujących jednakową albo podobną pracę. Cech organizował wielostronnie życie swych członków, dbając zarówno o sprawy polityczne, jak wojskowe, towarzyskie, religijne; przede wszystkim jednak był instytucją zawodową i zajmował się głównie sprawami gospodarczymi swych członków.

Cechy powstały najprawdopodobniej z dobrowolnych związków wolnych rzemieślników i początki ich sięgają końca XI i początków XII w. Naprzód pojawiły się w miastach włoskich, potem francuskich, niderlandzkich, angielskich i niemieckich.

U źródeł powstania cechu

leży dążenie do monopolistycznego opanowania rynku i ochrony producentów przed konkurencją,

która wówczas była szczególnie silną wobec dużej przewagi podaży nad popytem. Toteż statuty cechowe zawierają drobiazgowo postanowienia zmierzające do wyeliminowania względnie ograniczenia do minimum konkurencji między rzemieślnikami. Ograniczały one w tym celu nie tylko samą konkurencję, ale i produkcję, dostosowując ją do możliwości zbytu. Ograniczano więc liczbę nowo wstępujących członków (monopol produkcji), a rynek lokalny rezerwowano dla rzemieślników i kupców miasta z wyłączeniem obcych (monopol sprzedaży). W interesie ogółu członków cechów dbano o poziom wykonania towarów; warsztaty musiały być jednakowo urządzone i zatrudniać jednakową liczbę czeladników i uczniów. Nie należącym do cechu zabraniano prowadzić rzemiosło (szturarze — tacy, co potajemnie uprawiali produkcję, partacze — tacy, co, stojąc poza cechem, korzystali z opieki możnego pana świeckiego albo duchownego; rzemieślnicy żydowscy mieli zorganizowane w swych gminach odrębne cechy). Cechowe prawo pracy było również ustalane głównie przez wzgląd na konkurencję; długość dnia roboczego zależała od pory roku i wynosiła od 8½ godzin do 13, a liczne dni świąteczne, wigilie niedziel i świąt po południu i często nawet poniedziałki przed południem były wolne od pracy. Płace ustalano w interesie majstrów, ale na ich statutowo określoną wysokość mogli się powołać robotnicy. Opieka społeczna w cechach sprawadzała się do solidarnej pomocy członkom cechu i ich rodzinom, a pomoc polegała na wypłacaniu z kasy cechowej zasiłków pieniężnych.

Jakkolwiek różnie kształtował się stosunek do władz publicznych i różny był stopień autonomiczności cechów, stały się one ważnymi instytucjami w życiu publiczno-prawnym. Wywalczały sobie w miastach systematycznie prawa autonomiczne i udział w zarządzie miasta.

W Polsce przedchrześcijańskiej

mamy do czynienia z tzw. przemysłem włościąńskim, w którym działalność przemysłowa producenta jest jego zajęciem ubocznym, a nie głównym. Niemniej na tym pierwotnym stopniu rozwoju przemysłu wytwarza się już pewna specjalizacja. I tak niewątpliwie rozwinięte było garncarstwo, istniało wytwórstwo metalowe, rodzime garbarstwo, szewstwo, tkactwo lniane i wełniane; istniało ciesielstwo i niewątpliwie inne gałęzie przemysłu drzewnego, jak np. bednarstwo.

Z przyjęciem chrześcijaństwa

wraz z duchowieństwem przywędrowali prawdopodobnie i obcy rzemieślnicy i przynieśli z sobą niewątpliwą znajomość postępu technicznego co najmniej w zakresie budownictwa kamiennego i z cegły oraz w metalurgii. Tak było przynajmniej na dworze panującego i w znaczniejszych ośrodkach administracji kościelnej i może jeszcze w środowiskach możnowładców. Na wsiach tymczasem w związku z powstaniem wielkiej własności zaczyna się coraz wyraźniej wyodrębniać i różniczkować ludność przemysłowa. Toteż spotykamy już wówczas (w. XII i XIII) garncarzy, murarzy, łagiewników, tokarzy, kołodziejów, szewców, sło-

downików, kucharzy, piekarzy, tarczowników, szczytników. Nieraz spotyka się całe wsie, których mieszkańcy oddają się wyłącznie jednemu rzemiosłu (por. nazwy wsi, jak Szczytniki, Piekary, Łagiewniki itp.). Rzemieślnicy wiejscy otrzymywali prawdopodobnie prawie zawsze uposażenie w ziemi, a wśród powinności ich znajdowały się z pewnością właściwe im posługi przemysłowe.

Ludność przemysłowa już dość wcześnie zaczęła się przenosić ze wsi na tzw. podgrodzia, do zawiązków przyszłych miast. Miała tam zapewne większy zbyt towarów. Gdy zaś w drugiej połowie XIII i w XIV w. miasta zaczęły się organizować i rozwijać, ludność przemysłowa zaczyna się przenosić do miast na wielką skalę. Miasta zyskały odąd decydujące stanowisko w produkcji przemysłowej, a więc rzemieślniczej.

W połowie XIII w. przechodzi do Polski z zachodu (za pośrednictwem Niemiec) organizacja cechowa. Nie różni się ona od znanej nam już organizacji cechowej; i tu miała charakter wielostronnej organizacji, z tym że gospodarcze cele stały na pierwszym miejscu. Statuty regulowały produkcję, a więc jakość, surowce jakich wolno użyć, miary i wagi itp. Jako organizacja producentów cechy były w swojej swobodzie ograniczane przez miasta, a później także przez panującego; szlachta przynajmniej od końca XIV w. odnosi się wrogo do cechów, obawiając się z tej strony dyktatu cen.

Rzemieślnik pracował z surowca własnego na rynek nieznany albo też z materiału powierzonego, przy czym niewiadomy jest stosunek między tymi dwiema wielkościami. Cechy w niektórych wypadkach same brały udział w pracy gospodarczej, kupując np. dla członków surowiec, albo utrzymując kosztowniejsze zakłady techniczne, jak np. topnie metali szlachetnych.

W wiekach XVI—XVIII

Jesteśmy świadkami wielkich zmian w Europie. Jest to okres, w którym występuje na widownię życia gospodarczego państwo, prowadzące swoją politykę gospodarczą i dbające teraz o dobro całego kraju. Kończy się okres polityki gospodarczej poszczególnych miast. Wytwórczość przemysłowa, ograniczona dotychczas do rynku miejskiego, ustępuje miejsca przemysłowi pracującemu dla całego kraju. Zasady protekcyjne obowiązujące dawniej w granicach miasta rozciągają się obecnie na całe państwo. Ten okres państwowej polityki przemysłowej nazywamy okresem merkantyizmu.

W tych nowych warunkach gospodarowania musiały się pojawić i nowe formy działalności przemysłowej. Stanowią je przemysł domowy, zwany także chałupniczym albo nakładczym, oraz manufaktura zapowiadająca dzisiaj dobrze znaną fabrykę. Nie znaczy to jednakże, że znikło rzemiosło. Niektóre gałęzie rzemiosła zachowały swoje dawne znaczenie; wymienić tu należy rzeźników, piekarzy, szewców, garbarzy, cieśli, murarzy, bednarzy czy płatnerzy. Pracowali oni nadal dla rynku miejscowego na własny rachunek i ryzyko. Nawet w rzemiosłach, dla których przemysł domowy stanowił formę konkurencyjną, rzemiosło

dopiero znacznie później, a mianowicie w XIX w., ustąpiło konkurencji fabrycznej. Manufaktury nie stanowiły prawie wcale konkurencji dla rzemiosła, inicjując nieznana dotychczas wytwórczość (mydło, wyroby tytoniowe, zwierciadła) bądź dając wyroby w wyższym gatunku. Rzemiosło podjęło, oczywiście, walkę z tymi nowymi formami przemysłowymi i to współzawodnictwo przyniosło ostatecznie obniżkę cen (relatywną przy większejwyżce cen surowca w związku z mniejszym wzrostem ceny za gotowy produkt), a przede wszystkim, co było jeszcze dotkliwsze, **obniżenie obrotów rzemiosła**. W końcowym efekcie zmiany w produkcji przynoszą nawet zagładę niektórych działów rzemiosła w różnych ośrodkach (sukiennictwo rzemieślnicze). Również wzrost handlu detalicznego, będący wyrazem współzawodnictwa wyrobów chałupniczych, odbił się niekorzystnie na sytuacji ekonomicznej rzemiosła.

Rzemiosło w tym okresie to nie tylko rzemiosło cechowe. Są kraje, w których mniejszość rzemieślników była reprezentowana w cechach, natomiast większość pozostawała poza cechem. Ci niecechowi rzemieślnicy prowadzili produkcję za osobnym pozwoleniem miasta lub panującego, składając przy tej sposobności osobną opłatę. Cechy tymczasem zamykają się coraz bardziej w sobie. Wytworzył się stan rzeczy, który w dość drastycznym sformułowaniu brzmi, że ci sami, którzy mogli zajmować najwyższe stanowiska w administracji publicznej lub wojsku, nie mogli zostać krawcami lub szewcami.

Rozszerzenie polityki gospodarczej z miast na kraje wywołało również tendencję łączenia się poszczególnych branż cechowych terytorialnie. Związki cechów występują w całym szeregu krajów. Bardziej jednak od cechów rozwinęły się organizacje terytorialne czeladników, których organizacje lokalne były już znane w okresie poprzednim; organizacja ta służyła przeważnie celom walki z majstrami, pomagała przy organizacji strajków, wyłączała i karała łamistrajków.

Charakterystycznym rysem tego okresu jest także nadzór, jaki państwo zaczyna rozciągać nad działaniem cechów. Są one podporządkowane państwu i ustawodawstwo państwowe reguluje wiele spraw, jakie przedtem były wyłącznością cechów.

Ustrój cechowy w Polsce.

W Polsce na ogół aż do rozbiorów utrzymały się w głównych zarysach zasady ustroju cechowego, jakie przeszły do Polski z zachodu jeszcze w średniowieczu. Cechy nie napotykały tu względnie nowej w XVIII w. w tak silnej konkurencji innych form przemysłowych. I mimo ataków szlachty na cechy, co wyraziło się w XVI w. prawnym zniesieniem cechów, cechy nawet wzrastały w liczbie, a tylko pewna ich część uległa likwidacji na skutek wojen z połowy XVII w. Rzemiosło jest nadal najtypowszą formą przemysłu miejskiego. Organizowało się w drobne przedsiębiorstwa, w których przedsiębiorca mógł się posilkować pracą obcych. Rzemieślnicy posługiwali się przeważnie bardzo prostymi narzędziami, a tam gdzie były potrzebne kosztowniejsze urządzenia, tam występowały w

roli właścicieli tych urządzeń cechy, miasta lub wreszcie dwory. Niewielkie były także kapitały obrotowe, którymi posługiwały się cechy.

W cechach przejawia się tendencja do zamykania się. Jednak cechy zamknięte w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. o ograniczonej liczbie mistrzów, były w Polsce rzadkim zjawiskiem. Częstszym było utrudnianie przystępu do cechu przez ustanawianie szczególnie trudnych sztuk mistrzowskich, ustanawianie wysokich opłat przy wyzwalaniu się na mistrza z jednoczesnym forytowaniem pewnych grup (synów i zięciów mistrza).

W niektórych środowiskach organizacje cechowe występowały w roli hamulca przeciw tendencjom tworzenia się większych warsztatów, a więc tworzenia produkcji kapitalistycznej w ramach organizacji cechowej. Hamulce te działały najczęściej w formie ustanowienia maksymalnej ilości sił pomocniczych w produkcji.

Cechy przyjmowały nieraz na siebie prowadzenie kosztowniejszych urządzeń technicznych, jak topnie szlachetnych metali, młyny do tłuczenia kory dębowej, folusze, kotły do gotowania mydła itp. Rzadziej cechy przejmowały funkcje centrali zakupów, a zwłaszcza magazynów gotowych wyrobów. W drobnym zakresie cech sprawował również funkcje kredytowe.

Liczne zmiany w ustroju cechowym przeprowadzono dopiero u schyłku Rzeczypospolitej, w dobie stanisławowskiej. Komisje dobrego porządku w szeregu większych miast wprowadziły do ustroju cechowego ducha liberalizmu, który się ujawniał przy przyjmowaniu do cechu, a nadto starały się o zunifikowanie ustroju cechowego.

Po katastrofie rozbiorów

Życie gospodarcze Polski wtłoczono w kilka różnych organizmów politycznych i gospodarczych. W dziedzinie stosunków przemysłowych panowała tendencja do takiej zmiany przepisów, aby ułatwić rozwój kapitalistycznych form w przemyśle i górnictwie. Jest rzeczą niewątpliwą, że przywileje cechowe uniemożliwiały rozwój przemysłu (w formie manufaktur i fabryk). Przeszkodę tę przezwyciężano w dwóch etapach, a mianowicie: na-przód ograniczano względnie nawet zniesiono niektóre przywileje cechowe (naprzód w Galicji), a w drugim etapie wprowadzono całkowitą wolność przemysłowa, bez obowiązku przynależenia do cechu (naprzód w Prusach). Nie jest to równoznaczne z usunięciem samej instytucji cechów. One nadal istniały, a działalność ich ograniczono do wzajemnej pomocy i przedstawicielstwa interesów zawodowych; należenie do nich nie było obowiązkiem i faktycznie tylko niewielka część rzemieślników była w nich zrzeszona.

Podobnie jak w przeszłości na rozwój przemysłu w szerokim tego słowa znaczeniu wpłynęła imigracja wykwalifikowanych cudzoziemców, przy czym duża rola inicjująca odegrało tu państwo. Warto podkreślić, że sprowadzeni rzemieślnicy pochodzili przeważnie z Niemiec i że tą drogą odbywała się germanizacja kraju; jedynie inżynierów i organizatorów większych przedsiębiorstw sprowadzono z innych krajów. Państwo w różny

sposób uprzywilejowało tych cudzoziemskich specjalistów. Szczególnie silnie zaznaczyła się imigracja cudzoziemskich specjalistów w dobie Królestwa Kongresowego.

W związku z rozwojem przemysłu wzrasta waga i znaczenie kapitalizmu przemysłowego przejawiającego się

w rozwoju chałupnictwa.

Wciągani są wówczas w tryby tej formy przede wszystkim rzemieślnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym. Czynnikiem organizującym chałupnictwo byli przede wszystkim kupcy, w o wiele mniejszej mierze zamożniejsi rzemieślnicy oraz właściciele ziemscy; bardzo rzadko występują w charakterze organizatorów drobnych producentów cechy.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe powstawały wówczas przez skupianie chałupników, nie-rzadko jednak powstały z jednego drobnego warsztatu. Z warsztatu kowalskiego powstała wielka fabryka Zieleniewskiego, jak również z niewielkiego sklepu i warsztatu reparacyjnego wielka fabryka Cegielskiego.

Rozwijający się najsilniej ze wszystkich zaborów w Królestwie Polskim przemysł przeżywał swój wzrost na ogół do 1914 r. Do tej daty w ostatnim pięćdziesięcioleciu dokonał się największy rozkwit kapitalizmu. W tych warunkach jesteśmy świadkami zakładania przez rzemieślników **wytwórczych spółek**, które by uwolniły rzemiosło od niszczących wpływów kapitalizmu, wyzysku sfer kupieckich i udzielających kredytu oraz od konkurencji wielkiego przemysłu. Nie odegrały one na ogół większej roli, najczęściej z powodu braku energicznego kierownictwa.

Po zniszczeniach pierwszej wojny światowej

rzemiosło w Polsce Niepodległej

szybko się odbudowuje, przystosowując się do nowych warunków politycznych i gospodarczych w odrodzonym Państwie. Rzemiosło rozumiało swą rolę równowagi społecznej między wielkim kapitałem i reprezentowanym przezeń wielkim przemysłem a warstwą robotniczą, zależną w największej mierze od wielkiego przemysłu. Rzemiosło musiało wywalczyć sobie w walce konkurencyjnej z wielkim przemysłem prawo do życia, zdobywając dla siebie te dziedziny wytwórczości, w których masowa produkcja wielkiego przemysłu nie mogła z różnych względów dorównać produkcji rzemiosła. Rzemiosło musiało mimo wszystko wielokrotnie korzystać z pomocy Państwa, szczególnie w dziedzinie kredytu.

Jedynym rynkiem zbytu wytworów dla rzemiosła był właściwie tylko rynek wewnętrzny, na którym jednak rzemiosło spotykało konkurencję rzemieślniczych towarów zagranicznych, kakulujących się mimo cła i transportu korzystniej. Ponadto jedną z największych bolączek rzemiosła były trudności zaopatrzenia.

Ważnym osiągnięciem w dziedzinie rzemiosła było **ujednolicenie wielości praw zaborczych** w rozp. Prez. R. P. o prawie przemysłowym z 7 czerwca 1927 (Dz. U. R. P. 53 z 1927). Zerwało ono nie tylko z różnymi obowiązującymi po państwach

zaborczych przepisami, ale starało się przystosować przepisy do nowych warunków gospodarczych i do obowiązującej Konstytucji, zrywając nieraz nawet z tradycjami. Powołano wówczas Izby Rzemieślnicze, przekazując im reprezentację i obronę rzemiosła.

Dla 1928 r. obliczało się około 1 mil. ludzi pracujących w rzemiośle, co przy uwzględnieniu rodzin rzemieślniczych dawało poważną cyfrę ludzi żyjących z pracy rzemieślniczej.

Dr STANISŁAW KIPTA (Katowice)

Jak pracują rzemieślnicy polscy

I. W Warszawskiej Spółdzielni Przemysłu Mięsnego

Czytelnicy „Życia Gospodarczego” dość często występują z życzeniami, by akcją reportaży gospodarczych obejmować nie tylko wielkie olbrzymy przemysłowe, ale także mniejsze warsztaty pracy, nie wyłączając warsztatów rzemieślniczych, czy nawet drobnych gospodarstw rolnych. Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych, mgr Tomasz Roszkowski wskazał mi szereg ciekawszych placówek rzemieślniczych, które zasługują na bliższe zaznajomienie czytelników naszego pisma, specjalnie zaś w numerze poświęconym rzemiosłu. Jedną z tych placówek wskazanych to Spółdzielnia Przemysłu Mięsnego w Warszawie.

Przemysł mięsny i wędliniarski należał do przemysłów z wielką przyszłością, Polska była krajem hodowców bydła a głównie nierogacizny i miała wszelkie możliwości naturalne do rozwinięcia tego przemysłu zgodnie z wymaganiami czasu i rynku tak wewnętrznego jak i eksportowego. W 1938 r. mieliśmy bydła rogatego 10.554 tys. sztuk i 7525 tys. trzody chlewnej. Mięsem handlowało podówczas 450 firm 1-szej i 2-giej kategorii, 5578 przedsiębiorstw kat. 3-ciej i 19.272 przedsiębiorstw kat. 4-tej i 5-tej. Skupem zwierząt żywych zajmowało się 6277 przedsiębiorstw. Zarejestrowanych było 44.548 rzeźników i wędliniarzy. Spożycie mięsa wynosiło 22,4 kg na głowę, w tym spożycie warszawskie wynosiło 51,7 kg rocznie. Eksport szynek, polędwic i wędlin wynosił 17 tys. o wartości 50 mil. zł. Eksport bekonów w ilości 21 tys. ton przyniósł 48 mil. zł, trzoda chlewna żywa w ilości 266.000 sztuk 40 mil. zł. Mięsa świeżego eksportowaliśmy 20 tys. ton wartości 30 mil. zł.

Nasze wędliny były pierwszorzędnej jakości, chociaż przemysł nasz nie stał wysoko technicznie. Kielbasa krakowska miała wyrobioną markę europejską, nie gorszą od ostawionej salami węgierskiej, szynek westfalskich czy kielbasek frankfurckich. Paryż co do kultury jedzenia i smakoszwstwa stał w świecie na 1-szym miejscu, a mimo to szynka polska w Paryżu jako soczystsza i treściwsza była tam poszukiwana jako luksus. Na wystawie paryskiej 1928 r. „Exposition du Bien Etre” poznańska fabryka wędlin i konserw Braci Dawidowskich otrzymała za swe wędliniarskie wyroby dyplom Grand Prix i wielki złoty medal. A przecież Wielkopolanie ustępowali jako wędliniarze w pierwszeństwie jakości wędlin kolegom z Małopolski, którzy już przed 1-szą wojną światową eksportowali około 70% swej produkcji do krajów austriackich, Szwajcarii i Niemiec.

W okresie międzywojennym byliśmy świadkami bujnego rozwoju przemysłu bekonowego szynek i konserw. Z przyjemnością wspominam chwilę, kiedy w czasie wojny do obozu jenieckiego w Hadamarze Polonia Amery-

Kart rzemieślniczych wykupiono w 1937 r. ogółem 373.529, przy czym najsilniej reprezentowane były: krawiectwo, szewstwo, rzeźnictwo i wędliniarstwo, kowalstwo, stolarstwo, piekarstwo, fryzjerstwo, mularstwo, ślusarstwo, a najslabiej kapelusznictwo, szklarstwo i fotografowanie. Największa ilość kart wykupionych przypadła na województwo kieleckie, następnie warszawskie, lubelskie, poznańskie, a najmniejsza na województwo nowogrodzkie i tarnopolskie.

kańska przesyłała nam w paczkach szynkę „Made in Poland”.

Obserwacja stosunków pozwala nam wysnuć wniosek, iż przemysł mięsny dawał rzemieślnikowi stosunkowo najwięcej możliwości awansu życiowego i rozbudowy warsztatu rzemieślniczego w potężne firmy przetwórcze. Przemysł mięsny wymagał dużych kapitałów obrotowych. Rzeźnicy i wędliniarze polscy dość wcześnie nauczyli się nie chodzić luzem, lecz łączyć się w różnego typu spółki od dorazowych do akcyjnych i w spółdzielnie.

W okresie wojennym rzeźnicy i wędliniarze warszawscy musieli wykazać niesamowity spryt, by móc to miasto (nowe miasto) nakarmić.

Po zburzeniu Warszawy uległ zagładzie także przemysł mięsny i wędliniarski, tak iż po wyzwoleniu trzeba było zaczynać od nowa. W zmienionych warunkach gospodarczych, politycznych i społecznych dla rzeźników i wędliniarzy warszawskich okazała się najbardziej właściwą formą spółdzielczości wytwórczej. Jeszcze więc w grudniu 1944 r. powstała wśród wędliniarzy praskich myśl zorganizowania specjalnej Spółdzielni Przemysłu Mięsnego w Warszawie. Po szeregu kłopotów organizacyjnych i lokalowych Spółdzielnia ta rozpoczęła swoją działalność w marcu 1945 r. Skupiło się w niej z miejsca 20 mistrzów wędliniarskich i rzeźniczych. Obecna liczba członków wynosi już 150, w tym 90 mistrzów i 60 czeladników. Spółdzielnia objęła duży zakład przetwórczy przy ul. Targowej 27 na Pradze. Prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni jest od początku Prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Sadłowski.

Z miejsca takie duże skupisko fachowców zaczęło odgrywać w życiu Warszawy i zaprowiantowaniu miasta właściwą rolę. Nie należało to bynajmniej do rzeczy łatwych. W mieście nie było lokali sklepowych, które należało dopiero odbudować, w kraju zaś nie było dostatecznej ilości bydła i nierogacizny. Trzeba było więc cały kraj zwędrować, by znaleźć dostateczną ilość żywca dla ciągle zwiększającej się liczby mieszkańców odradzającej się stolicy. Przedstawiciele Spółdzielni w swych wędrownych za towarem trafiali w Lubelskie, Zamojszczyznę, Chełmszczyznę, Białostockie itd. Kolej podówczas nie funkcjonowała należycie, i towar zwożono głównie własnymi autami. Czasy były niespokojne i Spółdzielnia w swej pracy napotykała na różnego rodzaju przykre niespodzianki w postaci rabunków całych aut z ładunkiem i gotówką. Łącznie zrabowano Spółdzielni 4 miliony zł samą gotówką. Okres 1945 r. wspomina informujący mnie prezes zarządu, mistrz rzeźniczy, Zenon Brzeski jako okres bohaterski istnienia Spółdzielni. Wyczuwa się dumę z dobrze spełnionego podówczas obowiązku. Spółdzielnia była jednym z głównych dostawców mięsa i regulatorów cen w mieście. Ceny w sklepach Spółdzielni, których liczba obecnie doszła do 22, były

stale o jakieś 10% niższe, niżeli w reszcie sklepów wędliniarskich w Warszawie, których obecnie Warszawa liczy około 470. Spółdzielnia dostarczała całe tony mięsa w połówkach i tłuszcze dla Państwowego Funduszu Apropowizacyjnego na kontyngenty dla warszawskiego świata pracy. Udziały wynoszą po 5 tys. zł, a kapitał własny sięga już do 1.700.000 zł. 200 rodzin z górą żyje ze spółdzielni. Spółdzielnia zatrudnia 230 pracowników.

Ostatnio Spółdzielnia zajęła także dalszy większy zakład przy ul. Środkowej na wytwórnię konserw.

Zwiedzamy centralne warsztaty przetwórcze przy ul. Targowej, stanowiące ongiś własność jednego rzeźnika warszawskiego ob. Ciechomskiego. Mimo dużej stosunkowo przestrzeni, zajętej przez warsztaty i kilkunastu ubikacji, wszędzie daje się odczuwać brak przestrzeni do rozbudowy i ciasnota. Przechodzimy najpierw do rozbieralni, gdzie całe już ubite sztuki i połówki wieprza rozbiera się na poszczególne części. Pracują tam starsi i doświadczeni czeladnicy. Poszczególne partie wędrują następnie do przerabialni i hali maszyn. Tam już technika ułatwia pracę. Pełno tu maszyn nowoczesnych, przeważnie z napędem elektrycznym. W innych ubikacjach pełno kotłów, wędzarni i peklowni. Dumę spółdzielni stanowi chłodnia, mogąca pomieścić 20 tys. kg mięsa. Zdolność produkcyjna warsztatów wędliniarskich wynosi 3 do 4 ton dziennie różnego rodzaju wędlin. Wchodzą tu w grę różnego gatunku kielbasy, poczwarszy od zwyczajnej, serdelowej, krakowskiej, suchej, białej surowej, serdelków, parówek, mortadel, pasztetów i wątrobianek, boczków wędzonych, szynki, poledwic, salcesonów, kaszanek itd. Przy wyrobie szeregu wędlin mają zastosowanie różne tajniki produkcyjne, stanowiące zagadkę powodzenia wyrobów Spółdzielni w Warszawie. Wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek. Robotnicy mają stołówkę, otrzymują buty, ubrania i inne udogodnienia.

Przy ul. Środkowej 11 prowadzi Spółdzielnia fabryczkę konserw mięsnych. Fabryka ta pracowała przy pomocy wypożyczonych maszyn, a obecnie zamówiła pełny skład maszyn w Poznaniu. Wyrabia się dziennie ok. 5 tys. kg konserw różnego rodzaju. Głównym odbiorcą konserw jest Fundusz Apropowizacyjny. Największą przeszkodą rozwoju fabryki, jak zresztą naszego całego przemysłu konserwowego, to brak białej blachy.

Obroty Spółdzielni rosną z każdym rokiem. W roku 1945 wynosiły one 113.965.645 zł. Rok 1946 wykazuje już kwotę 439.738.481 zł, zaś rok 1947 — 628.101.154 zł. Niestety, katastrofalny brak lokali na rozbudowę magazynu i dalszych wytwórni hamuje rozwój Spółdzielni. Spółdzielnia jest w tej przykłej sytuacji, iż musi odmawiać przyjmowania nowych zamówień i zakładania nowych punktów sprzedaży. Mogłaby bowiem obsługiwać całą spółdzielczość spożywczą, różne zakłady miejskie itd. Na rozbudowę w wielkim stylu fabryki wędlin i konserw Spółdzielni na razie nie stać. Brak jest na to kredytów tak inwestycyjnych, jak i obrotowych. Brak miejsca odbija się przykro na tym, że Spółdzielnia nie może przyjmować uczniów do nauki.

Przemysł mięsny, tak spółdzielczy jak i prywatny, przechodzi okres pewnej troski o przyszłość. Nasi wędliniarze warszawscy mają swoje tajemnice zawodowe. Pewne gatunki mięsa o specjalnym smaku i właściwościach pochodzą z pewnych okolic, im tylko znanych. Boją się więc, iż z chwilą odebrania im możliwości bezpośredniego nabywania żywca u producentów gotowa się obniżyć jakość specjalnych gatunków wędlin, które stanowiły dotychczas podstawę ich bytu i dobrobytu. Należałoby te wszystkie obiekty wziąć pod troskliwą rozwaagę przy stwarzaniu nowych central.

Mimo tych niekorzystnych okoliczności Spółdzielnia Przemysłu Mięsnego zakończyła rok 1947 jako tako obronną ręką i stoi już na mocnych nogach. Obserwacja stosunków tej Spółdzielni pozwala rozpoznać z grubsza

stosunki w całości w branży wędliniarsko-rzeźniczej. Mięso i wędlina polska stanowiły przed wojną przedmiot zyskownego eksportu dostawcy dewiz. Odpowiednia polityka może spowodować, iż w niedługiej przyszłości artykuły te mogą odegrać tę samą rolę.

II. W Krakowskiej Spółdzielni Wytwórczo-Handlowej „Skóra“

Drugą typową spółdzielnię rzemieślniczą, wskazaną mi przez dyrektora Związku Iz Rzemieślniczych mgr Roszkowskiego, jest Spółdzielnia Wytwórczo-Handlowa „Skóra“.

Kraków jest jednym z rzadkich miast w Polsce, które stosunkowo nie wiele ucierpiało w czasie działań wojennych i dlatego robi tak miłe wrażenie. Liczba mieszkańców w tym mieście rośnie jak na drożdżach. Obecnie miasto to po przekuciu torów kolejowych stało się znów dostępne dla podróżujących z całej Polski wycieczek i turystów. Świat rzemieślniczy krakowski ma tu swą wiekową i chlubną przeszłość. Pomiedzy dzisiejszymi mistrzami różnych zawodów rzemieślniczych roi się od osób, które noszą tytuły doktorów, inżynierów czy magistrów. Ludzi z ukończoną szkołą średnią w rzemiośle krakowskim jest stosunkowo więcej niżli w jakimkolwiek innym mieście. Wielokrotnie rzucało krakowskie przekraczało granice swego zawodu, dochodząc do wyżyn sztuki czy dużych warsztatów przemysłowych. Zdolność organizacyjna rzemiosła i mieszczaństwa krakowskiego jest specjalnie duża. Kongregacja kupiecka i cechy krakowskie należą do najstarszych organizacji zawodowych w Polsce. Także ruch spółdzielczy w rzemiośle ma tu swe tradycje. Obecnie na terenie Izby Rzemieślniczej Krakowskiej mamy 15 pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych. Dalszych 10 spółdzielni tego typu znajduje się w stadium organizacyjnym, a ponadto projektuje się założenie 6 spółdzielni. Najwięcej tendencji do organizacji spółdzielczej wykazują rzemiosła skórzane. Świadczy to o tym, że na polu skóry, obuwnia i przyborów szewskich jesteśmy specjalnie zaniedbani i że na tym odcinku jak najintensywniejszy wysiłek wszystkich czynników twórczych pracujących w tej branży jest koniecznym.

Specjalnie ostatnia wojna wykazała dobitnie zaniedbania przemysłu krajowego na polu zaopatrzenia rzemiosła skórzanych w artykuły pomocnicze. Ten stan uprzykrzył się już rzemieślnikom krakowskim, którzy zabrali się do zorganizowania spółdzielni wytwórczo-handlowych już w chwilach, kiedy strzały armatnie i wybuchy wylatujących w powietrze mostów na Wiśle w czasie odwrotu niemieckiego nie zupełnie ucichły. Do pierwszych organizatorów „Skóry“ należeli przedstawiciele wszystkich cechów skórzanych jak: szewców, cholewkarzy, rymarzy itp. Inicjatorami byli pp. Piotr Soja, mistrz garbarski, Eugeniusz Sapiński, mistrz rymarski, Antoni Salawa, mistrz cholewkański, Ślesicki, mistrz szewski i wielu innych wybitnych przedstawicieli rzemiosła skózanego z Krakowa i najbliższej okolicy. Z pierwotnej liczby 62 członków założycieli liczba członków Spółdzielni doszła do 245 rzemieślników. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Sapiński, Prezesem zaś Zarządu Piotr Soja. Udziały wynoszą po 1000,— zł, przy czym każdy z członków zadeklarował co najmniej 10 udziałów. Kapitał udziałowy wynosi już z górą milion 300 tys. Siedzibę centralną ma Spółdzielnia w gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy Placu Szczepańskim 8, gdzie również mieści się skład hurtowy wyrobów własnych i towarów obcych, rozprawdzanych między członków.

Pierwotnie nasi skórnicy marzyli o założeniu wielkiej garbarni, która by ich uwolniła od ciągłych trosk o ten niezbędny artykuł. Państwo uznało garbarstwo jako kluczową gałąź przemysłu i tym samym ją znacjonalizowało. Momentalnie więc przerzucili się nasi spółdzielcy do wytwórstwa artykułów chemicznych dla przemysłów

skórzanych i obsługiwanie swych członków w inne artykuły pomocnicze. Nabyli z miejsca małą fabryczkę „Kra-kus“ przy ul. Krowoderskiej w Krakowie i zabrali się z miejsca ostro do pracy.

Co właściwie wyrabia „Skóra“? Przede wszystkim produkuje Spółdzielnia воск szewski i najróżnorodniej-szego rodzaju kleje. Specjalnością Spółdzielni jest klej kamaszniczy „samson“, wyrabiany m. in. z benzyny i kauczuku. Klej ten odgrywa w kamasznictwie tę samą rolę, co fastryga w krawiectwie. Inny cudowny klej „Ago“ wodoodporny, odznaczający się dużą siłą klejenia służy do sklejanania na zimno skóry, pasów transmisyjnych itp. Niestety, jak w wielu innych gałęziach przemysłu che-micznego istnieje prawdziwy dramat surowcowy. Na kleje potrzeba m. in. celulozy, tej zaś brak na rynkach. Sku-puje się więc na rynkach różne stare filmy, zwłaszcza aktualności poniemieckie i inne przedmioty. Brakuje także innego surowca, jak asfaltu, który jest niezbędnie po-trzebny do wyrobu smoly szewskiej. Smola zaś jest nie-zbędną do impregnowania i wzmacniania nici szewskiej, czyli tzw. dratwy. Bez nasmarowania nici tą smolą nie przedstawia potrzebnej siły. Brak asfaltu zmusił Spółdzielnię do chwilowego ograniczenia produkcji tego niezbędnego artykułu we wszystkich zawodach.

Do dalszych specjalności „Skóry“ należy klej „India“, nadający się do klejenia dętek rowerowych i samochodo-wych, piłek nożnych, płaszczy deszczowych i innych przedmiotów z gumy. Klei on na zimno. Znakomitym produktem klejowym jest również „Kleon“, uniwersalny klej w płynie, który klei m. in. skórę, papier, drzewo i szkło.

Osobnym działem produkcji są czernidla różnego ro-dzaju. Dowiadujemy się przy tym, że termin „czernidło“ nie oznacza bynajmniej w zawodach skórzanych masy ko-loru czarnego. „Skóra“ wyrabia bowiem czernidla w róż-nych kolorach, jak: brązowym, czerwonym, granatowym, wiśniowym i wreszcie czarnym. Poza tym produkuje się w różnych odcieniach tzw. „zamszokam“, oddający zna-komite usługi przy czyszczeniu i pielęgnowaniu bucików zamszowych. Produkuje się również tzw. „zamszol“ w płynie w różnych odcieniach, nadający się do odświe-żania i farbowania obuwia zamszowego.

Potrzeba jest matką wynalazków. Korek naturalny jest również dziś rzadkością na rynku. Trzeba go więc jakoś zastąpić. Korek w trzewiku damskim miał szerokie zastosowanie jako wkładka pod piętę. Dziś „Skóra“ robi znakomite korki z filcu. W ten sposób sprawa braku kor-ka naturalnego w przemyśle szewskim utraciła swe przy-kre ostrze. Trudno zresztą wymienić wszystkie artykuły „Skóry“ i ich złożone specjalne przeznaczenie. Ilość pro-duktów ciągle się bowiem zmienia, zależnie od posiada-nych surowców. Ocenic jakość produkcji mogą jedynie fachowcy, którzy zresztą w całym kraju jak długi i sze-roki poszukują bardzo często bez skutku wyrobów tej Spółdzielni. Zwraca uwagę staranne opakowanie towaru „Skóry“.

Spółdzielnia nasza wystawiła w pawilonie Centrali Go-spodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej na zeszłorocz-nych Targach Poznańskich swe wyroby i zyskała olbrzy-mią ilość zamówień i klientów. Niestety, nie mogła ona całkowicie zrealizować tych zamówień, wynoszących mi-liony złotych.

Sama fabryczka wygląda dość prymitywnie. Jest to raczej barak. Jest jednak uderzającym, że taki mały warsztat ze stosunkowo niewielką ilością pracowników i niewielką ilością maszyn i różnego rodzaju drobnych urządzeń potrafi spełniać tak doniosłe zadanie zaopatry-wania olbrzymich rzesz rzemieślników w całej Polsce. Do klientów „Skóry“ należy cała spółdzielczość rzemieśl-nicza, a nawet częściowo przemysł państwowy oraz zor-

ganizowane rzemiosło indywidualne. Na przykładzie „Skóry“ widzimy, jak należy cenić ludzi, którzy znają swój fach i umieją produkować nawet rzeczy drobne, lecz niezbędne w codziennym życiu najuboższego obywa-tela. Dlatego martwimy się bardzo, że nasi fabrykanci z mizernego baraku przy ul. Krowoderskiej w starym mieście Krakowie mają kłopoty surowcowe. Dzięki ich kłopotom cierpimy wszyscy, bo z braku smoly but szyty nicią nie dość impregnowaną prędzej popęka i niszczy się, zacieka, a noszący naraża się na katar i zaziębienia.

Dlatego do wszystkich czynników, które rządzą dy-strybucją niezbędnych surowców dla rzemiosła, a m. in. które mają wpływ na rozdział celulozy, kauczuku, para-finy, wosku, asfaltu, fenolu, acetonu, korka, lakierów itp. zwracamy się z apelem, by starały się jak najprędzej zaopatrzyć „Skórę“ i inne tego rodzaju małe fabryczki w żądane surowce. Istnieje bowiem jakaś dziwna współ-zależność w życiu jednych czynników od drugich. Jeśli „Skóra“ nie potrafi zrobić kleju, wosków i smoly szew-skiej, odbija się to na krocach tysięcy szewców, a w dal-szej konsekwencji na zdrowiu i zdolności do pracy milio-nów obywateli. Górnik jadący rowerem i nie mogący na-prawić dętki spóźni się do pracy, a to odbije się na ogól-nym wydobyciu. Jedno zjawisko pociąga bowiem za sobą drugie.

Wizyta w Krakowie uczy szacunku dla fachowca, który coś umie i wytwarza, mimo iż nie pracuje w wiel-kich, jasnych, rozbudowanych fabrykach i zakładach. Zresztą to dopiero początki. „Skóra“ dusi się w swych dotychczasowych lokalach i niezadługo przy korzystniej-szych warunkach wyjdzie na równiejsze gościńce i nie-zadługo wybuduje sobie gmach, odpowiadający potrzebom głodnego towarów kraju. Nie należy zapominać, iż fa-bryka Zieleniewskiego w Krakowie powstała również z dość mizernej kuźni.

Dotychczasowy rozwój Spółdzielni wykazuje się dość dynamicznie. Obroty w 1945 roku wynoszą 5959 tys. zł. W 1946 r. już 18.422 tys. zł. W 1947 r. zaś 232.180 tys. złotych. Nasi spółdzielcy powracają do swych pierwot-nych zamiarów zorganizowania garoarni, wprowadzając nie skór twardych i miękkich, lecz białoskórnicej, w której by można garbować skóry niereglamentowane, a to świń-skie, końskie, baranie, sarnie itp. Złożyli już nawet od-powiednie podanie o uzyskanie licencji. Podanie to na tym miejscu gorąco popieramy. Wydaje się nam, że spół-dzielcy krakowscy spełniliby to nowe zadanie równie do-brze, jak to czynią obecnie w swej malej, a tak potrzeb-nej fabryczce chemicznej przy ul. Krowoderskiej. Dal-szym działem, który chcą powołać do życia — to wytwór-nia kółków i kopyt, których w dzisiejszej Polsce przy ciągłej zmianie mody i fasonów nigdy nie za dużo. Do-wiadujemy się również, iż Spółdzielnia zawiera specjalną umowę z PCH, z typu umów wiązanych o dostawę więk-szych partii obuwia. Obuwie to będą wyrabiali członkowie Spółdzielni z materiałów powierzonych. Produkcja jednak w imię ujednoliceń jakości produkcji, udoskonalenia jej i przyspieszenia oraz należytego wyzyskania maszyn i urządzeń odbywać się będzie w jednym lokalu, a nie w warsztatach indywidualnych. Próbę tę warto bliżej za-obserwować w przyszłości. Kontrola w kierunku uzyska-nia jednolitego typu obuwia w warsztatach indywidual-nych wydaje się nie do przeprowadzenia. Lepiej jest więc produkować znormalizowany typ obuwia w jednym warsz-tacie i pod jednym kierownictwem.

Poza wymienionymi funkcjami Spółdzielnia rozpro-wadza także między swych członków towary obce, jak: skóry, podkówki, kolki i inne części potrzebne w zawo-dach skórzanych. Sympatycznej placówce spółdzielczej życzymy powodzenia. Spodziewamy się, że w przyszłości coraz częściej „Skóra“ będzie się przypominać rynkom polskim swą solidną i rzetelną pracą.

Nowa lista rzemiosł

Na podstawie § 142 Prawa Przem. z dn. 7. VI. 1927 r. uzupełnionego Rozp. Min. P. i H. z dn. 11. XII. 1947 r. za rzemiosło uważa się następujące rodzaje przemysłu, o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym:

bednarsstwo — beczkowe, naczyniowe,
bielizniarstwo — damskie, męskie, trykotowe, pościelowe, wyrób kołder, gorseciarstwo, wyrób szelek i podwiązek,
blacharstwo — budowlane, wyrób przedmiotów z blachy, wyrób chłodziw,
brązownictwo — cyzelarstwo, galwanizatorstwo, szlifierstwo i polerowanie metali,
budowa dróg — asfalcjarstwo, brukarstwo,
budownictwo — murarstwo, ciesielstwo, żelbetnictwo, układanie płytek, izolatorstwo budowlane, budowa kominów,
cholewkarsstwo,
cukiernictwo — ciastkarstwo, czekoladziarstwo, karmelkarstwo, lodziarstwo, waflarstwo, piernikarstwo, wyrób marmolad,
czapnictwo,
dekarstwo — dachówką, łupkiem, gontem, papą, asfaltowanie dachów,
drukarsstwo — składanie ręczne, litografia, offset, chemigrafia,
dziewiarstwo — ręczne, okrągłe, raszłowe, saneczkowe, elektromechanictwo — silnikowe, dźwigowe, grzejnicze, medyczne, kinowe, elektromiernictwo,
tarcianstwo — tarcowanie przędzy i tkanin, farbowanie odzieży, chemiczne czyszczenie odzieży,
fotografowanie — fototechnika, światłodruk,
fryzjerstwo — damskie, męskie, farbowanie włosów, kalotechnika, perukarstwo,
garbarstwo — białoskórnictwo, walcarsstwo, farbowanie skór,
grawerstwo — emalierstwo, giloszerstwo, wyrób pieczętek gumowych,
greplarsstwo,
hałciarstwo — koronkarstwo, mereżkarstwo, wyszywanie na tkaninach, wyrób firanek, szmuklerstwo,
introligatorstwo — oprawa ksiąg, wyrób ksiąg handlowych i zeszytów, wyrób opakowań kartonowych, wyrób galanterii introligatorskiej,
instalatorstwo centraln. ogrzew. — urządzeń chłodziw, instrumentarstwo muzyczne — naprawa fortepianów, pianin, harmonii i organów, lutnictwo, wyrób instrumentów dętych: drewnianych i metalowych, wyrób instrumentów perkusyjnych, wyrób strun i smyczków, stroicielstwo fortepianów i pianin,
kamieniarstwo — rzeźbiarstwo w kamieniu, sztukatorstwo,
kapelusznictwo męskie,
kołodziejstwo — wyrób pojazdów, wyrób karoserii,
koszykarstwo — wyrób koszy i opakowań z wikliny, wyrób mebli z wikliny i trzciny, wyrób galanterii z wikliny, trzciny i słomy,
kotlarstwo — miedzi, żelaza,
kowlarstwo — artystyczne, wyrób resorów,
krawiectwo damskie — miarowe ciężkie, miarowe lekkie, konfekcyjne, dzieciinne,
krawiectwo męskie — miarowe: cywilne i mundurowe: konfekcyjne, kamizelczarstwo, spodniarstwo, krawiectwo skórzane,
kuśnierstwo — futrzarstwo, kozuszkarsstwo, szycie blamów, wyprawa skór futrzanych, farbowanie skór futrzanych,
lakiernictwo,
malarstwo — budowlane, dekoracyjne, tapicerstwo,
mechanictwo maszyn — biurowych, gramofonów, rowerów, maszyn do szycia,

mechanictwo młyńskie — ryflowanie,
mechanictwo ortopedyczne — bandażownictwo,
mechanictwo precyzyjne,
młynarstwo,
modelarstwo — odlewnicze, kopyciarstwo, wyrób form do kapeluszy, wyrób manekinów, wyrób podeszew drewnianych,
modniarstwo,
mydlarstwo — wyrób środków do prania i czyszczenia,
odlewnictwo metali — wyrób armatur,
optycstwo — wyrób i naprawa okularów,
parasolnictwo — wyrób laszek,
piekarstwo — wyrób obwarzanków,
pończosznictwo,
powroźnictwo — wyrób sznurów, sieciarstwo, sieciarstwo morskie,
pozłotnictwo — wyrób ram i listew, oprawa obrazów, radiomechanictwo,
rękawicznictwo,
rymarstwo — wyrób uprząży, wyrób kufrów i waliz, kaletnictwo, rymarstwo sportowe, siodlarstwo, siodlarstwo pojazdowe,
stolarstwo — budowlane, meblowe, sportowe, pomocy szkolnych, wyrób trumien, tokarstwo, rzeźbiarstwo w drzewie, posadzkarsstwo,
szczotkarstwo — ze szczeciny, włosia i słomy ryżowej, z metali, wyrób opraw do szczotek, wyrób pędzli,
szewstwo — wyrób obuwnia, naprawa obuwnia, pantoflarstwo, trepiarstwo, szewstwo ortopedyczne, wyrób obuwnia na podeszwach drewnianych, naprawa kaloszy,
szklarstwo — budowlane, pojazdowe, szlifierstwo szkła, podlewanie zwierciadeł, witrażownictwo,
szkurnictwo — budowa łodzi, budowa kajaków,
ślusarstwo — budowlane, tokarstwo, spawalnictwo, wyrób narzędzi, wyrób narzędzi medycznych, nożownictwo, pilnikarstwo,
ślusarstwo maszynowe — budowa i naprawa maszyn, wyrób wag,
ślusarsstwo samochodowe — naprawa samochodów, szlifowanie tłoków, wyrób części zamiennych, elektromechanictwo samochodowe, obsługa samochodów,
tapicerstwo — meblowe, dekoratorstwo,
tkactwo — bawełniane, jedwabne i wełniane, dywanowe, kilimowe, wyrób wstążek, tasiemek i sznurowadeł, wyrób filcu, cerowanie artystyczne,
wędliniarstwo — rzeźnictwo i wyrab mięsa, wyrób konserw mięsnych,
wędliniarstwo z mięsa końskiego — rzeźnictwo koni i wyrab mięsa końskiego,
wiertnictwo studzien,
wulkanizatorstwo,
wydmuchiwanie szkieł — laboratoryjnych, wyrób opakowań szklanych, wyrób ozdób szklanych,
wyrób galanterii — z drzewa, metalu, skóry, rogu, kości, bursztynu, tkanin, papieru, sztucznych tworzyw, naprawa piór wiecznych i ołówków automatycznych, malarstwo na szkłe i porcelanie, malarstwo na tkaninach,
wyrób klejów,
wyrób konserw jarzynowych i owocowych,
wyrób konserw rybnych — wędzenie i suszenie ryb, wyrób musztardy i sosów,
wyrób szkieł i narzędzi optycznych,
wyrób sztucznych kamieni — wyrób zapraw szlachetnych, betoniarstwo,
wyrób szyldów — wyrób szyldów świetlnych, malarstwo szyldowe,
wyrób świec — wyrób pasty do obuwnia i podłóg, wyrób smarów,

wyrób win i soków owocowych — sycenie miodu,
 zabawkarstwo — z drzewa, metalu, sztucznych tworzyw, wyrób lalek,
 zduństwo — budowa pieców pokojowych i kuchennych, budowa pieców piekarskich, ceramika szlachetna, kaflarstwo, garncarstwo,
 zegarmistrzostwo,
 złotnictwo — wyrób przedmiotów z metali szlachetnych, jubilerstwo, szlifierstwo drogich kamieni, żagłownictwo.

Poza tą listą rzemiosł niekoncesjonowanych prawo przemysłowe uważa za rzemiosło również przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych, wyrób broni i amunicji oraz kominiarstwo również z tym zastrzeżeniem, że nie są prowadzone sposobem fabrycznym, które to zastrzeżenie uzasadnione jest jedynie w odniesieniu do wyrobu broni i amunicji, nie zaś do pozostałych rzemiosł koncesjonowanych, które ze względu na technikę pracy w tych rzemiosłach nie mogą być prowadzone sposobem fabrycznym.
 (H. T.)

Bibliografia rzemieślnicza^{*)}

Najwyższy szczebel kariery zawodowej, tj. tytuł mistrza, zdobywa większość samoistnych rzemieślników drogą samokształcenia. W kursach przygotowawczych do egzaminu mistrzowskiego nie wszyscy rzemieślnicy mogą wziąć udział. Obserwacja swojej i innych pracy, wysnuwanie z tych obserwacji pewnych wniosków i nauk, dyskusje w gronie kolegów po fachu, czytanie czasopism i podręczników fachowych — oto rodzaje samokształcenia. Biblioteki cechowe zostały przez okupanta prawie wszystkie zniszczone. Biblioteki zaś poszczególnych rzemieślników nie były odświeżane nowymi wydawnictwami przez około sześć lat.

Podajemy poniżej spis nowowydanych książek. Skróty oznaczają:

(WRZ) — Wydawnictwo „Wiedza Rzemieślnicza”.
 (Inst. Rz.-Prz. Poznań) — Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy Poznań, ul. Działyńskich 4.
 (PZWS) — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Technologia zawodowa.

Inż. Czerwiński: Poradnik mechanika metalowca (PZWS).
 Inż. Czerwiński: Podręcznik warsztatowy. Część I. Początki ślusarstwa (PZWS).
 Technologia dla metalowców. Część I (WRZ).
 Weber: Zarys kowalstwa i obróbki cieplnej (PZWS).
 Donimirski: Kuźnictwo. Podręczniki obróbki cieplnej metali (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Inż. Tokarski: Maszynoznawstwo ogólne.
 Bogusławski i Stefański: Części maszyn i konstrukcje stalowe (Spółdz. Księg. „Ognisko” Katowice).
 Inż. Obreński: Metaloznawstwo praktyczne.
 Inż. Obreński: Wyrób narzędzi do obróbki metali i drewna.
 Kaplanowski: Spawanie i cięcie metali (PZWS).
 Inż. Szupp: Kurs spawania acetylenowego (Bibl. Szk. Min. Przem.).
 Inż. Pilarczyk: Kurs spawania elektrycznego.
 Inż. Lassociński: Zarys technologii metali żelaznych.
 Inż. Czerwiński: Podstawy frezowania metali (Bibl. Techn. Min. Przem.).
 Inż. Lipski: Technologia metali. Odlewnictwo (Spółdz. Wyd. „Autor” Warszawa).
 Dr Zastawniak: Złotnictwo i probiernictwo.
 Maślankiewicz: Złoto i inne metale szlachetne. (Księg. Kamińskiego, Kraków).
 Inż. Pajewski: Lakiernictwo (Wyd. „Uniwersum”, Katowice).
 Ochab i inż. Bełżecki: Garbarstwo roślinne i chromowe (Bibl. Techn. Min. Przem.).
 Clar: Silniki pojazdów mechanicznych (Wojskowy Inst. Nauk. Wyd.).
 Inż. Grudzień: Motocykle (Nakł. Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa).
 Orgelbrand: Silniki spalinowe (PZWS).
 Dr Dominikiewicz: Podstawy garbarstwa.
 Hensel i Kowalski: Podstawy elektrotechniki. Część I. Prąd stały. Część II. Prąd zmienny (PZWS).
 Sosiński: Podstawy elektrotechniki.
 Inż. Oswald: Egzamin elektrotechnika.

Gajewski: Mała ilustrowana encyklopedia elektrotechn.
 Kowalski: Maszyny elektryczne prądu stałego (PZWS).
 Krzywicki: Maszyny elektryczne prądu stałego (PZWS).
 Inż. Merer: Maszyny elektryczne.
 Mizgalski: Elektrotechnika (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Hensel i Kotelewski: O uzwojeniach maszyn elektrycznych prądu zmiennego (PZWS).
 E. Teichman: Naprawa i zestrzajanie radioodbiorników.
 Lorkiewicz: Podręcznik dla piekarzy (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Szczurek: Piekarz Polski (Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań).
 Porankiewicz: Szewstwo i cholewkarstwo (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Tomaszewski: Kominiarstwo I. (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Ratajczak: Brukarstwo (Inst. Rz.-Prz. Poznań).
 Gawryś: Fryzjer (Wydawca: Cech Fryzjerów, Kraków).
 Postuszenko: Koszykarstwo wiklinowe (PZWS).
 Jęczalik: Lekcje kroju ubiorów damskich, dzieciennych, bielizny i modelowania (Księgarnia „Czytaj”, Łódź).
 Kreisler: Podręcznik Fotografii (Księg. Powszechna, Kraków).
 Dr Lewandowski: Fotorecepty.
 Dr Cyprian: Fotografia małoobrazkowa.
 Prof. Dr Wierzbicki: Wstęp do mechaniki budowlanej.
 Inż. arch. Stanisław Mielnicki: Ustroje budowlane.
 Warywoda: Podręcznik techniczny w zakresie budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego.
 Kozłowski: Budownictwo stalowe (PZWS).
 Egiejman: Termodynamika techniczna (PZWS).
 Inż. Gawlik: Instalacje domowe (wodociągowe, kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, sanitarne, elektryczne itp.).
 Inż. Czerwiński: Napęd i główne mechanizmy obrabiarek (PZWS).
 T. Gasiński: Statyka budowli i wytrzymałości tworzyw (PZWS).
 R. Lipski: Ciepła obróbka stali. Podręcznik technologii metali.
 R. Lipski: Kowalstwo. Podręcznik technologii metali.
 R. Lipski: Ślusarstwo. Podręcznik technologii metali.
 M. Mirgałowska-Suchońska: Bielizna chłopców i męska. Podręcznik kroju (PZWS).
 M. Mosiński: Obróbka cieplna metali.
 A. Pieprzycza i K. Korabiowska: Krój damski. Podręcznik dla szkół krawieckich (PZWS).
 Inż. Hummel: Kowal (Czytelnik).
 Dobrzański: Krótki zarys historii krawiectwa i ubiorów (Inst. Nauk.-Rzem., Gdańsk).
 Inż. Weber: Podręcznik techniczno-warsztatowy dla techników i pracowników przemysłu metalowego.
 Inż. Leszczyński: Szlifierki.
 Tuszyński: Samochód nowoczesny.
 Inż. Plamitzer: Elektrotechnika samochodowa.
 Pożaryski i Kotowski: Monter-elektryk.
 Inż. Nowakowski: Vademecum elektrotechnika.

^{*)} Zestawił Walenty Baluch.

Mgr Inż. Kobosko: Instalacje elektryczne prądu silnego w budowlach.

Inż. Zukowski: Projektowanie ogrzewania wodnego budynków mieszkalnych.

Plaskura i Wein: Instalacje wodociągowe i gazowe.

Inż. Walczak: Urządzenia elektryczne pojazdów mechan.

Giermek: Krawiectwo męskie (Izba Rzem., Kraków).

Malanowski: Produkcja odkuwek foremnikowych (Centr. Handlowa Przemysłu Metalowego, Bytom).

Leuchner: Pomiary warsztatowe i trasowanie (j. w.).

Inż. Fałkowski: Tokarstwo (j. w.).

Inż. Obrębski: Wyrób narzędzi do obróbki metali (j. w.).

Materialoznawstwo.

Inż. Porębski: Materialoznawstwo metalowca (Nakł. Izby Rz. w Gdańsku).

Materialoznawstwo dla ślusarzy, tokarzy, blacharzy i pokrewnych zawodów oraz dla grawerów, jubilerów, złotników, zegarmistrzów i pokrewnych zawodów (WRZ).

Ober: Materialoznawstwo ogólne (Inst. Rz.-Prz., Poznań).

Materialoznawstwo dla krawców, krawczyń, bieliźniarek, czapników i pokrewnych zawodów (WRZ).

Materialoznawstwo i technologia dla fryzjerów (WRZ).

Materialoznawstwo dla malarzy, lakierników i pokrewnych zawodów oraz stolarzy, ciesli, tokarzy, bednarzy i pokrewnych zawodów (WRZ).

Materialoznawstwo dla szewców, cholewkarzy, rymarzy i pokrewnych zawodów (WRZ).

Materialoznawstwo dla spożycwców: piekarzy, cukierników, rzeźników (WRZ).

Simmler i Wiśniowski: Towaroznawstwo nieorganiczne (Spółdzielnia uczniowska „Tęcza“, Kraków).

Bigda: Towaroznawstwo w zakresie materiałów odzieży.

Marchut Stanisław: Od surowca do fabrykatu (Nakł. Księg. Kamińskiego, Kraków).

Wierzbicki: Płyty pilśniowe. Własności techniczne i zastosowanie.

Dr Inż. Władysław Wrażej: Metale w przemyśle.

Firewicz i Firewiczowa: Chemia z materialoznawstwem ogólnym (Nasza Księgarnia, Warszawa).

K. de Mezer i S. Wróblewski: Podręcznik techniczny dla stolarzy. Część I. Zarys materialoznawstwa drzewnego (PZWS).

W. Trojanowski: Higiena mięsa.

Dobrzanski: Materialoznawstwo dla zawodów włókienniczych (Nauk. Inst. Rzem., Gdańsk).

Kosztorysowanie i kalkulacja.

Kalkulacja rzemieślnicza dla wszystkich zawodów (WRZ).

Ober: Kalkulacja w zawodzie krawieckim (Inst. Rz.-Prz., Poznań).

Kłowski: Zasady kalkulacji w teorii i zastosowaniu praktycznym (Spółdz. Księg. „Nauka“, Bydgoszcz).

Inż. Czerwiński: Zasady kalkulacji.

Organizacja zakładu rzemieśln. i ochrona pracy.

Organizacja pracy w warsztacie rzemieślniczym (WRZ).

Krygier: Podstawy organizacji przedsiębiorstw przemysłowych (Bibl. Gosp. Min. Przem.).

Korespondencja zawodowa.

Krzewiński: Korespondencja rzemieślnicza (Inst. Rz.-Prz. Poznań).

Niebrój: Korespondencja w rzemiośle („Ognisko“ Spółdzielnia Księgarska, Katowice).

Rachunkowość i księgowość rzemieślnicza.

Basiński i Appelt: Samouczek rachunków dla starszych. Część I. Liczby całe, ułamki. Część II. Działania na liczbach dziesiętnych. Część III. Procenty, weksle, promile (Inst. Rz.-Przem., Poznań).

Inż. Roszkowski: Zbiór zadań rachunkowych dla metalowców (Wydawnictwo Awir, Katowice).

Gajzler: Arytmetyka dla szkół zawodowych (Wyd. „Przełom“, Kraków).

Knechtel: Zasady księgowości rzemieślniczej (Inst. Rz.-Prz., Poznań).

Janicki i Mazurek: Księgowość uproszczona i podatkowa.

Ustawoznawstwo.

Mgr Gorywoda: Prawo rzemieślnicze. (WRZ).

Gaertner: Prawoznawstwo rzemieślnicze: Część I. Ustawoznawstwo zawod. i gospod. Część II. O ustroju Państwa i prawie obywatelskim.

Mgr Mencil: Prawo przemysłowe (Izba Rzem., Kraków).

Inż. Łapinski: Przepisy wykonawcze i instrukcje do prawa przemysłowego (Urząd Woj. Śląsko-Dąbr., Katowice).

Różne.

Zbigniew Ehrenberg: Istota — ustrój — granice gospodarcze i społeczne rzemiosła.

Cecylian Ptasinski: Rzemiosło w Polsce współczesnej.

Stanisław Sieciechowicz: „Aktualne zagadnienia drobnej wytwórczości przemysłowej w Polsce“.

Wacław Hauszyld: Rzemiosło w krajach europejskich.

Wacław Hauszyld: O Izbach Rzemieśln. i ich Związku. Kalendarz Informator Rzemieślniczy — Rok 1948 (Izba Rzem., Katowice).

Kieszonkowy Kalendarz Rzemieślniczy — Rok 1948 (Inst. Rz.-Prz., Poznań).

Czasopisma rzemieślnicze.

„RZEMIEŚLNİK“. Organ Izby Rzemieślniczej w Katowicach. Miesięcznik poświęcony sprawom rzemiosła. Redakcja i administracja: Katowice, Plac Wolności 12.

„RZEMIOSŁO“. Miesięcznik. Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych, Warszawa.

„ŻYCIE RZEMIEŚLNICZE“. Czasopismo rzemiosła polskiego. Administracja: Poznań, Wały Zygmunta 9.

„RZEMIEŚLNİK POMORSKI“. Dwutygodnik gospodarczy. Redakcja i administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32.

„PRZYJACIEL RZEMIEŚLNIKA“. Dwutygodnik poświęcony zagadnieniom rzemiosła. Redakcja i administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96.

„POSTĘP KRAWIECKI“. Jedyne w Polsce pismo zawodowe dla krawców i krawczyń. Redakcja i administracja: Poznań, ul. Strzelecka 13.

„MŁODY ZAWODOWIEC“. Miesięcznik dla młodzieży rzemieślniczej. Wydawca: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

„ŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE“. Redakcja i Administracja: Katowice, Izba Przemysłowo-Handlowa, Pl. Wolności 12a.

DOLNO-ŚLĄSKI BIULETYN GOSPODARCZY“. Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Tad. Kościuszki 34.

„OGÓLNOPOLSKI INFORMATOR PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO“. Redakcja i Administracja, Katowice, Zacisze 2.

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE“ ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze“, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

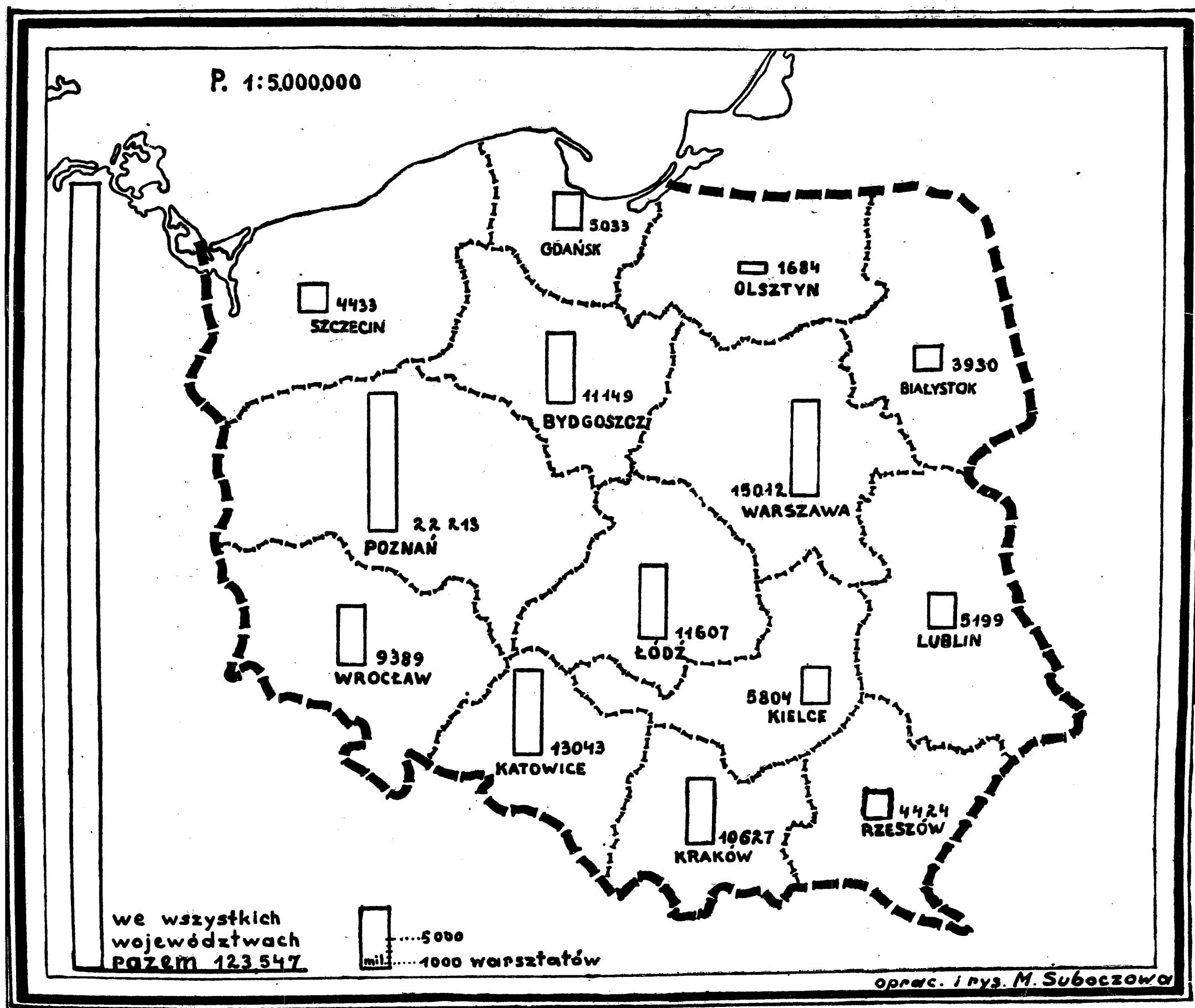
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z przesyłką pocztową i monografiami gospodarczymi): półrocznie 1.200,— zł, kwartalnie 600,— zł, miesięcznie 200,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: $\frac{1}{4}$ str. 75.000,— zł, $\frac{1}{2}$ str. 40.000,— zł, $\frac{1}{4}$ str. 22.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: $\frac{1}{4}$ str. 60.000,— zł, $\frac{1}{2}$ str. 32.000,— zł, $\frac{1}{4}$ str. 18.000,— zł, $\frac{1}{8}$ str. 11.000,— zł, $\frac{1}{16}$ str. 7.000,— zł. Drobnym ogłoszeniom nie przyjmuje się. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMIN.: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielcz., Katowice 179 i PKO, Katowice 4391. DRUK: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice, ul. Warszawska 58, telefon 313-30.

R-13097

Ilość warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych województwach
według wyników akcji rejestracyjnej na podstawie dekretu z dnia
26. X. 1947 r.



Objaśnienia:

1 mm wysokości słupka = 1000 warsztatów
Załączone cyfry wzięte z „Rzemiosła” Nr 1, 1948 r., str. 3



Sieć 29 Oddziałów, obejmująca cały kraj, z górną 60-letnią tradycją, doświadczony personel — są rękojmią sprawnego i fachowego załatwiania zleceń wchodzących w zakres bankowości.

Uchwałą Rady Ministrów, ustalającą zasady systemu finansowego, zostało Bankowi powierzone kredytowanie sektora prywatnego, a w szczególności rzemiosła.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

ODDZIAŁY:

Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Bytom, Chorzów, Elbląg, Elk, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Jelenia Góra, Katowice, Kielce, Kraków, Kwidzyn, Łódź, Maibork, Olsztyn, Opole, Piotrków, Płock, Poznań, Sosnowiec, Szczecin, Toruń, Warszawa, Wałbrzych, Wrocław, Zabrze, Zielona Góra

BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIEŚLNIKÓW R.P.

WARSZAWA, ULICA CHMIELNA 6 — TELEFON NR 886-93

Finansuje:

Wytwórczość rzemieślniczą —
Odbudowę zakładów rzemieślniczych —
Imprezy gospodarcze ogólnorzemieślnicze —
Wzorowe zakłady szkoleniowe —

Prowadzi czynności bankowe:

dyskonto weksli, rachunki czekowe, bieżące i oszczędnościowe. — Przyjmuje na inkaso чеки, weksle i frachty.

Bank przypomina:

że udziałowcy-rzemieślnicy mogą korzystać z pożyczek przy górnej granicy kredytu zł 500.000,—

Zgodnie z dekretem z dnia 3. II. 1947 (Dz. Ust. R. P. Nr 16, poz. 61) obowiązkiem każdego rzemieślnika jest posiadanie rachunku czekowego lub bieżącego w instytucji finansowej, upoważnionej do obrotu bezgotówkowego.

Właśnie taką instytucją dla rzemiosła jest Bank Spółdzielczy Rzemieślników R. P.

Sprawną, szybką i fachową obsługą

Czy jesteś już udziałowcem?

IZBA RZEMIEŚLNICZA W KATOWICACH

oglasza

KONKURS

dla wszystkich a w szczególności dla rzemieślników i chałupników zamieszkałych na terenach Województwa Śląsko-Dąbrowskiego na wykonanie:

I Przedmiotów z drzewa np. kasety zdobione rysunkiem lub inkrustacją, przedmioty pamiątkowe i ozdoby (guziki, klamry), przedmioty użytkowe (małe krzeselka, podnóżki, łyżki, formy do masła), rzeźbę (zwierzątka, ramy, świątki), zabawki, laski itp.

II Przedmiotów kutych z żelaza np. świeczniki, popielnice, szufelka-haczyk-pogrzebacz do pieca, zawiasy ozdobne małe, podpórki do książek, bransolety i inne ozdoby, talerze, małe lampy itp.

Dopuszczalne jest łączenie dwóch materiałów np. drzewo i szkło lub żelazo i inny metal.

Dla najlepszych pod względem artystycznym i wartości użytkowej przedmiotów wyznacza się oddzielnie dla przedmiotów wymienionych w punkcie I i oddzielnie dla wymienionych w punkcie II następujące nagrody:

I nagroda 15.000 zł II nagroda 10.000 zł

III nagroda 8.000 zł

oraz dalsze 3 nagrody pocieszenia po 3000 zł, czyli razem 9 nagród pieniężnych.

Zastrzega się inny podział nagród przez Sąd Konkursowy.

Przedmioty nienagrodzone, odznaczające się jednak walorami estetycznymi lub użytkowymi mogą być w porozumieniu z uczestnikami sądu konkursowego zakupione. Przewidziane jest także udzielanie pomocy finansowej na produkcję przedmiotów nagrodzonych i wyróżnionych.

Termin składania prac zaopatrzonych w godło lub numer, do których należy dołączyć kopertę zamkniętą oznaczoną tym samym godłem lub numerem, zawierającą nazwisko, imię, miejscowość oraz krótki życiorys uczestnika konkursu, upływa

dnia 30 kwietnia 1948 r.

Miejscem składania prac jest Izba Rzemieślnicza, referat artystyczny, pokój nr 16.

Wystawa nadesłanych eksponatów odbędzie się w czasie od 5. 5. do 15. 5. 1948 r. w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, pl. Wolności 12.

Skład Sądu Konkursowego: Prezes Izby Rzemieślniczej — Dyrektor Izby Rzemieślniczej — Referent Artystyczny — Przedstawiciel Zw. Zaw. Pol. Art. Plastyków — Przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki — Przedstawiciel Oddz. Centr. Gos. Sp. Pracy Wytw. — Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej Mistrzowskiej odnośnych branż.

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

Zarząd: Warszawa, Nowy Świat 7

Tel. 888-31, 870-87, 830-82, 830-83

ODDZIAŁY:

Gdańsk Sopot, ul. Bieruła 42
Jelenia Góra, ul. Długa 1
Kielce, ul. Sienkiewicza 69
Kraków, ul. Potockiego 18

Łódź, ul. Piotrkowska 6
Poznań, ul. Mickiewicza 36
Szczecin, ul. Z. Felczaka 14
Warszawa, ul. N. Świat 7, telefon 831-24

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Lublin, ul. Zamojskiego 21 m 15
Olsztyn, ul. Puławskiego 5

Toruń, ul. Mostowa 11 m. 4
Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43

EKSPOZYTURY:

Rzeszów, ul. Jagiellońska 8a
Zakopane, ul. Krupówki 632

Zaopatruje w surowce i półfabrykaty!

Spółdzielnie pracy wytwórczej przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego, skórzanego, drzewnego, metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego i wyrobów przemysłu ludowego i artystycznego.

Prowadzi sprzedaż hurtową spółdzielni pracy. Przyjmuje zamówienia na wyroby spółdzielni pracy z rynku zorganizowanego i wolnego.